

Historia książki na terenach pogranicza i jej rola w kształtowaniu społeczeństw wielokulturowych



Zur Geschichte des Buches
in der Grenzregion und dessen
Rolle in der Bildung
der multikulturellen Gesellschaften



Projekt dofinansowany ze środków pomocowych Unii Europejskiej programu Phare CBC w ramach projektów Euroregionu „Spree-Nysa-Bóbr”.

Das Projekt ist im Rahmen der Projekte der Euroregion „Spree-Nysa-Bóbr” von Förderungsmitteln der Europäischen Union des Programms Phare CBC unterstützt worden.

*Historia książki na terenach
pogranicza i jej rola
w kształtowaniu społeczeństw
wielokulturowych*

*Zur Geschichte des Buches
in der Grenzregion und dessen
Rolle in der Bildung
der multikulturellen Gesellschaften*

*Historia książki na terenach
pogranicza i jej rola
w kształtowaniu społeczności
wielokulturowych*

Materiały
z polsko-niemieckiej konferencji bibliotekarzy
Zielona Góra, 21-22 kwietnia 2005

*Zur Geschichte des Buches
in der Grenzregion und dessen
Rolle in der Bildung
der multikulturellen Gesellschaften*

Materialien aus der deutsch-polnischen Konferenz
der Bibliothekaren und Bibliothekarinnen
Zielona Góra, den 21-22 April 2005

Organizatorzy konferencji
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze
i Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
przy współpracy
Miejskiej i Regionalnej Biblioteki w Cottbus
i Miejskiej i Regionalnej Biblioteki we Frankfurcie nad Odrą

Redakcja
Katarzyna Raczyńska

Tłumaczenie tekstów
Dagmara Załoga, Barbara Krzeszewska-Zmysłony, Danuta Chlebicz

Okładka
Lektorium Działu Zbiorów Specjalnych
fot. Paweł Janczaruk

© Copyright by Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. C. Norwida w Zielonej Górze

ISBN 83-88336-46-0

Niniejsza publikacja została wsparta ze środków pomocowych Unii Europejskiej.
Wyrażone w niej poglądy są poglądami redakcji i autorów opublikowanych tekstów
i w żadnym przypadku nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem
Unii Europejskiej.

Das nachstehende Dokument ist zum Teil aus den Fördermitteln der EU entstanden.
Für den Inhalt des Dokuments ist das Gemeindeamt in Zielona Góra verantwortlich.
Der Inhalt darf mit der offiziellen Stellung der EU nicht gleichgesetzt werden.

Wydawca
Pro Libris – Wydawnictwo Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. C. Norwida
al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra

Skład komputerowy
Agencja reklamowa „GRAF MEDIA”, tel. (068) 451 72 78

Druk
IMAR-DRUK, ul. Wiejska 4, 65-763 Zielona Góra

Spis treści

Inhaltsverzeichnis

Referaty

- Czesław Osękowski**
Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń przenikania kultur 7
- Franciszek Pilarczyk**
Polonica w historycznych księgozbiorach północnego Śląska 12
- Elżbieta Herden**
Książki do nauki języka polskiego w repertuarze wydawców śląskich
okresu oświecenia (1750-1820) 19
- Jerzy Piotr Majchrzak**
Księgozbiór książęcej biblioteki w Żaganiu (1631-1944).
Rys historyczny i charakterystyka zbiorów 31
- Tomasz Jaworski**
Książka wielokulturowa w Żarach od XVIII do XX w. 37
- Roman Jaskuła**
Berlińskie kalendarze dla Polaków w wieku XIX i XX (do 1918 r.) 44
- Franz Schön**
Od katechizmu do książki mówionej. Z historii książki serbołużyckiej 56
- Hans Gerd Happel, Grażyna Twardak**
Biblioteczny system binacjonalny Biblioteki Uniwersyteckiej
we Frankfurcie nad Odrą oraz Biblioteki Collegium Polonicum w Słubicach..... 64
- #### **Komunikaty**
- Anna Jesse, Alicja Lipińska**
Silesiaca w zbiorach Zielonogórskiej Książnicy 66
- Janina Kosman**
Książnica Pomorska w Szczecinie jako miejsce
kulturowego współlistnienia społeczeństw w Euroregionie Pomerania 70
- Christian Leutemann, Janusz Łokaj**
Krajobraz kulturalny i biblioteczny Saksonii
– 10 lat współpracy bibliotek w euroregionie Nysa 82
- Zygmunt Kowalczyk**
Publicystyka katolicka wobec ziem zachodnich
i jej wpływ na pojednanie polsko-niemieckie (1945-1989) 87

Referate

Czesław Osękowski

Das deutsch-polnische Grenzland als Raum der kulturellen Durchdringung 96

Franciszek Pilarczyk

Die Polonica in den historischen Büchersammlungen Nordschlesiens 103

Elżbieta Herden

Lehrbücher für den Polnischunterricht im Programm
der Schlesischen Verleger der Aufklärung (1750-1820) 112

Jerzy Piotr Majchrzak

Die Büchersammlung der herzoglichen Bibliothek in żagań/Sagan (1631-1944)
Geschichtlicher Abriss und Charakteristik der Sammlung 126

Tomasz Jaworski

Das Buch im Sorauer Land 133

Roman Jaskuła

Berliner Kalender für polnische Emigranten
im 19. und 20. Jahrhundert (bis 1918) 142

Franz Schön

Vom Katechismus bis zum Hörbuch
Aus der Geschichte des sorbischen Buches 156

Hans Gerd Happel, Grażyna Twardak

Das binationale Bibliothekssystem der Universitätsbibliothek Frankfurt (Oder)
und der Bibliothek des Collegium Polonicum Ślubice 164

Berichte

Anna Jesse, Alicja Lipińska

Silesiaca in der Sammlung der Bibliothek von Zielona Góra 166

Janina Kosman

Die Pommersche Bibliothek in Stettin als Ort des kulturellen
Zusammenlebens der Bürgergemeinschaften in der Euroregion Pomerania 168

Zygmunt Kowalczuk

Die katholische Publizistik gegenüber den Westgebieten und ihr Einfluss
auf die deutsch-polnische Aussöhnung (1945-1989) 170

prof. dr hab. Czesław Osękowski
Uniwersytet Zielonogórski

Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń przenikania kultur

Dziedzictwo kulturowe na pograniczu polsko-niemieckim kształtowało się w procesie historycznym i w znacznej mierze wynikało z państwowej przynależności określonego obszaru. W interesującej nas rzeczywistości dotyczy to zwłaszcza pozostawania w granicach państwa niemieckiego i polskiego. Dziedzictwo ma materialny i duchowy wymiar, zawiera w sobie także pozytywne i negatywne doświadczenia wzajemnego sąsiedztwa, nie jest jednak sumą dorobku wyłącznie jednego narodu. Inną z kolei sprawą jest rozstrzygnięcie, kto i w jakim stopniu kształtował obecny charakter dziedzictwa na pograniczu polsko-niemieckim.

Pogranicze jako terytorium dwóch państw jest interesującym obszarem badawczym, przeplatają się tam bowiem zjawiska i procesy z różnych sfer życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Pogranicze stanowi także obszar ścierania się interesów państwowych i narodowych, przenikania kultur i ideologii. Bywa źródłem napięć i konfliktów, nawet zbrojnych, ale może także sprzyjać wzajemnemu zbliżeniu i współpracy.

Z historycznego punktu widzenia można mówić o pograniczach ukształtowanych od dawna, a także o nowych, powstałych w bliskiej lub bardzo bliskiej perspektywie czasowej. Pogranicze polsko-niemieckie zalicza się do tej drugiej kategorii. W obecnej postaci ukształtowało się po II wojnie światowej, w obliczu wzajemnej wrogości narodów polskiego i niemieckiego. Zostało wytyczone po skomplikowanych wojennych i powojennych negocjacjach, trwało zaś w warunkach kształtowania się i funkcjonowania narzuconych Polsce i Polakom oraz wschodniej części terytorium Niemiec i jego obywatelom systemów politycznych.

Środkowym obszarem pogranicza polsko-niemieckiego jest Ziemia Lubuska. Obecnie pod tym terminem rozumieć należy obszar województwa zielonogórskiego z lat 1950-1975 oraz gorzowskiego i zielonogórskiego z lat 1975-1998, a następnie województwa lubuskiego. Tak rozumiana Ziemia Lubuska obejmuje dawną prawobrzeżną część Nowej Marchii, tj. wschodnią część Brandenburgii, fragmenty Dolnego Śląska i Łużyc, przejściowo także skrawek Pomorza i Wielkopolski. Do XVIII wieku regiony te rozwijały się i funkcjonowały w znacznym stopniu w sposób niezależny od siebie, choć – co trzeba podkreślić – granice między nimi były dosyć zmienne. Poszczególne obszary i miasta zmieniały często właścicieli i przynależność do określonego księstwa czy państwa. Niemal każdy z nich miał odmienną kulturę, tradycję i priorytety w różnych sferach życia. Podobnie było także później, gdy znalazły się w jednym organizmie państwowym: najpierw w Prusach, później w Rzeszy Wilhelmińskiej, Republice Weimarskiej i w końcu w Trzeciej Rzeszy. Tereny nazywane dziś Ziemią Lubuską lub Środkowym Nadodrzem w znacznym stopniu cechował, w sensie poło-

żenia, swoisty prowincjonalizm i spora odległość od dużych ośrodków politycznych i kulturalnych. Równie zmienne jak Ziemi Lubuskiej były w historii polityczne, kulturowe i terytorialne losy innych regionów polskiej części dzisiejszego pogranicza polsko-niemieckiego – Śląska i Pomorza.

Współczesne rozumienie Ziemi Lubuskiej pozostaje w sprzeczności z historycznym określeniem tego obszaru w czasach, gdy należał do różnych struktur terytorialnych, dynastii i państw związanych z szeroko rozumianą tradycją niemiecką. Po II wojnie światowej do Polski została włączona jedynie niewielka część historycznej Ziemi Lubuskiej, obejmująca powiaty ślubicki i sulęciński oraz Kostrzyn i jego najbliższe okolice. Pozostała, zdecydowanie większa jej część znalazła się w granicach byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w tym także Lubusz – gród i następnie miasto wyznaczające nazwę regionu. Dzisiejsze określenie „Ziemia Lubuska” oznacza jednostkę administracyjną obejmującą terytorialnie województwo lubuskie. Takie stwierdzenie nie oznacza jedynie umowności co do nazwy. Uważam, że Ziemia Lubuska stanowi region w rzeczywistym rozumieniu i spełnia podstawowe dla samookreślenia funkcje: administracyjno-polityczną, ekonomiczną i kulturową.

Przed rokiem 1989 problem niemieckiego dziedzictwa kulturowego na wspólnym pograniczu nie stanowił całościowego obszaru badawczego. Zajmowano się nim wybiórczo, unikając odniesienia do dłuższej perspektywy czasowej. Starano się w ten sposób uniknąć opisu całego dziedzictwa kulturowego wytworzonego przez mieszkańców tych ziem w różnych okresach historycznych, wskazujących zwłaszcza na jego wielowiekowe powiązania z szeroko rozumianym dziedzictwem niemieckim.

Polsko-niemieckie dziedzictwo na wspólnym pograniczu nie jest jednorodne. Jego duchową część zabrali ze sobą Niemcy wypędzeni i wysiedleni w 1945 roku z Pomorza, Ziemi Lubuskiej, Warmii i Mazur oraz Śląska. Została ona przeniesiona do ich nowych miejsc zamieszkania, gdzie zapewne przyczyniła się do wzbogacenia lokalnego dziedzictwa, zastanego przez tych ludzi w nowej „małej ojczyźnie”. Pozostawiona w dawnym miejscu zamieszkania materialna część niemieckiego dziedzictwa była wrogo odbierana przez polskich osadników przybyłych na ponemieckie ziemie. Bezpośrednio po wojnie rozpoczęto niszczenie wszystkiego, co mogło świadczyć o wielowiekowych związkach tzw. Ziemi Odzyskanych z niemiecką kulturą. Nad Odrą i Nysą Łużycką doszło do przerwania regionalnej tradycji tego obszaru i zniszczenia lwiej części kulturowego dorobku regionu budowanego przez pokolenia.

Taka sytuacja trwała aż do 1989 roku. Dopiero transformacja ustrojowa w Polsce umożliwiła kształtowanie wśród społeczeństwa określonego miasta, powiatu czy województwa poczucia autentycznych związków ludzi z najbliższym otoczeniem. Wymagało to mówienia o niemieckiej przeszłości i tradycji konkretnej przestrzeni terytorialnej. Udało się, w moim przekonaniu, rozbudzić wśród poważnej części dzisiejszych mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego zainteresowanie niemiecką przeszłością najbliższego otoczenia. Ludzie akceptują w większości fakt, że dziś korzystają z wielu dóbr duchowych i materialnych wytworzonych jeszcze w czasach niemieckich. Umysłowili sobie także, że poważna ich część została bezpowrotnie zniszczona, co znacznie zubożyło konkretną dziedzinę życia lub region. Przywrócono więc pamięć o niemieckich noblistach, żyjących i tworzących na Śląsku, Pomorzu, Warmii i Mazurach, podjęto pogłębione badania nad winiarską tradycją Zielonej Góry oraz początkami różnych gałęzi przemysłu, które jeszcze w XIX wieku stały się sym-

bolem różnych regionów. Wiele tradycyjnych dziedzin gospodarki rozwijających się w czasach niemieckich zanikło, część jednak kontynuowano po 1945 roku, gdy obszar ten znalazł się w granicach państwa polskiego. Wskazać tu można na przykład na tradycję górniczą, włókiennictwo czy też turystykę. Dopiero niedawno odkryto, że nieopodal Wołowa powstała pierwsza w świecie cukrownia, a w okolicach Wałbrzycha - pierwsze sanatorium chorób płucnych.

Niemal we wszystkich miejscowościach pogranicza polsko-niemieckiego zaczęto gromadzić w ostatnich latach dokumenty historyczne i druki ulotne dotyczące ich przeszłości. Praca ta jest ukierunkowana na ustalenie i utrwalenie najbardziej typowych dla nich obrazów i materialnych wytworów z przeszłości. Później podejmuje się działania na rzecz powiązania przeszłości z teraźniejszością i kształtowania w ten sposób wśród ludzi poczucia ciągłości historycznej okolicy, w której żyją na co dzień.

Widocznych do dziś wyznaczników materialnego dziedzictwa na pograniczu polsko-niemieckim, w tym także lubuskim, należy poszukiwać jeszcze w XIII-XIV wieku – jako efektu działalności miejscowych władców i duchowieństwa. Ich starania wsparły przybyłe na pogranicze zakony rycerskie, zwłaszcza templariusze, joannici, cystersi i krzyżacy. Powstały wówczas wyjątkowo okazałe budowle: zamki, klasztory i kościoły. Z upływem lat zmieniał się wygląd miast, w których przybywało coraz więcej pięknych obiektów architektonicznych. Na początku XVI wieku, dzięki powstaniu Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, dokonał się awans kulturowy regionu.

Ważny okres w dziejach prowincji, które wchodziły w skład Ziemi Lubuskiej w dzisiejszym rozumieniu, stanowiło włączenie ich do państwa pruskiego. Odbywało się to w kilku etapach. W 1640 roku częścią Prus stała się Nowa Marchia, po wojnach z Austrią z lat 1740-1742 – Śląsk, a w 1815 roku – księstwo żagańskie. Na całym tym obszarze dokonał się dzięki temu ogromny skok cywilizacyjny, który rozpoczął okres rozkwitu gospodarczego. Nastąpił burzliwy rozwój rolnictwa, przemysłu jedwabniczego i sukienniczego, rozpoczęto budowę cegielni, hut szkła i żelaza. Znamionowało to wielkie przemiany, związane z uzyskującym coraz większe znaczenie kapitalizmem. Doszło do nich pod koniec XIX wieku, kiedy wystąpił szybki rozwój przemysłu, rozbudowywały się miasta, sieci drogowe i zaczęły powstawać linie kolejowe. Korzystne tendencje w rozwoju regionu lubuskiego utrzymały się również w czasach I Rzeszy Wilhelmińskiej, Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy.

Po roku 1989 powstało w Polsce wiele instytucji, stowarzyszeń i związków, które starają się odgrywać rolę pomostu między przeszłością a teraźniejszością. Działają na rzecz konkretnego regionu, uwzględniają przy tym złożoność stosunków polsko-niemieckich i sytuacji na wspólnym pograniczu. Można tu na przykład wskazać Towarzystwo Miłośników Witnicy, Wspólnotę Kulturową „Borussia” w Olsztynie czy też Akademię Europejską w Kulicach, mającą swoją siedzibę w dawnej posiadłości Bismarcków.

Badając wyznaczniki dziedzictwa na pograniczu polsko-niemieckim, trzeba także docenić ogrom kulturowych i materialnych wartości, które do nowego miejsca zamieszkania przywieźli ze sobą osiedlający się tu po wojnie Polacy. Oni też, podobnie jak wypędzeni Niemcy, zostali wyrwani ze swojej dotychczasowej „małej ojczyzny”. W 1948 roku nowe społeczeństwo tzw. Ziemi Odzyskanych tworzyli polscy osadnicy z województw Polski centralnej (około 2,5 mln osób), przesiedleńcy i repatrianci z ZSRR (około 1 mln 332 tys. osób), Polacy powracający do kraju z zachodniej i południowej

Europy (około 235 tys. osób), ludność ukraińska przesiedlona w 1947 roku z południowo-wschodniej Polski (około 150 tys. osób) oraz ludność autochtoniczna – wcześniej obywatele niemieccy, po weryfikacji narodowościowej uznani za Polaków (około 1 mln osób). Ludność polska osiedlona na pograniczu zachodnim nie miała żadnych tradycji i doświadczeń w kontaktach z Niemcami jako sąsiadami.

Także ludność niemiecka po drugiej stronie Odry i Nysy Łużyckiej nie miała wcześniej do czynienia z Polakami jako najbliższymi sąsiadami. W niemieckiej części wspólnego pogranicza mieszkali Niemcy wypędzeni w czerwcu i lipcu 1945 roku ze swoich domów, które następnie zostały zajęte przez polskich osadników wojskowych i ich rodziny oraz Niemcy wysiedleni z Polski po decyzjach konferencji poczdamskiej. W maju 1948 roku Niemcy wypędzeni i wysiedleni z Polski stanowili 43,6% mieszkańców Meklemburgii, 24,2% Brandenburgii i 17,2% Saksonii. Ta część mieszkańców nowego pogranicza liczyła na prędkie powrót do rodzinnych domostw zasiedlonych teraz przez Polaków. Ponieważ nic takiego nie następowało, ludzie ci podlegali trudnemu procesowi adaptacji w nowym miejscu zamieszkania, pielęgowali żal i niechęć zarówno do nowego otoczenia, które przyjęło ich niechętnie, jak i do Polaków zajmujących ich domy i gospodarstwa po drugiej stronie granicy. Ich pierwszy kontakt z rodzinnymi stronami nastąpił dopiero po jej otwarciu w 1972 roku. Oni też najdłużej pielęgowali antypolskie uczucia i przy każdym kryzysie politycznym w Polsce liczyli na zmianę polsko-niemieckiej granicy.

Uważam, że po II wojnie światowej można mówić o wyjątkowym charakterze polsko-niemieckiego pogranicza. Nie dotyczy on jednak wyłącznie stosunków ludnościowych. Odrębność przejętych przez Polskę terenów poniemieckich utrzymywała się przez kolejne dziesięciolecia, przy czym najbardziej była widoczna do 1956 roku. Składały się na nią – oprócz swoistych stosunków ludnościowych – poniemiecki podział administracyjny, niemieckie nazewnictwo miejscowości, poniemiecki majątek ruchomy i trwałe, poniemieckie dziedzictwo kulturowe, wyjątkowo restrykcyjne przepisy meldunkowe polskich władz, wzmożona ochrona przez polskie władze granicy państwowej, ogromne zniszczenia wojenne, grabież poniemieckiego majątku, wyjątkowo niskie poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji mieszkańców, odmienna struktura własności w rolnictwie (z rozbudowanym sektorem państwowym) oraz stacjonowanie dużej liczby polskich i sowieckich wojsk.

Polacy osiedlający się po wojnie na poniemieckich ziemiach wnieśli tu wiele nowych wartości kulturowych. Przywieźli swoje tradycje, obrzędowość, wiarę i specyficzny język – ukształtowany na Wołyniu, Podolu czy też w Warszawie i Lwowie, a także własny sposób uprawy roli, typowe dla siebie rzemiosło i stosunek do prywatnej własności. Niestety, powojenny czas, różnice kulturowe, obyczaje i nade wszystko polityka państwa spowodowały, że na pograniczu nie wykształciła się wypadkowa tradycji polskiej i niemieckiej. Wręcz przeciwnie – niszczone wszystko, co wiązało się z niemiecką przeszłością regionu, nie pozwolono również polskim osadnikom na swobodne pielęgnowanie własnych wartości. Z upływem czasu wiele tradycji przywiezionych ze wschodu na zachód przez Polaków – zanikło albo było kultywowanych jedynie w ograniczonym zakresie.

Blisko sześćdziesiąt lat polskiej obecności na poniemieckich ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zmusza także do udzielenia odpowiedzi na pytanie o wypracowane tu w tym czasie dziedzictwo. Ma ono, w moim przekonaniu, zarówno mater-

ialny, jak i kulturowy charakter. Co prawda jego ilość i jakość pozostawia wiele do życzenia, jednak dopiero po 1989 roku otworzyły się na pograniczu polsko-niemieckim możliwości kształtowania przez Polaków zastanego i własnego dziedzictwa według europejskich standardów. Sądzę również, że pojawiły się nowe szanse, czego przykładem jest znaczna liczba polsko-niemieckich działań na rzecz dziedzictwa na wspólnym pograniczu. Powinno temu sprzyjać polskie członkostwo w Unii Europejskiej.

Odpowiedź na pytanie o wyznaczniki dziedzictwa na pograniczu polsko-niemieckim jest skomplikowana, nie jest ono bowiem ani jednorodne, ani też zbadane do końca, a spór o prymat polskich czy niemieckich wartości kulturowych może jedynie stawiać kolejne bariery i hamować dyskusję nad tym zagadnieniem. Nie ulega jednak wątpliwości, że na pograniczu polsko-niemieckim można i należy mówić o wielokulturowości. Fakt ten potwierdzają istniejące tu i kształtujące się na przestrzeni wieków wartości kultury materialnej i duchowej, związane z wieloma narodami i państwami. Można mówić o dziedzictwie pogranicza w sensie europejskim, mając na względzie zwłaszcza zachowane liczne przykłady i cechy kultury niemieckiej. Zostały one wzbogacone po II wojnie światowej wartościami kultury polskiej, które z czasem wyparły lub zdominowały dotychczasowe dziedzictwo niemieckie określonych miejsc, miejscowości i obszarów. Na pograniczu polsko-niemieckim można także dostrzec koegzystencję elementów polskiego i niemieckiego dziedzictwa. Niestety, polityka polskich władz po 1945 roku doprowadziła do bezmyślnego zniszczenia i rozproszenia wielu elementów niemieckiego dziedzictwa materialnego i duchowego, z których część została bezpowrotnie utracona, część zaś, zwłaszcza po roku 1989, udało się jednak odtworzyć.

Bibliografia

1. Cz. Osekowski, Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji, Zielona Góra 1994.
2. Pogranicze polsko-niemieckie. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość, red. E. Włodarczyk, Szczecin 2001.
3. Problemy społeczno-gospodarcze pogranicza polsko-niemieckiego, red. Z. Kurcz, Wrocław 1993.
4. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970-1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju, red. J. Holzer i J. Fiszer, Warszawa 1998.
5. Współpraca na obszarach przygranicznych PRL-NRD, red. K. Fiedor, Wrocław 1987.

dr hab. Franciszek Pilarczyk
 Uniwersytet Zielonogórski

Polonica w historycznych księgozbiorach północnego Śląska

Dzieje dawnych bibliotek z terenów północnego Śląska i pogranicza śląsko-wielkopolskiego możemy dziś odtworzyć na podstawie szczątkowo zachowanych i rozproszonych inwentarzy księgozbiorów wielu niemieckich i polskich archiwów i bibliotek. Ponadto cenne informacje o bibliotekach szkolnych znajdujemy w regularnie wydawanych przez gimnazja królewskie sprawozdaniach, w których dwukrotnie znajdujemy też pełne inwentarze bibliotek w Żarach i w Sulechowie. Ani jeden z historycznych księgozbiorów z interesującego nas terenu nie przetrwał do naszych czasów. O ich losach pisałem przed paroma laty w pracy „Książka w kulturze północnego Śląska”¹. Tam i w paru innych moich pracach, poświęconych bibliotekom północnego Śląska zwracałem uwagę na obecność książki polskiej lub Polski dotyczącej w tychże księgozbiorach².

Dzisiaj, po latach ponownie analizując znane inwentarze, dość znacznie poszerzam listę poloników. Postaram się także dokładniej pokazać i omówić ich rolę, jaką spełniały w zespole ksiąg i jaką wiedzę o Polsce, jej dziejach i kulturze mógł znaleźć czytelnik studiując polonica w bibliotece franciszkanów we Wschowie, bibliotece gimnazjum w Żarach, czy bibliotece książęcej w Żaganiu, bądź bibliotece sulechowskiego Pedagogium. Te cztery różne księgozbiory – klasztorny, szkolne i prywatny pozwolą na ukazanie różnych funkcji poloników w bibliotekach pogranicza.

Najstarszą biblioteką, którą zaprezentuję jest biblioteka klasztorna franciszkanów we Wschowie, założona prawdopodobnie już pod koniec XV stulecia. Służyła zakonnikom z przerwami do roku 1827, w którym władze pruskie zlikwidowały klasztor. Księgozbiór przechowywany do lat 70-tych ubiegłego wieku, w niewielkim pomieszczeniu w wieży kościelnej, liczył 1262 tytuły w 1412 woluminach, w tym 45 druków XV-wiecznych (inkunabułów), 285 z XVI wieku, 502 z wieku XVIII, 402 druki osiemnastowieczne oraz 27 z nieokreśloną datą. Polonica stanowią prawie 22% całości księgozbioru czyli 274 tytuły. W porównaniu z innymi bibliotekami klasztorными na Śląsku jest to procent stosunkowo wysoki. Charakterystyczna jest przewaga druków poznańskich (66), krakowskich (51) i kaliskich (39) nad drukami z innych ośrodków. Z wymienionymi wyżej miastami utrzymywał klasztor najbardziej ożywione kontakty. Kilka kapituł generalnych odbyło się bowiem w Kaliszu i Krakowie, zakonnicy biorący

1 F. Pilarczyk, *Książka w kulturze północnego Śląska*, [w:] *Studia Zachodnie* 4, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1999, s. 85-107.

2 F. Pilarczyk, *Polonica w XVIII-wiecznej bibliotece gimnazjum w Żarach*, [w:] *Przegląd Lubuski* 1977 nr 1, s. 59-66; F. Pilarczyk, *Biblioteka klasztorna franciszkanów we Wschowie*, [w:] *Wschowa, miasto i powiat*, Red. nauk. Władysław Korcz, Zielona Góra 1973, Zeszyty Lubuskie LTK, 13.

w nich udział mieli okazję zakupu nowych książek z miejscowych oficyn. Z innych miejscowości, z których pochodzą druki polskie wymienić trzeba: Wilno, Warszawę, Lwów, Braniewo, Oliwę, Sandomierz, Częstochowę, Gdańsk, Toruń, Zamość, Berdyczów i Łowicz. Zastanawiająca jest znikoma ilość druków śląskich. Z Wrocławia pochodzi tylko 25 druków (prawie wszystkie z wieku XVIII), z Nysy 4 i Głogowa 1 druk. 101 druków to dzieła w języku polskim. Interesujące może być zestawienie nazwisk drukarzy z kilku ważniejszych ośrodków, których dzieła znalazły się w księgozbiorze. Drukarnie poznańskie: jezuita 45 druków, drukarnia Wojciecha Regulusa 7 druków, Wojciecha Laktańskiego 5, po dwa druki oficyny Jana Wolraba i Wojciecha Młodniewicza. Kraków reprezentują w wieku XVI 2 druki Wietora i po jednym Siebeneychera i Scharffenberga. Na uwagę zasługują również: dzieło Macieja Miechowity *Chronica Polonorum* wydane w 1521 roku przez Hieronima Wietora i *Opusculum musicae* Sebastiana z Felsztyna z tej samej oficyny, wydane w 1539 r. Są tu także trzy dzieła Stanisława Hozjusza, jest wileńskie wydanie Piotra Skargi *Pro Sacratissima Eucharistia contra haeresiam Zwinglianam*, Wilno 1576, jest *Postilla* Jakuba Wujka z roku 1584. Z krakowskich oficyn siedemnastowiecznych najczęściej powtarza się: oficyna Cezarych (11), Piotrkowczyków (7), Schedlów (6 druków). Kilkomu pozycjami reprezentowane są drukarnie Łukasza Kupisza, Mikołaja Loba, Balcera Śmiesz-kowica i drukarnia uniwersytecka.

Wśród poloniców wyróżnia się grupa książek dotyczących historii Polski. Oprócz wspomnianego wyżej Macieja Miechowity są tu dzieła Maksymiliana Fredry *Gesortum populi Poloni sub Henrico Valesio Polonorum postea vero Gallia Rege*, Gdańsk 1652 i Stanisława Kobierzyckiego *Historia Vladislai Poloniae et Sveciae Principis*, Gdańsk 1655, *Obsidio clari montis Częstochoviensis*, Gdańsk 1659. Siedemnastowiecznej historii Polski dotyczą też dzieła Eberharda Wassenberga *Gestum Vladislai IV* Gdańsk 1643, Gabriela Rzączyńskiego *Armamentarium Regni Poloniae*, Poznań 1715 i Adama Ignacego Naramowskiego *Facies rerum Sarmaticarum*, Wilno 1724. Historii powszechnej dotyczą prace Pawła Piseckiego *Chronica gestorum in Europa Singularium*, Kraków 1645, Giovanniego Domenico Musantiego *Fax chronologica*, Sandomierz 1724 i Mateusza Praetoriusa *Orbis Gothicus*, Oliwa 1688. Uczącym się łaciny zakonnikom służyły 2 słowniki Grzegorza Knapskiego i *Gramatica ad usum iuventutis scholarum piarum* wydana w Warszawie w 1752 r.

Ponad 80 % druków XVII i XVIII-wiecznych to zbiory kazań, katechizmy i traktaty teologiczne. Imponujący jest zbiór dzieł kaznodziejów polskich od XVI wieku poczynając, a kończąc na ostatnich latach wieku XVIII. Piotr Skarga, Fabian Birkowski, Kasper Balsam, Jacek Liberiusz, Tomasz Młodzianowski, Piotr Dunin, Karol Fabiani, Manswert Grabowski, Pafnucjusz Brzeziński, Stanisław Bielicki, to zaledwie drobna część nazwisk autorów zebranych tu kazań. Księgozbiór wschowskich franciszkanów był typowym, służącym pomocą zakonnikom przygotowującym kazania. Cechą wyróżniającą ten księgozbiór klasztorny jest duża ilość dzieł polskich i w języku polskim. Klasztor przez całe wieki działał w środowisku poddawany silnym wpływom germańskim. Książki polskie były pomocą w walce z tymi wpływami, uczyły historii ojczyznej i języka polskiego.

Kolejną biblioteką, którą tutaj zaprezentuję jest XVIII-wieczna biblioteka gimnazjum w Żarach, ufundowana w 1703 roku przez ówczesnego właściciela Żar, hrabiego Baltazara Erdmanna Promnitz. Podstawowym źródłem do historii nieistniejącej już

dzisiaj biblioteki jest *Programm des Gymnasium zu Sorau* z 1885 r., w którym znajdujemy krótką historię biblioteki wraz z częścią I jej inwentarza. Autorem historii i inwentarza jest nauczyciel żarskiego gimnazjum, dr Paul Ilgen. W latach 1886, 1887 wyszły kolejne części inwentarza obejmujące formaty folio i quatro, czyli mniej więcej połowę księgozbioru, który w roku 1885 liczył 1300 jednostek inwentarzowych. Format octavo został także przez dr. Ilgena opisany, lecz do tej pory nie udało mi się dotrzeć do odpowiedniego numeru *Programma* (przechowuje go jedna z bibliotek niemieckich). Tak więc przedstawione tu informacje o polonicach oparte będą na wspomnianej znajomości około połowy księgozbioru. W tejże połowie polonica stanowią prawie 6% zbioru, czyli 52 sztuki dzieła w 38 woluminach. Dzieł w języku polskim było tu 33 (w 15 woluminach) czyli 2,4% zbioru. Charakteryzując księgozbiór gimnazjum żarskiego i jego polonica posłużę się swoim tekstem sprzed 28 laty opublikowanym na ten temat w „Przeglądzie Lubuskim”, uzupełniając go o informacje o 5 dodatkowych polonicach „sensu largo”.

Dr Paul Ilgen całość zbioru podzielił na 11 działów, bardzo często jednak błędnie przydzielał książki do odpowiedniego działu. Źle klasyfikowane są przede wszystkim polonica. W przypadku trudności z zaklasyfikowaniem książki najczęściej umieszczał ją w dziale „Różne”. W tym dziale znajdujemy najwięcej poloniców, najwięcej dzieł w języku włoskim. W księgozbiorze przeważają dzieła XVII-wieczne, pochodzące z terenu Niemiec. Mniej więcej jedna trzecia księgozbioru to druki XVI-wieczne. Katalog notuje także 7 inkunabułów i 19 rękopisów. Podobnie jak we wszystkich bibliotekach owych czasów, tak i tutaj najobszerniejszym działem była teologia. W dziale tym autor katalogu zamieścił wszystkie wydania Biblii, komentarze do niej, pisma ojców Kościoła, kazania, postylle, traktaty filozoficzne, dzieła literackie związane z uroczystościami kościelnymi, mowy pogrzebowe, epicedia itp.

W drugim co do wielkości dziale „Różne” umieścił Paul Ilgen przede wszystkim dzieła literackie, opisy podróży, dzieła encyklopedyczne oraz liczne druki okolicznościowe. Jak już wyżej wspomniałem, w dziale tym znalazło się najwięcej poloniców, a także dzieł w języku włoskim.

Aż 105 pozycji liczył dział „Historia i geografia”. Znajdowały się tu dzieła XVII i XVIII-wieczne, a także kilka rękopisów, jak „Jo. Henr. Bockeri P.P. Historia Universalis” z 1644 r., czy *Tabulae Chronologo Historiicae* z 1617 r. Z ciekawszych znajdujących się tu dzieł wymienić warto augsburskie wydanie dzieła Ferdynanda Korteza *Von den Neuen Hispanien, so in Meer gegen Nidergang...*, Augsburg 1550, Sebastiana Munstera *Cosmographie oder Beschreibung aller Lander...*, Bazylea 1588, Michaela Antoniusa Baudranda *Novum Lexicon Geographicum*, Isenaci 1677. W omawianym dziale znajdujemy też opis atlasu Abrahama Orteliusa z roku 1581.

Pozostałe działy liczyły po kilkanaście lub kilkadziesiąt pozycji i nie wyróżniały się niczym szczególnym. Na uwagę zasługuje może tylko 6 dzieł Erazma z Rotterdamu (wszystkie wydania z pierwszej połowy XVI wieku) zamieszczonych w dziale „Językoznawstwo”. W tym dziale znajdujemy także opisy licznych słowników dwu- lub wielojęzycznych. Jest tu m.in. *Dictionarium septem diversarum linguarum...* Petrusa Lodereckera, Pragae 1605.

Całość księgozbioru można ocenić jako dość przypadkową, co jest zrozumiałe wobec wcześniej opisanych form jego gromadzenia. Znamienną jego cechą jest jednak rozległość tematyki gromadzonych dzieł, od teologii i filozofii do medycyny, mate-

matyki i rolnictwa. Wśród 47 dzieł polskich lub dzieł, jakie ukazały się w polskich drukarniach, 17 pochodzi z wieku XVI, 30 z wieku XVII. Najliczniej reprezentowane są drukarnie krakowskie: Andrzej Piotrkowczyk 11 druków, Hieronim Wietor 3, Mikołaj Schaffenberg 2, Maciej Scharffenberg 2, Franciszek Cezary 2, Maciej Wierzbęta i Łazarz Andrysowicz po 1 druku. Z drukarni pozakrakowskich, z wyjątkiem Leszna 4 druki, wszystkie reprezentowane są jedną pozycją. Znajdujemy tu dzieła wydawane w takich ośrodkach jak: Warszawa (Piotr Elert, Jan Trepiński), Wilno, Wrocław, Królewiec, Braniewo, Poznań, Gdańsk (Jerzy Förster, Jakub Rhode), Dobromil, Zamość, Toruń, Gubin, Bazylea, Kolonia, Frankfurt nad Odrą.

W dziale „Różne” zamieścił autor w katalogu dzieła literackie i historyczne obok dzieł teologicznych i geograficznych. Pozostawmy więc proponowany przez autora katalogu podział rzeczowy i spróbujmy przeanalizować zawartość zbioru poloniców. Na pierwszy rzut oka widać, że najliczniej reprezentowane były dzieła, które najogólniej nazwać by można prawniczymi. Dziełami najokazalszymi, dającymi najszerzy wgląd w ustawodawstwo i prawo polskie, były tu Mikołaja Taszyckiego *Statuta Regni Poloniae*, Kraków, Hieronim Wietor 1532 i Jana Herburta *Statuta Regni Poloniae*, Zamość 1570, 3 wyd., które znalazły się tu także w tłumaczeniu polskim z roku 1570. O znaczeniu dzieła Jana Herburta świadczyć może fakt, że było ono używane w sądach polskich przez całe dwa wieki, aż do wydania *Volumina legum* przez Stanisława Konarskiego. Z XVII-wiecznych dzieł prawniczych wymienić należy Andrzeja Lisieckiego *Trybunał Główny Koronny siedmią splendorów oświecony*, Kraków, Franciszek Cezary 1638 i czwarte wydanie dzieł popularnego prawnika, ekonomisty i wierszopisarza, profesora Akademii Krakowskiej Teodora Zawadzkiego *Processus Iudiciarius Regni Poloniae*, Warszawa, Jan Trepiński 1637. Prawo reprezentowały także liczne wydania konstytucji i uchwał sejmowych z lat 1607-1643.

Dość liczne były w księgozbiornie polskie dzieła literackie z XVI i XVII wieku. I to tak wybitne jak *Psalterz* Jana Kochanowskiego, czy *Dworzanin* Łukasza Górnickiego. Z dzieł XVII-wiecznych najważniejsze to poematy historyczne Samuela ze Skrzypny Twardowskiego *Władysław IV* i *Wojna kozacka późniejsza*, wydane w niedalekim Lesznie. Były w księgozbiornie także *Satyry* Krzysztofa Opalińskiego (też z pobliskiego Leszna) i *Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Konstantynopolu* Szymona Starowolskiego. Zastanawiająca jest tu obecność dzieł Erazma z Rotterdamu, tłoczonych w krakowskich drukarniach Hieronima Wietora i Macieja Scharffenberga. Z drukarni Hieronima Wietora pochodzi też dzieło ostatniego wielkiego poety rzymskiego Claudiana *De raptu Proserpinae*, reprezentującego bardzo nieliczną w księgozbiornie literaturę rzymską.

Historiografia polska reprezentowana była także dziełami najwybitniejszymi, takimi jak: *Historia polonica* Jana Długosza, Dobromil 1615, czy Marcina Kromera *Polonia sive de origine*, Kolonia 1589. Drugie z wymienionych dzieł, napisane z myślą o obcym czytelniku, doskonale informowało o historii, geografii i kulturze Polski. Było świetnym przewodnikiem po wszystkich sprawach polskich. Niemieckie tłumaczenie tego dzieła, które także znajdowało się w bibliotece, pozwala przypuszczać, że wiedzę o Polsce mogli z niego czerpać i ci czytelnicy, którzy niezbyt dobrze radzili sobie z łaciną.

Z innych dzieł polskich warto wspomnieć o *Deliberacji o społku i związku Korony Polskiej z pany Chrześcijańskimi przeciwko Turkowi*, popularnym dziełku (przypisywanym Stanisławowi Karnkowskiemu) zrywającym do krucjaty przeciwko Turcji.

Znalazł się tu także łaciński przekład opisu podróży do Ziemi Świętej Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki”. Pokazną grupę stanowiły dzieła religijne w języku polskim i łacińskim. Na pierwsze miejsce wysunąć tu trzeba katolicką *Biblię* w przekładzie Jana Leopolda (1575), dalej *Kancjonał pieśni duchownych hymnów i psalmów*, Toruń 1611, Stanisława Ostrowskiego *O prawdziwym bóstwie Jezusa Chrystusa przeciwko nowokrzęćcom*, Poznań 1588, *Sumę nabożeństwa i powinowactwa chrześcijańskiego*, Wrocław 1573, *Postyllę* Grzegorza z Żarnowca, 1591. Prawie wszystkie dzieła religijne pochodzą z XVI wieku i związane są z polską reformacją.

W tym krótkim przeglądzie nie omawiam oczywiście wszystkich poloniców. Pełny ich wykaz podałem w „Aneksie” do cytowanej pracy. Z przeglądu tego można wyciągnąć wniosek, że czytelnicy „Kirchenbibliothek” poprzez znajdujące się w niej polonica mieli możliwość dość dokładnego zapoznania się z prawem polskim XVI i XVII wieku. Mogli także niezłe poznać historię i geografę Polski. Literaturę polską XVI i XVII wieku poznać mogli poprzez dzieła jej najwybitniejszych przedstawicieli. Widocznie środowisko, któremu służyła biblioteka, zainteresowane było sprawami polskimi, jeśli taka liczba najwybitniejszych dzieł przedstawicieli naszej kultury i wytworów polskich drukarni w niej się znalazła.

Jakimi drogami omawiane polonica napływały do „Promnitzsche Bibliothek”? Czy był to pojedynczy legat, czy zaplanowana akcja zakupów? Z charakteru zbioru sądzić można, że była to prawdopodobnie jednorazowa darowizna jakiegoś przymusowego emigranta z Polski, prawdopodobnie arianina osiadłego w okolicach Żar. W okolicach Krosna Odrzańskiego zamieszkał np. arianin Krzysztof Niemirycz, a pamiątką po nim są wydane w Krośnie Odrzańskim *Bajki Ezopowe* będące pierwszym w literaturze polskiej nawiązaniem do francuskiego klasycyzmu. Reprint *Bajek* został wydany z okazji 1000-lecia wzmianki o Krośnie Odrzańskim w *Kronice* Thietmara.

Kolejną biblioteką, w której „tropiłem” polonica jest księgozbiór nauczycielski w sulechowskim „Pedagogium”. Opublikowany w latach 1905-1907 *Katalog der Lehrerbibliothek*, autorstwa dr. Ernsta Bieligka³, rejestruje 4659 pozycji książek i czasopism ułożonych w 20 działach oznaczonych literami od A do U. Oto wykaz działów i ilość pozycji (nie woluminów, tych jest znacznie więcej).

A. Religia	– 551 poz.
B. Nauki filozoficzne	– 168
C. Pedagogika	– 168
D. Autorzy greccy	
E. Autorzy rzymscy	– 1218 łącznie
	z autorami greckimi
F. Nauki pomocnicze filologii klasycznej	– 403
G. Francuski (język i literatura)	– 67
H. Angielszczyzna (język i literatura)	– 20
I. Inne języki (włoski, hiszpański, polski, rosyjski, nowogrecki, perski i inne wschodnie)	– 26
K. Historia	– 1148
L. Geografia	– 176

3 E. Bieligk, *Katalog der Lehrerbibliothek. Tl. I-II, Königliche Pädagogium und Waisenhaus bei Züllichau*. (Progr. No. 101, 104, 106).

M. Matematyka	– 116
N. Astronomia	– 20
O. Nauki przyrodnicze	– 133
P. Prawo	– 36
Q. Militaria	– 2
R. Język niemiecki (język i literatura)	– 312 [w tym 375 woluminów tekstów]
S. Encyklopedie	– 42
T. Księgoznawstwo	– 10
U. Historia filologii	– 43

Poloniców w węższym znaczeniu, tekstów polskich, autorów polskich, polskich adresów wydawniczych, nie ma tu prawie wcale. Jedynym wyjątkiem może tu być pozycja tak oto opisana: „Joh. Arndts Wahres Christentum, Polnisch. Roku, Jana Henryka Hartunga 1743, 1vol.”. Polonica sensu largo można niewątpliwie odnaleźć w działach „Historia” i „Geografia”. W tym sensie polonicum jest słynna *Liber chronicorum* Hartmanna Schedla, Augsburg 1497, która była ozdobą tej biblioteki.

W dziale „Historia”, w dziesiątej jego części zatytułowanej „Polen”, znajdujemy zaledwie 2 pozycje; pierwsza *Der Polnisch Insurrectionkrieg im Jahre 1794 von einem Augenzeugen*, Berlin, Dieterici 1797. 1 vol. oraz druga Erich Schmidt *Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft*, Bromberg, Mittler 1904. Trzy polonica (sensu largo) znajdujemy też w dziale J – „Inne języki”. Tu, (po także ubogo reprezentowanych języku włoskim (6 poz.) i hiszpańskim (4 poz.), znajdujemy trzy pozycje dotyczące języka polskiego. Oto one:

1. Cassius : *Lehrgebaende der polnischen Sprachlehre*, Berlin, Maurer 1797 1 vol.

2. Monetae Joh. : *Polnische Grammatik. 9 Aufl. V. Vogel (2 Exemplare)*, Breslau, Korn 1909, 2 vol.

3. Polsfus : *Polnische Lesenbuch f. Ausgaenger* 5 Aufl., Breslau, Korn 1814, 1 vol.

Pomimo kilkusetletniego sąsiedztwa kultura polska, nie mówiąc już o literaturze, w bibliotece sulechowskiej w ogóle nie istniała. Niezależnie od takiego stwierdzenia księgozbiór ten daje świadectwo wysokiego poziomu, szczególnie humanistycznego kształcenia w sulechowskim „Pedagogium”. Na koniec parę zaledwie zdań o księgozbiórze księcia Piotra Birona z Żagania i polonicach w nim odnalezionych. Inwentarz E. M. Pluemckego z lat 90-tych XVIII stulecia, w porządku alfabetycznym opisuje 2060 woluminów, sklasyfikowanych w 23 działach. Wśród 12 poloniców, jakie udało się w tymże katalogu zidentyfikować przeważają dzieła historyczne, dziesięć z nich tak należy sklasyfikować, jedno dotyczące prawa polskiego i jedno militariów. Z dzieł historycznych na pierwszym miejscu należy wymienić Jana Długosza *Historia polonice libri duodecim*, Frankfurt 1711,1712. W dwu opasyłych foliach dedykowanych przez księgarzy lipskich królowi Augustowi II (liczących ponad 2200 stron) i opatrzonych portretem króla rytowanym przez Bernigherota, znajdują się nie tylko wszystkie księgi (od XIII zaczyna się tom drugi) roczników Jana Długosza, ale znajdujemy tu także *Kroniki* Wincentego Kadłubka, *Annales* Stanisława Sarnickiego, *Roczniki* Stanisława Orzechowskiego, dzieła Stanisława Sarnowskiego i innych historyków polskich. Wśród historyków XVII i XVIII wiecznych wymienić należy Christopha Hartknocha i gdańszczanina Gotfryda Lengnicha. Były tu też dotyczące spraw polskich

dzieła historyków obcych, jak Gabriela Franciszka Coyera *Histoire de Jean Sobieski: Roi de Pologne*, Amsterdam 1761 (tłumaczone też na język niemiecki, angielski i rosyjski), Rousseau de Valetta *Lebenbeschreibung Cassimiri Koenigs in Polen*, Norymberga 1680, Jacoba Sandrarta *Des Koenigsreichs Pohlen – Land – Staats und Zeit Beschreibung*, Norymberga 1711, zawierające 23 shtychy z popiersiem Jana III Sobieskiego, widokami miast polskich i mapami.

Spraw polskich dotyczył też II tom *Histoire universelle* Jakuba Augusta Thuana, 11 tomów wydanych w Bazylei w 1742 r. We wspomnianym tomie, jak pisze Estreicher (t. XXXI s. 158), jest szczegółowy opis Polski, liczne cytaty z Marcina Kromera, Aleksandra Gwagnina, Reinholda Heidensteina, Stanisława Sokołowskiego i wielu innych. Bieżącej polityki dotyczyło dzieło Hugona Kołłątaja (po francusku) dotyczące sukcesji tronu w Polsce, wydane w Warszawie w 1791 r. Wspomnieć trzeba tu także o popularnym łacińskim herbarzu zatytułowanym *Orbis Polonus* Szymona Okolskiego, Kraków, Franciszek Cezary 1641, dającym przegląd wszystkich herbów i rodzin szlacheckich Rzeczypospolitej. Wśród dość licznych militariów w księgozbiorze Piotra Birona nie mogło zabraknąć słynnego w całej Europie dzieła Kazimierza Siemienowicza *Artis Magnae Artilleriae Pars Prima*, Amsterdam 1650. W księdze III Siemienowicz mówi o rakietach, pomysłami wielu rozwiązań wyprzedzając o 300 niemal lat swoją epokę. Dzieło szlachcica polskiego, inżyniera wojskowego i artylerzysty godnie reprezentowało tu XVII wieczną naukę polską.

Próbując podsumować powyższą prezentację poloniców w bibliotekach północnego Śląska można stwierdzić, że ich napływ był dość przypadkowy, a czasami (Sulechów) wręcz śladowy. Tylko w księgozbiorze księcia Birona można dopatrzeć się świadomego doboru książek o tematyce polskiej.

dr Elżbieta Herden
Uniwersytet Wrocławski

Książki do nauki języka polskiego w repertuarze wydawców śląskich okresu oświecenia (1750-1820)

W ciągu wieków Śląsk wchodził w skład różnych organizmów państwowych, co jednak nie pozbawiło go pewnej odrębności. Region ten bowiem zamieszkiwała ludność legitymująca się różnym pochodzeniem, posługująca się różnymi językami oraz wyznająca różne religie, a więc tworząca społeczeństwo wielokulturowe. Koegzystencja tego silnie pod różnymi względami zróżnicowanego społeczeństwa opierała się głównie na wzajemnym zrozumieniu i pokonywaniu uprzedzeń. Środkiem komunikacji pomiędzy ludźmi jest język, jednak na wielokulturowym Śląsku nie można mówić o jednym języku ojczystym. Na równi używano bowiem polskiego, niemieckiego, czeskiego, ale i łaciny, a z czasem francuskiego. Dwie największe grupy językowe tworzyli posługujący się językami polskim i niemieckim, co nie zawsze jednoznaczne było z ich pochodzeniem etnicznym. Uważa się, że już w XVIII wieku granica podziału językowego na Śląsku ustaliła się niejako na umownej granicy pomiędzy Dolnym i Górnym Śląskiem - na tym pierwszym przeważała ludność niemieckojęzyczna, na drugim zaś polskojęzyczna, chociaż niemieckie enklawy językowe można było spotkać daleko na południu, a polskie z kolei na północy regionu. Patrząc z innego punktu widzenia, językiem niemieckim posługiwali się częściej mieszkańcy miast, natomiast polszczyzna częściej była środkiem komunikacji na terenach wiejskich. Jednak sporą część społeczeństwa stanowili utrakwiści – ludność dwujęzyczna, wywodząca się bardzo często z małżeństw mieszanych. Dwujęzyczność jest charakterystyczną cechą pogranicza, a takim regionem, poprzez swoje położenie geograficzne, był zawsze Śląsk.

Cóż zatem skłaniało mieszkańców Śląska do uczenia się drugiego języka? Dla ludności polskojęzycznej zasadniczym powodem uczenia się języka niemieckiego była chęć (lub przymus) posługiwania się językiem urzędowym. Śląsk bowiem od 1526 roku znajdował się we władaniu Habsburgów, a od 1742 roku wchodził w skład Prus, zachowując aż do 1815 roku pewną autonomię. Co prawda, znane są i z czasów habsburskich, i z czasów pruskich rozporządzenia i edykty ogłaszane w języku polskim, jednak nie posiadał on statusu języka urzędowego. Innym powodem było ułatwienie wykonywania zawodu, np. kupca, rzemieślnika. Ten sam motyw powodował wśród ludności niemieckojęzycznej potrzebę nauki języka polskiego. Potrzebę tę znakomicie ilustruje uzasadnienie ujęcia w projekcie programu nowo zakładanej szkoły realnej przy kościele ewangelicko-reformowanym we Wrocławiu, działającej od 1766 roku, nauki polskiego: *Wegen unserer Nachbarschaft mit Polen und der handelden Verbindung mit*

*diesem Lande, haben hier viele eine Kenntnis der polnischen Sprache nötig. Diejenige, die sie lernen wollen, werden daher in derselben unterrichtet*¹.

Kogo zatem mieli na myśli autorzy programu tej szkoły? Szkoła przygotowywać miała uczniów do zawodów: kupca, wojskowego, rzemieślnika oraz zarządcy majątku wiejskiego, a więc takich, w których znajomość języka polskiego była przydatna (ale szkoła stwarzała możliwość uczenia się i innych języków nowożytnych). W tym miejscu należy przypomnieć, że w tym samym 1766 roku upadła Miejska Szkoła Polska, w której polski był językiem wykładowym. W tym czasie, a więc w drugiej połowie XVIII wieku, języka polskiego uczono we Wrocławiu ponadto w obu luteranckich gimnazjach – realnym św. Marii Magdaleny (od 1767 r.) i klasycznym św. Elżbiety (od 1776 r. jako lekcje prywatne, a od 1785 r. uwzględniając w programie), które przygotowywały młodzież do studiów uniwersyteckich, a co za tym idzie wykonywania w przyszłości zawodów: nauczyciela, duchownego, urzędnika, czy lekarza. Języka polskiego uczono też w katolickim gimnazjum św. Macieja. Co ciekawe, jeszcze założone w 1813 roku Gimnazjum na Międzymurzu (Zwingergymnasium) miało w programie język polski. Nauczanie języka polskiego odbywało się również w szkołach niższego szczebla, tak wrocławskich, jak i w innych miejscowościach. Wielu chętnych, zwłaszcza w wieku XVII i pierwszej połowie XVIII wieku w celu nabycia umiejętności posługiwania się polszczyzną udawało się do Rzeczypospolitej, najczęściej na tereny graniczące ze Śląskiem, przede wszystkim do Wielkopolski, ale i dalej do Torunia, czy Gdańska, gdzie działały słynne gimnazja akademickie. Jednak w drugiej połowie XVIII wieku trend ten wyraźnie osłabił. Oprócz zinstytucjonalizowanych form nauczania języka polskiego funkcjonowało również nauczanie prywatne, domowe.

Jakie warstwy społeczne reprezentowali uczący się języka polskiego Ślązacy? Najwięcej zachowanych świadectw mówi o młodzieży szlacheckiej i mieszczańskiej, przy czym wśród tej ostatniej byli i synowie patrycjuszy, i synowie kupców, i synowie zwykłych rzemieślników². Na pewno języka polskiego uczyli się również chłopci, jednak na ten temat zachowało się niewiele świadectw. Znajomość języka polskiego ułatwiała zatem kupcom kontakty handlowe z Rzeczypospolitą, niewątpliwie przydawała się rzemieślnikom oraz zarządcom majątków, bowiem pracujący w nich robotnicy rolni byli przeważnie polskojęzyczni. W dalszej kolejności wymienić należy nauczycieli szkół różnego typu (np. w 1754 roku wydano zarządzenie, że nauczyciele górnośląscy muszą władać dwoma językami) i duchownych obu wyznań. Ci ostatni odgrywali ważną rolę w zachowaniu języka polskiego na Śląsku. Kler katolicki diecezji wrocławskiej miał obowiązek znać oba języki, tzn. niemiecki i polski, by sprawować posługę w tym języku, którym posługiwali się parafianie (dotyczyło to zwłaszcza Górnego Śląska), a listy duszpasterskie (do 1939 r.) ogłaszane były w obu językach. Natomiast w kościele ewangelicko-augsburskim istniała instytucja „polskich pastorów” – teologów opiekujących się polskojęzycznymi wyznawcami luteranizmu. Działali oni nie tylko we Wrocławiu, gdzie do 1829 roku istniała polska parafia ewangelicka przy kościele św. Krzysztofa, ale i w Miliczu, Żmigrodzie, Brzegu czy Oławie. „Polscy pa-

1 *Umständliche Nachricht von der bey der Evangelisch-Reformierten Gemeinde zu Breslau errichteten Real-Schule...*, Breslau 1766, k. A4b (tu cyt. za Aleksander Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)*, Wrocław 1960, s.117-118.

2 Por. Aleksander Rombowski, *op. cit.*, s.60-72.

storzy” długo opierali się postanowieniu konsystorza krajowego, nakazującego prowadzenie nabożeństw tylko w języku niemieckim. Wreszcie znajomość języka polskiego przydawała się urzędnikom. Wielu z nich, właśnie ze względu na znajomość języka, po III rozbiorze w 1795 roku zostało przeniesionych służbowo na tereny polskie, które przypadły w udziale Prusom (nota bene w latach 1795-1807 Warszawa, o czym niewiele dzisiaj pamięta, znajdowała się w obrębie państwa pruskiego).

Nieodzownym elementem nauczania języków obcych są książki wspomagające proces dydaktyczny: elementarze, podręczniki i książki pomocnicze. Zastosowanie książek do nauki szkolnej na Śląsku, w tym języka polskiego, sięga XVII wieku (np. prace Jeremiasza Roterera, Michaela Kuschiusa, Jana Ernestiego, Macieja Dobrackiego). Jednak dopiero w drugiej połowie XVIII wieku wzrósł popyt na książki dydaktyczne, co przypisać można nowym oświeceniowym ideom pedagogicznym, wcześniej bowiem nauce języków służyły często katechizm lub Biblia. Problematyka wydawnictw służących nauczaniu języka polskiego była już wielokrotnie podejmowana przez badaczy różnych specjalności: językoznawców, tak pod kątem glottodydaktyki, jak i historii języka, historyków, badaczy kultury. Temat wydaje się wielostronnie opracowany i posiada bogatą literaturę przedmiotu omawiającą: tego typu materiały dydaktyczne³, ich obecność w śląskich księgozbiorach⁴, poszczególne gatunki⁵, poszczególne wydawnictwa⁶. Wspominano je również w opracowaniach na temat produkcji książki polskiej czy działalności oficyn wydawniczych na Śląsku⁷. W niniejszym wystąpieniu chciałabym problematyce tej przyjrzeć się z bibliologicznego punktu widzenia.

Przedmiotem bibliologii jest książka (w szerokim rozumieniu tego pojęcia) oraz procesy, którym podlega: tworzenie, obieg i odbiór, jak również ludzie i instytucje w tych procesach uczestniczący. Zbiór książek do nauki języka polskiego, które wydawano na Śląsku w okresie oświecenia (zob. Wykaz źródeł) jest bardzo zróżnicowany, celem niniejszej analizy jest ustalenie: jakie gatunki piśmiennictwa dydaktycznego wydawano, którzy wydawcy mieli je w swojej ofercie, kim byli ich autorzy, z jakich inspiracji korzystali, czy publikacje te cieszyły się popularnością.

Spośród gatunków piśmiennictwa dydaktycznego⁸ w repertuarze wydawców śląskich omawianego okresu zdecydowanie najwięcej znalazło się elementarzy i podręczników. **Elementarze** Bandtkiego [2]⁹, Felbigera [5], Końskiego [6], Kutscha [10], Stawskiego [17] oraz anonimowy, wydany w Opolu przez Antoniego Belicę¹⁰, służące przede wszystkim

3 Aleksander Rombowski, *op. cit.*; Stanisława Sochacka, *Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w.* (Stan badań i postulaty badawcze), *Studia Śląskie*. Seria nowa 1972, T.21, s.245-265; Otylia Stomczyńska, *Polsko-niemieckie podręczniki szkolne w czasach pruskich na Górnym Śląsku*, *Roczniki Biblioteczne* 1982, R.26, s.23-40.

4 Aleksander Rombowski, *Polskie podręczniki w dawnych księgozbiorach wrocławskich*, *Śląski Kwartalnik Historyczny* Sobótka 1960, R.15, s.23-36; Franciszek Pilarczyk, *Polonica w XVIII-wiecznej bibliotece gimnazjum Żarach*, *Przegląd Lubuski* 1977, R.7, s.59-66.

5 Np. Józef Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w latach 1765-1848*, Katowice 1960.

6 Bronisław Kocowski, *Zagadkowy elementarz wrocławski*, *Rocznik Biblioteki Narodowej* 1968, R.4, s.225-233; Otylia Stomczyńska, *Unikatowy egzemplarz dzieła Jana Ernestiego*, *Studia o Książce* 1977, T.7, s.85-95; Anna Dąbrowska, *Podręcznik do nauki języka polskiego autorstwa nauczyciela ze Wschowy Andreeasa Polfusa*, [w:] *Śląska republika uczonych*. Red. Marek Hałub, Anna Mańko-Matysiak, Wrocław 2004, s.381-397.

7 Aleksandra Mendykowa, *Dzieje książki polskiej na Śląsku*, Wrocław 1991; też, *Kornowie*, Wrocław, 2004.

8 Omówienia gatunków książek służących nauce języka polskiego dokonał dla wcześniejszego okresu (XVI – poł. XVIII w.) Aleksander Rombowski, *Nauka języka polskiego...*(jak przyp. 1), s.121-160).

9 Numer w [] odpowiada numerowi w *Wykazie źródeł*, zamieszczonemu na końcu tekstu.

10 *Książeczka do sylabizowania i czytania polszczyzny. Na potrzebę uczyć się zaczynających dziełek w wiejskich szkołach Śląska*, Opole : [druk A. Belica], 1801; wyd. nast. 1828, por. Otylia Stomczyńska, *Książka polska w Opolu (1800-1890)*, Opole 1978, s.135-136.

nauczaniu najmłodszych, opracowane zostały specjalnie dla potrzeb lokalnego, śląskiego rynku. Szczególną popularnością wśród uczniów i nauczycieli w omawianym okresie, o czym świadczy liczba wznowień, cieszyły się „obiecadlo” [!] Felbigera [5] i „Nowy elementarz polski z obrazkami” Bandtkiego [2]. Ten ostatni ze względu na staranną stronę edytorską i kolorowe, miedziorytowe ilustracje, co w owym czasie było nowością¹¹, natomiast oba uwzględniały nowe metody stosowane w nauczaniu języka.

W przypadku **podręczników** możemy mówić o większym zróżnicowaniu zawartości i metody opracowania. Niekwestionowanym bestsellerem był „Enchiridion Polonicum” Jana Monety [11], mający przed pierwszą edycją wrocławską (w 1774 roku) pięć innych wydań. Podręcznik ten opracowany został pierwotnie dla potrzeb nauczania w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku, a stosowano go również w Gimnazjum Toruńskim. Na grunt śląski sprowadził „Enchirion” Daniel Vogel – absolwent Gimnazjum Gdańskiego. Pod względem treści podręcznik Monety górował nad innymi opublikowanymi w tym czasie wydawnictwami, gdyż oprócz części gramatycznej, rozmówek, słownika polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego, zawierał wybór przysłów polskich i polskich zwrotów grzecznościowych, wzory listów oraz specjalny dodatek z rozmówkami handlowymi. Importowanymi na grunt śląski podręcznikami były również „Tirozinium” Krumbholza [8] i „Polnisches Lesebuch” Polsfusa [13]. Oba powstały i po raz pierwszy zostały opublikowane w Wielkopolsce – w Bojanowie i Wschowie (Fraustadt), oba przeznaczone były dla Niemców zamieszkujących Rzeczpospolitą. Krumbholz w swoim podręczniku zawarł informacje o polskiej wymowie oraz w trzech częściach wiadomości gramatyczne (deklinacja, koniugacja, składnia). W dodatkach ponadto zawarł informacje o polskiej prozodii (zasadach wierszowania) oraz rozmówki. Polsfus podzielił podręcznik na trzy części, obejmujące: wypisy polskie, słownik polsko-niemiecki oraz zwięzłą gramatykę. Pozostałe publikacje podręcznikowe – Schlaga [15], Stawskiego [18] i Kutscha [9] – były już przedsięwzięciami śląskimi, powstałymi na zaspokojenie miejscowych potrzeb, które nie odbiegały od innych wydawnictw tego typu. W przedmowie do „Manualika” [18] Stawski wymienił istniejące gramatyki języka polskiego (Dobrackiego, Ernestiego, Monety, Wojny, Malickiego), jednak określił je jako nieodpowiednie – przede wszystkim trudnodostępne – i tym samym uzasadnia napisanie własnego podręcznika.

Podręczniki zawierały więc różne, niesamoistne wydawniczo formy przydatne w nauczaniu języka lub języków, ale w ofercie wydawców śląskich znaleźć możemy również osobno publikowane gramatyki, rozmówki czy listowniki. W okresie oświecenia ukazały się **gramatyki**: Krumbholza [7] (współwydawana z podręcznikiem [8]), przygotowana do druku przez Daniela Vogla gramatyka Monety [12] oraz nowoczesna gramatyka języka polskiego Bandtkiego [1]. Osobne wydanie **rozmówek** [16] i **listownika** [14] wydał Schlag. Opracowane przez niego rozmówki stanowią ciekawe świadectwo swojego czasu, dialogi bowiem odzwierciedlają realne sytuacje wrocławskie i śląskie. W listowniku natomiast zawarł Schlag w części pierwszej wzory listów polsko-niemieckich, a w części drugiej zwroty grzecznościowe (tytułaturę) stosowaną w obu językach.

11 Aleksandra Mendykowa, Polski podręcznik i książka dla młodzieży w repertuarze wrocławskich oficyn wydawniczych w XIX w., Roczniki Biblioteczne 1987, R.31, z.2, s.39.

Daniel Vogel dla uczących się przygotował natomiast dwa wydania **czytanek** [20], [21], ułożonych według stopnia trudności, a pomyślanych jako materiał do tłumaczenia z języka polskiego na niemiecki. Do przydatnych w pracach translatorskich, ale i w dydaktyce, pomocy należały **słowniki przekładowe**. Zawierały je niektóre z wymienionych już podręczników, ale publikowano słowniki również osobno. W omawianym okresie ukazał się słownik (polsko-niemiecki i niemiecko-polski) Eberleina [4], którego autor w przedmowie wyrażał zdziwienie, że na rynku brakuje dobrze opracowanego słownika polskiego, następnie, wzorowany na wokabularzu zawartym w „Enchiridionie” Monety, polsko-niemiecki słownik Vogla [19], a na początku XIX wieku wysoko oceniany słownik polsko-niemiecki Bandtkiego [3]. Bandtkie opublikował ponadto kilka wersji słownika polsko-niemiecko-francuskiego¹², w którego opracowaniu udział brał jego brat – Jan Wincenty.

Większość książek w zamierzeniu ich twórców miała być przeznaczona do powszechnego użytku, nawet jeżeli pojawiało się określenie: *dla potrzeby osobiwie Górnego Śląska szkół / zum Gebrauche besonders der Oberschlesischen Schulen* (Felbiger [5]), czy *dla polskich klas s. Elżbiety Gimnazjum, Królewskiej Fryderyka i nowej Wilhelma Szkoły / für die polnischen Klassen des Elisabethanischen Gymnasiums, der Kön. Friedrichs- und der neuen Wilhelms-Schule* (Stawski [17]).

Z punktu widzenia kryterium językowego wśród omawianych książek do nauki języka polskiego można wyróżnić trzy warianty: 1) przeznaczone dla środowisk polskojęzycznych, 2) przeznaczone dla Niemców, uczących się polskiego oraz 3) przeznaczone dla utrakwistów. Dla naszych rozważań najbardziej interesujące są warianty 2) i 3). Znamienne, że książki przeznaczone dla tych dwóch grup odbiorców posiadały równoległe tytuły w obu językach lub oddzielne karty tytułowe, jak np. elementarze J.I. Felbigera [5], J. Kutscha (Chucia) [10], czy S. Stawskiego [17]. W tego typu wydaniach niejako naturalną rzeczą było drukowanie całego tekstu (Felbiger [5]) bądź jego części (Schlag [14]) równoległe w obu językach lub zamieszczenie chociaż słówek niemieckich w przypisach (Vogel [20]).

Kim byli autorzy tych książek? Największą grupę tworzą Ślązacy z urodzenia, wywodzący się tak z Dolnego, jak i Górnego Śląska: J. Schlag (Komorów k. Trzebnicy), Ch.G. Eberlein (Brzeg), J.I. Felbiger (Głogów), J. Kutsch (Brzezinka k. Kluczborka), J.K. Kośny (Byczyna?), St. Stawski. Ze Śląskiem związani byli również pochodzący z Prus Wschodnich D. Vogel (z Nidzicy/Neidenburg), który do Wrocławia przybył w 1761 r. oraz wywodzący się z osiadłej w Lublinie niemieckiej rodziny J.S. Bandtkie. Bandtkie mieszkał we Wrocławiu w latach 1798-1811, jednak po powołaniu na stanowisko bibliotekarza Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i opuszczeniu Śląska nie zaprzestał współpracy z wydawcami wrocławskimi. Z pograniczem wielkopolsko-śląskim natomiast związani byli J.Ch. Krumbholz, konsenior kościołów ewangelickich w Wielkopolsce i A. Polsfus ze Wschowy. J. Moneta, który swoją obecność w katalogach wydawców wrocławskich zawdzięczał D. Voglowi, pochodził jak i on z Prus Wschodnich (z Olecka/Treuburg), jednak bezpośrednio ze Śląskiem nie miał nic wspólnego. Oprócz A. Polsfusa u żadnego z autorów nie spotkamy zdecydowanej deklaracji

¹² Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecko-francuski = *Nouveau dictionnaire de poche polonaise, allemand et français* = *Neues Taschenwörterbuch der polnischen, deutschen und französischen Sprache*, Wrocław : Wilhelm Gottlieb Korn, 1805; wyd. nast. 1813, 1820, 1823, 1828, wyd. nowe 1824, 1834, 1838.

narodowościowej, ale w tytulaturze, w zależności od języka druku, podawano imiona i nazwiska autorów w spolonizowanej bądź zgermanizowanej formie, by wymienić „Słownik dokładny Języka Polskiego i Niemieckiego” Jerzego Samuela Bandtkiego [3], który w niemieckiej tytulaturze występuje jako Georg Samuel Bandtke. Johann Kutsch podpisywał swoje pisma w języku polskim nazwiskiem Jan Chuć, natomiast Jerzy Schlag spolonizowaną formą Szlag lub wręcz w formie tłumaczenia – Bićki. Niekiedy posługiwanie się obu językami było tradycją rodzinną, jak w przypadku Jana Krzysztofa Kośnego (Koschnego), który był wnukiem polsko-niemieckiego pisarza śląskiego Jana Kośnego, pastora z Buczyny.

O niektórych autorach dysponujemy, co prawda bardzo skąpyimi, informacjami biograficznymi (np. o A. Polsfusie), ale wynika z nich, że autorzy książek do nauki języka polskiego wywodzili się przeważnie ze stanu mieszczańskiego. Wyjątkiem był J. Schlag – syn chłopca z Komorowa pod Trzebnicą (Hasdingen). Wszyscy byli przedstawicielami emancypującego się mieszczaństwa, uczęszczali bowiem do gimnazjów, a następnie podejmowali studia uniwersyteckie: wspomniany J.Schlag do Gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu, a następnie studiował teologię w Halle, D. Vogel do Gimnazjum w Gdańsku, później w Królewcu, gdzie studiował filozofię i teologię, J.S. Bandtkie uczęszczał do Gimnazjum św. Elżbiety oraz oficjalnie studiował teologię w Halle i w Jenie, chociaż bardziej interesował się historią i filologią. Wszyscy, z wyjątkiem J.I. Felbigera, byli ewangelikami i wykonywali zawód pastora (Kośny, Kutsch, Krumbholz, Schlag, kaznodzieją był także Moneta) lub nauczyciela (Bandtkie, Eberlein, Polsfus, Schlag, Stawski, Vogel). Wielu z nich parało się również pracami tłumaczeniowymi. J.I. Felbiger natomiast po studiach we wrocławskiej Leopoldinie wstąpił do zakonu augustianów w Żaganii, opatem którego został z biegiem lat. Zasłużył się przeprowadzoną w drugiej połowie XVIII wieku reformą szkolnictwa katolickiego na Śląsku (później dokonał również reformy austriackiego szkolnictwa elementarnego).

Pod względem metody opracowania omawiana grupa książek nie zaskakuje nowatorstwem, gdyż jej autorzy korzystali z podobnych, już istniejących wzorów (tak polskich, jak i niemieckich). J. Kutsch nie ukrywał, że opracowując „Polnische Sprachlehre” [9] opierał się na podręczniku do nauki niemieckiego Johanna Christopha Adelunga. Andreas Polsfus, przygotowując „Polnisches Lesebuch” [13], sięgnął do „Gramatyki dla szkół narodowych” Onufrego Kopczyńskiego. Jerzy Schlag większość materiału do swoich rozmówek handlowych [16] przejął z wcześniejszych wydań Jana Ernestiego.

W adresie wydawniczym jako miejsce publikacji najczęściej pojawia się Wrocław, sporadycznie Żagań [5], Brzeg [6], [10], co wydaje się zrozumiałe, gdyż w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku na Śląsku liczba drukarni była ograniczona i wahała się od 9 do 15 warsztatów, by dopiero około 1820 roku ulec podwojeniu¹³. We Wrocławiu działały również najprężniejsze oficyny, przede wszystkim firma Kornów – posiadająca przywilej wydawania podręczników i specjalizująca się ponadto w wydawnictwach polskich, stąd w adresach wydawniczych najczęściej spotkać można nazwiska Johanna Jacoba (Jana Jakuba) Korna, Johanna Friedricha (Jana Fryderyka) Korna, Wilhelma Gottlieba (Wilhelma Bogumiła) Korna. We wcześniej-

13 Elżbieta Gondek, *Rynek książki na Śląsku pod panowaniem pruskim w XIX wieku*, Katowice

szych wydaniach znajdziemy również Gdańsk, Toruń, Bojanowo i Fraustadt (Wschowę). Książki można było nabyć w księgarniach, ale autorzy również sami rozprowadzali je wśród swoich uczniów. Dystrybucją własnego tytułu zajmował się na pewno St. Stawski, który na stronie tytułowej „Książeczki do sylabizowania” [17] informował, że: *Tej Książeczki dostać można u tych klas, nauczyciela Stawskiego, na Świdnickiej ulicy przy uliczce Flederwisz nazwanej w narożnej kamienicy kowalowi Fayfrowi należącej mieszkającego / Dieses Büchlein bekommt man bei dem Lehrer vorgenannter Classen, Stawski, wohnhaft auf der Schweidnitzschen Gasse im Eckhause des Flederwisch-Gässels, dem Schmidt Pfeiffer gehörig.*

Niektóre z omówionych książek cieszyły się sporą popularnością, o czym świadczy liczba wydań (wznowień). Najdłużej wykorzystywano w nauczaniu języka polskiego podręcznik Jana Monety [11], którego pierwsze wydanie opublikowano w 1720 r., natomiast w opracowaniu Daniela Vogla na potrzeby rynku śląskiego ukazało się 9 wznowień. Również gramatyka Monety [12] miała 5 wydań śląskich. Jeszcze dłużej wykorzystywany był podręcznik A. Polsfusa [13], wydany po raz pierwszy w 1792 r., a po raz ostatni w 1841r. O jego popularności może świadczyć piracka edycja (Rawicz 1812). Podręcznikom Monety/Vogla i Polsfusa pod względem liczby wydań niewiele ustępowały podręcznik i gramatyka (współwydane) Krumbholza [7], [8]. Po kilka wydań miały elementarze Felbigera [5] i Bandtkiego [2], gramatyka Bandtkiego [1] oraz książki Schlaga [14], [15], [16].

Ta z konieczności skrótowna analiza pozwala wyciągnąć kilka wniosków natury ogólnej. Nauczanie języka polskiego wynikało z potrzeby różnorodnych kontaktów z Polską i Polakami, tak zamieszkującymi Śląsk, przybyszami z Rzeczpospolitej, jak i związanymi z podróżami do Polski. Pomocne w procesie nauczania książki stanowiły ważną i zróżnicowaną pozycję w ofercie wydawców śląskich, przede wszystkim firmy Kornów. Ich opracowywanie, publikowanie i wielokrotne wznawianie może być miernikiem postrzegania i społecznej akceptacji odrębności w społeczeństwie wielokulturowym. Scharakteryzowanie grupy autorów pozwala wnioskować pośrednio o grupie odbiorców tych wydawnictw oraz ich oczekiwaniach w stosunku do książek przydatnych w nauczaniu języka. Znamienne, że znajdujące się w ofercie wydawców śląskich nowsze opracowania, wypierały książki używane dawniej w nauczaniu, co może wskazywać na zainteresowanie żywym językiem tak pisanym, jak i mówionym. Opracowywanie coraz nowszych tytułów świadczy również, tak jak i kolejne edycje, o rzeczywistym zapotrzebowaniu na tego typu publikacje, które musiało być duże, skoro autorzy z własnej inicjatywy lub też z inspiracji wydawców podejmowali się tego zadania. Trudno bowiem przypuszczać, żeby autorzy i wydawcy na przełomie XVIII i XIX wieku angażowali kapitał na publikacje niedochodowe. A obecność w tym samym czasie kilku podręczników i gramatyk różnych autorów dowodzi konkurencji na rynku tytułów. Stopniowe zmniejszanie zainteresowania nauką języka polskiego i jego usuwanie z programów szkolnych w XIX wieku było bezpośrednim wynikiem polityki władz pruskich. Jednak nie należy zapominać, że nie mniej istotnym czynnikiem była utrata przez Polskę suwerenności, co wywarło zdecydowany wpływ na zmniejszenie atrakcyjności języka polskiego jako języka komunikacji (tu także komunikacji handlowej), a w konsekwencji ograniczeniem zainteresowania jego nauką.

Wykaz źródeł = Quellennachweis

- ◆ *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w.* Praca zbiorowa pod kier. Jana Zaremby, Wrocław [et al.] : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980 (Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku. Śląski Korbut; 2) = *Śl. Korbut* [s./S., poz./Nr.]
- ◆ Chojnacki Władysław, *Bibliografia polskich druków ewangelickich ziem zachodnich i północnych 1530-1939*, Warszawa: Wydawnictwo „Zwiastun”, 1966 = *Chojnacki* [s./S., poz./Nr.]
- ◆ Górską Barbara, Skura Adam, *Książka polska wydana na Śląsku w XV-XVIII wieku. Katalog wystawy*, Wrocław [et al.] : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975 = *Górska, Skura* [s./S., poz./Nr.]
- ◆ Pilarczyk Franciszek, [Cz.2 : *Bibliografia*] w: tenże, *Elementarze polskie od ich XVI-wiecznych początków do II wojny światowej. Próba monografii księgoznawczej*, Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2003, s. 287-411 = *Pilarczyk* [s./S., poz./Nr.]

Bandtkie (Bandtke), Jerzy Samuel (Georg Samuel) [1768-1835]

1. Polnische Grammatik für Deutsche, welche die polnische Sprache gründlich erlernen wollen, nebst einem kleinen etymologischen Wörterbuche, von Georg Samuel Bandtke, Rector der Schule zum heiligen Geiste in der Neustadt zu Breslau, Mitglied der oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften, Breslau : bey Wilhelm Gottlieb Korn, 1808.
Wyd. nast.: 1815, 1818, 1824
Chojnacki 9, 82-85
2. Nowy elementarz polski z obrazkami zawierający różne do pojęcia dzieci stosowne wiadomości, powieści i nauki moralne, wypisy z historyi naturalnej i wiersze wyborne z celniejszych autorów oyczystych, Wrocław : Wilhelm Bogumił Korn, 1803.
Wyd. nast.: 1808, 1824
Pilarczyk 305-306, 167-169
3. Słownik dokładny Języka Polskiego i Niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców ułożony przez Jerzego Samuela Bandtkie, Rektora Szkół Świątoduskich w Nowym Mieście Wrocławskim, członka Towarzystwa Nauk Luzacyi. Tom Pierwszy od głoski A aż do słowa Przeblekoć. (Tom drugi od słowa Przeblekoć aż do końca) = Vollständiges Polnisch-Deutsches Wörterbuch zum Handgebrauch für Deutsche und Polen verfasst von Georg Samuel Bandtke, Rector der Schule zum Heil. Geiste in der Neustadt zu Breslau, Mitglied der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften. Erster Theil. A bis Przeblekoć. (Zweiter Theil. Von Przeblekoć bis Ende), Breslau: bey Wilhelm Gottlieb Korn, 1806.
Chojnacki 9, 86
Bićki, Jerzy zob./s. Schlag, Jerzy
Chuć, Jan zob./s. Kutsch, Johann

Eberlein (Eberlien), Christian Gottlob [1718-1793]

4. Entwurf eines polnischen Wörter-Buchs, Worinnen die gemeinen Leben gebräuchlichsten, auch viele aus den andern Theilen der Wissenschaften, Künste und Handthierungen in der polnischen Sprache zu wissen nöthige Wörter und Redensarten in alphabetischer Ordnung gezeiget, und derselben Benennung in der polnischen als in deutschen Sprache nachzuschlagen, In Zweyen Theilen vorstellig gemacht werden Von M. Christian Gottlob Eberlein, des Königl. Gymnasii zu Brieg Collegen, Breslau: bey Wilhelm Gottlieb Korn und Gampert, 1763

Wydanie nast.: 1775

Śl. Korbut 35, 27; *Chojnacki* 46, 531-532; *Górska, Skura* 49, 43

Felbiger, Johann Ignaz [1724-1788]

5. Neueingerichtetes ABC Buchstabil- und Lesebüchlein zum Gebrauche besonders der Oberschlesischen Schulen polnisch und deutsch verfasst = Nowo zebrane obiecadlo do sylabizowania i czytania dla potrzeby osobliwie Górnego Śląska szkół po polsku i po niemiecku wyprawione, Sagan : im Verlage der katholischen Trivialschule, gedruckt bey Johann Christoph Lauhen, 1765.

Wyd. poprz. Sagan 1763 (tylko po niemiecku/nur in Deutsch); wyd. nast. Sagan, 1775, Breslau, 1796

Śl. Korbut 35, 29; *Górska, Skura* 115, 187-188; *Pilarczyk* 343, 784-787

Kośny (Koschny), Jan Krzysztof [† po 1805]

6. Książeczka do sylabizowania i czytania z którego wiele potrzebnego i pożytecznego się nauczyć może złożona od Jana Krystofa Koschny X. w Polskiej Wierzbicy, Brzeg: Kosztem własnym autora, druk J.E. Tramp, 1800.

Śl. Korbut 128; *Chojnacki* 97, 1070; *Pilarczyk* 359, 1009

Krumbholz (Krumbholtz), Johann Christian [1720-1789]

7. Kurzgefasste und deutliche deutsch-polnische Grammatik, worinnen nach vorläufiger Abhandlung der Eigenschaften der polnischen Buchstaben und Silben zum Declinieren, Konjugieren und Konstruieren in der polnischen Sprache hinlängliche Anweisung gegeben wird. Zum Nutzen der Deutschen, welche die polnische Sprache erlernen wollen, zum Druck befördert. Zweite, vermehrte und verbesserte Auflage, Breslau: bei Wilhelm Gottlieb Korn, 1775.

Wyd. poprz.: Bojanowo 1770; wyd. nast.: 1783, 1790, 1794, 1797, 1805

Śl. Korbut 35, 34; *Górska, Skura* 49, 151

8. Deutsch-polnisches Tirozinium oder Lehrbuch für Anfänger in der polnischen Sprache ... in welchen hinlängliche Exempel vom Declinieren und Conjugiren in systematischer Ordnung zusammen getragen auch zur Übung in den grammatikalischen Regeln von der Wortfügung deutsche und polnische Formeln aufgezeichnet sind ... Zur Zugabe sind aufgefűget: Die hundert Schulgespräche aus der hallischen lateinischen Grammatik anjetzo ins Polnische übersetzt auch mit Noten, Formeln und Imitationen. Zur bessern Übung in dieser Sprache verstehen. Zweite, vermehrte und verbesserte Auflage, Breslau: bei Wilhelm Gottlieb Korn, 1775.

Wyd. poprz.: Bojanowo 1770; wyd. nast.: 1783, 1790, 1794, 1797, 1805
Śl. Korbut 35, 38; *Górska, Skura* 49, 151

Kutsch (Chuć), Johann (Jan) [1734-1814]

9. Polnische Sprachlehre für Schulen, Breslau, Hirschberg und Lissa in
 Südpreußen: bei Johann Friedrich Korn, dem Aelteren, 1800.

Śl. Korbut 89, 1; *Chojnacki* 31, 358; *Górska, Skura* 102, 158

10. Książeczka do sylabizowania i czytania dla szkół elementarnych przez ...=
 Buchstabier- und Lesebuch für Elementarschulen von ..., Brieg : Gedruckt und
 zu haben in der Wohlfahrtschen Buchdruckerei, 1803.

Wyd. nast.: 1823

Śl. Korbut 89, 2; *Chojnacki* 31, 359-360; *Pilarczyk* 314, 286-287

Moneta, Jan [1659-1735]

11. Enchiridion Polonicum oder polnisches Handbuch, worinne zu finden: I. Eine
 Grammatik. II. Gespräche. III. Sprüchwörter. IV. Deutsch-polnisches Lexicon.
 V. Polnischdeutsches Lexicon. VI. Titelformular. VII. Unterschiedliche
 Sendschreiben. Obligationen und Neujahrwunsch, nebst einem Anhang von:
 VIII. Kaufmannsgesprächen, Liste von mancherlei Brandwein, Historien und
 kurzen Register. Anjetzo aber der sämtlichen Jugend zum gründlichen
 Unterricht durch Vermehrung und Verbesserung gemeinnütziger gemacht, und
 nebst einem Anhang aufs neue dem Druck überlassen von Daniel Vogel, öffentl.
 Lehrer der poln. Sprache bei dem Bresl. Realgymnasio zu St. Maria Magdalena.
 Vierte Auflage, Breslau und Leipzig : im Verlag Johann Friedrich Korn des
 Ältern, 1774.

Wyd. poprz.: Danzig 1720, Thorn 1722, 1738, 1763 (też/auch Breslau), 1771;
 wyd. nast.: 1777, 1786, 1794, 1798, 1805, 1809

Śl. Korbut 35, 28; *Chojnacki* 128, 1458-1469, *Górska, Skura* 107, 172

12. Polnische Grammatik, anjetzt aber zum gründlichen Unterricht der Schul-
 jugend durch und durch umgearbeitet, vermehret und aufs Neue zum Druck her-
 ausgegeben von Daniel Vogel, des Bresl. Mar. Magdal. Real-Gymnas. Collegen.
 Fünfte Auflage, Breslau : bei Johann Friedrich Korn dem Ältern, 1786.

Wyd. nast.: 1794, 1798, 1805, 1809

Śl. Korbut 36, 43; *Górska, Skura* 109, 173

Polsfus (Poslfuss), Andrzej (Andreas) [XVIII/XIX]

13. Polnisches Lesebuch für Anfänger. Mit einer Sprachlehre und Wörterbuch
 = [w niektórych wydaniach] Książka do czytania i nauki początkowej szkolnej
 młodzieży, z krótkim wyjaśnieniem gramatyki i słowniczkiem, Breslau : [Johann
 Friedrich Korn], 1794.

Wyd. poprz.: Fraustadt 1792; wyd. nast.: Breslau 1797, 1805, 1807, 1814,
 1827, 1841, Glogau 1805, Rawicz 1812

Śl. Korbut 159; *Chojnacki* 153-154, 1766-1775; *Górska, Skura* 125, 201

Schlag (Szlag, Bićki), Jerzy [1695-1764]

14. Korespondencja polsko-niemiecka zawierająca w sobie nie tylko dostatek rozmaitych dla różnych osób i na różne przypadki sporządzonych tak nowych jako i dawnych listów i innych takowych skryptów, ale też przypadek niektórych ustnych komplementów z krótką dostateczną jednak o tytułach tak w Polsce, jak i u Niemców zwyczajną nauką, osobliwie dla młodzi kwitnącej i w takich rzeczach się ćwiczącej wygotowana przez J. Sz. = Polnisch-Deutsche Correspondenz in sich haltend nicht nur ein Vorrath von allerhand für allerlei Personen und auf allerlei Fälle eingerichteten sowohl neuen als alten Briefen und andern dergleichen Schriften, sondern auch einen Anhang von einigen mündlichen Complimenten, nebst einem kurzen, doch hinlänglichlichen Unterrichte von der sowohl in Polen, als bei den Deutschen üblichen Titulatur, zum Behuf sonderlich der blühenden und der Sachen sich übenden jugend mit vielem Fleisse zusammengetragen und ausgefertiget von George Schlag, Breslau : verlegt Wilhelm Gottlieb Korn, 1765.

Wyd. poprz.: 1741; wyd. nast.: 1773

Śl. Korbut 179, 5; *Chojnacki* 171-172, 1966-1968; *Górska, Skura* 138-139, 225-226

15. Neue gründliche und vollständige Sprachlehre, nicht aus andern ausgeschrieben, noch ganz nach den Grammatiken anderer Sparchen eingerichtet, sondern durch vieles Nachsinnen allein auf die eigentliche Beschaffenheit gebracht von..., Breslau : bei Johann Jacob Korn, 1754.

Wyd. poprz.: 1734, 1744; wyd. nast.: 1768

Śl. Korbut 179, 2; *Chojnacki* 171, 1962-1964 ; *Górska, Skura* 140, 228

16. Neun und Fünzig polnisch-deutsche Handlungs-Gespräche, darinnen die im gemeinen Handel und Wandel gewöhnlichsten Redensarten enthalten sind. Nebst einem doppelten Anhang von Benennung und Resolvierung der polnischß und schlesischen und andern Münz, Mass und Gewichte. Zum Behuf sonderlich der polnischen Schule zu Breslau, danebst auch andern, so die polnische oder deutsche Sprache zu erlernen von nöthen haben, zusammen getragen, Breslau : bei Johann Jacob Korn, 1755.

Wyd. poprz.: 1736, 1745; wyd. nast.: 1775

Śl. Korbut 179, 4; *Chojnacki* 172, 1970-1973; *Górska, Skura* 139, 227

Stawski, Stanisław [† 1796]

17. Książeczka do sylabizowania i czytania dla polskich klas s. Elżbiety Gymnazjum, Królewskiej Fryderyka i nowej Wilhelma Szkoły. Druga powiększona i poprawiona edycja w Wrocławiu 1794.- Tej Książeczki dostać można u tych klas, nauczyciela Stawskiego, na Świdnickiej ulicy przy uliczce Flederwisch nazwanej w narożnej kamienicy kowalowi Fayfrowi należącej mieszkającego = Buchstabir- und Lese-Büchlein für die polnischen Klassen des Elisabethanischen Gymnasiums, der Kön. Friedrichs- und der neuen Wilhelms-Schule.- Dieses Büchlein bekommt man bei dem Lehrer vorgenannter Classen, Stawski, wohnhaft auf der Schweidnitzschen Gasse im Eckhause des Flederwisch-

Gässels, dem Schmidt Pfeiffer gehörig, Wrocław : w Królewskiej uprzywilejowanej miejskiej Grassa drukarni, 1794.

Wyd. poprz.: 1790

Chojnacki 181, 2056-2057; *Górska, Skura*, 146, 242-243; *Pilarczyk* 399, 1657-1658; *Śl. Korbut* 186, 1

18. Manualik do nauczenia się polskiego języka, wydany przez S. Stawskiego, nauczyciela tegoż języka we trzech najznacniejszych szkołach w Wrocławiu = Handbuch zur Erlernung der polnischen Sprache, herausgegeben von S. Stawski, Lehrer derselben Sprache, in den drei angesehensten Schulen zu Breslau, w Wrocławiu, Hirszbergu i Leśnie w południowych Prusach : u starszego Jana Fryderyka Korna, 1796.

Wyd. poprz.: 1795

Śl. Korbut 186, 2; *Chojnacki* 181, 2058; *Górska, Skura*, 146-149, 244-245

Vogel, Daniel [1745-1829]

19. Polnisch-deutsches Lexicon mit einem deutschen Register versehen, zum Gebrauch der Schulen verfertigt von ..., Breslau : bey Johann Friedrich Korn dem Ältern, 1786.

Śl. Korbut 192, 3; *Chojnacki* 191, 2180; *Górska, Skura* 154, 257

20. Polska książka do czytania, to jest zbiór nauk i zabawek filologicznych, na pożytek i snadniejsze pojęcie polskiego języka dla młodzi kwitnącej Szkoły Realnej Wrocławskiej przy kościele Maryi Magdaleny, z powiększeniem i przejrzaniem wydany przez ... = Polnisches Lesebuch..., [Wrocław] : Nakładem Jana Fryderyka Korna Starszego, bibliopoli wrocławskiego R.P., 1785.

Śl. Korbut 192, 2; *Chojnacki* 191, 2181; *Górska, Skura* 154, 256

21. Rozmaite uciechy albo zgromadzenie niektórych geograficznych, fizycznych, politycznych i historycznych nauk i przypadków na pożytek i snadniejsze pojęcie polskiego języka dla młodzi kwitnącej Szkoły Realnej Wrocławskiej przy kościele Maryi Magdaleny wydane przez ... = Allerlei Ergötzlichkeiten oder Sammlung einiger geographischen, historischen, politischen und physischen Lehren und Begebenheiten ..., [Wrocław] : za nakładem Fryderyka Korna sen. bibliopoli wrocławskiego, 1768.

Śl. Korbut 192, 1; *Chojnacki* 191, 2182; *Górska, Skura*, 154, 255

prof. dr hab. Jerzy Piotr Majchrzak
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
w Sulechowie

Księgozbiór książęcej biblioteki w Żaganiu (1631 - 1944) Rys historyczny i charakterystyka zbiorów

Cztery magnackie rody i czterech genialnych artystów uznawanych jest za twórców żagańskiej „zerówki”, wyrosłej z baroku i klasycyzmu.

Kiedy w roku 1628 przeżywający apogeum swej potęgi i znaczenia dowódca wojsk cesarskich Albrecht Wallenstein stał się właścicielem Żagania, od dziesięciu lat trwała wojna między katolickim południem a protestancką północą. Pomimo nieustannych działań militarnych sprowadzony z Pragi architekt Luciano Venesco Bocaccio rozpoczyna z polecenia Wallensteina gruntowną przebudowę średniowiecznego zamku na obszerny, luksusowy wczesnobarokowy pałac, godny pozycji społecznej i bogactwa fundatora.

Z pochodzenia czeski szlachcic, z profesji żołnierz i polityk, z legendy niebawomy okrutnik, zdzierca, grabieżca i wiarołomca, człowiek o lucoferyczno – faustowskim formacie, był Wallenstein najbardziej kontrowersyjną i fascynującą zarazem postacią w dziejach XVII wiecznej Europy. Wysokiego wzrostu, szczupły, twarzy bladej i pochmurnej, rudawego zarostu, dumny i surowy w obcowaniu, był niezwykle ambitny. Potrafił w krótkim czasie zorganizować ogromną armię i natchnąć ją wolą zwycięstwa. We wszystkich jego postępkach dominowała dążność do zdobycia jak największej władzy i zaszczytów dla siebie.

Zamiarem Wallensteina było uczynić Żagań w krótkim czasie miastem pięknym, ludnym i bogatym. Przejął on miasto w zniszczonym stanie, zdziesiątkowane przez zarazy i przemarsze wojsk; ponad sto kamienic nie nadawało się do zamieszkania, poważnych napraw wymagały żagańskie kościoły.

Jednakże ten bezwzględny, chorobliwie ambitny, energiczny i nie przebierający w środkach, z pozoru trzeźwy i praktyczny człowiek uległ powszechnej w owych czasach wierze w gwiazdy. Do swojego namiestnika żagańskiego, Gerwazego von Nechera, pisał: „...matematicusa i astronoma Johanna Keplera w Żaganiu przyjąć, zapewnić locum godziwie i we wszystkim służyć pomocą”. Latem 1628 roku Kepler wraz z rodziną przybył do Żagania.

Wallenstein zażądał od Keplera gwiazdnych prognoz, gdyż przygotowywał się do rozstrzygającej bitwy. Jeśli ją wygra tron cesarzy ziemskich należeć będzie do niego. O przegranej nie myślał. Keplerr miał go utwierdzić w tym przekonaniu. Do postawienia horoskopu wtedy jednak nie doszło.

Wallenstein wiedział o tym, że Kepler niechętnie odnosił się do jego astrologicznych skłonności, mimo to stworzył mu w Żaganiu godziwe warunki do pracy: wyposażył

obserwatorium astronomiczne, sprowadził prasę drukarską, wyznaczył stałą pensję. Planował utworzenie w Żaganiu uniwersytetu, którego rektorem miał zostać Johann Kepler.

Wallenstein poznał Keplera w Pradze. Znał burzliwe życie prześladowanego kalwinisty, znał jego „Mysterium cosmographicum” i chociaż zawarte w tym dziele dowody na prawdziwość systemu Kopernika mało go obchodziły, to jednak odwaga i zdecydowanie Keplera w głoszeniu swoich poglądów wzbudziły w nim podziw i uznanie.

W Żaganiu Kepler kończy dzieło, które nazwał „Somnium astronomia lunarii”, czyli sen o astronomii księżycy. Nie doczekał się za życia druku tej pracy. Wyda ją w Żaganiu w roku 1634 syn Keplera, Ludwik, tłocząc stronicę na tej samej prasie drukarskiej, na której jego ojciec wytłaczał efemerydy, owe słynne tablice o mających nastąpić krótkotrwałych zjawiskach astronomicznych.

Kepler zmarł w listopadzie 1630 roku. Cztery lata później, w tragicznych okolicznościach odszedł z tego świata Wallenstein. Nie zdążył utworzyć uniwersytetu w Żaganiu. W 1633 roku postanowił powołać w mieście fundację zgromadzenia ojców jezuitów. Plany „Collegium Jesuitum” sporządził architekt Bocaccio. Jego zamysł architektoniczny nie został zrealizowany. Budowę gmachu kolegium i seminarium jezuitów w Żaganiu rozpoczęto dopiero w roku 1654 według planów Antoniego Porta.

Po śmierci Keplera Wallenstein nie interesował się losami prac astronoma, nie dbał o gromadzony w pracowni Keplera księgozbiór, stanowiący załączek przyszłego zbioru biblioteki uniwersyteckiej. Pozostawił w Żaganiu fragmenty gigantycznej budowli – niedokończonego przez Bocacciego pałacu z rysującą się już architekturą ogrodową książęcego parku nad Bobrem.

Dwa lata przed pokojem westfalskim, kończącym 30 – letni okres wojenny, Żagan stał się własnością kolejnego czeskiego magnata w służbie cesarskiej, księcia Wacława Euzebiusza Lobkowica, który zleca swemu architektowi, Antoniemu Porta, dokończenie rozpoczętej przez Bocacciego budowy pałacu. W zasadniczych zarysach dzieło Porty zachowało się do współczesności. W roku 1786 potomkowie Lobkowica odstępują prawa do Żagania za milion guldenów w złocie kurlandzkiemu księciu Piotrowi Bironowi.

„Polityczny bankrut, kompletny ignorant w sprawach publicznych i wojskowych, damskie buduary i dobrą kuchnię przedkładający nad polityczne raporty i lustrację dóbr, rozmiłowany w muzyce, sztuce i architekturze” – jak go charakteryzują dokumenty archiwalne – ten enfant terrible swojego rodu wymiata z Żagania resztki zwietrzałego już baroku. Mecenasuje rozwijanemu przez architekta Jana Krystiana Schulza klasycyzmowi; malarzowi nadwornemu Ludwikowi Rimondiniemu, Bolończukowi, uczniowi dyrektora warszawskiej „malarni na zamku” Marcella Bacciarelliego, zleca przebudowę sali i sceny teatru dworskiego w tzw. Skrzydle kurlandzkim (wschodnim) żagańskiego pałacu. Rimondini wykonuje także sztukaterię i wystrój malarski pomieszczeń, tworzących książęcą bibliotekę teatralną i muzyczną.

Siedziba Birona przystosowana została do buduarowych spotkań, koncertów, wystawnego życia intelektualnego dworu. To, co miało zdecydować o artystycznej atmosferze życia żagańskiej rezydencji uzewnętrzniało się w działalności teatru dworskiego, biblioteki pałacowej i galerii malarstwa.

Biblioteka muzyczna w skrzydle kurlandzkim żagańskiego pałacu szczyciła się manuskryptami Mozarta, Karola von Dittersdorfa, Franciszka Castelliego; w później-

szym okresie, za czasów Doroty Talleyrand, najmłodszej córki Birona, zbiory muzyczne biblioteki wzbogaciły się o manuskrypty Beethovena, Liszta, Wagnera, Verdiego, Flotowa.

W noc sylwestrową 1798 na 1799 rok wystawiano w teatrze dworskim „Don Juana” Mozarta. Operę prowadził czeski pianista i dyrygent Władysław Dussek. Żagańskie przedstawienie było wielkim wydarzeniem artystycznym i według opinii „Śląskiej Gazety Prowincjonalnej „ (1799, nr 7) „całkowicie przyćmiło premierowe przedstawienie praskie z roku 1787”.

W marcu wystawiono kolejne dzieło Mozarta „Cosi fan tutte”. Tę operę Mozart napisał na zamówienie Józefa II. Miała ona swoją premierę w styczniu 1790 roku w Wiedniu. Żagańskie przedstawienie podporządkowane zostało dobrej zabawie i rozrywce. Biron nie tolerował na swojej scenie tragedii. Jedynym wyjątkiem był „Don Juan”, ale i tu wydobyto wszystkie te elementy, które tworzyły nastrój pogodnej komedii, scalony z właściwym nurtem akcji, pełnym dramatycznego napięcia, grozy i tragizmu. Operę Mozarta powtórzono w kwietniu 1799 roku z okazji pobytu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III w Żaganiu.

Biblioteka teatralna gromadziła wydania tekstów scenicznych, rękopisy sztuk, autografy popularnych autorów scenicznych. Prym wiodły teksty Augusta von Kotzebuego, autora mieszczańskich komedii i fars scenicznych. Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się wydania tekstów scenicznych Augusta Wilhelma Ifflanda, przyjaciela Goethego i Schillera, dobrego aktora i reżysera, w owym czasie bardzo popularnego autora sztuk teatralnych. Nie brakowało dramatów Schillera i Goethego, Henryka von Kleista, sztuk Szekspira, Moliera, Goldoniego. Biblioteka posiadała też bogatą kolekcję sztuk autorów antycznych.

Piotr Biron umiera w styczniu 1800 roku. Dwór przejmuje jego najmłodsza córka Dorota, kontynuując panujący tam rozrzućny styl życia. Występowała ze splendorem, olśniewając gości bogactwem, uprzyjemniając czas rozrywką, teatrem, muzyką i dobrą kuchnią.

Częstym gościem Żagania był August Wilhelm Iffland, wtedy dyrektor sceny narodowej w Berlinie. W Żaganiu reżyseruje „Clavigo” Goethego oraz schillerowską „Intrygę i Miłość”. Żagańskie inscenizacje Ifflanda ściągają wiele znakomitości high life’u.

Z Drezna przyjeżdżają księżna Teresa Jabłonowska i hrabina Tyszkiewiczowa, siostra księcia Józefa Poniatowskiego. Z Wiednia przybywa węgierski arystokrata Antoni Esterhazy, bawi w Żaganiu książę Rohan, elektor hanowerski Wilhelm, rosyjski hrabia Trubecki.

Na początku lat dwudziestych XIX wieku Fryderyk Schink (niegdyś wzięty krytyk teatralny) na polecenie Wilhelminy, najstarszej córki Birona, zajął się porządkowaniem, solidnie w czasie siedmioletniej okupacji Żagania przez Francuzów przetrzebionej, biblioteki muzycznej i teatralnej Piotra Birona. Sporządzony wówczas inwentarz druków i rękopisów muzycznych wskazuje partytury operowe, orkiestrowe, utwory fortepianowe, skrzypcowe, na flet, na harfę, utwory chóralne i solowe. Inwentarz biblioteki teatralnej – ponad dwa tysiące książek – odnotował wydania lipskie, berlińskie, wiedeńskie, królewieckie, paryskie i londyńskie. Los zbiorów tych dwóch bibliotek po 1945 roku nie jest znany. W zbiorach archiwalnych archiwum państwowego w Zielonej Górze - Starym Kisielinie zachował się tylko inwentarz Schinka z roku 1821.

Po śmierci Wilhelminy (1839) sukcesorką księstwa została najmłodsza córka Birona, Dorota, zamężna Talleyrand – Perigord. Niewiasta wielkiego formatu; uczestni-

czyła, bądź była naocznym świadkiem wielkich międzynarodowych wydarzeń. Znała osobiście wybitnych polityków: Metternicha, Palmerstona, Hardenberga, Thiersa, Cavoura, Czartoryskiego, Maurycego Talleyranda, stryja jej męża Edmunda. Obcowała z władcami: Napoleonem I, Aleksandrem Rosyjskim, Fryderykiem Wilhelmem IV Pruskim, Wilhelmem IV Angielskim, Ludwikiem Filipem, Leopoldem Belgijskim. Przyjaźniła się z wybitnymi artystami: Grassim, Thorwaldsenem, Dumasem (ojcem), Lisztem, Rauchem, Dionizettim i Verdim, Gerardem i Krügerem. Bliska przyjaźń łączyła ją z Aleksandrem von Humboldtem. Korespondowała ze Stendhalem, Balzakiem (którego w roku 1847 gościła w Zatoniu koło Zielonej Góry), Chopinem, Wagnerem, Flotowem, Aleksandrem Fredro i wieloma innymi artystami, intelektualistami i politykami swojego czasu. Wielu z nich podejmowała w Żaganiu lub w Zatoniu.

Książęcym zbiorom bibliotecznym nadała nowy wymiar, tworząc w miejsce dotychczasowych dwóch bibliotek: muzycznej i teatralnej, cztery nowe zbiory biblioteczne: trzy biblioteki językowe (francuską, niemiecką i angielską) oraz zbiory manuskryptów, listów, pamiętników i dzienników, przechowywanych w tzw. Sali Autografów żagańskiego pałacu.

Zbiór manuskryptów zawierał między innymi całą spuściznę rękopiśmienną Maurycego Talleyranda, korespondencje ostatniej wielkiej miłości Doroty, księcia Feliksa Lichnowskiego. Księżna zbierała autografy oraz listy wybitnych mężów stanu, monarchów, pisarzy, artystów. Lwia część zbiorów pochodziła z jej osobistej korespondencji, inne autografy zdobywała drogą kupna. Obok listów od hierarchów kościelnych znajdowały się listy rewolucjonistów francuskich, listy carów rosyjskich, królów francuskich, angielskich i belgijskich, obszerna korespondencja z Fryderykiem Wilhelmem IV pruskim. Listy od Beethovena, Wagnera, Verdiego, Chopina. Korespondencja z Wellingtonem, Bocouartem (francuskim dyplomata, wykonawcą ostatniej woli Doroty). Z poloników wymienić trzeba własnoręcznie pisane listy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do matki Doroty i rękopisy Adama Jerzego Czartoryskiego. Na uwagę zasługują dzienniki Aleksandra von Humboldta, notatki Hermanna von Pücklera i Henryka Laubego.

Los tych bezcennych zbiorów po 1945 roku nie jest znany.

W lutym 1848 roku doszło do spotkania Doroty z Franciszkiem Lisztem. „Rozmawiałam z Lisztem dość długo o jego planach artystycznych, o moich zamierzeniach ożywienia życia duchowego w Żaganiu. Zaprosiłam Go do siebie. Liszt zapewnił, że jeszcze w tym roku odwiedzi mnie w Żaganiu.” Wydarzenia wiosny 1848 przekreśliły wszystkie plany. Musiało upłynąć pięć lat, ażeby w żagańskim pałacu uroczystości urodzinowe księżny mogły odbyć się z udziałem Liszta. Wówczas to poznał w Żaganiu 13 – letnią wnuczkę Doroty – Marię. W 1857 roku zagra jej w poaugustiańskim kościele w Żaganiu na jej ślubie z Antonim Radziwiłłem „Veni Creator Spiritus”. Przyjaźń z Marią Radziwiłł łączyła Liszta do końca jego dni. Dorocie Żagańskiej dedykował swoje ostatnie oratoryjne dzieło „Legendę o św. Elżbiecie”: „In memoriam Dorothea, principisse Saganienis”.

Latem 1849 roku księżnę żagańską odwiedził w Żaganiu Giacomo Mayerbeer, francuski kompozytor operowy niemieckiego pochodzenia. Kompozytor był w drodze do Wiednia. Księżna poznała go jeszcze w Paryżu, widziała jego „Hugenotów”, i od tamtego czasu była jego wielką entuzjastką. Koncertował w prywatnym gronie; dedykował Dorocie kilka drobniaków na fortepian. Z kompozytorem utrzymywała

korrespondencję do końca swoich dni i za każdym razem, kiedy przebywała w Paryżu lub Valencay, nie omieszczała go odwiedzić w jego paryskim mieszkaniu.

Księżna wzbogacała swoje zbiory biblioteczne głównie za pośrednictwem żarskiego antykwariusza Francois d'Juliena, syna francuskiego emigranta arystokratycznego pochodzenia. W roku 1846 przyznała mu tytuł nadwornego księgarza. Julien sprowadzał księżnie książki bezpośrednio z Londynu, Paryża i Wiednia. Reprezentował ją na aukcjach księgarskich, aranżował w Żaganiu lub Zatoniu spotkania z wybitnymi i modnymi w owym czasie autorami. Za jego sprawą doszło do autorskiego wieczoru znakomitego dramaturga Henryka Laubego w Zatoniu. Przez Juliena poznała modnego wtedy romantyka Karola von Holtaia i radykalnego poetę Hoffmanna von Fallerslebena, twórcę hymnu niemieckiego „Deutschland, Deutschland über alles ...”; Dorocie nie obca była polityczna twórczość Marksa i Engelsa: w marcu 1848 podrzucano do pałacu angielską wersję „Manifestu Komunistycznego”. O lekturze tego tekstu księżna wspomina w swoich pamiętnikach. Dorota biegle знаła francuski, angielski, włoski i niezłe radziła sobie z łaciną. Była znakomitym matematykiem i znawcą zagadnień astronomicznych.

W latach młodości miała znakomitych nauczycieli. Wiedzę o racjonalnym świecie i filozofii przyrody przekazywał jej Scypion Piattoli, sekretarz i bibliotekarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zainteresowania matematyczne i astronomiczne zaszczepił jej sam wielki Gottfried Bode, oświeceniowy uczonec, przyrodnik i astronom. Berlińskie muzeum przyrodnicze nosi jego imię „Bode-Museum”. Wiedzę teologiczną zdobywała u Krzysztofa Fryderyka Nicolaia. Jej intelektualne zainteresowania odbijają się w tematyce zgromadzonych w książęcej bibliotece książek.

Pod koniec życia, pod wpływem życiowych niepowodzeń – nieudane małżeństwo z mężczyzną, którego nie kochała, nie akceptowana przez wielki świat zażyłość ze stryjem swojego męża Maurycym Talleyrandem, tragiczna miłość do Feliksa Lichnowskiego i Adolfa de Bocuarta – Dorota popadła w dewocję i mistycyzm religijny, któremu pozostała wierna do końca życia. Była jednak humanistką w dosłownym rozumieniu tego słowa; pozostała czuła na ludzką niedolę i krzywdę. Jej pomoc ludziom często przekraczała ramy li tylko charytatywnych działań.

Nie utożsamiała się ze szczytnymi dążeniami do postępu, ani ze wzniosłymi uczuciami prusko – patriotycznymi czy liberalnymi. Była za humanizmem, rozumianym dosłownie. Niejasno przeczuwała co czai się w atmosferze tej drugiej połowy XIX wieku: „Wszystko wskazuje na to, że duch demokracji nieodwracalnie zadomowił się w życiu publicznym na stałe”.

Rok przed śmiercią Doroty (1862) wystawiono w teatrze dworskim „Don Carlosa” Schillera. Nie bez powodu tę właśnie sztukę księżna wybrała dla swojej sceny. Tragiczna postać Carlosa bliska była jej mentalności, a poglądy markiza Posy – jej humanistycznej postawie.

Sporządzony w roku 1859 przez książęcego bibliotekarza i archiwistę Gustava Bienengräbera inwentarz biblioteki, zawiera łącznie ponad trzy tysiące pozycji biblioteki francuskiej, niemieckiej i angielskiej. Bienengraber spisał także autografy i manuskrypty, przechowywane w Sali Autografów. Inwentarz ten stał się podstawą opublikowanej przez wrocławskiego archiwistę, Ericha Grabera w roku 1928 książki o niepaństwowych zbiorach bibliotecznych i archiwalnych Żagania. Wykazy Bienengräbera, z niewielkimi zmianami, pokrywały się z ostatnim inwentarzem bi-

bliotecznym i spisem zbioru Sali Autografów, sporządzonym pod koniec 1944 roku przez dra Plambecka, kustosa sztuki z Hamburga. Inwentaryzacja Plambecka stanowiła jednocześnie wykaz ewakuacyjny zbiorów bibliotecznych pałacu żagańskiego, który miano przetransportować do Kliczkowa koło Bolesławca. Z zachowanych fragmentarycznie dokumentów ewakuacyjnych domniemywać można, że już w październiku 1944 roku wywieziono z Żagania słynną kolekcję manuskryptów oraz 47 skrzyń najbardziej cennych książek, w tym pierwsze wydania Goethego, Schillera, Stendhala, Balzaca, Dickensa, Hugo, europejskich pisarzy oświeceniowych, romantyków, encyklopedie, słowniki, atlasy. Zdemontowano również zabytkowe szafy biblioteczne.

Wśród powojennych losów żagańskich zbiorów narosło wiele sprzecznych ze sobą wersji i poglądów. Faktem jest, że w całej tej historii jest poważna luka informacyjna między 27 grudnia 1944 (dzień zakończenia inwentaryzacji Plambecka), a połową lutego 1945 roku, kiedy to Żagań został zajęty przez wojska radzieckie. Nie zachowały się jakiegokolwiek przekazy co do dalszych losów przetransportowanych do Kliczkowa skrzyń.

Kilkanaście lat po zakończeniu drugiej wojny światowej w renomowanych domach aukcyjnych Europy pojawiły się cenne egzemplarze książek i manuskrypty ze zbiorów Doroty, zawierające ekslibrisy księżny i sygnatury żagańskiej biblioteki pałacowej. Jak i kiedy one tam dotarły? Kto pośredniczył i z czyjego polecenia wystawiono cenne egzemplarze na sprzedaż?

Przez wiele lat po wojnie wieść gminna głosiła, że pojazdy wojskowe sojuszników na ulicach Żagania wiosną 1945 roku nie były rzadkością. Że na pałacu przez dłuższy czas powiewała francuska flaga. Że kręcili się po pałacu różni ludzie z dyplomatycznymi paszportami i specjalnymi przepustkami komendantury radzieckiej. Ale dokumentów na potwierdzenie tych wieści brak.

Ostatni „książę” Żagania – Paul Louis Boson II Talleyrand – Perigord zmarł we Francji w roku 1952.

(Opracowano na podstawie akt „Archiwum Księżąt Żagańskich” (1786 – 1944) przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze – Starym Kisielinie).

prof. dr hab. Tomasz Jaworski
 Uniwersytet Zielonogórski

Książka wielokulturowa w Żarach od XVIII do XX w.

Książka na ziemi żarskiej odgrywała niezwykle ważną rolę. Można powiedzieć, że od początku, czyli od pierwszej wzmianki w kronice Thietmara, dzieje Żar są dokumentowane w różnych rodzajach ksiąg. Były to księgi gospodarcze, religijne, historyczne, krajoznawcze i podręczniki szkolne. Co ciekawe, były one też dokumentowane w różnych językach, które tu przez wieki rozbrzmiewały. Należy powtórzyć, że różnorodność cywilizacyjna Żar została podbudowana wielokulturową książką.

Ich omówienie zacząć należy od rękopisów, które przez długi czas musiały czekać na swoje książkowe wydania. Różne przyczyny decydowały o tym, że nie od razu ujrzały one prasy drukarskie. W początkowym okresie nie było to możliwe, bo jeszcze nie drukowano książek, a później był to już świadomy lub losowy wybór człowieka

Pierwszym z nich był rejestr ziemski, który czekał na swoje wydanie od końca XIV wieku do roku 1939¹. Ponieważ zapoczątkował on pisane dzieje gospodarcze Żar warto przedstawić okoliczności jego powstania. Nie tylko dlatego, żeby opowiedzieć kolejną historię, ale z powodu pojawienia się nowego sposobu myślenia o życiu, gospodarce, przeszłości i świecie otaczającym ówczesnych ludzi. Świadomość potrzeby objęcia swoją wiedzą jakiegoś obszaru życia i pracy była nowym zjawiskiem, które będzie już stale towarzyszyło mieszkańcom tych ziem.

Jak zatem doszło do powstania tego dzieła? Oto, po wymarcu w Brandenburgii Askańczyków, którzy pozyskali od 1309 r. Żary, będące częścią Łużyc, przeszły one pod lenno księcia Henryka I. Jaworskiego, który był przez swoją matkę Beatrix wujem Ottona Brandenburskiego. Po śmierci Henryka I w 1346 r. państwo Żary przypadło koronie Czech, które zjednoczyły całe Łużycy pod swoją władzą, a władcy Żar, którymi byli wówczas Packowie, stali się lennikami króla Karola IV.

Krótko przed swoją śmiercią książę Henryk Śląski 15 listopada 1345 r., udzielił pożyczki pod zastaw domu, miasta i obwodu miasta Żary Fryderykowi Bibersteinowi i jego małżonce Jadwidze (Heilewig) na wypadek bezdzietnego odejścia Ulricha Packa. Skoro Ulrich Pack złożył hołd Karolowi IV, jako królowi Czech, otrzymał od nowego pana odnowione lenno z państwa Żary dla siebie i swoich spadkobierców, czyli synów i córki, a zatem również dla Fryderyka Bibersteina i jego małżonki Jadwigi (Heilwigi), którzy byli jedynymi spadkobiercami. Choć królewska kancelaria wystawiła 18 i 19 lutego 1350 r. a także wręczyła dokument, to jednak jego postanowienia nie były wykonane. Jest więc możliwe, że to lenno w linii kobiecej nie zostało ustanowione wówczas jeszcze ostatecznie.

¹ Das Landregister der Herrschaft Sorau von 1381, wyd. J.Schultze, Berlin 1939.

Po śmierci Fryderyka (w 1360 r.) następcami jego zostali synowie Jan i Ulrich. Byli oni najbardziej znacznymi lennikami Dolnych Łużyc, w których w 1382 r., po bezdzietnej śmierci Reinhard Strele uzyskali jeszcze państwa Beeskow i Storkow. Bracia utrzymywali związki z cesarzem Karolem IV, które zapoczątkował ich ojciec. Stąd bawili w 1374 i w 1377 r. w otoczeniu cesarza w Tangermünde, gdzie on często przebywał.

Prawdopodobnie w takich okolicznościach uświadomili sobie potrzebę sporządzenia księgi krajowej, którą wówczas (w r. 1375) cesarz Karol nakazał spisać w marchii brandenburskiej. Możliwa jest i taka okoliczność, że cesarz bezpośrednio wezwał do tego swoich lenników. Jest to prawdopodobne i z tego względu, że podobny rejestr został sporządzony także dla Friedlandu, państwa Bibersteinów w Czechach.

Od pomysłu do realizacji droga jest daleka. Inaczej mówiąc, chodzi o kogoś, kto pomysł zrealizuje, a w ówczesnych warunkach nie było łatwo o człowieka z taką wyobraźnią. Wprawdzie pisano różnego rodzaju dokumenty, ale miały one konkretne przeznaczenie. Stąd, choć pomysł podchwycili Bibersteinowie, to musimy księgę uznać za samodzielne dzieło jednego człowieka, który na początku rejestru sam nazywa siebie: Nitze Unru². Mógł zatem należeć do rodziny szlacheckiej Unruh, która osiadła na Śląsku i w Łużycach³. Nie posiadamy na razie żadnej wiadomości o nim. Przyjąć należy, że był on duchownym w służbie Bibersteinów w Żarach, jako pisarz kancelaryjny albo kameralny. Unrus znajdują się także później na podobnym stanowisku. Dokumenty Bibersteina z pierwszej połowy XV w. nazywają Jana (Johannes) Unru „nasz pisarza”, którego widzimy także jako proboszcza w Żarach⁴. Natomiast w dokumentach z Żar z 1443 r. jest wymieniony świadek Habs Unru, o którym mówi się „nasz dworski sędzia”.

Powstanie rejestru należy datować na rok 1381, ponieważ Unru podaje jako czas zapisu post. Wielkanoc wypadła wówczas na 14 kwietnia, a zatem możemy przyjąć, że całe dzieło w krótkim czasie skończone zostało. Dla dziejów Żar i okolic jest to niezwykle cenna księga, albowiem opisuje stan i przemiany tego obszaru do końca XVI wieku.

Jeżeli dla wcześniejszego okresu, kiedy sporządzano rejestr najbardziej charakterystycznymi poczynaniami były przedsięwzięcia gospodarcze, to okres późniejszy cechował się większym zainteresowaniem przeszłością i terażniejszością człowieka. Trudno zatem się dziwić, że tłumaczenie Nowego Testamentu cieszyło się coraz większym zainteresowaniem. Niektórzy rozumieли to intuicyjnie, inni mieli tego pełną świadomość, ale najważniejsze, że obie te opcje szybko torowały sobie drogę do nowożytnego świata, a była to przecież droga do świadomości etnicznej, dla innych do świadomości narodowej, a dla jeszcze innych – do wartości uniwersalnych.

W takich kategoriach należy rozpatrywać to wszystko, co – być może stało się w maleńkiej wiosce Lubanicach lub gdziekolwiek indziej na pograniczu polsko – niemieckim⁵. Oto prowincjonalny duchowny postanowił pójść śladami Marcina Lutra

² Tamże, s.

³ T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku*, Poznań 1996, s.329-330. Tam też wymieniony jest starosta dystryktu zielonogórskiego Niczke Onru, ale trudno powiedzieć czy to jest ta sama osoba.

⁴ J. S. Magnus, *Historische Beschreibung der Hoch-Reichs-Gräfflichen Promnitschen Residentz-Stadt Sorau un Niederlausitz*, Lipsk 1710, s. 7.

⁵ Nowy Testament w dziejach i kulturze Europy. 450 rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnołużycki. Red. T. Jaworski i W. Pyzewicz. Zielonogórskie Studia Łużyckie nr 3, Zielona Góra 2001.

i przybliżyć swoim wiernym wszystko to, co niosła ze sobą rozumiała dla nich Biblia. Czynił to dla narodu, któremu sam Luter nie dawał żadnych szans na przyszłość, choć przecież zdawał sobie sprawę, że Serbowie Łużyccy nie są tak liczni jak Niemcy. Możliwe, że Jakubicy chodziło o uczynienie tego sąsiedztwa nowoczesnym, zmierzającym w tym samym kierunku, czyli do wzajemnego poszanowania. Nie powiedział tego wprost, ale swoim dziełem, choć nie zrealizowanym do końca, bo jego tłumaczenie nie zostało rozpowszechnione, stawiał w jednym rzędzie wielkie i małe narody. Nie jego winą było, że nie znalazł się nikt, kto by myślał podobnie, choć w okolicy było wielu bogatych, wykształconych i myślących ludzi. Nawet gdyby przyjąć, że to tłumaczenie nie było najlepsze, to i tak – w świetle tego co pisał sam M. Luter – wszystkich tych ludzi nie można usprawiedliwić. Dowodzi tego również fakt, że czterysta lat później i tak przekład ten dotarł do czytelnika, bo wydał go wybitny znawca języków i kultury serbołużyckiej Heinz Schuster – Šewc⁶. Ubolewać należy tylko, że obie książki, czyli Rejestr Ziemi i Nowy Testament Jakubicy, w dalszym ciągu niedostępne są na Środkowym Nadodrzu.

Do tych uwag należy dodać, że Żary stanowiły wówczas ważne centrum życia kulturalnego, gdzie istniała miejscowa elita intelektualna i były też instytucje kulturalne. Wprawdzie poważne straty wyrządził pożar miasta w 1549 r., kiedy to spłonął klasztor wraz z cennymi zbiorami naukowymi, ale jego dotychczasowe funkcje przejął szkoła łacińska, która powstała już w 1500 r. W tym okresie ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Żar było powstanie w 1573 r. jednej z pierwszych drukarni na Dolnych Łużycach. Odegrała ona znaczącą rolę w upowszechnianiu renesansu i reformacji na ziemi żarskiej. Były zatem warunki do wydania drukiem Nowego Testamentu Jakubicy, szkoda że nie było nikogo, kto by zechciał zaryzykować i poszukać nowej drogi porozumienia między mieszkańcami tego regionu.

Wspomniana drukarnia powstała z inicjatywy Seifrida Promnitzza, który wspierał działalność kulturalną w Żarach⁷. Do miasta sprowadził Mikołaja Schneider (1560-1621), który przybył tu z Żytawy, by ostatecznie osiąść na stałe w Legnicy. W wyniku działalności jego i następców, miasto stało się poważnym ośrodkiem drukarstwa dolnołużyckiego⁸. Wprawdzie nie zachowały się druki żarskie z tego okresu, ale z informacji J.S. Magnusa – kronikarza i bibliofila – można domyślać się, że były to głównie wydawnictwa szkolne (programy, podręczniki), religijne, muzyczne i instrukcje gospodarcze⁹.

Powstanie i funkcjonowanie drukarni w Żarach nie było przypadkowe, bo Promnitzowie byli miłośnikami książek, a Baltazar Erdmann założył w 1703 r. piękną bibliotekę, zwaną stąd „Bibliotheca Baltazara – Erdmanniana” lub później „Promnische Bibliothek”. Po śmierci Baltazara Erdmanna wybudowano za chórem kościoła głównego pomieszczenie, dokąd przeniesiono bibliotekę. W latach 1885-1887 dr Paul Ilgen opublikował jej katalog, który niestety nie obejmuje całego zbioru i sporządzony

6 Das niedersorbische „Testament” des Miklawuš Jakubica 1548, wyd. Heinz Schuster - Šewc, Berlin 1967.

7 Tu warto wspomnieć, że 17 maja 1577 r. przybył do Żar na zaproszenie Seifrida Promnitzza cesarz Rudolf II, który zwiedził odkryte w tym czasie starożytne cmentarzysko w Gryżycach, a także w Olszycu. Zob. T.Jaworski, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Żary 1993, s.118.

8 Tamże, s.113.

9 Książkę J.G. Leopoldta, *Nützliche und auf die Erfahrung gegründete Einleitung zu der Land- Wirthschaft*, Fünf Theile, Mit Kupfer und Baurissen, Sorau 1750, s.3 wydrukował Johann Gottlieb Rothen w drukarni Promnitzów. Zob. też J.S. Magnus, *Historische*

został niezbyt dokładnie¹⁰. Księgozbiór liczył w 1885 r. 1300 jednostek inwentarzowych, a w katalogu znalazło się 616 woluminów (tylko formatu folio i quarto). Polonica stanowiły 5,5% zbioru, czyli 33 woluminy (46 tytułów). Dzieł w języku polskim było 33 (15 woluminów), czyli 2,4% całości. Dziełami najokazalszymi, dającymi najszerzy wgląd w ustawodawstwo i prawo polskie, były takie prace, jak Taszyckiego „Statuta Regni Poloniae” (Kraków, Hieronim Wietor 1532) i Jana Herburt „Statuta Regni Poloniae” (Zamość 1597, 3 wyd.), które znalazły się także w tłumaczeniu polskim z roku 1570, co jest sygnałem, że język ten był znany i używany. Potwierdzają to licznie reprezentowane polskie dzieła literackie z XVI i XVII wieku. Oprócz tego występowały takie wybitne utwory jak „Psałterz” Jana Kochanowskiego, czy „Dworzanin” Łukasza Górnickiego. Historiografia polska reprezentowana była także dziełami najwybitniejszymi, takimi jak: „Historia Polonica” Jana Długosza (Dobromil 1615), czy Marcina Kromera „Polonia sive de origine” (Kolonja 1589)¹¹. Drugie z wymienionych dzieł, napisane z myślą o obcym czytelniku, doskonale informowało o historii, geografii i kulturze Polski, było świetnym przewodnikiem po wszystkich sprawach polskich. Niemieckie tłumaczenie tego dzieła, które także znajdowało się w bibliotece, pozwala przypuszczać, że przeznaczone było dla czytelników niemieckich zainteresowanych Polską, którzy niezbyt dobrze radzili sobie z łaciną.

Na koniec warto jeszcze odnotować obecność poematu historycznego Samuela ze Skrzypny Twardowskiego „Władysław IV”, a to z tego względu, że władca ten cieszył się dużym uznaniem i popularnością na pograniczu polsko – niemieckim.

Pod koniec XVIII wieku utworzona została druga tzw. „Petrische Bibliothek”, która sprawiła, że wszystkie dary byłych uczniów żarskiego gimnazjum napływały już do nowej biblioteki, czego dowodem są nieliczne druki z końca XVIII i zaledwie jedna pozycja z XIX wieku¹². W zbiorach biblioteki utworzonej przez bogatego kupca Petriego jest też wiele poloniców, które – podobnie jak i pozostałe pozycje – oczekują opracowania, a znajdują się w bibliotekach Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Marii Curii – Skłodowskiej w Lublinie.

Upadek Promnitzów spowodował zaprzestanie działalności dworskiej drukarni, ale w jej miejsce pojawiła się nowa, której założycielami byli przedstawiciele znanej berlińskiej rodziny drukarskiej – Rauertów. Wprawdzie przed J.D. Rauertem osiadł w Żarach J.W. Ackermann, a później Winkler, ale ich działalność wydawnicza trwała krótko. Podobny był los drukarni w Trzebielu, której założycielem był pastor Heintze około 1714 r. Drukowała ona głównie wydawnictwa pietystów i dlatego jej działalność miała charakter przejściowy. Znacznie dłużej przetrwała drukarnia w Brodach, której twórcą był Heineckens w 1759 r, a po nim od 1761 r. prowadził ją Erdmann Christoph Beneke¹³.

Działalność wydawnictwa Rauertów nastawiona była na przedstawianie przeszłości i rejestrowanie współczesności miasta i regionu. W związku z tym drukowano tam źródła do dziejów Łużyc i Śląska, historie poszczególnych miejscowości, a także mapy

¹⁰ Ostatnio otrzymałem informację od Franciszka Pilarczyka, że odnalazł się cały katalog, o którym przygotowywana jest szersza informacja. Możliwe, że na obecnej sesji dowiemy się coś więcej na temat zgromadzonych tam książek.

¹¹ F.Pilarczyk, *Polonica w XVII-wiecznej bibliotece gimnazjum w Żarach*, „Przegląd Lubuski” 1977, nr 1, s.50 i n.

¹² P.Ilgen, *Katalog der segen. Kirchenbibliothek zu Sorau*, [w:] *Programm Gymnasiums zu Sorau*, Sorau 1885-1886, s.6-14 oraz 1-20.

¹³ R.Lehmann, *Geschichte des Wendentums in der Niedellausitz bis 1815 im Rahmen der Landesgeschichte*, Langensalza 1930, s.525.

regionalne. Zaczęto wydawać również gazety. Pierwszą gazetą lokalną „Niederlausitzischen Anzeiger” wydawał już Ackermann, ale dopiero Rauertowie nadali temu przedsięwzięciu trwały charakter.

Rozwój drukarstwa przyczynił się do powstawania rodzimych książek, szczególnie historycznych, które wówczas cieszyły się sporym zainteresowaniem¹⁴. Historiografię żarską tego okresu można podzielić na trzy grupy:

1. kroniki – wśród nich warto wymienić te, których autorami byli Adam Büsser i E. Hofmann, Tobias Uhse, Siegmunt Uhse, Tobias Use (młodszy) i Karl Use, którzy stworzyli tzw. „Usesche Chronik”¹⁵
2. opis historyczny – Johann Samuel Magnus – który nie tylko podaje fakty, ale je opisuje i przytacza źródła¹⁶
3. krytyczna analiza przeszłości – Johann Gottlob Worbs¹⁷.

W tym kontekście należy jeszcze wymienić wspomnianą pracę Leopoldta, którą zalicza się do najpoważniejszych prac o rolnictwie tego okresu. Wprawdzie odnosi się ona niezwykle krytycznie do serbołużyckiej gospodarki rolnej, ale robi to bardzo rzetelnie, dzięki czemu otrzymujemy wspaniały obraz żarskiego folkloru, na który składał się własny dialekt, zwyczaje ludowe, miejscowy strój i architektura.

Rzeczą znamionną jest utrzymanie wysokiego poziomu i dużej popularności przez te dziedziny kultury, które zdobyły sobie trwałe miejsce w życiu miasta jeszcze w okresie średniowiecza. Z całą pewnością do takich dziedzin należało bibliotekarstwo, które podobnie jak we wcześniejszych okresach dopracowało się znaczących zbiorów. Na pierwszym miejscu należy wymienić bibliotekę gimnazjalną w Żarach, która kontynuowała tradycje „Petrische Bibliothek”. Do poziomu tych bibliotek dostosowało się również powstałe w 1864 r. Powszechne Towarzystwo Kształcenia, które założyło pierwszą, dużą i ogólnie dostępną bibliotekę w Żarach, posiadającą starannie dobraną literaturę ze wszystkich dziedzin.

Wiele pozycji wydawniczych znajdujących się w tych dwóch ostatnich bibliotekach pochodziło z żarskich drukarni. W mieście działała od 1810 r. znana spółka wydawnicza Rauert i Pittius, która drukowała książki, gazety, kalendarze, mapy i ilustracje związane z przeszłością i współczesnością tej części Dolnych Łużyc¹⁸. Spółka zatrudniała w swoich zakładach około 300 osób, co lokowało to przedsiębiorstwo na bardzo wysokiej pozycji w gospodarce miasta. W 1844 r. powstała następną drukarnia, a w następnych latach jeszcze dwie, tak, że do 1939 r. były w Żarach cztery drukarnie, które zaspokajały wszelkie potrzeby miasta w tym zakresie.

14 Nie wszyscy pamiętają, że to z Żar pochodził Basilius Faber, współautor „Centurie Magdeburgskie”, których opracowywanie rozpoczęto w roku 1552, pod kierownictwem Illiriusa. Wydawnictwo finansowali niemieccy książęta protestanccy, a wykonawcami byli historycy: Johann Wigand, Matthias Judex, Andreas Corvinus i Thomas Helthuber. Zakończenie prac nastąpiło w Bazylei w latach 1559-1574, kiedy wydrukowano po łacinie 13 tomów (Ecclesiastica historia...secundum singulas centurias = „Historia Kościoła.. według poszczególnych stuleci”). Dopiero później przedrukowano je i częściowo przetłumaczono na język niemiecki. „Centurie” oparte były na samodzielnych poszukiwaniach źródłowych, podejmowanych przez poszczególnych autorów: można w nich odnaleźć próbę przeprowadzenia krytyki źródeł.

15 Co się stało z tymi kronikami - trudno powiedzieć. Tutaj chciałbym jeszcze podnieść jedną kwestię. Oto J.G. Worbs w swojej pracy o Żarach i Trzebielu ciągle powołuje się na „**Sorauischen Nachrichten**”. Z treści tam przywoływanych, jednoznacznie wynika, że owe wiadomości były prowadzone bardzo systematycznie, dokładnie i dotyczyły dziejów miasta. Może kiedyś uda się dotrzeć do nich, co pozwoli wyjaśnić wiele kwestii odnoszących się do przeszłości średniowiecznej miasta.

16 Praca Magnusa ukazała się w Lipsku w 1710 roku

17 Opracowanie Worbasa zostało wydrukowane w Żarach w 1826 r.

18 *Heimatkunde der Niederlausitz*, pod red. H.Standke, Sorau 1923, szczególnie strony reklamowe na końcu książki.

Wymienione biblioteki i drukarnie stanowiły dobre wsparcie dla działających w Żarach towarzystw i organizacji, które stawiały sobie za cel popularyzowanie w społeczeństwie przeszłości oraz umiłowanie miasta i regionu. Istnienie tak dużej liczby drukarni podyktowane było i tym, że w Żarach istniała Wyższa Szkoła Tkacka oraz Instytut Naukowy. Obie te placówki potrzebowały i wydawały coraz to nowe książki fachowe i podręczniki, stojące na bardzo wysokim poziomie.

Nowa sytuacja książki pojawiła się po II wojnie światowej, kiedy to zderzyły się ze sobą dwa problemy: pozostawione tu biblioteki zawierały głównie książki niemieckie, a przybywająca ludność nie tylko nie znała języka niemieckiego, ale też w dużym stopniu nie umiała czytać i pisać. W takiej sytuacji, oprócz rozwoju placówek oświatowych istotnym problemem była walka z analfabetyzmem. W latach 1949 – 1951 zarejestrowano na terenie powiatu 3573 osoby nie umiejące czytać i pisać, z tego w miastach 596, a na wsi 2977 osób. Nie wszyscy mogli podjąć naukę. Komisja zwolniła z tego obowiązku 1131 osób, które przekroczyły 40 lat życia, albo ze względu na inne utrudnienia (kalectwo, ułomności wzroku i słuchu itp.). Tylko w roku szkolnym 1949/50 czynnych było na terenie powiatu 126 kursów i 240 punktów indywidualnego nauczania¹⁹. Według danych z 23 maja 1951 r. zakończono akcję likwidacji analfabetyzmu, jako zjawiska masowego, przeszkalając 2593 osoby na kursach dla analfabetów i półanalfabetów oraz 134 osoby na kursach repolonizacyjnych.

W następnych latach zaczęto organizować zespoły czytelnicze, aby nie dopuścić do powrotu analfabetyzmu, ale nie cieszyły się one większym zainteresowaniem. W 1952/53 r. były czynne 24 takie zespoły, które miały 290 uczestników. Liczba ich zaczęła wyraźnie spadać w następnych latach. Wynikało to głównie z tego, że nadano całemu przedsięwzięciu charakter akcji, która w tej dziedzinie nie mogła przynieść innych rezultatów, bo była nazbyt powierzchowna i propagandowa. Wprawdzie umożliwiła wielu ludziom opanowanie sztuki czytania i pisanie, ale nie rozbudziła trwałych zainteresowań czytelniczych, intelektualnych, czy wreszcie kulturalnych.

W tym samym czasie rozwija się sieć bibliotek. Pierwsza biblioteka powiatowa powstała 25 stycznia 1947 r. Mieściła się w jednej izbie i posiadała 120 książek. Czynna była dwa razy w tygodniu przez dwie godziny. Pierwszym jej kierownikiem był Stanisław Karp, a następnie Alojzy Król. Następną bibliotekę uruchomiono na węźle kolejowym w Żarach. W marcu 1950 r. rozpoczyna działalność Miejska Biblioteka w Żarach, która posiadała 640 tomów i 165 czytelników. Kierownikami jej byli kolejno: Władysław Kowalski i M. Cichocka²⁰. W 1949 r. rozpoczynają pracę biblioteki gromadzkie w Przewozie, Niwicy i Lipinkach. W latach 1951 – 1958 uruchomiono szereg bibliotek zakładowych, które początkowo gromadziły książki techniczne, a dopiero później literaturę piękną. Mimo szybkiego rozwoju sieci bibliotek i systematycznego powiększania księgozbiorów (w 1947 r. w dwóch bibliotekach było zaledwie 450 książek, a w 1950 r. już 15.495) oraz szerokiej akcji propagandowej, średnio na stu mieszkańców w 1950 r. przypadało tylko 9,1 czytelników.

Znacznie lepiej rozwijało się czytelnictwo prasy. Wynikało to z wielu przyczyn, ale do najważniejszych należy zaliczyć stosunkowo łatwiejszy, niż np. do książek, dostęp, bo jej rozprowadzaniem zajmowały się kioski „Ruchu” i poczta. Najpopularniejszymi

19 T. Jaworski, *Żary w dziejach...*, s.220.

20 Tamże, s.224.

dziennikami były początkowo „Trybuna Dolnośląska” i „Trybuna Wolności”, a w latach 50-tych „Gazeta Zielonogórska” i „Trybuna Ludu”. Ich czytelnictwo wzrastało gwałtownie w momentach przełomowych i tak np. w kwietniu 1948 r. na terenie powiatu żarskiego prenumerowano 4500 egz. „Trybuny Dolnośląskiej” i 1500 egz. „Trybuny Wolności”, a w listopadzie 1984 r., czyli przed zjazdem zjednoczeniowym PZPR, już 5200 egz. „Trybuny Dolnośląskiej” i 2400 egz. „Trybuny Wolności”. Pamiętać jednak trzeba, że była to prasa partyjna, co powodowało, że przywiązywano szczególną wagę do jej upowszechnienia i rozkolportowania. Służyły temu obchodzone w Żarach Dni Prasy Partyjnej, a także przymus prenumeraty, szczególnie w zakładach pracy.

W prasie tej zamieszczali swoje korespondencje z Żar Marian Grin, Abel, Maurycy Kajler, J. Kuryata, F. Galicki, M. Pieczko i in., którzy też rozpoczęli starania o wydawanie własnej gazety. W 1954 r. ukazała się jednodniówka „Głos powiatu żarskiego”, wydana nakładem miejscowych zakładów włókienniczych. Składano ją ręcznie w żarskiej drukarni, a nakład wynosił kilkaset egzemplarzy.

Początek rozwoju sieci bibliotek i punktów bibliotecznych przypada na lata 1958-1960, ale największy ich wzrost nastąpił po 1974 r. Wówczas było już 20 bibliotek zakładowych (z tego 15 specjalistycznych – technicznych) oraz 10 bibliotek publicznych, a liczba punktów bibliotecznych doszła do 86. 70 z nich znajdowała się na wsi. O dynamice wzrostu czytelnictwa świadczą następujące wskaźniki: jeśli w 1960 r. średnio na stu mieszkańców przypadało 17,3 czytelników, to w 1970 r. już 25,5, a w 1974 r. – 30,2. W następnych latach zaczyna powoli spadać znaczenie bibliotek, bo rozwija się telewizja, a także rośnie zainteresowanie gromadzeniem książek w domowych bibliotekach. Nie są w stanie zmienić tego organizowane przez biblioteki imprezy, spotkania, konkursy i wystawy. W 1987 r. cztery biblioteki publiczne w Żarach miały 5700 czytelników. Wśród żarskich bibliotekarzy nie było zbyt wielu profesjonalistów, dopiero przyjście z Zielonej Góry do Żar Zdzisława Dąbka – starszego kustosa, zmieniło na krótko ten stan rzeczy.

Sytuacja zmieniła się w latach następnych, bo do przemian społecznych dołączyły, a może nawet je wyprzedziły, przemiany technologiczne. Zmienia to usytuowanie książki w życiu jednostki i społecznym. Obecnie w Żarach wydaje się co roku kilka książek. Wydają je instytucje, a także osoby prywatne. Coraz większe znaczenie ma też książka elektroniczna, która może być wykorzystywana na różne sposoby.

prof. dr hab. Roman Jaskuła
Akademia Pedagogiczna w Krakowie

Berlińskie kalendarze dla Polaków w wieku XIX i XX (do 1918 r.)

Berlin i jego polscy mieszkańcy

W wyniku tragicznych dla Polski wydarzeń wieku XVIII, zakończonych utratą państwowości, znaczna część terytorium dawnej Rzeczypospolitej znalazła się pod pruskim panowaniem. W następstwie wojen napoleońskich niektóre z zagarniętych ziem Prusy musiały wprawdzie wkrótce zwrócić (w 1807 r. utworzono z nich tzw. Księstwo Warszawskie), ale jak okazało się nie na długo. Traktaty Kongresu Wiedeńskiego z 1815 r. będące konsekwencją powstania Świętego Przymierza, na ponad sto lat wytyczyły granice poszczególnych zaborów. Pod władzą Prus pozostała ostatecznie większość ziem zabranych Polsce w czasie I i II rozbioru: Pomorze, Warmia i Wielkopolska.

Sytuacja, w której miliony Polaków zostało obywatelami obcego państwa miało swoje daleko idące konsekwencje, i to nie tylko negatywne, o których nam wciąż przypomina historiografia. Nastąpiło bowiem umocnienie więzi narodowej z rodakami, zwłaszcza tymi z Górnego i Dolnego Śląska, którzy już od wieków byli obcymi poddanymi. Polacy z ziem wcielonych do Prus, zwłaszcza mieszkańcy Wielkopolski, jako miejsce swoich uniwersyteckich studiów zaczęli też wybierać pobliski Wrocław (stąd wyraźna w XIX wieku repolonizacja tego, jak się już zdawało, niemieckiego miasta), bądź Berlin, jako centralny ośrodek władzy państwowej. Podróże, a później i migracje Polaków w kierunku zachodnim, sprzyjały również pewnej integracji z miejscowym społeczeństwem.

Rewolucja przemysłowa w wieku XIX oraz przemiany społeczne i polityczne, spowodowały, że jednym z miejsc zetknięcia dwóch kultur stał się Berlin, największy – obok Zagłębia Ruhry – ośrodek polskiego wychodźstwa przed I wojną światową w Niemczech. Za wyborem przez Polaków Berlina na miejsce pobytu (zazwyczaj czasowego) przemawiały takie atuty, jak: wielkomiejskie położenie, stolica państwa, bliskość Poznania i ojczyzny. Postępujący od połowy XIX wieku rozwój miasta, które wkrótce przekształciło się w wielkie centrum przemysłowe, komunikacyjne i administracyjne, wymagał rąk do pracy. Szczególnie zaznaczyło się to po roku 1870, kiedy w wyniku zjednoczenia Niemiec Berlin stał się stolicą Rzeszy. Gwałtownie zaczęła też rosnąć liczba jego mieszkańców. Z miasta półmilionowego w 1860 r., stał się Berlin w 1900 r. dwumilionową metropolią. Ponad 20% ludności stanowili przybysze z czterech pruskich prowincji wschodnich, zamieszkałych również przez Polaków: z Prus Wschodnich i Zachodnich, Poznańskiego oraz ze Śląska wraz z rejencją

Opolską. Była to jednakże migracja zarobkowa. Jej płynność i sezonowość utrudnia też określenie liczby Polaków w Berlinie, zwłaszcza, że wielu z nich ukrywało swoją narodowość¹.

Pamiętać też należy, że niewielu przybyszów zatrzymywało się na dłużej, nie stawali się oni obywatelami miasta. Aż 80% polskich wychodźców pochodziło ze wsi – zostawali tu robotnikami, zwykle sezonowymi. Resztę berlińskiej Polonii stanowili rzemieślnicy i trochę przedstawiciele inteligencji.

Notatki Berlińskie – pierwszy polski kalendarz

Napływ do Berlina Polaków, w większości nie znających języka niemieckiego, oczekujących praktycznego przewodnika po obcym mieście, jak i chęć zmanifestowania swojej obecności przez osiadłych już tam rodaków, był bezpośrednią przyczyną rozpoczęcia wydawania informacyjnych publikacji w formie kalendarza. Zamiarem niniejszego szkicu jest przedstawienie ich edycji, przy czym należy zaznaczyć, że chodzi o pozycje związane z Berlinem nie tyle miejscem wydania, co mające wyraźny lokalny koloryt, przynoszące informacje o mieście i jego polskich mieszkańcach. Kalendarze te stanowią dziś niezwykłą rzadkość. Zachowały się jedynie pojedyncze egzemplarze i to nie zawsze kompletne. Nie rejestrowały ich zwykle niemieckie bibliografie bieżące i stąd nie można dziś z całą pewnością stwierdzić, czy edycji nie było więcej.

Kalendarze mające cechy wydawnictwa zwartego i periodycznego, od lat sprawiają kłopoty bibliotekarzom i bibliografom. Jedni klasyfikują je do książek, inni do czasopism, a nawet wyodrębniają w oddzielną grupę. Jest też wiele definicji, jedną z najbardziej trafnych podali autorzy bibliografii kalendarzy polonijnych:

„Kalendarz to wykaz dni roku, z zaznaczeniem ich właściwości (kolejność w ramach miesiąca, dzień tygodnia, przypadające święta, imiona świętych itp.), zawierający często dodatkowe informacje dla użytkownika (wykaz imion, jarmarków, przepisy pocztowe, wagi i miary itp.) oraz inne materiały (opowiadania, wiersze, artykuły itp.), wydawany na określony rok lub lata. Warunek cyklicznego publikowania kalendarza jako taki jest nieistotny”².

Stąd mamy kalendarze o tym samym tytule ukazujące się przez wiele lat, ale są też i drukowane jednorazowo.

Pierwszy polski kalendarz w niemieckiej stolicy, noszący tytuł *Notatki Berlińskie*, ukazał się dopiero w 1876 r., ale był on i tak jednym z pierwszych polonijnych kalendarzy na terenie Niemiec. Poprzedziły go wcześniejsze inicjatywy podejmowane w Saksonii. W 1865 r. Jan Osiecki wydał drugi tom *Kalendarza Narodowego* (t. I ukazał się wcześniej w Wiedniu), w 1870 r. Józef Ignacy Kraszewski *Kalendarz Gospodarski* – oba wyszły w Dreźnie, ale żaden nie miał cech publikacji związanej tematycznie z regionem. Charakter lokalnego informatora miało natomiast ukazujące się w tym mieś-

1 O Polakach w Berlinie do I wojny światowej, poza cyt. wyżej art. K. Murzynowskiej, zob. też: J. Kaźmierczak: *Polacy w Berlinie. Przyczynek do historii wychodźstwa polskiego w Berlinie i po prawym brzegu Łaby*. Inowrocław 1937; K. Rakowski, *Kolonia polska w Berlinie*. „Biblioteka Warszawska” 1901, s. 234–272; R. Jaskuła: *Karol Forster. Emigracyjny działacz, pisarz i wydawca. 1800–1879*. Kraków 2002; J. Kozłowski: *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w l. 1870–1914*. Wrocław 1987; K. Rose: *Wspomnienia berlińskie*. Warszawa 1932; B. Abramowicz: *Ze wspomnień rodowitego berlińczyka*. Zielona Góra 1979.

2 Wł. i W. Chojnacy: *Bibliografia kalendarzy polonijnych 1838–1982*. Wrocław 1984, s. 6.

cie od 1869 r. wydawnictwo *Notatki Drezdeńskie*, które w 1872 r. przekształciło się w ukazujący się corocznie kalendarz (wychodził do 1879 r.), który też stał się wzorem dla edycji berlińskiej. Poza tym w 1865 r. Kazimierz Lange wydał w Lipsku *Noworocznik Naukowy*, ale tom ten chociaż zawierał kalendarium, był właściwie jedynie zbiorem rozpraw z zakresu ekonomii i nauk społecznych³.

Powstanie *Notatek Berlińskich* wiązało się z zapotrzebowaniem społecznym na tego typu informator. W latach siedemdziesiątych następował w niemieckiej stolicy wzrost aktywności grupy mieszczańskiej wychodźstwa (zwłaszcza rzemieślników), studentów, a w pewnym stopniu także i nielicznej wówczas inteligencji. Rozwijano akcje pomocy dla najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących, zakładano towarzystwa, które patronując takim charytatywnym inicjatywom starały się przyciągnąć do siebie zarówno już osiadłych rodaków, jak i nowo przybyłych. Potwierdza to nie podpisana przedmowa do pierwszego tomu kalendarza, z którego dochód przeznaczony był na utrzymanie tych pierwszych korporacji: „Wydając *Notatki Berlińskie* jedynie dla wygody tak zamieszkałej jak i przybyłej publiczności polskiej staraliśmy się o jak najdokładniejsze podanie wiadomości dotyczących Berlina, mianowicie zaś trzech Towarzystw polskich w Berlinie istniejących. Niedokładności jakie w kalendarzyku niniejszym się znajdują, starać się będziemy w wydaniu przyszłorocznym usunąć”.

Nieznany jest oficjalny redaktor i wydawca zarówno tego pierwszego rocznika kalendarza, jak i tomów następnych. W samym wydawnictwie, dopiero od trzeciego rocznika pojawiają się nazwiska osób odpowiedzialnych za kalendarz, przedstawiciele miejscowej Polonii: felczera i zarazem fryzjera Władysława Poszwińskiego oraz uważanego za głównego animatora berlińskiej kolonii Celestyna Leskiego, wieloletniego prezesa Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie.

Według wspomnień świadków tych lat inicjatorem i zarazem wydawcą był działacz społeczny, ceniony lekarz i publicysta, który położył ogromne zasługi dla kolonii berlińskiej, dr med. Seweryn Robiński⁴. Jako uczestnik powstania styczniowego, z przyczyn politycznych zmuszony był wybrać Berlin na miejsce stałego osiedlenia, w którym przyszło mu spędzić całe życie. Utrzymujący liczne kontakty ze światem lekarskim, ceniony autor wielu rozpraw naukowych, publicysta, niezwykle aktywny działacz patriotyczny, finansował wiele placówek i popierał wszelkie narodowe inicjatywy. O swojej drodze życiowej wspominał po latach:

„Nie pozwolono mi wtedy powrócić i pracować w kraju i dla kraju, i dla społeczeństwa naszego, to i tu na obczyźnie ważne, opuszczone, zaniedbane stanowisko zająłem. [...] I nie tylko nie zginałem w burzliwym morzu walk życia codziennego i w odmęcie tak wielkiego, bo milionowego przeszło [miasta], a nadto dzisiaj w tej stolicy nieprzyjaznych, wrogich nam żywiołów, ale owszem... wydobyłem się nawet na wierzch z pośród groźnych i tyle ofiar dzień w dzień pochłaniających fal. [...] Wyrobiwszy sobie dzisiaj pomiędzy obcymi stanowisko, tak w życiu potocznym, jak

³ *Noworocznika Naukowego* nie odnotowali w swojej bibliografii Wł. i W. Chojnacy, bowiem jedyny zachowany w Polsce (i w Europie?) egzemplarz (zdefektowany?) nie zawiera kalendarium. Dowodem, że wydawnictwo to miało charakter kalendarza jest list K. Langego do K. Forstera z 6 I 1865 (Deržavnyj Archiv Lvivskoj Oblasti, Lwów <Ukraina>, fond 1033, chr. 12, k. 24–25).

⁴ J. Kaźmierczak: op. cit., s. 14 (zapiski F. K. Cieszyńskiego); A. Dzieńkowski: *Robiński Seweryn*. [W:] *Polski słownik biograficzny*. T. 31. Wrocław 1988–1989, s. 333.

nie mniej w nauce nawet, mogę pod każdym względem powiedzieć: *Alea iacta est* [kości zostały rzucone]"⁵.

Dwa pierwsze roczniki kalendarza ukazały się nakładem berlińskiej oficyny A. Seidla i tam też były drukowane. Od 1879 r. na karcie tytułowej pojawiła się informacja: „Nakładem Polaków zamieszkałych w Berlinie” (w rzeczywistości niewątpliwie samego Robińskiego). Poszczególne tomy drukowano też odtąd w poznańskich drukarniach, gdzie koszty druku były zapewne niższe.

W okresie pięcioletniego okresu ukazywania się kalendarza modyfikacji ulegał też jego tytuł.

R. 1 (1876): *Notatki Berlińskie. Kalendarz – Osobliwości – Etc – Miasta Berlina*

R. 2 (1877): *Notatki Berlińskie i Kalendarz Polski na rok 1877*

Wznowiony po rocznej przerwie w 1879 już tylko pt. *Notatki Berlińskie* (tak R. 3. 1879 i R. 4. 1880).

Wszystkie tomiki były jednakowego kieszonkowego formatu (15x11 cm.), objętość każdego z nich w granicach 50–80 stron.

Wydane w latach 1876–1880 kolejne roczniki zamieściły w sumie bardzo dużo wiadomości, zarówno ogólnych, jak i tych dotyczących samego miasta.

Część ogólna

W części ogólnej dają się wyodrębnić następujące tematy:

- ◆ Kalendarium ważnych wydarzeń historycznych dotyczących Polski i świata.
- ◆ Krótki zarys historii Polski (chronologiczny spis panujących z zaznaczeniem niektórych istotnych wtedy wydarzeń).
- ◆ Krótki zarys historii literatury polskiej – podział na 6 epok i w jednym wykazie alfabetycznym autorzy (31 nazwisk) i ich dzieła (nie zawsze najważniejsze): J. Długosz, A. Fredro, A. Gorczyński, S. Goszczyński, K. Hoffmanowa, S. Klono-wicz, J. Kochanowski, M. Kopernik, J. Korzeniowski, I. Krasicki, Z. Krasieński, J.I. Kraszewski, K. Kremer, J. Lelewel, T. Lenartowicz, K. Libelt, A. Malczewski, A. Mickiewicz, J.U. Niemcewicz, W. Pol, M. Rej, P. Skarga, J. Słowacki, Jan i Jędrzej Śniadeccy, W. Syrokomla, K. Szajnocha, J. Szujski, S. Trembecki, J. Zachariasiewicz, Bohdan Zaleski.

Jak widać z tej listy dobór autorów był dość przypadkowy. Większość z nich stanowi przedstawiciele literatury współczesnej, obok pisarzy znaleźli się także i historycy.

- ◆ Artykuły okolicznościowe poświęcone zasłużonym polskim osobistościom: J.I. Kraszewskiemu (3-stronicowy szkic w 1879 r.) z okazji jubileuszu 50-lecia pracy literackiej; Karolowi Forsterowi (14 stronicowy artykuł w 1880 r.) – wspomnienie pośmiertne poświęcone temu nestorowi berlińskiej Polonii, który spędził w tym mieście 30 lat swego aktywnego życia i tam został pochowany.
- ◆ Dział literacki (bardzo ubogi), w którym znalazły się wierszyki okolicznościowe (np. na Nowy Rok) i anonimowe (pisane także mową wiązaną) utwory patriotyczne oraz zbeletryzowane ciekawostki (żarty, przypowieści).

5 S. Robiński: *Nasze stosunki społeczno-polityczne . Z życia naszkicował jako przyczynek do ich historii i naprawy...* Berlin 1885, s. 2–3.

- ◆ Dział ogólnoinformacyjny: spisy panujących w Europie, taryfy pocztowe, miary i wagi, tabele procentowe, opłaty skarbowe itp.

Część dotycząca Berlina

1) Towarzystwa działające w Berlinie.

Stowarzyszeń polskich w Berlinie początkowo było niewiele, jednak po 1870 r. liczba ich znacznie wzrosła, w miarę jak do stolicy zaczęły napływać coraz większe rzesze polskich emigrantów. O ich roli i miejscu w ówczesnym życiu przypomniał po latach Władysław Berkan, świadek tych czasów: „Zadaniem pierwszych towarzystw polskich w Berlinie, jakkolwiek bądź one się nazywały, było z małymi wyjątkami, skupienie się, regularne utrzymywanie wzajemnych stosunków i podtrzymywanie naszych zwyczajów, do czego służyły posiedzenia, obchody narodowo-religijne i wspólne zabawy. Przy takich okazjach czuliśmy się jakby jedna rodzina i pokrzepiali nawzajem wiadomościami z kraju”⁶.

W poszczególnych rocznikach kalendarza regularnie zamieszczano, niekiedy bardzo szczegółowe, dane o kilku działających w tym mieście organizacjach (posiedzeniach, bibliotece, przedstawieniach). Prezentowano historię, cele, podawano informacje o członkach, stanie majątkowym, drukowano kronikę itp. W sumie przybliżono działalność 8. stowarzyszeń, przy czym niektórym z nich poświęcano zwykle wyjątkowo dużo miejsca. Dlatego też *Notatki Berlińskie* stanowią do dziś nieocenione źródło informacji w tej mierze. Poniżej bliższa charakterystyka wybranych korporacji dokonana na podstawie danych w poszczególnych rocznikach.

a) Towarzystwo Przemysłowców Polskich

W 1867 r. zostało założone Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie, na którego czele przez 15 lat stał bliski współpracownik dra Robińskiego, wspomniany już także, Celestyn Leski. Cel tej organizacji był jasno określony: „wzajemna nauka, wspieranie członków potrzebujących pomocy i wspólna zabawa”. Na posiedzeniach wygłaszano odczyty i wykłady, organizowano uroczystości z okazji świąt narodowych (np. Konstytucji 3 Maja) czy wydarzeń literackich (obchody jubileuszu Kraszewskiego w 1878 i 1879 r.). Dzięki liberalizmowi w sprawach wyznaniowych, członkami byli nie tylko katolicy, ale też protestanci, a nawet Żydzi. Działały tam jednostki, które potem odegrały ważną rolę w polityce. Wśród członków Towarzystwa (ok. 100 pod koniec lat siedemdziesiątych), na pierwszym miejscu zwykle wymieniano cieszącego się poważaniem i autorytetem polskiej kolonii, zasłużonego wydawcę, Karola Forstera. Obok niego znaleźli się znani przedstawiciele nauki i kultury: Karol Libelt, książę Władysław Sapieha, J.I. Kraszewski, Seweryn Robiński, Jan Motty i wielu innych. Licznie reprezentowani byli też rzemieślnicy, przemysłowcy, kupcy. Nie było natomiast już miejsca dla zwykłych robotników. Od początku działała przy Towarzystwie biblioteka, założona właśnie dzięki inicjatywie Forstera, który ofiarował jej pierwsze książki i systematycznie zasilął nowymi własnymi publikacjami. Na zebrania, gromadzące po 60–90 osób, prócz członków chętnie przychodzili także posłowie do pruskiego parlamentu i sejmu Rzeszy. Towarzystwo, podobnie jak inne miejscowe polskie korporacje,

⁶ W. Berkan: *Życiorys własny*. T. 1. Poznań 1924, s. 25.

organizowało też wycieczki za miasto, koleją bądź parowcem, w okolice Grünau i Ostend – czyli na wschód od Berlina – które cieszyły się ogromnym powodzeniem (we wspomnieniach pojawia się nawet liczba 500 uczestników).

b) **Towarzystwo Polsko Katolickie**

Inną organizacją Polaków istniejącą w niemieckiej metropolii było, jak brzmiała oficjalna nazwa, Towarzystwo Polsko Katolickie poświęcone opiece Matki Boskiej Częstochowskiej i patronów polskich św. Wojciecha i św. Stanisława. Formalnie założone w 1870 r., faktycznie działało już w Berlinie z przerwami od 1865 r. I tu cel sprecyzowany był krótko: „wzajemna pomoc, nauka i towarzyska zabawa”, chociaż początkowo główny akcent położony był na inne zadania: „wykłady religijne, naukowe i historyczne”. Podobieństwo tej placówki z Towarzystwem Przemysłowców było oczywiste, identyczne też były formy działalności (odczyty, wykłady, kółka amatorskie, obchody rocznic), tyle, że tu wśród członków (ok. 250 w 1878 r.) liczącą grupę stanowili właśnie przedstawiciele niższych warstw społecznych, z robotnikami włącznie. I tu swoje miejsce znalazł Karol Forster, który wydając wiele publikacji oświatowych, systematycznie wspierał swoimi edycjami bibliotekę tego Towarzystwa. Wymieniany wśród najważniejszych ofiarodawców, został też zaszczycony tytułem honorowego członka. Znalazł się zresztą w gronie zaledwie kilku osób w ten właśnie sposób wyróżnionych, obok hr. Wawrzyńca Engeströma, dr. Seweryna Robińskiego, księcia Ferdynanda Radziwiłła, dr. Franciszka Chłapowskiego i Celestyna Leskiego. Zapraszany był na posiedzenia, chociaż zdaje się, niezbyt angażował się w prace organizacji. O przekonaniach wolnomyślicielskich, do tego protestant, nie mógł czuć się zbyt dobrze w Towarzystwie, które miało charakter zdecydowanie katolicki.

c) **Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków**

Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków działało w pruskiej stolicy od 1869 r. Mimo charakteru organizacji studenckiej, aktywnie uczestniczyli w jej życiu także i inni Polacy. Posiedzenia miały bowiem charakter otwarty, mogli w nich „brać udział goście z prawem głosu w dyskusji naukowej”. Towarzystwo, jak wszystkie studenckie zrzeszenia na obczyźnie, szczególną wagę przywiązywało do posiadania biblioteki, dzięki której dopiero możliwe było realizowanie samokształceniowych celów. Bogaty księgozbiór (z początkiem 1880 r. liczył on 4106 tomów) Towarzystwo zawdzięczało w dużej mierze ofiarodawcom, wśród których czołowo miejsce w latach siedemdziesiątych znów należało do Forstera. Polski emigrant, stojący już wtedy u kresu życia, szczególnie dbał o przekazywanie do studenckiego zbioru wszystkich swoich wydawnictw. Nie wykluczone, że wzbogacał go także o dzieła z własnej biblioteki. Świadczyć zdaje się o tym choćby fakt, że po śmierci Forstera Towarzystwo przejęło całe jego niezwykle bogate archiwum i dbało przez lata o utrzymanie jego grobu.

d) **Stowarzyszenie Przytulisko**

Instytucja ta, której zadaniem było udzielanie pomocy przyjeżdżającym do niemieckiej stolicy polskim robotnikom sezonowym została założona z początkiem 1877 r. Pomysł nie był zresztą nowy. Już w 1871 r. prężnie działające w Berlinie Towarzystwo Przemysłowców Polskich założyło gospodę dla wędrownych Polaków nazwaną Przytuliskiem, wzorując się niewątpliwie na analogicznym Przytulisku działającym w Warszawie od ok. 1859 r. Niestety, berlińska placówka z braku środków,

po trzech latach istnienia, w marcu 1874 r. została zlikwidowana⁷. Wzmagający się, wręcz żywiołowo, napływ polskiej emigracji zarobkowej (przypomnijmy, że według policyjnych statystyk z końcem 1879 r. w Berlinie przebywało ok. 30 tys. Polaków czyli sześciokrotnie więcej niż dziesięć lat wcześniej), zdecydował, że idea ta znów odżyła. W styczniu 1877 grupa Polaków powołała do życia instytucję „ku wspieraniu Polaków przybywających do Berlina, aby zapobiec szukaniu wsparcia po towarzystwach polskich lub po domach prywatnych” – jak pisano w rozsyłanych pierwszych zaproszeniach do podjęcia współpracy. Komitet nowej organizacji, która wkrótce przyjęła oficjalną nazwę: Stowarzyszenie Przytulisko w Berlinie, reprezentowali początkowo dwaj mieszkańcy stolicy: ksiądz A. Popiółkowski – jako przewodniczący i kupiec B. Taranczewski⁸. Oni też zaprosili natychmiast do współpracy szereg osobistości. Ukonstytuowany wkrótce zarząd przyjął jako cel: „wspieranie niezamożnych rodaków przybywających do Berlina dla szukania pracy przez udzielenie im przytulku, rady i wszelkiej innej pomocy, uznanej przez zarząd za potrzebną i możliwą, ażeby zapobiec szukaniu jałmużny po towarzystwach i domach prywatnych polskich lub obcych”. Podstawowym źródłem dochodów, prócz składek członkowskich (członkiem mógł być „każdy Polak, nawet zamiejskowy, który się zobowiąże do płacenia składek”) były zapomogi udzielane przez działające w Berlinie polskie organizacje oraz datki od osób prywatnych. Z nich to utrzymywana była gospoda (pod nazwą: »Polski dom schronienia w Berlinie „Przytulisko”«), gdzie można było otrzymać (przez kilka dni) bezpłatny nocleg, odzież, a niekiedy i pieniądze na podróż.

Z początkiem 1879 r. wybrano nowe władze stowarzyszenia. Prezesem zarządu został szewski mistrz Napoleon Cybulski, pozostali członkowie byli także rzemieślnikami (krawiec, szewc, tapicer itd.). Wtedy też utworzono honorowe stanowisko Patrona, które powierzono Forsterowi. Dzięki jego staraniom zwiększyła się nie tylko liczba członków (w 1879 było ich 84), ale też zaczęły wpływać niemałe datki z kraju i z emigracji (nawet z Rumunii i Portugalii). Po śmierci Forstera miejsce Patrona Przytuliska zajął pochodzący z Poznańskiego poseł na sejm pruski i zarazem deputowany do parlamentu niemieckiego Teofil Magdziński⁹.

Znacznie mniej informacji znaleźć można w *Notatkach Berlińskich* o pozostałych działających tam wtedy polskich stowarzyszeniach, takich jak:

e) **Towarzystwo Polek w Berlinie** (zał. w 1876 r.).

f) **Konferencja św. Jana Kantego** – organizacja charytatywna mająca za cel wspieranie polskich rodzin („pograżone w nędzy materialnej, zaniedbane pod względem duchowym i moralnym”).

g) **Towarzystwo Kupców Polskich** (zwane Resursą Kupców Polskich), zał. w 1876 r.

h) **Towarzystwo Polskie w Szpandawie** (działające w pobliskim Spandau; dziś dzielnica Berlina).

2) Mieszkańcy Berlina

Spisy zamieszkałych w Berlinie Polaków zaczęto już zamieszczać od pierwszego rocznika kalendarza. Początkowo były to same nazwiska, potem już z określeniem (choć nie zawsze) także profesji.

7 „Tygodnik Katolicki” 1871, s. 19; J. Kaźmierczak, op. cit., s. 33.

8 K. Murzynowska (op. cit., s. 34) błędnie podaje jakoby założycielami Przytuliska była grupa przebywającej w Berlinie polskiej arystokracji.

9 O Przytulisku i udziale w nim Forstera szerzej: R. Jaskuła: op. cit., s. 313–317.

Ujęci w tych wykazach byli tylko stali mieszkańcy (z wykluczeniem robotników sezonowych oraz osób nie przyznających się do narodowości polskiej) i to zapewne jedynie ci, którzy chcieli, by ich nazwiska znalazły się w spisie (należeli do nich zwłaszcza członkowie wymienionych wyżej pierwszych trzech stowarzyszeń, mających partycypować w dochodach ze sprzedaży rocznika). Listy obejmują łącznie 300 nazwisk. Są to najczęściej główni żywiciele rodzin, z których każda liczyła zwykle od kilku do kilkunastu członków. Na 300 osób – blisko 90% stanowili rzemieślnicy i nieliczni robotnicy. Najczęściej występujące zawody to: krawiec (37 nazwisk), szewc (34), kupiec (25), robotnik (23), stolarz (15), kowal (14), „restaurator” (tj. prowadzący restaurację – 13), ślusarz (9), maszynista (9), młynarz (7), fabrykant (7). Mniej licznie reprezentowani byli przedstawiciele pozostałych zawodów, takich jak np.: bednarz, fotograf, fryzjer, garncarz, gwoździarz, kołodziej, kuśnierz, malarz, ogrodnik, piekarz, puszkarz, poważnik [!], rzeźnik, siodlarz, tapicer, zegarmistrz, czy też osób wykonujących pewne usługi (pracznik, akuszerka, służący, stróż, dorozęcznik, odźwierny itd.). Wśród pozostałych (ok. 30 nazwisk) znalazło się 9 osób należących do arystokracji (księżęta Radziwiłłowie i hr. B. Hutten Czapski) oraz zaledwie kilkunastu przedstawicieli inteligencji (m.in. 3 aptekarzy, 2 inżynierów, 4 lekarzy, 2 artystów, 2 techników, 1 pisarz, 4 nauczycieli).

3) Informacje praktyczne:

a) Policja, poczta i telegraf, dworce kolejowe, komunikacja omnibusowa i tramwajów konnych, trasy wycieczek za miasto, jarmarki w Berlinie i okolicy, adresy interesujących Polaków ambasad.

b) Osobliwości i rzeczy godne zwiedzania (np. więzienie w Moabicye „za zgodą dyrektora”).

c) Kościoły katolickie – informacje o nabożeństwach i postach, spisy duchownych, informacje o polskich pomnikach na cmentarzach, wykazy szkół katolickich (te informacje były szczególnie ważne w protestanckim Berlinie).

d) Miejsca (10 adresów), gdzie można było dostać polskie gazety: cukiernie, kawiarnie i restauracje, lokale towarzystw polskich (Akademików, Przemysłowców, Polsko-Katolickie).

e) Inzeraty. Ogłaszały się apteki, drukarnie, fabryki, restauracje i gospody, schroniska (Przytulisko), sklepy i składy, szpitale, warsztaty, zakłady usługowe (fryzjer, fotograf, szewc, krawiec), a nawet kliniki (S. Robińskiego).

Kalendarze – efemerydy

1) Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1893 oraz obszerny przewodnik po Berlinie.

Po wydaniu w 1880 r. ostatniego tomu *Notatek Berlińskich* (nie można stwierdzić z całą pewnością, czy był on rzeczywiście ostatnim), dopiero w 1892 r. ukazała się kolejna edycja tego rodzaju wydawnictwa pod całkowicie innym już tytułem: *Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1893 oraz obszerny przewodnik po Berlinie*. Niedokładny zapis w dawnym katalogu Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego zdaje się sugerować, że istniał już taki kalendarz na rok 1892, ale jest to raczej wątpliwe. Mało precyzyjny opis (odnotowany został jedynie tytuł i rok) odnosi się zapewne do rocznika 1893, który wydany został właśnie w 1892 r.

Nowy kalendarz wyraźnie nawiązywał do wychodzących wcześniej znanych nam już *Notatek Berlińskich* – zarówno pod względem zewnętrznego wyglądu jak i wartości. Nakładcą rocznika była działająca w Berlinie Księgarnia Polska Leopolda Ebera, druk wykonano w miejscowej oficynie H. Dziecichowicza. Redaktor tomu Jan Kotowski w krótkiej przedmowie sprecyzował cel nowej inicjatywy wydawniczej: „*Kalendarz Berliński*, zawierający obszernie o mieście Berlinie wiadomości, przyjezdnym Polakom, których napływ coraz większy, zastąpi z korzyścią niemieckie przewodniki, a przytem podaje im wszelkie ważne wiadomości o tutejszej kolonii polskiej, jako też o innych po Niemczech rozsypanych polskich gminach”.

W porównaniu do skromnych pod względem objętości tomów *Notatek Berlińskich*, obecny kalendarz liczył już blisko 200 stron, czyli trzykrotnie więcej jak jego poprzednik. Stosunkowo bogata tym razem była część literacka, w której obok pojedynczych wierszy i drobnych utworów pisanych prozą, znalazły się także obszerniejsze opowiadania. Autorami tekstów byli: Józef Bliziński, Wacław Gąsiorowski, Wiktor Gomulicki, Jan Kotowski, Regina Pniowerówna, D. Rundo. Zgodnie z założeniem, wydawnictwo było przede wszystkim przewodnikiem po mieście. Znalazły się tam szczegółowe informacje o muzeach, galeriach, budowlach i innych miejscach godnych zwiedzania, wiadomości praktyczne (komunikacja, taryfy dorożkarskie, funkcjonowanie poczty itd.), adresy kościołów katolickich i cmentarzy, wreszcie - wykaz miejsc, gdzie można było czytać polskie gazety. Dla badaczy życia berlińskiej Polonii szczególną wartość ma artykuł pt. *Towarzystwa polskie*, w którym zawarto krótkie informacje o blisko 40. organizacjach działających na terenie miasta lub w jego okolicy, a także o wielu innych polskich korporacjach rozproszonych po całych Niemczech. Z innych artykułów warto jeszcze odnotować: *Niektóre pomniki polskie na cmentarzach berlińskich* oraz *Spis alfabetyczny przemysłowców polskich Berlina*. Ten ostatni obejmował praktycznie jedynie nazwiska kupców, rzemieślników oraz innych osób oferujących różnego rodzaju usługi i powstał na wyraźne życzenie zainteresowanych („którzy umieszczenia żądali” – jak zaznaczono w nagłówku listy). Wzbogaceniem tego wykazu był ogromny, bo liczący 64 stron druku, dział ogłoszeń, w którym znalazło się kilkaset reklam i ofert. Ogłaszali się restauratorzy, księgarze, właściciele sklepów i magazynów, aptekarze, a przede wszystkim liczni rzemieślnicy (krawcy, malarze, szewcy, rusznikarze, piekarze itd.). To kolejny dowód na to jak liczna była wtedy w Berlinie polska mniejszość i jaką rolę odgrywała w życiu miasta.

2) Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1900

Do tematyki berlińskiej nawiązywał też zamykający wiek XIX *Kalendarz dla Towarzystw wydany staraniem redakcji „Przewodnika Zdrowia” na rok 1900*. Zamieszczony na okładce tomu jednak już inny, bardziej precyzyjny tytuł: *Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1900 z obszernym przewodnikiem po Berlinie z dotychczasowym planu Berlina i dokładnego spisu ulic*, zdawał się sugerować, że będzie on kontynuacją inicjatywy J. Kotowskiego z 1893 roku. W istocie pozycja ta była swego rodzaju mutacją wydanego w tym roku w Berlinie ogólniejszego kalendarza (pt. „*Kalendarz Zdrowia”*. 1900), adresowanego do wszystkich Polaków w Niemczech. W tym „berlińskim” wydaniu znalazło się jednak bardzo wiele ważnych informacji przydatnych patriotycznie nastawionym Polakom, które miały wspomóc ich starania o utrzymanie tożsamości narodowej. Wiele miejsca poświęcono na omówienie praw Polaków do swobodnego zrzeszania się na terenie całej Rzeszy, przedrukowano obowiązujące

teksty prawne wraz z komentarzami, zamieszczono nawet wzory odpowiednich statutów oraz formularze zgłoszeń rejestracji nowych korporacji. Do tematyki związanej bezpośrednio z miastem odnosił się właściwie tylko jeden artykuł: *Spis towarzystw polskich w Berlinie i okolicy*, który zawierał aktualne i dość szczegółowe informacje o 37. polskich towarzystwach działających w niemieckiej stolicy w tym okresie. Jak wskazuje tytuł na okładce, do kalendarza był dołączony, zapewne w formie osobnej wkładki, przewodnik po Berlinie wraz z planem miasta i spisem ulic. Niestety, dodatki te nie zachowały się i nie można poddać ich już analizie.

3) Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1903 dla Polaków zamieszkałych w Berlinie

Do tradycji wydawania w tej formie przewodników po mieście nawiązał w 1902 r. miejscowy księgarz–nakładca Ludwik Wróbel, wcześniej wydawca „Dziennika Berlińskiego”, który w swojej oficynie wydrukował *Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1903 dla Polaków zamieszkałych w Berlinie*. Jedyne zachowane egzemplarze tego wydawnictwa, jeszcze bez paginacji, znajduje się dzisiaj w aktach berlińskiej policji¹⁰, dlatego też nie jest całkowicie pewne czy tytuł ten w ogóle był w obiegu.

Niewielka książeczka licząca zaledwie 58 stron druku prezentowała się skromnie. W przedmowie wydawca tłumaczył czytelnikom, że pierwotnym jego zamiarem było wydanie praktycznego większego przewodnika po mieście „dla wygody tak zamieszkujących tu stale Rodaków, jak i dla nowo do Berlina przybyłych”, ale zmuszony rozmaitymi „okolicznościami” postanowił urzeczywistnić ten pomysł dopiero w następnym roku. „Niniejsza książeczka – wyjaśniał – ma choć w części zastąpić taki podręcznik; jest szczupła i niezupełna, lecz brak czasu na większe wydanie już nie pozwolił”. Zaznaczał przy tym, że większą część nakładu zamierza rozdać „bezpłatnie pomiędzy Rodaków”. Z wypowiedzi wydawcy można wnioskować, że było to możliwe dzięki wpływom za zamieszczone w tomiku ogłoszenia (zajmowały one aż 20 stron druku, czyli 1/3 objętości całego rocznika). Reklamowali się w nich właściciele polskich sklepów i magazynów, restauratorzy, księgarze, piekarze, szewcy, fryzjerzy i przedstawiciele wielu innych zawodów; także pewne instytucje (np. szkoły).

W przeciwieństwie do bogatego działu ogłoszeń, kalendarz zawierał stosunkowo mało innych informacji. Po krótkiej notce o Berlinie (według wydawcy miasto liczyło wtedy 1900000 mieszkańców, z których tylko 10 % było katolikami) i przypuszczalnej liczbie zamieszkałych tam rodaków (redakcja szacowała, że było ich ok. 70000), następował spis najważniejszych miejsc godnych zwiedzania (wymieniono zaledwie 15 obiektów). W dalszej kolejności znalazł się wykaz kościołów katolickich (łącznie z kaplicami było wtedy w mieście aż 25 takich obiektów sakralnych), który opatrzone na końcu ważną dla rodaków uwagą: „Spowiedź polska odbywa się na wyraźne żądanie parafian polskich we wszystkich prawie kościołach parafialnych. Każdy Polak powinien żądać, aby go nie tylko po polsku spowiadano, lecz aby także po polsku odprawiano chrzty, śluby i pogrzeby”. Zamieszczono w książeczce także informacje o niektórych polskich placówkach, takich jak: Przytulisko (oferujące darmowe noclegi dla przyjezdnych rodaków), Biuro informacyjne dla poszukujących pracy rodaków, szkoły i zakłady kształcące, bezpłatne czytelnie i wypożyczalnie książek.

¹⁰ Landesarchiv Berlin. A. Pr. Br. Rep. 030 Nr 12177.

Dopełnieniem była aktualna taryfa pocztowa oraz spis linii „tramwaju elektrycznego” (było ich wtedy aż 95) wraz z podaniem godziny ostatnich nocnych odjazdów.

Kalendarze „nieberlińskie”

Pozostałe polskie kalendarze, jakie ukazały się w Berlinie do zakończenia I wojny światowej (8 różnych tomów o charakterze efemeryd, wydanych w latach 1899–1917) miały w zasadzie już całkowicie inny charakter. Pozbawione lokalnego kolorytu, związane z Berlinem jedynie miejscem wydania, rzadko zamieszczały informacje związane z miastem. O czterech edycjach wniosek taki można zresztą wysnuć jedynie na podstawie tytułu, gdyż nie zachowały się do naszych czasów żadne egzemplarze.

Do tytułów, które przetrwały do dziś należą:

- 1) *Kalendarz handlowo-przemysłowy na rok 1899*. Berlin. Wydany nakładem i staraniem „Kurjera Handlowo-Przemysłowego.
- 2) *Kalendarz nowy na rok 1901 dla rodzin polsko-katolickich wydany na pamiątkę roku jubileuszowego*. [R.1], Nakładem ks. dr. [Stanisława] Stephana w Weissensee.

Jedyny berliński akcent w tym kalendarzu to króciutki artykuł (s. 278–281) pt. *Kilka słów o kolonii polskiej w Berlinie*.

- 3) – *Toż... na rok pański 1902 dla rodzin polsko-katolickich* wydany przez ks. dr. Stephana. Rocznik 2. Dochód przeznaczony na złagodzenie nędzy religijnej, a przede wszystkim na misje młodzieży [!] Berlina i okolicy. Nakładem ks. dr. Stephana w Berlinie.
- 4) *Kalendarz statystyczno-informacyjny dla kupców, przemysłowców i towarzystw polskich na rok 1908*. Berlin. Wydawca Adam Kaźmirz [Kazimierz] Kerber w Berlinie; Księgarnia Wydawnicza Polska.

Wśród wiadomości ogólnych znalazły się tu m.in. adresy polskich firm w Berlinie oraz informacje o działających w mieście polskich stowarzyszeniach.

O kolejnych dwóch tytułach wiemy już tylko z bibliografii.

- 5) *Wypoczynek. Kalendarz dla ewangelickich Polaków. Na rok 1899*. Berlin
Było to tłumaczenie kalendarza niemieckiego pt. *Feierabend* wydawanego przez Christliche Zeitschriftenverein in Berlin
- 6) – *Toż... Na rok 1900*
(por. uwaga wyżej)
- 7) *Ilustrowany Kalendarz domowy 1916*. R. 1. Berlin-Weissensee; Księgarnia nakładowa Eugen Bartels
- 8) – *Toż... 1917*. Rok 2. Berlin-Weissensee; Księgarnia nakładowa E. Bartels; Księgarnia i Drukarnia Związkowa w Chrzanowie.

Zakończenie

Na zakończenie, tego z konieczności krótkiego przeglądu kalendarzy, warto zwrócić uwagę na ich znaczenie, zarówno w tamtych jak i dzisiejszych czasach. Dla obecnych badaczy stanowią one prawdziwą „kopalnię” wiadomości o życiu berlińskiej Polonii od

końca XIX wieku aż do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Dla współczesnych miały nie tylko zalety wydawnictw informacyjnych. Propagując wartości patriotyczne, pośrednio zachęcały do zrzeszania się przybywających do miasta polskich robotników i rzemieślników i tym sposobem wpływały na zachowanie tożsamości narodowej naszych rodaków, ratowały ich niejako przed „utonięciem w morzu germańskim”. Szczególna rola przypadła tu *Notatkom Berlińskim*, jedynemu tytułowi, który w przeciwieństwie do pozostałych efemeryd, przetrwał aż pięć lat i był wzorcem dla wszystkich późniejszych inicjatyw edytorskich. Z tego też powodu temu właśnie kalendarzowi poświęcono w powyższych rozważaniach nieco więcej uwagi.

dr Franz Schön
Sorbisches Institut, Bautzen

Od katechizmu do książki mówionej Z historii książki serbotużyckiej

Wprowadzeniem do tematu niech będzie wiersz Juri Kocha z 1961 roku

Susodža

*Na dowolu w Tatranskej Lomnicy
so mje prašachu
za nowymi weršemi Lorenca,
Krawže a Brežana.
A powědach, štož wědžach.*

*Ducy z dowola
na Budyskej staciji busa,
zetkach młodej holcy.
Dwurěčne plany studuju, hódaštej,
hac su za Polakow, Cechow
abo sto we za koho?
Snano su za Serbow?
„Ja, kann man denn wedisch auch
schreiben?
Mi je so wołojnik złamał.*

Sąsiedzi

*Na urlopie w Tatrzańskej Łomnicy
pytali mnie
o nowe wiersze Lorenca,
Krawzy i Brežana.
Co wiedziałem, powiedziałem.*

*Wracając z urlopu ,
na dworcu autobusowym w Budziszynie,
spotkałem młode dziewczyny.
Studiując dwujęzyczny rozkład jazdy
Zgadywały, czy to dla Polaków, Czechów
albo dla kogo innego?
Może dla Łużyczan?*

„Ja, kann man denn wendisch auch schreiben?

A mnie ołówek się złamał. ^{1,2}

Zakochany w swojej ojczystej literaturze młody poeta, autor wiersza jest znowu w domu na Łużycach i spotyka dwie prawdopodobnie przyjezdne panie, które rozprawią o dwujęzycznym rozkładzie jazdy. Problem nie jest taki prosty i odpowiedź nie jest łatwa i jednoznaczna jak to sugeruje wiersz. Hipotetycznie można przyjąć, że panie te domyśliły się, iż pisownia w jakimkolwiek języku nie jest sprawą prostą. Wymaga ona odpowiednich znaków pisarskich, dokonania wyboru jednego z dialektów, najbardziej zrozumiałego na danym terenie, a także ustalenia norm pisowni i ortografii. Składa się na to praca pisarzy i ich mecenasów, wydawców, drukarzy, księgarzy, a także setek czytelników. Spróbuję przedstawić historię książki serbołużyckiej w charakterystycznych dla niej sześciu stopniach rozwoju.

Początki (1574-1668)

Najstarszą książką serbołużycką, którą znamy i która szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowała się do dziś jest jeden egzemplarz książki z 1574 r. wydrukowany w Budziszynie³. Jest to śpiewnik kościelny wraz z małym katechizmem Lutra, autorstwa Albina Mollera.⁴ Służył on przez sto lat najpierw jednej, a potem kolejnym parafiom na Dolnych Łużycach. Za przykładem Albina Mollera poszły dalsze wydania katechizmu w innych regionach – 1595 na Górnych Łużycach i w 1610 na najbardziej na północ wysuniętym skrawku Dolnych Łużyc na pojezierzu koło Storkow⁵ – razem z tego okresu znane jest siedem wydań katechizmu.

W zapisach historycznych znajdujemy informacje, że pojawienie się książki drukowanej Łużycanie zawdzięczają niemieckiej reformacji. Głoszona przez Lutra konieczność używania w kościele języka danej społeczności wymusiła na duchownych zajęcie się tą kwestią. Nie zawsze jednak było to możliwe. I tak Słowianie Połabscy, którzy mimo reformacji nie wydali żadnej książki, w 1750 r. całkowicie zasymilowali się. Również w powiecie Miśnieńskim, gdzie żyło niewielu Serbołużyczan, łacińskie teksty mszalne zastąpiono niemieckimi. Jednak tam, gdzie Łużycanie żyli pod rządami Czechów i gdzie ludzie na wsi byli zdecydowanie jednojęzyczni i gdzie na skutek stosunków własnościowych reformacja wkraczała oddolnie, nie można było inaczej postąpić tylko przynajmniej na jakiś czas trzeba było zaakceptować język serbołużycki. Pastorzcy byli zmuszeni najważniejsze fragmenty modlitw tłumaczyć na bieżąco lub

1 Jurij Koch: Nadróžny koncert. – Bautzen: Ludowe nakładnistwo Domowina, 1965. - S.14

Nachbarn / Im Urlaub, in Tatranska Lomnica, / gefragt / nach neuester Dichtung / von Lorenc, / Krawža und Brėzan. / erzählte ich was ich wußte. // Aus dem Urlaub zurück / auf dem Bautzener Busbahnhof / zwei junge Mädchen. / Die zweisprachigen Fahrpläne studierend, rätselnd / ob sie für Polen, Tschechen / oder wer weiß für wen wären. / Vielleicht für die Sorben? / „Ja, kann man denn wendisch auch schreiben?“ / Mir ist der Bleistift zerbrochen.

2 Tłumaczył Piotr Głogowski. In: Zeszyty Łużyckie (2003) 35/36. – s.155

3 Vgl. Christiane Kind-Doerne: Sorbischer Buchdruck in Bautzen : vom Ausgang des 16. bis zum Beginn des 18. Jahrhunderts. – In: Archiv für Geschichte des Buchwesens. – Frankfurt/Main 13 (1973) 4. – S.933-1020

4 Albin Moller: Niedersorbisches Gesangbuch und Katechismus : Budissin 1574. - Berlin: Akademie-Verlag, 1959. – (Veröffentlichungen des Instituts für Slavistik / Hrsg. v. H. H. Bielfeldt; 18)

5 Andreas Tharaeus: Enchiridion Vandalicum : ein niedersorbisches Sprachdenkmal aus dem Jahre 1610. Hrsg... v. Heinz Schuster-Šewc. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1990

zlecać to innym. Z czasem zaczęto spisywać te najczęściej używane modlitwy, formułki i pieśni, aby móc je przekazywać swoim następcom.⁶

Nie brakowało też duchownych, którzy z troską odnosili się do faktu, iż wiele tekstów było tłumaczonych przez kiepskich „idiotów i rzemieślników”⁷, jak to napisał Andreas Tharaeus w swojej publikacji „Enchiridion Vandalicum...” Niewiele z nich odpowiadało dogmatom wiary. A przecież, od czasu rozprzestrzenienia się wynalazku Gutenberga możliwość udostępnienia dobrych tłumaczeń wzrosła niepomniernie. Fakt ten stał się bodźcem do wydrukowania pierwszych książek serbołużyckich. Zazwyczaj tłumacze i wydawcy finansowali swoje dzieła sami. Sami musieli decydować o najbardziej zrozumiałej dla wszystkich użytkowników dialektów serbołużyckich wersji pisowni, co przy bogactwie ówczesnych dialektów nie było sprawą prostą. Autorom książek zależało jak wiadomo na tym, aby zostać powszechnie zrozumianym. Te najwcześniejsze druki serbołużyckie były w użyciu około stu lat, szczególnie na Dolnych Łużycach, lecz w 1668 r. na skutek zarządzenia władz książąt saksońskich i prusko-brandenburskich zostały zniszczone. Do naszych czasów znane są tylko trzy egzemplarze książek z tego okresu.⁸

Powstanie serbołużyckiego języka pisanego (1670-1730)

Mimo tak dobrze zapowiadających się czasów jeszcze 150 lat po reformacji w większości serbołużyckich gmin improwizowano tłumaczenia lub posługiwano się rękopisami. Dopiero w roku 1679 ukazała się w Pradze pierwsza drukowana gramatyka języka serbołużyckiego⁹, a sześć lat później oparty o te reguły gramatyczne katolicki katechizm, a wkrótce potem ewangeliarz. Na obszarze Górnych Łużyc ze względu na panujące tam stosunki władzy około 1/10 ludności pozostawało katolikami. Kontrreformacja spowodowała, że także kościół katolicki zaczął bardziej posługiwać się językiem narodowym danej społeczności. Katolicycy księża otrzymywali swoje wykształcenie w Pradze, stąd wymienione miejsce druku. Pewien duchowny z kapituły katedralnej w Budziszynie przetłumaczył wkrótce całe Pismo Święte na swój rodzimy dialekt środkowołużycki, który wydał mu się najodpowiedniejszym dla rekatolizacji także dalszych regionów Łużyc.

Oczywiście ewangeliccy duchowni nie przyglądali się biernie tym wydarzeniom. I tak pewien duchowny o nazwisku Michał Frencel zwołał komisję składającą się z pastorów różnych dialektów regionalnych. Już przed rokiem 1670 komisja ta przetłumaczyła ewangeliarz. Władze Górnych Łużyc zezwoliły na jej druk dopiero po wydaniu ewangeliarza katolickiego. Frencel odważył się co prawda na wydanie poszczególnych ewangelii, ale zostały one zarekwirowane. Poskarżył się na dworze

6 Die erste Übersetzung des Neuen Testaments wurde bereits 1548 von dem ehemaligen Augustinermönch in Sagan, Miklawš Jakubica, geschaffen, doch blieb sie schließlich ungedruckt. Vgl. Das Niedersorbische Testament des Miklawuš Jakubica 1548. Hrsg. V. Heinz Schuster - Šewc. – Berlin: Akademie – Verlag, 1967

7 Andreas Tharaeus: Enchiridion Vandalicum... – Der AVTOR zu seinem Catecismo. – S. 64

8 Vgl. Frido Mětsk: Verordnungen und Denkschriften gegen die sorbische Sprache und Kultur während der Zeit des Spätfeudalismus : eine Quellensammlung. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1969. – (Schriftenreihe für Lehrer und Erzieher im zweisprachigen Gebiet; 1/69). – S.15-17; ders.: Der Kurländisch-wendische Distrikt. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1965. – S.126-130. – (Schriftenreihe des Instituts für sorbische Volksforschung; 24)

9 Jacobus Xaverius Ticinus: Principia linguae wendicae, quam aliqui wandalicam vocant. Fotomech. Neudruck mit einem Vorwort von Frido Michalk. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1985

saksońskim, ale dopiero w 1706 r. po wielu latach twardych bojów jego serbołużycka wersja Nowego Testamentu mogła zostać wydana.

Jego zdecydowany upór i wsparcie ze strony pozostającej pod wpływem pietystów części możnych zmusiły ówczesne władze Górnych Łużyc do zmiany wcześniejszych ustaleń. Zdecydowały one bowiem inaczej niż na Dolnych Łużycach, że wesprą druk serbołużyckich kościelnych tekstów użytkowych¹⁰ i nakazały wydawanie kościelnych tekstów misteriów w języku serbołużyckim także na Górnych Łużycach. Fakt ten miał z kolei znaczący wpływ na wykształcenie się wspólnego górnołużyckiego języka pisanego, nawet jeśli początkowo zawężone było to do wariantu ewangelickiego, czy katolickiego.

Na Dolnych Łużycach, mimo oporu ludności wypierano język serbołużycki z Kościoła. Jedynie w okręgu Chociebuża, należącym do Prus był on tolerowany ze względów politycznych. Tu pewien niemiecki pietysta sam założył pierwszą drukarnię i wydał w 1706 r. Katechizm Lutra, a trzy lata później na podstawie odnalezionych rękopisów – cały Nowy Testament.¹¹ Tym samym stworzył on podwaliny pod pisany język niskoserbołużycki. Z powodu wcale niemałych różnic między górno- a dolno-serbołużyckim i z powodu braku gospodarczego i kulturalnego centrum do chwili obecnej zachowały się różnice w pisowni tych dwóch języków.¹²

Ale wracając jeszcze na chwilę do Górnych Łużyc, duchowni katolicycy wprawdzie jako pierwsi przetłumaczyli Biblię, ale z powodu małej liczby misteriów kościelnych nie otrzymywali tak oczekiwanego wsparcia od swoich władz. I tak w roku 1728 czterech ewangelickich pastorów wydało pierwszą wersją Biblii w całości przetłumaczoną na serbołużycki. To wydanie z powodu swojego zrozumiałego dla wszystkich języka i wspaniałej szaty graficznej należy do najrzadszych i najcenniejszych ksiązek w języku serbołużyckim.

Udostępnienie ksiązek ludności (1730-1830)

Według danych wraz z ukazaniem się pierwszego ewangelickiego śpiewnika w roku 1710 (katolicki istniał już od szesnastu lat) książka drukowana wyparła we wszystkich parafiach stare rękopisy. Fakt ten gwarantował na ponad sto pięćdziesiąt lat zachowanie serbołużycko-niemieckiej granicy językowej. Dodatkowo sprzedaż Nowego Testamentu Michała Frencla pokazała, że druk książki w języku serbołużyckim może być nawet opłacalny. Wraz z poprawą stanu oświaty w XVIII wieku książka stała się bardziej dostępna. I tak już w 1742 ukazało się nowe wydanie całej Biblii, której autorem był niemiecki pietysta. Książka ta była rzeczywiście dostępna dla przeciętnego śmiertelnika. Poza tym na rynku wydawniczym ukazywała się literatura oświeceniowa, nie mówiąc już o książkach czy zeszytach, rocznikach itp. Poza ciągłymi wznowienia-

10 Frido Mětšk: Der Anteil der Stände des Markgraftums Oberlausitz an der Entstehung der obersorbischen Schriftsprache (1668-1728). – In: Frido Mětšk: Studien zur Geschichte sorbisch-deutscher Kulturbeziehungen. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1980. – S.24-44. – (Schriftenreihe des Instituts für sorbische Volksforschung; 55)

11 Vgl. Frido Mětšk: Die Brandenburgisch-Preußische Sorbenpolitik im Kreise Cottbus : vom 16. Jahrhundert bis zum Posener Frieden (1806). – Berlin: Akademie-Verlag, 1962. – S.35-36. – (Veröffentlichungen des Instituts für Slavistik / Hrsg. v. H. H. Bielfeldt; 25)

12 Vgl. Helmut Faßke: Der Weg des Sorbischen zur Schriftsprache. – In: Language Reform : History and Future; Vol. VI / Hrsg. István Fodor; Claude Hagège. – Hamburg: Helmut Buske Verlag, 1994. – s.257-283

mi i dodatkami do śpiewników wydawano części Biblii, katechizmy, teksty nabożeństw, kazania, powiedzonka, modlitewniki i wiele innych.

W czasach Oświecenia wielu światłych ludzi zaczął coraz bardziej zajmować los Serbołużyczan i los ich książek. W 1740 roku w trzechsetną rocznicę wynalezienia druku Christian Knauthe opublikował „Historię drukarni na Górnych Łużycach”¹³ z dodatkowym aneksem na temat druków na Górnych Łużycach. Jakiś czas później pewien pastor napisał książkę na temat więcej niż pięćdziesięciu pism w języku serbołużyckim, jakie posiadał. Można to śmiało nazwać pierwszą serbołużycką biblioteką.¹⁴ Krótco po wojnie siedmioletniej wydano istotne dla uczuć narodowych Serbołużyczan dzieła, wszystkie z bibliografiami serbołużyckich druków. Te najdokładniejsze i do dziś uważane za najlepsze dzieła napisał Christian Knauthe.¹⁵ W 1767 roku pastor o nazwisku Jurij Mień dokonał przekładu „Mesjasza” Klopstocka, zachowując tę samą ilość wierszy, oddając tym wartość, bogactwo i piękno języka serbołużyckiego. Przez tego samego autora napisane poetyckie, barwne językowo kazania dały podwaliny świeckiej poezji serbołużyckiej.

Założenie i rozwój własnego wydawnictwa i księgarstwa (1830-1933)

W połowie XIX wieku, po prawie stu latach niemal wyłącznie literatury o charakterze religijnym, zaczęły się ukazywać książki o tematyce świeckiej. W 1841/43 ukazał się encyklopedyczny zbiór „Ludowych pieśni Łużyczan z Górnych i Dolnych Łużyc”¹⁶, w 1847 „Serbołużyckie wesele”, książka z tekstami świeckiego oratorium Handij Zejlera, w 1849 książka Mučinka („Obywatele z Ribow, albo opowiadanie polityczne z czasów najnowszych”), w 1850 ukazała się książka o Grenlandii i jej mieszkańcach, w 1852 opowiadanie historyczne o bitwie pod Hochkirch Wjela-Radyserbsa, a w 1854 metryczne tłumaczenie bajek Phaedrusa na dolnoserbołużycki. Jest to tylko kilka przykładów. Szczytnym zamiarem wydawców tych pozycji było przybliżenie historii kultury ludowej własnego narodu, edukacja ogólna, poszerzenie słownictwa i kształcenie własnego języka. Aby sprostać wymogom nowych czasów duchowni ewangelicy i katolicy wraz z nauczycielami założyli w 1847 roku towarzystwo naukowo-kulturalne Macierz Serbska (Maćica Serbska). Od tej pory ta prywatna instytucja wydaje pismo naukowe¹⁷ i regularnie książki edukacyjne i rozrywkowe, a także rocznik „Předženak”. Podczas gdy do roku 1840 rocznie wychodziły dwie, to teraz liczba wydawanych książek wzrosła do dwudziestu. Siłą napędową tego przedsięwzięcia był Jan Narost Smolarz, który po ukończeniu studiów slawistyki we Wrocławiu założył

13 Christian Knauthe: *Annales typographici Lusatie Superioris oder Geschichte der Oberlausitzischen Buchdruckereien*. Köln: Böhlau, 1980. - (Slawistische Forschungen / Hrsg. v. Reinhold Olesch; 30). - S. 12-36

14 *Verzeichniss aller edirten wendischen Schriften, des oberlausitz- budissinischen-camenzischen und löbauischen Creises, nebst kurzen Anmerkungen, welche alle zusammen colligieret und besizet Christoph Friedrich Faber...* - In: *Acta historico-ecclesiastica*, Weimar 10(1746). - S. 518-550

15 Georg Körner: *Philologisch-kritische Abhandlung von der Wendischen Sprache und ihrem Nutzen in den Wissenschaften...* - Leipzig, 1766; *Kurzer Entwurf einer Oberlausitz-wendischen Kirchenhistorie abgefaßt von einigen Oberl. wendischen evangel. Predigern*. - Budissin, 1767; Christian Knauthe: *Derer Oberlausitzer Sorberwenden umständliche Kirchengeschichte* [Görlitz, 1767] Hrsg. von R. Olesch. - Köln-Wien: Böhlau, 1980. - (Mitteldeutsche Forschungen; 85)

16 *Volklieder der Sorben in der Ober- und Nieder-Lausitz - Pěsnički hornych a delnych Łužiskich Serbow*. - Fotomechanischer Neudruck mit einem Vorwort von Jan Raupp. - Bautzen: Domowina-Verlag, 1992

17 *Časopis Maćicy Serbskeje = Zeitschrift der Gesellschaft Maćica Serbska*. Fotomechanischer Neudruck. Auswahl, Zusammenstellung und Bibliographie Jan Petr. - Bautzen: Domowina-Verlag 1986-1987. 2 Bde.

18 Johann Ziesche: *Das sorbische Druckereiwesen in Bautzen*. - In: *Bautzener Kulturschau* 14(1964)1. - S. 8-10; 2. - S. 10-11

w Budziszynie wydawnictwo.¹⁸ Przy jego założonym w 1851 roku wydawnictwie działała również księgarnia. Dwadzieścia lat później wybudował „Dom Macierzy”, w którym miały swoje miejsce biblioteka i archiwum towarzystwa. Smolarz był długie lata redaktorem naukowego pisma towarzystwa, tygodnika oraz miesięcznika z beletrystyką. Te dwa powstałe około roku 1863 wyznaniowe towarzystwa księgarskie oraz produkcja wydawnicza wspomnianego towarzystwa nie pokrywały zapotrzebowania na książkę rozrywkową i z tego powodu do pierwszej wojny światowej dominowała literatura religijna.¹⁹ Dopiero w XX wieku książki serbołużyckie zaczęły wychodzić naprzeciw zainteresowaniom czytelników. „Utrzymanie żywego, serbołużyckiego języka i uzyskanie z jego pomocą najwyższego poziomu wykształcenia” było celem i nadzieją działającego pisarza Jakuba Lorenc-Zaleskiego, jak o tym pisał w swoich pamiętnikach w 1936 roku.²⁰

Do ostatecznego końca (1933-1945)

Przy wszystkich finansowych ofiarach, które musieli ponosić autorzy i wydawcy, aby umożliwić obecność książki serbołużyckiej, nie wiedzieli oni, że lata najtrudniejsze były dopiero przed nimi. Dwa i pół miesiąca po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów niewygodni dla nich ludzie z drukarni i wydawnictwa Smolara zostali usunięci. Na ich miejsce zatrudniono sprawdzonych i posłusznych nazistom ludzi. W roku 1934, na wiosnę wydawnictwo upadło. Firma została kupiona przez młodego adwokata dra Jana Cyża, który idąc na wiele ustępstw próbował wydawać książki serbołużyckie na mniejszą niż do tej pory skalę. Jednak w sierpniu 1937 roku gestapo aresztowało szefa firmy i zabezpieczyło pomieszczenia wydawnictwa.²¹ Maszyny drukarskie zdemontowano, książki z magazynu i księgarni oddano na przemiał. Z wielką pieczołowitością gromadzona biblioteka Macierzy Serbskiej została w 1941 r. skonfiskowana i zabrana do Berlina. Nauczycieli i duchownych przesiedlono na tereny niemieckie. Pozbawiony podwalin język serbołużycki znikł po roku 1939 z życia publicznego. Nie wolno było używać w języku urzędowym w żadnych publikacjach nazw Łużycanie czy Serbołużycanie.

Książka serbołużycka w nowych formach przekazu

Beletrystyka w tym języku ukazywała się do roku 1937 w bardzo skromnych, tanich wydaniach popularnych. Niewielkie nakłady, brak inteligencji, przeważająca liczba czytelników wiejskich – nie pozwalała na wiele. Wyjątki stanowiły tu publikacje naukowe i specjalne wydania literatury narodowej. Były to czterotomowe dzieła wybrane Handrija Zejlsera (1883-1891), jak również wczesne tomiki poezji Jakuba Bart-Ćišinskisa świadczące o aspiracjach poezji w całym tego słowa znaczeniu.

Po pokonaniu wielu powojennych problemów, prowizoriów, potrzeba uzupełnienia w podręczniki szkolne i materiały do nauczania, ukazuje w latach sześćdziesiątych mi-

19 Serbska kniha před sto lětami / Franc Šěn. † In: Lětopis 42(1995)1. † s.28|36

20 Serbska čitanka = Sorbisches Lesebuch. Hrsg. von Kito Lorenc. - Leipzig: Reclam-Verlag, 1981. - S.5

21 Jan Cyž: W tlamje ječibjela : dopomjenki na lěta 1926 do 1944 [Memoiren]. - Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, 1984. - S.134-138

22 Antologia poezji lużyckiej. Wyb. Wilhelm Szewczyk. - Katowice, 1960

nionego wieku całkowicie nowy niespodziewany obraz sytuacji: książka serbołużycka pojawia się nagle, doskonale wydana z pięknymi ilustracjami. Wzbudza duże zainteresowanie publiczności na międzynarodowych targach książki w Lipsku i w Warszawie. To co się dokonało było ogromnym kulturowym i językowym otwarciem się na świat tej małej słowiańskiej społeczności. Zmieniła się rola książki dotychczas nastawionej na budowę poczucia tożsamości narodowej i utrwalania świadomości. Pojawia się nowoczesna liryka i proza, nierzadko w dwóch wersjach językowych. Bajki serbołużyckie z literatury dziecięcej zawierają w stopce informacje o współpracy z zagranicznymi wydawnictwami. Nowe solidne wydania dziedzictwa literackiego, literatura historyczna, językowa, tomy poradników, itd. Rocznie ukazuje się 90 do 100 nowych tytułów – czyli dziesięciokrotnie więcej niż przed drugą wojną światową.

Pierwszą przyczyną tego niezwykłego zjawiska był fakt założenia w 1958 r. państwowego wydawnictwa Domowina z lektoratem beletrystyki i literatury naukowej, który był niezwykle aktywny. Drugą przyczyną było założenie szkół oraz dwóch szkół średnich (dziś są to gimnazja) łącznie z jednostką wydawniczą zajmującą się podręcznikami. Zaś trzecią było ustanowienie katedry sorabistyki na uniwersytecie w Lipsku oraz pozauniwersyteckiego instytutu badawczego w Budziszynie. Obie te instytucje mogły i mogą zajmować się profesjonalnie badaniem historii, języka i kultury serbołużyckiej.

U podstaw tych działań była ustawa saksońskiego parlamentu z 1948 roku „O zachowaniu praw ludności serbołużyckiej”, która to ustawa umożliwiła zinstytucjonalizowanie mniejszości jako takiej. Mimo wielu wątpliwości co do szczerości intencji ówczesnych władz NRD, którym nieobca przecież była cenzura i kontrola, książka serbołużycka dostała te same szanse zaistnienia jak książki innych narodów. Z tych możliwości zaczęto czerpać pełnymi garściami. Pomogło to w pokonaniu prowincjonalnych kompleksów i przyzwyczajęń, obudziło własne siły twórcze, zainspirowało pisarzy. Inaczej niż przed laty zaistniała ta literatura w świadomości czytelników. W renomowanych wydawnictwach i czasopismach literackich ukazywać się zaczęły tłumaczenia serbołużyckiej poezji. W Polsce tłumaczona była przez Wilhelma Szewczyka²² i Bolesława Lubosza²³, w Czechosłowacji przekładu dokonywali Josef Suchý²⁴ i Josef Vlášek.²⁵ Serbołużycka saga Jurija Brézana w filozoficznym opracowaniu pod tytułem „Krabat lub przemiana świata”²⁶ i tragigroteskowy dramat Kito Lorenc’a „Łużycka podróż statkiem”²⁷ zdobyły także publiczność niemiecką.

W ciągu ostatnich piętnastu lat serbołużyckie księgarstwo przeżyło proces niełatwych przemian. Wydawnictwo Domowina zmniejszyło się o połowę, podobnie jak liczba pisarzy żyjących do tej pory z pisania. Ilość wydawanych tytułów spadła do jednej trzeciej. Pozostały poszukiwania nowych form literackiego wyrazu i dialog z inny-

23 Jurij Koch: Drzewo wiśni. Przeł. Bolesław Lubosz. – Katowice, 1993; Z biegiem Strugi z biegiem lat. Antologia powojennej poezji Serbo-Łużyczan. Wyb. Bolesław Lubosz. – Katowice, 1993

24 Vřesový zpěv. Antologie lužickosrbské poezie. Uspoř. a přel. Josef Suchý. – Praha, 1976; Skrytý pramen. Antologie lužickosrbské povídky a drobné prózy. Vybr. Josef Suchý. – Praha, 1981

25 Marja Młynkowa: Dny v dálce. Přel. Josef Vlášek. – Praha, 1973

26 Jurij Brézan: Krabat oder Die Verwandlung der Welt. Roman. Erstmals erschienen Berlin 1976. Letzte Ausgabe Frankfurt/M. 2004

27 Kito Lorenc: Die wendische Schifffahrt: Tragigroteske in fünf Bildern, mit zwei Zwischenspielen und einem Epilog. – Uraufführung Bautzen 1994/95. Erschien 2004 in der Reihe „Sorbsche Bibliothek”.

28 Naša družča šnóra: Jurij Brézan čita svoje powědky; stuchokniha. – Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, 2003

mi kulturami. Niepewnym krokiem wkracza do księgarń serbołużycka książka mówiona; ostatnio płyta CD z nagraniem opowiadań Jurija Brězana.²⁸ Najnowsze działania to wydanie almanachu z przekładami literatury mało znanych narodów z krajów sąsiedzkich.²⁹ A seria „Biblioteka Serbołużycka” ma umożliwić czytelnikowi niemieckiemu poznanie literatury Serbołużyczan.

tłumaczenie Barbara Krzeszewska-Zmyślony

29 Wuhladko: literarny almanach / Hrsg. v Róža Domaščyna. - 1-5. – Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, 2000-2004

Hans-Gerd Happel, Grażyna Twardak
 Uniwersytet Viadrina, Frankfurt nad Odrą,
 Collegium Polonicum, Słubice

Biblioteczny system binacjonalny Biblioteki Uniwersyteckiej we Frankfurcie nad Odrą oraz Biblioteki Collegium Polonicum w Słubicach

W 1992 r. zupełnie od podstaw, w bliskiej odległości od granicy, we Frankfurcie nad Odrą, utworzona została nowa Biblioteka Uniwersytecka. Po drugiej stronie Odry, w 1995 r. powstała Biblioteka Collegium Polonicum zlokalizowana pierwotnie w budynku banku, która w 2001 r. otrzymała piękny, przeszklony, nowy budynek, usytuowany blisko mostu granicznego. Oba budynki biblioteczne, jeśli chodzi o kubaturę, dysponują podobną powierzchnią użytkową około 7000 m². Od początku swej działalności obie jednostki ściśle ze sobą współpracują rozwijając szeroki wachlarz usług w oparciu o serwis WWW. Głównym zadaniem tych jednostek jest ponadgraniczna współpraca, wspierana przez wspólną administrację Collegium Polonicum i UAM Poznań oraz Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, organizowana była wymiana pracowników z Biblioteką Uniwersytecką w Poznaniu. Kierowniczka Biblioteki Collegium Polonicum uczestniczy w naradach roboczych we Frankfurcie, a kierownictwo Biblioteki Uniwersyteckiej z Frankfurtu bierze udział w naradach w Słubicach.

Zakrojona na dużą skalę współpraca, udokumentowana jest licznymi projektami ponadgranicznymi:

- ◆ program wymiany pracowników (Projekt MOE)
- ◆ utworzenie archiwum Dedecjusza (Projekt DFG)
- ◆ Polsko-Niemieckie Centrum Dokumentacji i Mediów (Interreg)
- ◆ polsko-niemiecki portal informacyjny
- ◆ sieć informacyjna Euregio
- ◆ integracja katalogów bibliotek UAM Poznań, Collegium Polonicum w Słubicach oraz Uniwersytetu we Frankfurcie
- ◆ digitalizacja starodruków z zasobów Viadriny we współpracy z Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu (Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie)
- ◆ uzgadnianie planów zakupów
- ◆ wspólne szkolenia
- ◆ wprowadzanie wspólnej klasyfikacji w obu bibliotekach
- ◆ budowa ponadgranicznego łącza transmisji danych w celu wykorzystania oprogramowania zintegrowanego systemu bibliotecznego SISIS na centralnym serwerze
- ◆ wzajemne udostępnianie depozytów

- ◆ wspólne konferencje i spotkania
- ◆ kształcenie praktykantów, specjalistów od serwisów medialnych i informatycznych
- ◆ uruchomienie przedstawicielstwa Stowarzyszenia Transferu Informacji Wschód-Zachód
- ◆ wspólne członkostwo Związku Bibliotek Berlina i Brandenburgii.

Współpraca bibliotekarzy z czterech miast - Poznania, Wrocławia, Słubic oraz Frankfurtu nad Odrą – stanowi ważny wkład w otwarcie UE na kraje Europy środkowo-wschodniej, przyczyniając się istotnie do budowy dobrych stosunków polsko-niemieckich. Długoletnia współpraca Niemców i Polaków z obu stron Odry unaocznia, że również praca bibliotekarzy może i musi wspierać wymianę polityczną i kulturalną. Już do tej pory osiągnięte wyniki stanowią bazę pozytywnej współpracy w rejonie pogranicza na lata przyszłe.

tłumaczenie Barbara Krzeszewska-Zmysłony

Anna Jesse, Alicja Lipińska
 Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
 im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Silesiaca w zbiorach Zielonogórskiej Książnicy

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze wykazując przez niespełna 60 lat swojego istnienia szczególną dbałość o jakość i profil gromadzonego księgozbioru, w roku 1978 została w pełni doceniona i stanęła w gronie elitarnych książnic skupionych wokół Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

W wielotysięcznym zbiorze kompletowanych dokumentów przedmiotem szczególnej pieczy są zbiory specjalne. Ze względu na unikatowy charakter, wartość zabytkową, treść, a często i formę artystyczną, nie tylko znacznie wzbogacają księgozbiór biblioteczny, ale stanowią doskonały materiał źródłowy dla przedstawicieli wielu dyscyplin nauki, tworząc ważny warsztat pracy badawczej.

Stosunkowo liczną grupę wśród wymienionych zbiorów stanowią starodruki, czyli publikacje z okresu od wynalezienia druku (ok. 1450 r.) do końca XVIII stulecia. Na ich tle niezwykle interesująco przedstawia się kolekcja silesiaców. Zgromadzone w Bibliotece dzieła, autorsko, tematycznie bądź typograficznie związane ze Śląskiem, z różnym nasileniem prezentują większość podstawowych dziedzin wiedzy, różnorodność w zakresie języka, czasu wydania, oraz typo- i topografii.

Podejmując próbę zbadania kolekcji śląskich starodruków od strony chronologii wydawniczej, tzn. śledząc lata wydań poszczególnych publikacji – przyjmując za pewnik, że najstarszy w zbiorach dokument, mianowicie *Sermones* papieża Leona I, ma śląski rodowód – można skonstatować iż analizowana rozpiętość czasowa jest największą z możliwych, tzn. zamyka się w granicach lat 1470[?] -1800.

Skupiając się na dalszej charakterystyce zbioru należy nadmienić, że struktura językowa znajdujących się w Dziale książek jest charakterystyczna dla dorobku piśmienniczego Śląska. Wiodącym językiem jest łacina dla wcześniejszych oraz język niemiecki dla późniejszych wydań. W profilu gromadzonego księgozbioru, odnotowujemy największą liczbę autorów pochodzenia niemieckiego.

Materiał źródłowy służący do poznania geografii produkcji silesiaców stanowiło 121 przechowywanych w Bibliotece książek, związanych z regionem typo- i topograficznie. Wyraźną dominantę w tłoczeniu starodruków uzyskał Wrocław, który pełniąc przez lata rolę centrum kulturowego regionu, skupiał również największy potencjał typograficzny. Z kolekcji silesiaców, w stolicy regionu, zostało wydanych aż 55 tematycznie bardzo różnorodnych książek. Na czoło odnotowanych warsztatów typograficznych miasta wysuwa się niezwykle aktywna drukarnia rodziny Kornów (26 tyt.). W produkcji piśmiennictwa uczestniczyły również ośrodki prowincjonalne. 17 książek

jako miejsce wydania wymienia Żary, po 10 – Bolesławiec oraz Głogów. Ośrodkami drukarstwa, w niewielkim stopniu konkurencyjnymi dla wymienionych miejscowości, były: Legnica i Kłodzko (po 5 tyt.), Kożuchów i Zgorzelec (po 4 tyt.). Produkcję pozostałych śląskich oficyn reprezentują w naszych zbiorach pojedyncze tytuły.

Zgromadzone w Bibliotece prace z różnym nasileniem obejmują większość podstawowych dziedzin wiedzy niejednokrotnie charakterystycznych dla kultury łączącej odrębne etnicznie narody. Najciekawszą grupę piśmiennictwa stanowi literatura historyczna, którą reprezentują przede wszystkim opracowania autorów obcych. Ważnym elementem przemawiającym za ich wyjątkowością jest zawarty w nich niezwykle bogaty materiał faktograficzny, bezsprzecznie stanowiący cenną wartość źródłową dla systematycznie prowadzonych przez uczonych i badaczy tej krainy prac analitycznych. Wśród przekazów z zakresu śląskiego dziejopisarstwa szczególną uwagę skupia najstarsza w zbiorach, obszerna praca kronikarza Joachima Cureusa (1532-1573) pt. *Cronica Des Hertzogthumbs Ober- vnd Nieder-Schlesien* (Eissleben, 1601), wydana w niemieckim tłumaczeniu żagańskiego burmistrza Henryka Rätela. Zainteresowany przeszłością czytelnik na kartach druku znajdzie wiele informacji dotyczących m.in. życia i panowania władców tej krainy. Cureus opowieść swą rozpoczyna od przedstawienia perły śląskiej dynastii – św. Jadwigi, żony Henryka Brodatego, kreśląc jej zaszczytne pochodzenie i odnotowując związki rodzinne. Barwnie i ciekawie przybliży również postaci Henryka II Błogosławionego, księcia na Śląsku, Henryka IV, zwanego Pobożnym, księcia wrocławskiego, a także książąt świdnickich, głogowskich i legnickich. To cenne dzieło, stanowiące historyczno-geograficzną kompilację, zawiera w sobie trzy współprawne części i stanowi wysublimowany przejaw dobrego smaku typografa, który wyposażył je w ozdobne inicjały oraz winiety, a także drzeworytowy widok miasta Wrocławia. Dodatkowo druk uzupełniają, wyrażające stosunek czytającego do przedstawionej historii Śląska, wypełnione odręcznym piśmem strony, co w sposób chlubny czyni go trwale różnym od pozostałych produktów tej edycji.

Na Cureusie wzorował się Jakub von Schickfus (1574-1636), autor siedemnastowiecznej kroniki *New Vermehrete Schlesische Chronica vnnnd Landes Beschreibung* (Jehna-Bresslau, 1625), czytany wielokrotnie (tak jak jego poprzednik) dla wartości poznawczych, jakie niosło ze sobą jego dzieło oraz z powodu nasycenia go treściami ideologicznymi. Wydając druk, dostarczył ważnego ogniwa do poznania dziejów Śląska. Wzorując się na znanych tekstach historycznych, które posłużyły mu jako źródła, m.in.: kroniki Długosza, Kromera, Miechowity i Janickiego, autor duży nacisk położył na chronologię opisywanych wydarzeń, starając się przedstawianym faktom przyporządkować konkretne daty. Niekwestionowaną wartość omawianej pracy stanowi nowatorskie w swej treści ukazanie historii Śląska w przedziale czasowym od drugiej połowy XVI wieku do wybuchu wojny trzydziestoletniej. Całość dzieła składa się z czterech ksiąg, w których kompleksowo zostały ujęte dzieje ogólne Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1618, dzieje dynastii książęcych, kościoła i prawa, a także opis poszczególnych miast i wsi. Nie pozbawiona szczegółowych informacji praca zawiera wiele ciekawych tekstów np. o 44 biskupach na Śląsku, którzy zarządzili „porządnie i słusznie”, o górach, rzekach, stawach i możliwości zażycia ciepłych kąpiei w okolicy Jeleniej Góry i Łądką. Przybliży bogactwa Śląska (rudę, wapnie, szkło), opisuje rośliny, zwierzęta dzikie i hodowlane, a w szczególności łososie, które były osobliwością śląskich wód. Ciekawie donosi również o śląskich zwyczajach,

doskonałej kuchni, handlu, szkolnictwie oraz kościołach. Oprócz walorów poznawczych, kronika zawiera pięknie sztychowaną kartę tytułową z przejętym od Cureusa wizerunkiem miasta Wrocławia.

Wielką pasją w badaniu i dociekaniu przeszłości wykazał się wrocławski syndyk i konsyliarz cesarski Mikołaj Henel von Hennenfeld (1582-1656), który w dwutomowym dziele *Breslo-graphia i Silesiographia* (Frankofvrti, 1613), dokonał pierwszej próby historyczno-geograficznego opisu Wrocławia i Śląska. Dzieło wyposażone w szereg wiążących uwagę szkiców poświęconych opisowi pradziejów tej ziemi, mieszkańców, miast, granic, bogactw naturalnych, fauny, flory, szkolnictwa oraz prawa, pełni dodatkowo rolę ważnego źródła naukowego podkreślającego elementy słowiańskie i polskie w kulturze, języku, nazwach geograficznych i tradycjach Śląska.

Wśród przekazów historycznych, stanowiących wartość dokumentu, na uwagę zasługuje obszerne, dwutomowe dzieło, mianowicie *Silesiacarum rerum Scriptores* (Lipsiae, 1729-1730) pióra znanego historiografa Śląska Friedricha Wilhelma Sommersberga. Praca chronologią wydarzeń sięgająca do legendarnych, przedpiastowskich czasów śląskiej krainy, nie ukrywa czystosłowiańskich pierwiastków jej pochodzenia. Zawiera graficznie opracowane drzewa genealogiczne sławnych rodów śląskich, a także – na załączonej w postaci alonża, rozpoczynającej dzieło tablicy – piękną rycinę z insygniami biskupów wrocławskich, rytowaną ręką C. Winklera. Skomponowana zdecydowanie kompilacyjnie, powstała bowiem z połączenia ekscerptów ze starszych annałów i kronik (m.in. Kadłubka, Miechowity, Henneliusa), jest dla badacza historii kraju niewyczerpaną skarbnicą wiedzy.

W grupie lokalnych wydawnictw śląskich duży rozgłos zdobyło także kolejne ważne dzieło historyczne Fryderyka Wilhelma Sommersberga, w którym w czytelny sposób przybliżył dzieje swojej ojczystej ziemi od czasów prasłowiańskich do momentu wstąpienia na tron Leopolda. Dostępny w zbiorach XVIII-wieczny druk *Regnum Vanianum* (Wrocław, 1722), jako nieliczny spośród znajdujących się wówczas na rynku wydawniczym dzieł naukowych, posiada (w formie dodatku) objaśniające tekst ilustracje, np. mapę miasta Wrocławia. Praca ta, a także inne odnoszące się do historii miasta oraz całego Śląska, cieszyły się wśród współczesnych niesłabnącym zainteresowaniem.

W strukturze piśmiennictwa regionalnego porównywalnie zajmującą i licznie prezentowaną grupę stanowi literatura religijna i religijno-filozoficzna. Tę doskonale przybliży wybitny śląski pietysta Johann Arndt, który przez całe wieki, również w Polsce, cieszył się niewiarygodną wprost popularnością. Do ważnych tekstów pisarza, które niewątpliwie odegrały niebagatelną rolę w historii pism mistyczno-teologicznych należą współoprawne dzieła *Sechs Bücher Vom Wahren Christenthüm, Handelnd von heilsamer Busse, herzlicher Reu und Leid über die Sünde und wahrem Glauben...* (Sulechów, 1739) oraz *Paradis-Gärtlein, Voller Christlicher Tugenden...* (Sulechów, 1739). Przechowywany w Bibliotece dokument, dzięki starannym zabiegom typograficznym, prezentuje się niezwykle efektownie i estetycznie, zawiera bowiem 62 miedziorytnicze, pełne emblematy tworzące konstrukcję złożoną z trzech zasadniczych elementów: motta, iconu oraz subskrypcji. Oprócz cennej grafiki dzieło wyposażone jest w przywilej króla pruskiego Fryderyka Wilhelma.

Niezwykle ciekawy spadek literacki pozostawił po sobie mistyk śląski doby baroku Johann Scheffler, znany większości czytelników pod literackim pseudonimem Angelus Silesius. Ze względu na ogromne zasługi, jakie położył w zakresie poezji religijnej

zainteresowanie jego tekstami ciągle wzrasta. Pozyskane przez Bibliotekę cztery XVII-wieczne dzieła, [1] *Concilium Tridentinum ante Tridentinum...* (Nissae, 1675), 2) *Des römischen Bapsts Oberhauptmanschafft...* (Neys, 1666), 3) *Schaufführung des lästernden Höllen-Hundes...* (Neys, 1674), 4) *Zwey Sendschreiben... wegen der unsinnigen...* (Neys, 1674)], utrzymane w typowym dla baroku duchu pism polemicznych, stanowią fundament jego teologii katolickiej. Te łacińsko- i niemieckojęzyczne druki zapewniły Angelusowi sławę najwybitniejszego, religijnego poety baroku.

Ciekawą pozycją, tym razem z pogranicza geografii jest znajdujące się w zbiorach XVIII-wieczne, dwutomowe dzieło pt. *Briefe über Schlesien...* (Berlin, 1792-1793) niemieckiego autora Johanna Friedricha Zöllnera, który to w postaci listów do przyjaciół, w plastyczny i barwny sposób opisuje swoją podróż po Śląsku. Praca ta oprócz opisu m.in. Zielonej Góry, zawiera szereg informacji dotyczących np. złóż mineralnych i stanu fabryk. Uzupełnieniem są zawarte w postaci alonży miedziorytnicze ilustracje górskich miejscowości.

Z dziedziny piśmiennictwa dydaktycznego należy odnotować wydawany wielokrotnie i w znacznych nakładach, podręcznik do nauki języka pt. *Schlüssel zur Polnischen und Teutschen Sprache...* (Wrocław, 1680) autorstwa protestanckiego pastora Jeremiasza Roter. Gramatyka, wydana zgodnie z zapowiedzią w tytule w wersji dwujęzycznej przez długie lata służyła kolejnym pokoleniom żyjącym na Śląsku, umacniając więź międzynarodową.

Drukowaną spuściznę ze wszech miar godną bliższego poznania zostawił po sobie niemiecki poeta Andreas Gryphius. W połowie XVII wieku, kiedy objął stanowisko syndyka protestanckich stanów Księstwa Głogowskiego, napisał *Glogauisches Fürstenthumbs Landes privilegia*, dzieło które w diametralny sposób różni się od twórczości powszechnie z nim kojarzonej. Dostępny w Dziale dokument, wydrukowany w 1653 roku w Lesznie, tematycznie obejmuje dość jednolity zakres spraw, mianowicie zbiór wszystkich przywilejów Księstwa, ustanowionych w latach 1490-1650. Zasobne w dekry np. króla polskiego Zygmunta I Starego, króla Czech i Węgier Władysława oraz Jana Alberta, podejmuje tematykę bardzo ważną w dziejach Śląska. Egzemplarz biblioteczny dodatkowo wyróżniony jest autografem autora.

Liczną, nie mniej znaczącą grupę silesiaców stanowią prace, których treść nie pozwala zaklasyfikować do wymienionych wyżej grup tematycznych. Reprezentują ją m.in. druki z dziedziny polityki, medycyny, rolnictwa, a także poradniki i wydawnictwa encyklopedyczne. Wymienione źródła śląskie, rejestrujące wiele dowodów wskazujących na istnienie literatury poruszającej ważne tematy, z uwagi na wąskie ramy tekstu tylko w minimalnym stopniu mogą przybliżyć potencjał kulturowy zachowanej w Bibliotece spuścizny.

Wartość zabytkową omawianych starodruków stanowią – traktowane również jako przedmiot badań naukowych – cenne oprawy, np. wykonane z pergaminowych kart średniowiecznych rękopisów łacińskich, a także przyozdobione kunsztownie sporządzonymi supereklibrisami, świadczącymi często o przynależności do znanych postaci. Dla osób pracujących naukowo ze starodrukiem, dodatkowy pozytywny wyróżnik stanowią znajdujące się na kartach ksiąg ślady proveniencji, dostarczające cennego materiału źródłowego do analiz dotyczących m.in. historii bibliotek, dziejów regionalnej kultury, socjologii książki.

Przechowywane w zbiorach Biblioteki cenne, zabytkowe dokumenty w pełni uzasadniają potrzebę podejmowania działań zmierzających do zainteresowania nimi pracowników nauki i badaczy regionu.

Janina Kosman
Książnica Pomorska w Szczecinie

Książnica Pomorska w Szczecinie jako miejsce kulturowego współistnienia spoteczeństw w Euroregionie Pomerania

Znatury wszyscy są do siebie podobni, ale nie jednakowi i nie można przykładać do nich jednej miarki. Jednakże żyć wspólnie powinni, muszą i mogą. W tej koegzystencji pomocne okazują się książki i biblioteki. *Książki – jak dodaje dalej Karl Dedecius – zebrane być może w Bibliotece Europejskiej, która ułatwiałaby nam zrozumienie kondycji wspólnego domu i służyła spokojowi tej wspólnoty.*¹

Wśród wielu bibliotek wykonujących takie zadanie, a tym samym ułatwiających zrozumienie kondycji wspólnego domu, jest *Książnica Pomorska* imienia Stanisława Staszica w Szczecinie, jedna z największych bibliotek publiczno-naukowych Pomorza Zachodniego. Stała się ona spadkobierczynią niemieckiej *Stadtbibliothek*, której początki sięgają roku 1905, chociaż niezrealizowana koncepcja utworzenia biblioteki miejskiej w stolicy Pomorza Zachodniego, zrodziła się już w połowie XIX wieku. Jednak dopiero w 1905 roku władze miasta przekazały na potrzeby nowej książnicy wybudowany w latach 1870-1872, reprezentacyjny gmach *Gimnazjum Miejskiego* (*Stadtgymnasium*) oraz sumę 10.000 marek na zgromadzenie księgozbioru i urządzenie oraz wyposażenie wnętrza. Użytkownikom udostępniono czytelnię z podręcznym księgozbiorem, czytelnię czasopism i wypożyczalnię. Dyrektorem nowo utworzonej *Biblioteki Miejskiej* został Erwin Ackerknecht (1880-1960), który pozostawał na tym stanowisku blisko czterdzieści lat. Jedną z najważniejszych jego zasług było scalenie w podległej mu bibliotece cenniejszych księgozbiorów z terenu całego Pomorza Zachodniego. Znalazły się wśród nich zbiory: *Muzeum Pomorskiego* (*Pommersches Museums*), *Pomorskiego Towarzystwa Historyczno-Archeologicznego* (*Die Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde*), bibliotek kościelnych i szkolnych. Ackerknecht zabiegał także intensywnie o powiększanie zbiorów muzycznych, naukowych oraz ikonografii. Księgozbiór biblioteki w połowie 1945 roku liczył około 200 tysięcy jednostek zbiorów książek i roczników czasopism. Korzystanie ze zgromadzonych książek w znacznym stopniu ułatwiały szczegółowo opracowane katalogi. Z inicjatywy pierwszego dyrektora powstał *Państwowy Ośrodek Metodyczny dla Bibliotek Ludowych Prowincji Pomorze* (*Staatliche Beratungstelle für Volksbüchereiwesen der Provinz Pommern*), który sprawował nadzór nad około 800. bibliotekami miejskimi i wiejskimi. Dzięki zabiegom Erwina Ackerknechta w 1912 roku powstała

¹ K. Dedecius, *Książka jako wola i wyobrażenie*, Toruń 1995, s. 24.

Fundacja na Rzecz Bibliotek Ludowych (Volksbüchereistiftung). Pomorska Biblioteka Objazdowa (*Pommersche Landes-Wander-Bücherei* (1923), kolejna inicjatywa Ackerknechta, została zrealizowana dzięki pomocy władz prowincji. Posiadała ona drukowane w kolejnych latach katalogi, które umożliwiały czytelnikom wcześniejsze ustalenie planu korzystania z lektur. Ważnym przedsięwzięciem dyrektora było również utworzenie *Szkoły Bibliotekarskiej (Staatliche Büchereischule)*. Placówka ta, mająca status szkoły państwowej, rozpoczęła działalność w 1932 roku² i zapewniała dobre wykształcenie przyszłych pracowników wielu placówek bibliotecznych w mieście, a także w całym regionie.

Nowy rozdział w działalności biblioteki otworzyły lata powojenne. Był to czas zabezpieczania ocalałego zasobu historycznego, zabiegów o pozyskanie polskiego księgozbioru oraz organizacji czytelnictwa powszechnego. *Bibliotekę Miejską* w polskim Szczecinie utworzono już 7 lipca 1945 roku. Pierwsze polskie książki otrzymała ona w darze od osadników z Kresów Wschodnich. Po dwóch latach rozpoczęła działalność *Biblioteka Wojewódzka*, a osiem lat później, w wyniku połączenia *Biblioteki Wojewódzkiej* i *Miejskiej* powstała *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna*. Objęła ona nadzorem całą sieć bibliotek publicznych województwa szczecińskiego. Kolejne lata wypełnione metodycznie prowadzoną pracą coraz większego i fachowo przygotowanego zespołu bibliotekarzy, doprowadziły do rozbudowy i modernizacji placówki. Bogate i różnorodne zbiory oraz działalność naukowo-oświatowa zadecydowały o tym, iż w 1965 roku otrzymała ona status biblioteki naukowej, a w 1969 roku przyznano jej egzemplarz obowiązkowy. Dzięki temu profil tematyczny zbiorów został poszerzony o piśmiennictwo z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i nauk stosowanych. Obecnie zbiory *Książnicy Pomorskiej* stanowią podstawowy warsztat pracy dla członków szczecińskiego środowiska naukowego. Pod koniec 2001 roku liczyły one przeszło milion jednostek.

Książnica Pomorska, podobnie jak inne duże biblioteki, dysponujące bogatym księgozbiorem oraz odpowiednim warszatem informacyjno-bibliograficznym, jest naturalnym sojusznikiem wspólnych działań, współpracy i koegzystencji społeczeństw, na pograniczu polsko – niemieckim. W złożonej kulturze tego obszaru szczególnie ważna jest tożsamość regionalna, ułatwiająca zrozumienie skomplikowanych problemów wielokulturowości.³ Biblioteki będące ogniwem ruchu regionalnego, mają tutaj do spełnienia ważną rolę. Już *Ustawa o bibliotekach* z 1968 roku określała obowiązek gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów dotyczących regionu. Nowa ustawa podobnie formułuje zadania biblioteki wojewódzkiej, jako książnicy regionalnej, czyli placówki pełniącej rolę centrum informacji o regionie. Liczne konferencje, odbywające się pod hasłem *Biblioteki w służbie regionu*, wskazują na odpowiedzialność bibliotek w dokumentowaniu regionalnego ruchu wydawniczego oraz w zakresie gromadzenia informacji o wszelkich wydawnictwach regionalnych i ich udostępnianiu. Wśród

2 C.Z. Gałczyńska, *Biblioteka Miejska w Szczecinie / Stettiner Stadtbibliothek 1905-1945* [w:] „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 1996, nr 1-2, s. 34-39; por., C.Z. Gałczyńska, *Dr Erwin Ackerknecht (1880-1960). Wybitna postać szczecińskiego życia kulturalnego pierwszej połowy XX wieku* [w:] *Kultura i sztuka Szczecina w latach 1800-1945*, Szczecin 1999, s. 211-217.

3 U. Kaczmarek, *Problemy kulturowe pogranicza* [w:] *Regionalizm pomorski. Historia. Kultura. Towarzystwa Społeczno-Kulturalne*, T.1, Szczecin 1999; *Pogranicze polsko-niemieckie. Przeszłość. Terazniejszość. Przyszłość*, pod red. E. Włodarczyka, Szczecin 2001.

zadań, jakie stawiają sobie biblioteki mając na uwadze rozwój idei regionalizmu należy wymienić edukację regionalną, popularyzację wiedzy o regionie, promocję regionu w kraju i za granicą oraz współpracę z miłośnikami regionu. Podobną działalność prowadzą zresztą także euroregiony.

Od 1995 roku w województwie zachodniopomorskim funkcjonuje *Euroregion Pomerania*. Idea jego powołania sięga korzeniami pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, kiedy inicjatywa ta była alternatywną odpowiedzią na niemiecką koncepcję utworzenia *Regionu Odry (Plan Stolpego)*. Kolejne etapy prowadzące do powstania *Euroregionu Pomerania* to powstanie w 1992 roku *Związku Komunalnego Euroregionu Pomerania (Kommunalgemeinschaft Euroregion Pomerania e.V.)* z siedzibą w Löcknitz oraz powołanie w 1993 roku *Komunalnego Związku Celowego Gmin Pomorza Zachodniego „Pomerania”*. 15 grudnia 1995 roku podpisano polsko-niemiecką umowę o utworzeniu *Euroregionu Pomerania*. Dzisiaj w jego skład wchodzi regiony przygraniczne trzech państw - Republiki Federalnej Niemiec, Rzeczypospolitej Polskiej i Królestwa Szwecji. Stronę niemiecką stanowią cztery powiaty przygraniczne: Rügen, Nordvorpommern, Ostvorpommern, Uecker Randow i dwa miasta wydzielone Meklemburgii Pomorza Przedniego – Stralsund i Greifswald oraz dwa powiaty Brandenburgii – Uckermark i Barnim. Stronę szwedzką tworzą trzydzieści trzy gminy regionu Skania, a polską – większość gmin zachodniopomorskich. Głównym celem *Euroregionu Pomerania* jest działanie na rzecz równomiernego rozwoju *Euroregionu*, jak też integracji jego mieszkańców i instytucji. Zadania te realizowane są poprzez podnoszenie poziomu życia obywateli zamieszkujących w regionie, popieranie idei jedności europejskiej. Istotną rolę odgrywa współpraca i wymiana przedstawicieli grup społecznych, naukowych, zawodowych, kulturalnych oraz młodzieżowych. Jest ona związana z budowaniem oraz dostosowaniem infrastruktury do potrzeb ruchu granicznego i regionalnego, rozwojem współpracy gospodarczej, stworzeniem komputerowego systemu informacyjnego w celu wymiany danych w *Euroregionie*. Pomoc w rozwiązywaniu problemów związanych z przekraczaniem granicy oraz współpraca w zakresie likwidacji pożarów i skutków innych klęsk żywiołowych mają także niebagatelne znaczenie.⁴

Mówiąc o euroregionach podkreśla się najczęściej, iż naturalnym bodźcem do ich tworzenia są dążenia społeczności lokalnych do nawiązywania kontaktów, wymiany dorobku kulturalnego między sąsiadami, łagodzenia różnic gospodarczych i przełamania wzajemnych uprzedzeń.⁵ W ramach tych właśnie założeń Książnica Pomorska otrzymała z funduszu *Małych Projektów Euroregionalnych* dofinansowanie na modernizację i wyposażenie *Czytelni Niemieckiej Instytutu Goethego*. Pełni ona rolę ośrodka popularyzującego kulturę Niemiec i krajów niemieckojęzycznych oraz propaguje tematykę przygraniczną, zwłaszcza dotyczącą obszaru historycznego wielkiego Pomorza. Ze zbiorów czytelni korzystają nauczyciele języka niemieckiego zrzeszeni w *Stowarzyszeniu Nauczycieli Języka Niemieckiego*, studenci i członkowie mniejszości niemieckiej.⁶ Czytelnia jest miejscem wielu wystaw i spotkań literackich. Gościł tutaj

4 Rys historyczny *Euroregionu Pomerania* [w:] *Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania. Raport z realizacji Funduszu Małych Projektów w Euroregionie Pomerania 1998, 1999*, Szczecin 2003, s. 5.

5 *Euroregion Pomerania. Raport z działalności jednostki centralnej polsko-niemieckiej współpracy młodzieży w latach 1996-2001*, Szczecin 2002, s. 7.

6 *Komunalny Związek Celowy Gmin Pomorza Zachodniego Pomerania. Raport o wykorzystaniu funduszu SPF PHARE CBC w Euroregionie Pomerania*, Szczecin 2001, s. 23.

choćby Dawid Wagner, jeden z najciekawszych niemieckich pisarzy młodego pokolenia, który za debiutancką powieść *Meine nachtblaue Hose* wydaną w 2000 roku otrzymał prestiżową *Nagrode Dedala*.

Dla upowszechniania i ochrony zastanego dziedzictwa Ziemi Zachodnich i Północnych, traktowanego jako ogólnoludzki dorobek kulturowy, ważny był rok 1989. Zrozumienie, akceptacja i wspólna odpowiedzialność zbliżyły dawnych i obecnych mieszkańców tych ziem. Spotkania, dyskusje i wymiana poglądów, przyczyniają się dzisiaj do podejmowania wielu wspólnych przedsięwzięć – odbudowa fary mariackiej w Chojnie, kościoła św. Mikołaja w Wolinie, czy wczesnośredniowiecznego kościoła w Strachocinie koło Stargardu Szczecińskiego. Utworzone niedawno *Stowarzyszenie na rzecz Cmentarza Centralnego w Szczecinie* – jednej z największych w Europie nekropolii – podjęło pierwszą kwestę dla ratowania pomnika nagrobnego, zasłużonego dla powojennego Szczecina założyciela szkoły muzycznej, dra Wacława Piotrowskiego (1876-1962). Był on pedagogiem i organizatorem muzycznej oświaty w Szczecinie w czasach przed i powojennych, choć po 1945 roku zdawał się świadomie nie doceniać dorobku i bogatej historii szkolnictwa muzycznego w Szczecinie w XIX wieku. Była ona w szczególnym stopniu związana z działalnością Konserwatorium im. Carla Loewego, bodaj najlepszej placówki kształcenia muzycznego dzieci i młodzieży na terenie całego Pomorza. Przypominała ona jednego z najwybitniejszych kompozytorów, jacy działali w Szczecinie na przestrzeni dziejów.

Kolejnym przedsięwzięciem zaplanowanym w Szczecinie przez *Stowarzyszenie na rzecz Cmentarza Centralnego*, będzie renowacja pomnika Wilhelma Meyera Schwartau'a (1854-1935), wybitnego niemieckiego architekta miejskiego. Natomiast działające w Świnoujściu *Towarzystwo Naukowe im. Karola Estreichera* podjęło się uporządkowania nekropolii na wyspie Karsibór z udziałem Polaków i Niemców, katolików i ewangelików. Wspólna pamięć, wyraża się poprzez tworzenie małych regionalnych muzeów dokumentujących niemiecką i polską historię oraz konferencje i publikacje materiałów pokonferencyjnych, albumów, przewodników, monografii miejsc, krajobrazów i biografii sławnych ludzi.⁷

Jedną z nowszych inicjatyw wydawniczych w Szczecinie jest seria publikacji - *Czas. Przestrzeń. Tożsamość. (Zeit. Raum. Identität)*, wydawana przez stowarzyszenie o tej samej nazwie. Jak mówi Andrzej Łazowski, redaktor naczelny serii, jest ona dla mieszkańców pogranicza wprowadzeniem do poznawania wspólnej historii. Autorzy publikacji starają się określić sposób, w jaki ludzie pogranicza mogą zaakceptować swoją małą ojczyznę i jej historię, jak próbują zrozumieć kulturowe dziedzictwo regionu, przyswoić je i uczynić z niego trwałą podstawę dla ukształtowania tożsamości.⁸

7 M. Opęchowski, *Dziedzictwo chciane, czy nie chciane ? Dziedzictwo kulturowe Pomorza Zachodniego-problemy ochrony konserwatorskiej*. Referat wygłoszony na konferencji: *Mała ojczyzna na Ziemach Zachodnich: dziedzictwo kulturowe a tożsamość lokalna 4-5 listopada 2004 r.* Instytut Zachodni w Poznaniu. Maszynopis w posiadaniu autora.

8 *Stowarzyszenie Czas. Przestrzeń. Tożsamość*. powstało w 2004 roku, z inicjatywy piętnastu osób (dziennikarzy, artystów, historyków i regionalistów). Podejmuje wieloaspektowe i wielowymiarowe działania. Celem stowarzyszenia jest praca dla społeczności lokalnej (szeroko rozumianego pogranicza) poprzez organizowanie wystaw, publikowanie wydawnictw oraz animowanie spotkań i seminariów. Działalność stowarzyszenia ogniskuje się głównie na terenie *Euroregionu Pomorania*. Istotne miejsce w działalności stowarzyszenia - jak mówi A. Łazowski - zajmuje fotografia, jako forma wyrazu artystycznego, a jednocześnie środek do uchwycenia i utrwalenia czasu, przestrzeni i tożsamości. Dotychczas w serii wydano: *Jasienicę* autorstwa Kazimierzy Kality-Skwirzyńskiej oraz *Stolec Rzędziny, Łęgi* w opracowaniu Kazimierzy Kality-Skwirzyńskiej i Mirosława Opęchowskiego. Na druk czekają publikacje dotyczące szczecińskiej dzielnicy Skolwin oraz Nowe Warpno.

Uświadamiają czytelnikom, iż jest to wspólne dziedzictwo, które należy pomnażać dla następnych pokoleń.

*Jesteśmy tylko fragmentem historii, która jest wspólnym domem nas wszystkich. Pojedyncza pamięć to chaos obrazów – dopiero pamięć całego grona zainteresowanych osób, poparta oczywistymi dokumentami, może ukazać coś na kształt prawdy o minionych czasach porządkując wszystko.*⁹

Biblioteki, jako instytucje dysponujące bogatymi zbiorami, czyli *oczywistymi dokumentami*, mogą wspierać i dokumentować działania oraz przedsięwzięcia kulturowe i oświatowe tak, by mogły one, ukazując prawdę o minionych czasach, porządkować pamięć historyczną. Książnica Pomorska jest *miejscem wspólnym* wielu takich właśnie zdarzeń. Jest naturalnym środowiskiem dla promocji tomików wspomnianej serii *Przestrzeń. Czas. Tożsamość*, umożliwia prezentację dorobku dra Wacława Piotrowskiego i Wilhelma Meyera-Schwartau'a poprzez wystawy i publikacje. Nie szczędzi wysiłków w dziele popularyzacji przejawów aktywności społeczności lokalnej.

O tym, jak cenną pomocą są *oczywiste dokumenty*, czyli książki i prasa, będące w posiadaniu bibliotek, może świadczyć historia życia i dokonań W. Meyera - Schwartau'a. Zachowały się majestatyczne gmachy, które projektował, wiele było wiadomo o kolejach jego życia. Nie znana była natomiast żadna fotografia architekta, ani też jego portret. W książce *Architekt, urbanista, urzędnik... Wilhelm Meyer-Schwartau. Twórca wielkomijskiego Szczecina*, czytamy: *Wilhelm Meyer-Schwartau pozostaje – przynajmniej na razie – człowiekiem bez twarzy. Choć żył w czasach, w których posługiwano się już dokumentem ze zdjęciem, nie udało się odnaleźć żadnego jego wizerunku...*¹⁰ Ten tajemniczy konterfekt zachował się jednak na łamach dziennika *Stettiner Neueste Nachrichten* z 1902 roku. Właśnie wówczas, w styczniu, otwarty został *Cmentarz Centralny (Centralfriedhof)* w Szczecinie, którego W. Meyer-Schwartau był projektantem. Z tej okazji zamieszczono w porannym wydaniu gazety obszerny artykuł z podobizną architekta.¹¹

Zadania *Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej* (obecnie *Książnicy Pomorskiej*), jako regionalnej książnicy Pomorza Zachodniego, określono już w latach pięćdziesiątych. Dzisiaj upowszechnianie wiedzy o regionie, stanowią wszelkie działania interdyscyplinarne, które pobudzają aktywne uczestnictwo w kulturze. Należą do nich spotkania, odczyty, wystawy i konferencje popularyzujące idee małych ojczyzn. W nurt ten wpisał się cykl uroczystości rocznicowych zorganizowanych przez *Książnicę Pomorską*, a poświęconych Hugo Lemckemu (1835-1925) – wybitnemu przedstawicielowi szczecińskiej humanistyki przełomu XIX i XX wieku. Okazją do przypomnienia dokonań tego znanego historyka, nauczyciela, działacza społecznego i konserwatora zabytków, była 165. rocznica urodzin i 75. rocznica jego śmierci. W ramach obchodów rocznicowych odbyło się uroczyste *In memoriam* na *Cmentarzu Centralnym*. Przygotowano wielką wystawę, przybliżającą fakty z jego życia oraz dokonania naukowe, a także przeprowadzono konferencję popularnonaukową z udziałem

9 J. Żuławski, *Z domu*, Warszawa 1979, s. 6.

10 W. Łopuch, *Architekt, urbanista, urzędnik... Wilhelm Meyer-Schwartau twórca wielkomijskiego Szczecina*, Szczecin 2003, s. 3.

11 *Stettiner Neueste Nachrichten. Central-Organ für Stettin und die Provinz Pommern* 1902, nr 22.

łem referentów z Polski i z Niemiec. Z inicjatywy dra Mikołaja Szczęsnego, historyka szczecińskiego życia muzycznego, zorganizowany został nadzwyczajny koncert muzyki dziewiętnastowiecznych kompozytorów szczecińskich, podczas którego po raz pierwszy w powojennym Szczecinie, wykonano *Trio fortepianowe Es-dur* Carla Adolpha Lorenza (1837-1923). Lorenz, szczeciński dyrektor muzyczny oraz kantor i organista w kościele św. Jakuba, napisał ten utwór u schyłku XIX wieku. Jego dzieło zostało przywrócone Szczecinowi po ponad stu latach. Sensacyjnie wręcz zabrzmiał krąg balladowy (*Der Balladenkreis*) Ester autorstwa Carla Löwego (1796-1869) najsłynniejszego szczecińskiego kompozytora w dotychczasowej historii życia muzycznego miasta. Jak zauważa dr M. Szczęsny nie nawiązuje on do znanej historii biblijnej, lecz opowiada o Esterce, pięknej bohaterce miłosnych przygód króla Kazimierza Wielkiego. Zaangażowanie *Książnicy Pomorskiej* w popularyzowanie twórczości kompozytorów szczecińskich, dawnych i współczesnych wynika nie tylko z aktywnej działalności działu muzykaliów. Jest ono również wyrazem troski o zachowanie i spopularyzowanie dorobku przedstawicieli środowiska muzycznego, którzy jednocześnie prowadzili bogatą działalność naukową i literacką. Wystarczy wspomnieć tu choćby *Komentarz do drugiej części „Fausta”* pióra C. Löwego, autobiograficzną pracę *Einer und bald keiner C.A. Lorenza*, a także poezje i prace historyczne librecisty Löwego, Ludwiga Giesebrechta (1792 - 1873). Jeżeli dodamy do tego twórczość Carla Ludwiga Schleicha (1859-1922), a w szczególności jego autobiograficzną książkę *Besonnte Vergangenheit*, obraz aktywności muzyków szczecińskich XIX stulecia na polu literackim i naukowym będzie pełniejszy.

Podróż studyjna po Pomorzu, śladem prac konserwatorskich Lemckego, była okazją do poznania wielu ciekawych i mało znanych zabytków. Efektem przywołanych tutaj uroczystości *lemckowskich* była publikacja zbioru referatów z seminarium naukowego, które odbyło się w grudniu 2000 roku w *Książnicy Pomorskiej*. Publikacja *Hugo Lemcke 1835-1925. Materiały z polsko-niemieckiego seminarium naukowego w Książnicy Pomorskiej 5 grudnia 2000*, zapoczątkowały naukową serię wydawniczą biblioteki *Monumenta Pomeranorum*.

Książka stała się interesującym przyczynkiem do historii Szczecina i Pomorza, wypełniającym lukę w powojennym piśmiennictwie dotyczącym kultury Pomorza. Publikację rekomendowali ks. infułat Roman Kostynowicz, ówczesny diecezjalny konserwator zabytków oraz prof. dr hab. Włodzimierz Stępiński z Uniwersytetu Szczecińskiego. Warto podkreślić, iż publikacja spotkała się z dużym zainteresowaniem badaczy niemieckich. W cyklu *Monumenta Pomeranorum* przybliżona zostanie również sylwetka przedwojennego dyrektora biblioteki Erwina Ackerknechta, wybitnego teoretyka i praktyka niemieckiego bibliotekarstwa. (w druku) Planowane są kolejne prezentacje przedstawiające życie i działalność wybitnych mieszkańców miasta, zarówno tych, których pamięć zostaje przywrócona, jak i tych tworzących w polskim Szczecinie. Będą wśród nich Carl Ludwig Schleich, wybitny lekarz, poeta, muzyk i malarz oraz Ludwig Giesebrecht, historyk, poeta, filozof, autor trzypiętomowych *Dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, doktor h.c. uniwersytetów w Greifswaldzie i Królewcu, jak też Piotr Zaremba (1910-1993) pierwszy polski prezydent Szczecina.

Książnica Pomorska priorytetowo traktuje popularyzowanie zastanego dziedzictwa i jego ochronę, a tym samym działanie poprzez książkę na rzecz społeczeństwa

wielokulturowego.¹² Należy podkreślić, iż dziedzictwo to zostało po wojnie rozproszone w wielu miastach. *Książnica Pomorska* podejmuje skuteczne próby jego zgromadzenia w Szczecinie. W latach 1989-2002 pracownicy biblioteki uczestniczyli w projekcie *Poprawa warunków udostępniania i ochrony zbiorów z polsko-niemieckiego pogranicza kulturowego w zbiorach bibliotek polskich. Wspólne dziedzictwo europejskie*. Inicjatorem tego przedsięwzięcia była *Fundacja Roberta Boscha* ze Stuttgartu.¹³ Przystąpiły do niego - *Biblioteka Narodowa*, biblioteki uniwersyteckie z Wrocławia i Poznania, *Biblioteka Polskiej Akademii Nauk* z Gdańska i *Książnica Pomorska*. Ze strony niemieckiej partnerem polskich placówek została *Bawarska Biblioteka Państwowa* w Monachium (*Bayerische Staatsbibliothek*), kompletująca polski księgozbiór naukowy. Projekt zakładał wykonanie mikrofilmów i opracowanie w bazie komputerowej zbiorów zabytkowych, obejmujących swoim zasięgiem *pomeranica* opublikowane do 1800 roku, a wydane przez najbardziej znane oficyny drukarskie na Pomorzu Zachodnim, na Śląsku i w Prusach Wschodnich. Na podstawie inwentarzy do projektu wytypowano około czterech tysięcy woluminów starych druków i czasopism. Włączono do niego także polskie wydawnictwa, o ile dotyczyły problematyki polsko-niemieckiej lub drukowane były w języku niemieckim. Z inicjatywy polskich bibliotek projekt rozszerzono o gazety i czasopisma z XIX i pierwszej połowy XX wieku oraz o dzieła masońskie. Należy podkreślić, iż prasa znajdująca się w zbiorach *Książnicy Pomorskiej* stanowiła unikatowe roczniki dzienników szczecińskich i czasopism pomorskich. Stan techniczny wielu tytułów nie pozwala na korzystanie z oryginałów. Ze względu na kwaśny papier, używany wówczas do druku, wiele egzemplarzy można określić jako biblioteczne destrukty. Środki pozyskane z *Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej* w ramach *Projektu Roberta Boscha* pozwoliły na wykonanie mikrofilmów najbardziej zagrożonych tytułów i opracowanie ich bazy komputerowej. Podobnie postąpiono ze starymi drukami. Dzięki podjętym pracom stworzono bazę komputerową zawierającą ponad 5000 tysięcy rekordów, obejmujących całą kolekcję *pomeraniców* oraz *silesiana* i *borussica*. Wśród opracowanych druków najliczniej reprezentowane były zarządzenia książąt pomorskich, teksty okolicznościowe, dysertacje i dysputy naukowe profesorów i studentów *Pedagogium Szczecińskiego* (*Pedagogium Sedinense*) i *Gimnazjum Groeninga* w Stargardzie. Do równoległej bazy czasopism wprowadzono 57 tytułów, które objęły 1425 roczników. Dzięki projektowi udało się stworzyć wspólną bazę danych starych druków. Gazety i czasopisma są dostępne w *Bazie Danych Czasopism* administrowanej przez *Bibliotekę Państwową* (*Staatsbibliothek*) w Berlinie. Tak więc historyczne zbiory z polsko-niemieckiego pogranicza stały się osiągalne dla badaczy, bibliotek i wszystkich zainteresowanych w całej Europie.¹⁴

Co roku *Książnica Pomorska* uczestniczy w *Rejsach Literackich* oraz w realizacji celów programowych *Europejskich Dni Dziedzictwa*. W 2004 roku, w ramach poz-

12 Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w 1994 roku wojewoda szczeciński podpisał statut biblioteki, który znacznie rozszerzył zadania ówczesnej Książnicy Szczecińskiej. Było to wynikiem wcześniejszych działań dyrektora Biblioteki Narodowej, który postulował rozszerzenie funkcji biblioteki do pełnego archiwizowania piśmiennictwa polskiego i Polski dotychczasowego oraz funkcji głównej biblioteki naukowej ziem północnych.

13 Fundacja *Robert Bosch Stiftung* powstała w 1964 roku. Zgodnie z intencją założyciela Roberta Boscha (1861-1942) działała na rzecz społeczeństwa i wcielała w życie ideały służące dobru publicznemu. Na początku lat siedemdziesiątych podjęła inicjatywy w zakresie współpracy niemiecko-polskiej.

14 S. Krzywicki, A. Łojko, *Udział Książnicy Pomorskiej w polsko-niemieckim projekcie mikrofilmowania zbiorów* [w:] „Bibliotekarz Zachodniopomorski” 2002 nr 2, s. 57-60.

nawania lokalnych zabytków, odkrywania ich uniwersalnej wartości i kształtowania tożsamości kulturowej regionu, uwzględniając wiodący temat *Europejskich Dni Dziedzictwa*, jakim było *Dziedzictwo przemysłowe*, biblioteka zorganizowała wystawę *Największe zakłady przemysłowe Szczecina przełomu XIX i XX wieku*. Ekspozycja skompletowana z regionalnych zbiorów książkowych, lokalnych czasopism oraz druków okolicznościowych, ukazała najważniejsze zakłady przemysłowe Szczecina przełomu wieków - elektrownie, cementownie, huty, gazownie, cegielnie, papiernie, młyny parowe, stocznie, zakłady metalurgiczno-maszynowe, chemiczne, tekstylne i rolno-spożywcze z zaznaczeniem ich lokalizacji i cech architektonicznych. W połączeniu z rozwojem przemysłowym miasta, wyeksponowano także zagadnienia dotyczące komunikacji i transportu - dróg, mostów i kolei żelaznej. Stałym elementem ilustracyjnym były reklamy zamieszczone w szczecińskiej prasie codziennej, popularyzujące szczecińskie produkty przemysłowe i nowe technologie w życiu codziennym dawnych mieszkańców.¹⁵ I znowu książka stała się łącznikiem między dawnymi i nowymi czasami. Jak zwykle duże zainteresowanie zwiedzających wzbudziły reprodukcje z mało znanymi widokami dziewiętnastowiecznego Szczecina i wizerunki dawnych fabryk odnalezione w wydawnictwach periodycznych *Ostsee Handel* i *Stettiner Amtsblatt*.

Warto przypomnieć również, iż w 2000 roku *Książnica Pomorska* była gospodarzem *V Międzynarodowego Kongresu Bibliotek Morza Bałtyckiego*, zrzeczonych w stowarzyszeniu *Bibliotheca Baltica*. Stowarzyszenie powołane do życia na początku lat osiemdziesiątych XX wieku, skupia obecnie największe biblioteki miast nadbałtyckich. Jego głównym celem jest ich współpraca, wymiana doświadczeń, promowanie dorobku bibliotekarzy i rozwijanie wymiany bibliotecznej. Temat główny obrad - *Biblioteki i dziedzictwo kulturowe basenu Morza Bałtyckiego: jego wspólna ochrona i upowszechnianie w XXI wieku* - dostosowano do realiów naszego regionu, w którym można się spotykać z wielonarodowym dziedzictwem kulturowym. W trakcie obrad przypomniano najważniejsze treści *Memoriału w sprawie ochrony dziedzictwa kulturowego Pomorza oraz jego promocji w kraju i za granicą* podpisanego w 1993 roku w Gdańsku. Czytamy w nim (...) *Krajobraz kulturowy Pomorza (...) doznawszy niepowetowanych strat w czasie działań wojennych był później drastycznie przekształcany, poddawany różnym zabiegom zacierającym tradycje lokalne i regionalne. Rosnące zainteresowanie i projekty współpracy ze strony niemieckiej nie powinny skłaniać do zamykania się w postawach izolacyjnych. Sposób myślenia o sprawach polsko-niemieckich, musi wynikać z przekonania o naszej rzeczywistej suwerenności i sile duchowej. Czyni on nas otwartymi na szeroko pojętą współpracę opartą na zasadach partnerstwa*.¹⁶ Wygłoszono wiele referatów, których cechą wspólną okazała się troska o zachowanie

15 *Rejsy Literackie* są jedną z ciekawszych inicjatyw organizowanych od kilku lat. Biorą w nich udział pisarze, głównie polscy i niemieccy, którzy w ciągu kilkunastu dni uczestniczą w spotkaniach i rozmowach poświęconych problemom artystycznym, politycznym, współistnieniu kultur na polsko-niemieckim pograniczu i współpracy transgranicznej. W 2004 roku podjęto projekt *Rzeki graniczne: Odra-Ren*. Dla organizatorów główną motywacją była szansa wielonarodowego dialogu pomiędzy Holandią, Niemcami i Polską oraz zainicjowanie europejskiego dialogu. *Książnica Pomorska* uczestnikiem *Rejsu* udostępniła swoje gościnne progi na spotkania autorskie, dyskusje i promocje publikacji. *Europejskie Dni Dziedzictwa* są organizowane od 1992 roku z inicjatywy Rady Europy. Patronat nad nimi sprawuje Unia Europejska. Ich celem jest kształtowanie tożsamości kulturowej poprzez odkrywanie uniwersalnej wartości zabytków i zwrócenie uwagi na ich wartość i potrzeby ochrony.

16 za: W. Michnał, *Międzynarodowy Kongres Bibliotek Morza Bałtyckiego w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie* [w:] *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 2000 nr 4, s. 33 i n.

kulturowego dziedzictwa basenu Morza Bałtyckiego. Benedik Rugaas z Oslo, Hans Knöppel z Greifswaldu i Malle Ermel z Tartu podjęli w swoich wystąpieniach próbę opisanego bałtyckiego dziedzictwa kultury i określenia jego miejsca w bibliotekach. W kongresie wzięli udział przedstawiciele bibliotek dziesięciu państw - Danii, Estonii, Litwy, Łotwy, Norwegii, Niemiec, Polski, Rosji i Szwecji.¹⁷ Podczas pobytu w Szczecinie uczestnicy kongresu zapoznali się z pracą bibliotek *Uniwersytetu Szczecińskiego*, *Wyższej Szkoły Morskiej*, *Politechniki Szczecińskiej*, *Muzeum Narodowego*, *Archiwum Państwowego* oraz *Miejskiej Biblioteki Publicznej*.

O tym, iż bez udziału *Książnicy Pomorskiej* nie obywa się prawie żadne ważne wydarzenie kulturalne czy społeczne w mieście świadczy również, odbywający się w 2002 roku *Kongres Zachodniopomorski*, zorganizowany przez *Fundację Rozwoju Pomorza Zachodniego*. Kongres pod hasłem *Integracja i tożsamość* zgromadził wielu wybitnych przedstawicieli świata kultury, nauki, mediów, polityki i administracji. Biblioteka szczecińska wraz z *Archiwum Państwowym* i *Muzeum Narodowym* przygotowała ekspozycję pod nazwą *Skarby Pomorza Zachodniego (dokumenty, mapy, stare druki, widoki miast)*, na której zaprezentowano cenne i ciekawe dokumenty, dzieła kartograficzne i opracowania drukowane, odnoszące się do dziejów Szczecina i Pomorza Zachodniego od XIII wieku. Natomiast w 2003 roku Książnica gościła uczestników *Forum Polska-Ukraina*, otwierającego doroczne *VII Dni Kultury Ukraińskiej*. W dyskusji o problemach narodowej tożsamości ukraińskiej wzięli udział – znany pisarz Jurij Andruchowycz oraz Andrzej Kotula z *Instytutu Niemiec i Europy Północnej*.

Biblioteka wielokrotnie służyła swoimi zbiorami szkołom, urzędom, wielu instytucjom kultury w mieście i w województwie. *Archiwum Państwowe*, *Muzeum Narodowe* w Szczecinie, *Muzeum Miejskie* w Stargardzie, *Izba Regionalna* w Czaplunku, *Trzebiatowski Ośrodek Kultury*, to tylko niektóre instytucje, które najczęściej korzystały z zasobów *Książnicy Pomorskiej* przy organizacji wielu swoich imprez. Jako przykład możemy przytoczyć *Dni Książki Niemieckiej* organizowane przez *Bibliotekę Publiczną* w Trzebiatowie, której *Książnica Pomorska* udostępniła zbiory dziewiętnastowieczne i stare druki. Biblioteka służyła także swoimi zabytkowymi zbiorami przy ekspozycji poświęconej Alfredowi Döblinowi (1878-1957). Ten wybitny prozaik mieszkał do dziesiątego roku życia w Szczecinie. Dom, w którym się urodził, przy *Bulwarze Nadodrzańskim (Bollwerk)*, dzisiaj nie istnieje, podobnie jak budynek, w którym mieszkał przy ulicy *Panińskiej (Frauenstrasse)*, ale w tym właśnie miejscu znalazła się pamiątkowa tablica, w odsłonięciu której wziął udział syn pisarza Claude Döblin i Christina Althen, wiceprzewodnicząca *Międzynarodowego Towarzystwa im. Döblina*. Na wystawie przygotowanej ze zbiorów *Książnicy*, a eksponowanej w *Muzeum Historii Miasta Szczecina*, które było organizatorem uroczystości, zaprezentowane zostały przedwojenne wydania powieści *Berlin Aleksanderplatz* oraz inne utwory pisarza wydane w latach dwudziestych XX wieku.

17 Jeden ze szczecińskich przedstawicieli kongresu prof. E. Rymar omówił dziedzictwo piśmiennicze książąt pomorskich, podkreślając znaczenie *Kroniki* Thomasa Kantzowa, będącej podstawą całej nowożytnej historiografii pomorskiej. I oto *Kronika* Kantzowa dostępna dotąd jedynie w dziewiętnastowiecznych edycjach niemieckich, została w 2005 roku dzięki szczecińskim naukowcom przybliżona polskiemu czytelnikowi w polskiej wersji językowej. W promocji tego wiekopomnego wydawnictwa, która odbyła się na początku kwietnia tego roku w Książnicy Pomorskiej uczestniczyli wszyscy zainteresowani regionalną historią.

Książnica Pomorska wielokrotnie była organizatorem lub współorganizatorem, wielkich wystaw, promujących dziedzictwo kulturowe Pomorza Zachodniego, sprzyjających wzajemnej integracji. W 1993 roku z okazji przypadającej 3 kwietnia 1993 roku 750 rocznicy nadania Szczecinowi praw miejskich, zorganizowano wystawę *Wybitni Szczecinianie*. Złożyło się na nią 112 biogramów znanych osobistości miasta, jego dawnych mieszkańców i ich dorobek oraz sylwetki powojennych wybitnych Szczecinian. Wystawę można uznać za swoisty przełom w popularyzacji dziejów miasta związanego z niemiecką i polską kulturą. Wystawa *Biblioteka Książąt Pomorskich* przygotowana z okazji rozpoczęcia rozbudowy Książnicy Pomorskiej (5 lipca 1995 roku), była jednocześnie próbą rekonstrukcji biblioteki Gryfitów i ponownego zwrócenia uwagi na zagadnienie odzyskiwania księgozbiorów wywiezionych z Pomorza tuż po drugiej wojnie światowej. Sukces biblioteki odnotowany na tym polu, stanowi zwrot części zbiorów w 1968 i 1976 roku przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego i Bibliotekę Narodową oraz w latach dziewięćdziesiątych także przez Bibliotekę Narodową i Składnicę Księgarską w Bytomiu. Z innych tego typu przedsięwzięć można wymienić wystawę *Szczecin dawniej*. Historia miasta w dokumencie, fotografii i literaturze (Szczecin 1992).

Dla zobrazowania udziału *Książnicy Pomorskiej* w kulturowym współistnieniu w regionie, warto przytoczyć przykłady wydawnictw o tematyce regionalnej, opracowanych i wydanych w oficynie wydawniczej biblioteki – *Pęziński Zamek – biblioteka* (1988), *Kołbacz – ośrodek kultury Pomorza Szczecińskiego* (1989), *Dworek w Buku Kamińskim* (1991), *Cystersi w Europie i na Pomorzu* (1994). Publikacje te okazały się cenna pomocą w poznawaniu *małej ojczyzny* i spotkały się z dużym zainteresowaniem przedstawicieli szczecińskiego środowiska naukowego.

Krajobraz społeczny i kulturowy Pomorza Zachodniego kształtował się pod wpływem twórczej aktywności kilku narodów. Byli wśród nich Duńczycy, Francuzi i Szwedzi.¹⁸ W zbiorach biblioteki nie brak materiałów dokumentujących francuskie ślady w Szczecinie. Wymieńmy druki *Gimnazjum Mariackiego (Marienstiftsgymnasium)*, w którym wykładał francuski lekarz Daniel Superville (1696-1773), dokumentację działalności *Towarzystwa Miłośników Prawdy*, książki wybitnego wydawcy Leona Sauniera (1836-1877) i szczecińską prasę informującą o przybywaniu francuskich osadników do Szczecina. Materiały te wielokrotnie wykorzystywane były zarówno w celach badawczych, jak i wystawienniczych oraz przez reaktywowaną niedawno *Gminę Francuską w Szczecinie*. Warto w tym miejscu przypomnieć znaną szczecińską patrycjuszkę Sophie Caroline Auguste Tilebein (1771 - 1864), żonę pochodzącego z rodziny francuskiej bogatego armatora i handlarza winami i statkami, J.R. de Buyrette, która zgromadziła w swym pałacyku w Żelechowej imponujący zbiór książek, spalony w wyniku działań drugiej wojny światowej. Pojedyncze egzemplarze zachowały się w zbiorach biblioteki. Dysponowała ona również kompletem wydrukowanych dzieł Carla Löwego, którego była zaprzysięgłym mecenasem.

Ważną rolę w realizacji zadań biblioteki odgrywa *Towarzystwo Przyjaciół Książnicy Pomorskiej*, które ze środków finansowych pozyskanych od sponsorów zakupuje sys-

¹⁸ Początki osadnictwa francuskiego w Prusach sięgają XVII wieku. Hugenoci cieszący się dużą autonomią w Szczecinie, w krótkim czasie weszli do elit gospodarczych i kulturalnych miasta. Dla potomków hugenockich osadników Prusy stały się nową ojczyzną. Nie zapomnieli oni o swoim pochodzeniu, kultywując tradycję wokół francuskiej gminy ewangelicko-reformowanej.

tematycznie materiały uzupełniające zbiory zabytkowe.¹⁹ Przyczyniają się one do scalania posiadanych przez bibliotekę zasobów i archiwów (listy i materiały dotyczące wielu znanych szczecińskich rodzin, *pomeranica* oraz druki dziewiętnastowieczne, będące rzeczową dokumentacją działających w Szczecinie oficyn drukarskich).

Książka, jak powszechnie wiadomo, uczestniczy w kreowaniu uniwersalnych, ponadczasowych wartości, ułatwiających *rozumienie kondycji wspólnego domu*. Świadczą o tym promocje autorskie szczecińskich twórców, regionalistów i badaczy dziejów Pomorza.²⁰ Obok historyków *Uniwersytetu Szczecińskiego* i innych autorów, w tym bibliotekarzy, promujących swoje publikacje w *Książnicy*, wspomnieć należy autorów z Niemiec. Jednym ze wspólnych przedsięwzięć biblioteki i rodziny von Kleist była promocja książki Jane Pejsy *W imię lepszych Niemiec: życie Ruth von Kleist-Retzow 1867-1945*. Inicjatorem polskiego wydania książki był Heinrich von Kleist, wnuk bohaterki książki, od lat utrzymujący serdeczną więź z mieszkańcami Pomorza, współzałożyciel stacji joannitów w Tychowie i Połczynie Zdroju, przyjaciel *Książnicy Pomorskiej*. Promocji, która zgromadziła liczne grono gości z Niemiec, towarzyszyła interesująca wystawa ze zbiorów *Książnicy Pomorskiej*, poświęcona rodzinie von Kleist.

Posiadane przez *Książnicę Pomorską* książki legitymują się bogatą proveniencją, która odgrywa istotną rolę w odtwarzaniu dziejów książki i bibliotek, pozwala prześledzić drogę narastania zasobów bibliotecznych oraz dostarcza interesującego materiału do historii kultury i socjologii książki. *Stara książka - jak pisze Jan Parandowski - która przeszła przez wiele rąk, może stać się pamiątką ludzi najrozmaitszych z najrozmaitszych epok, którzy na tej książce, na marginesach spisywali swoje myśli i spostrzeżenia*.²¹ Dzięki tym zapiskom powstaje swoista polemika, dialog z książką, który trwa nieraz latami i powoduje, że książka odzywa się głosami wielu ludzi. Staje się świadectwem nie tylko jednej, opisanej epoki, ale także wiele mówi o tych, którzy później sięgają po dany tytuł. Znaki własnościowe i zapisy nieproweniencyjne, takie jak wiersze, przysłowia, glossy, maksymy, modlitwy i marginalia różnej treści, pozwalają nam dzisiaj lepiej odczytać i zrozumieć przeszłość, bowiem namacalnie *opowiadają o życiu, które kiedyś było znakiem*. List Martina Wehrmanna (1861-1937), znanego pomorskiego historyka, do Franza Müllera, wklejony przez tego ostatniego do książki swojego autorstwa, jest ciekawym tego przykładem. M. Wehrmann w swoim liście będącym przede wszystkim podziękowaniem skierowanym do autora książki za przysłany egzemplarz z dedykacją, wyraża swoje zadowolenie z faktu, iż jego badania pomoroznawcze znajdują duży społeczny oddźwięk, a ich wyniki są wykorzystywane przez innych do dalszych badań. Z listu dowiadujemy się, iż szczególnie upodobaniem M. Wehrmanna cieszyły się badania dotyczące historii

19 Towarzystwo Przyjaciół Książnicy Pomorskiej działa od 1989 roku. Celem Towarzystwa jest inicjowanie, rozwijanie oraz wspieranie i popularyzowanie działalności społecznej zmierzającej do wzbogacenia zbiorów Książnicy Pomorskiej, służących celom naukowym i dydaktycznym środowiska naukowego i kulturalnego oraz wszystkim mieszkańcom Pomorza Zachodniego.

20 Przykładem mogą służyć promocje książek profesor Lucyny Turek-Kwiatkowskiej z Uniwersytetu Szczecińskiego *Życie codzienne Szczecina w latach 1800-1939*, Szczecin 2000 i *Kultura na Pomorzu w XIX wieku*, Koszalin 2000. Spotkania te zgromadziły liczne grono reprezentantów mniejszości niemieckiej w Szczecinie oraz wszystkich miłośników regionalnej historii. Podobnie jak książka *Wyśniony skarb. Podania, legendy i baśnie o Szczecinie*, Szczecin 2003, opracowana przez bibliotekarkę Książnicy Pomorskiej Annę Malejkę.

21 J. Parandowski, *O miłości do ksiąg*, Lublin 1975, s. 4.

szkolnictwa.²² Liczne dedykacje dla dyrektora *Biblioteki Miejskiej* E. Ackerknechta, pisane z atencją i uszanowaniem, świadczą o uznaniu, jakim cieszył się on w środowisku naukowym Szczecina. Odręczna dedykacja prezydenta Szczecina Piotra Zaremby dla Biblioteki Miejskiej na planie Szczecina z 1946 roku przywołuje na pamięć pierwsze pionierskie lata miasta, przejętego przez polskie władze państwowe.

Zaprezentowany tutaj wachlarz inicjatyw twórczych podjętych przez *Książnicę Pomorską* w ostatnich latach dowodzi jej kulturotwórczej roli w całym Euroregionie *Pomerania*. Również udokumentowana wiedza o przeszłości książki, o jej funkcjach społecznych, opracowywana od lat *Bibliografia Pomorza Zachodniego*, liczne konferencje naukowe, stawiają bibliotekę w rzędzie ważnych placówek naukowych i kulturalnych Pomorza Zachodniego, sprzyjających idei współpracy i wzajemnej integracji poprzez książkę.

²² W liście odnalezionym w książce: *Ein Stück Demminer Lateinschulgeschichte aus der Schwedenzeit* (Demmin 1908) M. Wehrmann pisze: *Dla historii szkolnictwa mam szczególne upodobanie, cieszę się zwłaszcza, gdy historia naszych pomorskich szkół zyskuje nowe wyjaśnienia. Tak właśnie dzieje się w Pańskiej książeczce. W korespondencji mowa o szkole łaćwińskiej w Dyminku (Demmin).*

Christian Leutemann, Janusz Łokaj
Staatliche Fachstelle für Bibliotheken Dresden
Biblioteka Publiczna m.st. Warszwy

Krajobraz kulturalny i biblioteczny Saksonii – 10 lat współpracy bibliotek w euroregionie Nysa

Każdy region, każdy kraj ma swoją ciekawą i urozmaiconą przeszłość. Historia Saksonii związana jest z tyloma postaciami, wydarzeniami i wynalazkami, iż jej znaczenia nie można nie zauważyć. Mądre, pokojowe i humanitarne rządy Wettynów (a więc książąt elektorów i królów saksońskich) przez 832 lata tworzyły jej podwaliny. Saksońscy wynalazcy i konstruktorzy byli w ciągu wieków autorami tak wielu znaczących i epokowych prac w rozmaitych dziedzinach, jak w żadnym innym regionie. Dzięki temu przyczynili się w istotnej mierze do rozwoju gospodarczego, czy to poprzez pierwszą górską kolejkę linową, czy też pierwszy w świecie papieros z filtrem, maszyny do produkcji pończoch, saszetki z herbatą, wodę do płukania ust (nawiasem mówiąc pierwszy w świecie markowy produkt – woda do płukania ust Odol), aparat fotograficzny – lustrzanka, pierwszą czystą wódkę żytnią, lub pierwsze piwo gatunku Pilsner. Saksonia zapoczątkowała przemysłową produkcję czekolady – pierwsza mleczna czekolada pochodzi z Saksonii – pierwsza gazowana woda mineralna i pierwsze odłuszczone kakao, pierwszy niemiecki statek parowy, faks, filtr do ekspresu do kawy, pierwsza lokomotywa, pasta do zębów, taśma magnetofonowa i podstawka pod kufel z piwem – wszystko to wymyślono i wyprodukowano w Saksonii. W końcu XIX wieku 90% produkowanych maszynowo pończoch na świecie pochodziło z Saksonii. Saksończycy wytwarzali najlepsze w świecie zegarki. Także stąd pochodziła pierwsza w świecie maszyna licząca.

To, że autorami wynalazków powstałych w granicach oznakowanych białozielonymi słupami granicznymi byli czasami nie Saksończycy, lecz przybysze, w żadnym wypadku nie umniejsza sławy Saksonii w tym względzie. Przeciwnie, jest to dowód na to, jak dobre warunki były tu – miejmy nadzieję, że ciągle są – dla rozwoju wynalazczości.

W tym kontekście należy wspomnieć o przyjęciu przez Saksonię 100.000 wygnańców z Czech, którzy jako ofiary kontrreformacji znaleźli tutaj schronienie. Ich doświadczenia w wielu dziedzinach, np. w produkcji sztucznych kwiatów, tkactwie, czy budowie instrumentów muzycznych dopełniały saksońskiego ducha wynalazczości, podobnie jak doświadczenia wielu przybyłych tutaj artystów i budowniczych.

W czasach Augusta Mocnego, który był również polskim królem, stworzono istotne podstawy znanego dzisiaj krajobrazu kulturalnego Saksonii. Jedną z przyczyn tego było wyprodukowanie europejskiej porcelany – porcelany miśnieńskiej. Dzięki temu do kasy królewskiej wpłynęło dużo pieniędzy, a pasji kolekcjonerskiej Augusta Mocnego

zawdzięczamy jedną z najznakomitszych kolekcji obrazów na świecie, zaś skarbiec Grünes Gewölbe świadczy o bogactwie saksońskich królów i książąt elektorów.

Równolegle w Dreźnie i innych miastach mogło rozwijać się budownictwo barokowe. Frauenkirche (kościół Najświętszej Marii Panny), Pałac Japoński i Zwinger są tego wybitnymi przykładami. Saksonia wydała wielkich artystów, naukowców, polityków i przedsiębiorców. Niektórzy z nich w Saksonii się urodzili, jak np. Fryderyk Nietsche, Johann Gottlieb Fichte i Gotthold Ephraim Lessing. Inni, jak Goethe, Schiller, Schopenhauer, Herder i Hegel, tutaj się osiedlili. Prawie żaden z wielkich niemieckich umysłów nie mógł się oprzeć sile przyciągania Saksonii. Tutaj Heinrich Schütz skomponował pierwszą niemiecką operę pt. „Daphne”, a po niej powstały i miały tu swoje premiery liczne inne dzieła muzyczne – np. Ryszarda Wagnera, Roberta Schumanna czy Klausego Marii Webera, którego niepowtarzalny krajobraz Szwajcarii Saksońskiej zainspirował do skomponowania „Wolnego Strzelca”. Johann Sebastian Bach był kantorem w kościele św. Tomasza w Lipsku, jego chór św. Tomasza (Tomanerchor) do dzisiaj cieszy się światową sławą, podobnie jak drezdeński chór z kościoła św. Krzyża, orkiestra lipskiego Gewandhausu, Opera Sempera w Dreźnie, czy słynne organy Silbermanna.

W Saksonii działali i tworzyli tacy artyści barokowi, jak Canaletto, romantycy – Ludwigi Richter i Caspar David Friedrich, czy malarz Nowej Rzeczowości Otto Dix. Pochodzący z Kamenz w Saksonii Gotthold Ephraim Lessing napisał dramat „Natan mędrzec”, a również mieszkanka Saksonii, Friederike Caroline Neuber wystawiła tę sztukę na scenie. Ta reformatorka teatru z Reichenbach im Vogtland potrafiła jako jedna z nielicznych kobiet wyrzec trwały wpływ na teatr.

Nieocenione w tej saksońsko-niemieckiej tożsamości jest to, że bez trudu wymyka się ona powszechnym stereotypom niemieckości. Historia Saksonii nigdy nie była historią wyłącznie niemiecką, lecz prawie zawsze również europejską, a w niektórych momentach nawet światową.

Wraz z ponownym powstaniem Wolnego Państwa Saksonii, dzięki wspieraniu kultury zarówno przez państwo, jak i land, udało się po roku 1990 w dużej mierze zachować saksoński krajobraz kulturalny z jego różnorodnością. W porównaniu z innymi landami Saksonia zajmuje również dzisiaj wraz z jej instytucjami kulturalnymi czołowe miejsce. 15 milionów Saksończyków ma do dyspozycji 17 państwowych i więcej niż 400 lokalnych i prywatnych muzeów, a ponadto gęstą sieć 15 scen teatralnych, operowych i operetkowych oraz 13 orkiestr finansowanych przez państwo, bądź samorządy lokalne. Wszystkie te instytucje troszczą się o atrakcyjną i urozmaiconą ofertę kulturalną.

Wobec rozszerzającej się Unii Europejskiej szczególne położenie geograficzne Saksonii w bezpośrednim sąsiedztwie Polski i Republiki Czeskiej, stawia również przed sztuką i kulturą nowe, zmienione zadania i otwiera nowe perspektywy. W tym kontekście duże znaczenie ma dwujęzyczność i dwukulturowość na terenach zasiedlonych przez Serbołużyczan. Dzięki bliskim kontaktom, poprzez wymianę kulturalną, wymianę uczniów, współpracę między muzeami, wydawnictwami, poprzez współpracę naukową i oczywiście poprzez współpracę między bibliotekami, powstają pomosty łączące Saksonię ze słowiańskim obszarem językowym.

Jakże mogło by być inaczej. Saksonia jest przecież ważnym obszarem w krajobrazie bibliotecznym Niemiec. Ożywione życie naukowe oraz otwartość na inne kultury i systemy oświaty dostarczyły ważnych impulsów dla rozwoju bibliotek naukowych i publicznych. Decydującą rolę odegrało przy tym wczesne uprzemysłowienie Saksonii

i związana z tym chęć kształcenia się mieszkańców. Uwidocznili się to np. w powstaniu kół czytelniczych na przełomie XVIII i XIX wieku oraz w tworzeniu robotniczych związków oświatowych w drugiej połowie XIX wieku. Znamienitymi przedstawicielami historii bibliotek w Saksonii są Karl Benjamin Preusker (1786-1871) i Walter Hofmann (1879 – 1952), założyciele i twórcy bibliotek ludowych oraz Friedrich Adolf Ebert (1791 – 1834), prekursor bibliotekoznawstwa w Niemczech.

Preusker 24 października 1828 roku założył w saksońskim Großenhain pierwszą niemiecką bibliotekę ludową. Biblioteka ta, uznawana i finansowana przez Radę Miasta, stanowiła punkt wyjścia do tworzenia następnych bibliotek miejskich w Saksonii i w innych niemieckich landach. Stosunkowo wczesne uprzemysłowienie Saksonii spowodowało chęć, jak również konieczność kształcenia się mieszczan, rzemieślników i drobnych wytwórców, aby mogli oni sprostać rosnącej konkurencji i potrafili skorzystać z różnych nowości technicznych. Doprowadziło to z konieczności do powstania bibliotek publicznych. Księgozbiory dostosowane były do potrzeb dokształcającego się mieszczaństwa oraz do kształcenia uczniów.

W roku 2004 do dyspozycji liczącej 5 milionów ludności Saksonii było 35,5 miliona pozycji medialnych (nie licząc zasobów Książnicy Niemieckiej – Deutsche Bücherei w Lipsku z ponad 8 milionami woluminów, którą założono w Lipsku w roku 1916 jako Niemiecką Bibliotekę Narodową). Wzrost liczby bibliotek w Saksonii został jednak w ostatnich latach mocno zahamowany na skutek redukcji środków finansowych państwa i samorządów, co z kolei było wynikiem problemów gospodarczych.

Wolne Państwo Saksonii posiada silne związki kulturalno-historyczne z Turynią i Saksonią-Anhalt, jak również ze wschodnimi sąsiadami – Czechami i Polską. Zbiory biblioteczne i archiwalne ciągle dostarczają na to dowodów. Jako przykład można podać praskie początki Uniwersytetu Lipskiego, który w roku 2009 będzie obchodził 600-letni jubileusz istnienia.

Cenne starodruki bibliotek saksońskich są opisane w dwóch tomach podręcznika księgozbiorów historycznych w Niemczech. Odpowiednikiem tej pozycji jest podręcznik księgozbiorów historycznych w Europie. Obejmuje on w formie drukowanej 12 tomów zawierających opisy ponad 600 bibliotek w krajach sąsiadujących z Niemcami od wschodu i ukazuje wzajemnie splecione historie tych bibliotek oraz ich właścicieli w dawnych wiekach.

Do wielkich bibliotek naukowych należy Saksońska Biblioteka Krajowa, Państwowa i Uniwersytecka w Dreźnie (SLUB; powstała z założonej w 1556 roku Drezdeńskiej Biblioteki Krajowej i Uniwersyteckiej), która jako biblioteka z egzemplarzem obowiązkowym spełnia dodatkowo zadania centralnej placówki dla bibliotek naukowych Saksonii i posiada zbiory liczące 7 milionów jednostek medialnych. Najstarszą biblioteką jest Lipska Biblioteka Uniwersytecka (założona w 1543 r. i tym samym druga z najstarszych bibliotek w Niemczech) z ponad 5 milionami jednostek medialnych, wypełniająca zadania ponadregionalne (zwłaszcza jako centrum rękopisów). W tych dwóch wielkich bibliotekach znajdują się najcenniejsze zbiory rękopisów, inkunabułów, fotografii i monet z okresu obejmującego ponad trzy tysiąclecia. Biblioteki uniwersyteckie o profilu techniczno-przyrodniczym w Chemnitz i Freibergu, jak również biblioteki wyższych szkół zawodowych, artystycznych i muzycznych i dalej Niemiecka Centralna Biblioteka dla Niewidomych w Lipsku oraz biblioteki publiczne uzupełniają obraz saksońskiego krajobrazu bibliotecznego.

Wśród bibliotek publicznych w Saksonii należy wymienić zwłaszcza biblioteki miejskie w Dreźnie, Lipsku i Chemnitz, jak również pozostałe 1000 bibliotek z około 8 milionami jednostek medialnych, których pracę koordynują Państwowe Jednostki Metodyczne. Jednostki te są więc dla tych bibliotek instytucjami, które zajmują się planowaniem oraz doradztwem metodycznym. Jednostki te, założone przed 91 laty, podlegają Saksońskiemu Ministerstwu Nauki i Sztuki. Nawiasem mówiąc Królestwo Saksonii było w swoim czasie pierwszym krajem niemieckim, który utworzył Biblioteczną Placówkę Metodyczną działającą na zlecenie kraju.

Działalność naszej Placówki Metodycznej od 10 lat nie ogranicza się jedynie do terytorium Saksonii. Jeżeli mówimy o transgranicznej pracy bibliotek, to mamy na myśli głównie współpracę bibliotek wykraczającą poza granice państwa.

Myślę jednak, że granice tworzą również landy i regiony, a także języki, nie tylko państwa. A obok granic terytorialnych istnieją również, przynajmniej w Niemczech, swego rodzaju granice w dziedzinie bibliotekarstwa, które niejednokrotnie wydają się być trwalsze niż granice państw. I tak np. istnieją wyraźne granice między komunalnymi bibliotekami publicznymi a bibliotekami naukowymi, między bibliotekami publicznymi a szkolnymi, czy kościelnymi.

Słów kilka o rzeczywistej transgranicznej współpracy bibliotek z naszymi polskimi i czeskimi kolegami. W ubiegłych latach powstały w euroregionach Nysa i Łąba wzorcowe inicjatywy dla wspierania współpracy transgranicznej, a tym samym europejskiej, w dziedzinie ekonomii, nauki, kultury i sportu. To samo dotyczy bibliotek.

Co można było osiągnąć w ramach współpracy transgranicznej? Od 1993 r. istnieje wspólne, dwuletnie porozumienie robocze między Biblioteką Miejską w Jeleniej Górze, Biblioteką Naukową w Libercu a naszą instytucją. Dla zainteresowanych mam kilka egzemplarzy tego porozumienia z lat 2004/ 2005.

W roku 1999 współpraca ta mogła zostać zinstytucjonalizowana. Tzn., oficjalnie utworzono Spółkę Akcyjną Bibliotek euroregionów Nysa i Łąba. Ma to pewne zalety, np. jeżeli chodzi o finansowanie kosztów podróży czy wspólnego poczęstunku. Zasadniczo narady przebiegają trójstronnie i w zależności od potrzeb, jednak co najmniej cztery razy w roku.

Od roku 1998 organizowane są corocznie wspólne kongresy bibliotek. Pierwszy odbył się w Rumburk (CZ), następne były w Zittau, Libercu (CZ), Karpaczu, Bautzen i w ubiegłym roku w Jeleniej Górze. Za każdym razem bierze w nich udział 60 dyrektorów bibliotek, którzy przyjeżdżają nie tylko z euroregionów Nysa i Łąba lecz także z innych regionów i euroregionów.

Obrady w Bautzen odbywały się pod hasłem: „Integracja europejska – tożsamość narodowa – współpraca bibliotek”. Zasadniczym celem było wypracowanie transgranicznych katalogów rzeczowych i ich wersji elektronicznych, zawierających dane dotyczące znanych po obu stronach granicy osobistości czy literatury krajoznawczej.

Co jeszcze osiągnięto? Regularnie odbywa się zainicjowany przez naszych polskich kolegów konkurs artystyczny dla dzieci i młodzieży poświęcony legendarnej postaci związanej z Karkonoszami, duchowi gór Liczyrzepie. W konkursie tym zawsze bierze udział około 40 bibliotek. Nagrody wręczane są laureatom w Muzeum Gerharda Hauptmanna w polskiej Szklarskiej Porębie.

Z inicjatywy naszej placówki metodycznej otrzymaliśmy od wielu wydawnictw literaturę niemieckojęzyczną, która sukcesywnie wzbogaca zbiory niemieckojęzyczne

bibliotek w Jeleniej Górze i Libercu. Wymieniamy się też literaturą fachową i organizujemy wycieczki do sąsiednich bibliotek. Grupa robocza bibliotek naszego euroregionu opracowała dotychczas trzy publikacje. Dwie pierwsze dotyczą bibliotek publicznych w naszym euroregionie, które w formie obrazu i tekstu przedstawiane są przez poszczególnych burmistrzów. Nasz najnowszy produkt ma trochę inną treść. Jest to niemiecko-czesko-polski przewodnik językowy dla korzystających z bibliotek. Jest on w pewnym sensie osiągnięciem pionierskim, gdyż słowniki specjalistyczne z dziedziny bibliotekoznawstwa, które spełniałyby też funkcję przewodnika językowego dla osób korzystających z bibliotek, są raczej rzadkością. Dla niemiecko-czesko-polskiego przewodnika językowego jest to nowością. Powstał on w odpowiedzi na zapytania kierowane do bibliotek w euroregionie Nysa i był pomyślany jako pomoc językowa dla bibliotekarzy i użytkowników bibliotek.

Pod kierownictwem biblioteki w Jeleniej Górze w ubiegłym roku mógł zostać wydany przewodnik językowy dla dzieci. Na ten rok planujemy m.in. opracowanie kalendarza na rok 2006 z ilustracjami „Skarbów bibliotek euroregionu Nysa”. Planujemy również opracowanie polsko-niemieckiej teczki multimedialnej na temat literatury dla dzieci.

Te i inne inicjatywy wpływają również na współpracę dalszych bibliotek w euroregionie. Przykładami są: Weißwasser i Żary, Legnica, Zgorzelec i Görlitz, Bautzen i Jelenia Góra, Wittichenau i Świeradów Zdrój – są to przykłady polsko-niemieckie – czy Zittau i Liberec, Seifhennersdorf i Rumburk, Varnsdorf, Pirna i Decin, Plauen i Karlowe Vary – aby wymienić przykłady niemiecko-czeskie.

Planowane są następujące projekty: nagroda euroregionu dla biblioteki – wyróżnienie za wybitną działalność transgraniczną i projekt transgranicznej biblioteki objazdowej między niemiecką a polską częścią euroregionu Nysa. Dla miasta europejskiego Görlitz/ Zgorzelec planowana jest wspólna polsko-niemiecka mediateka.

To jest to, co chcemy osiągnąć; ciągły rozwój współpracy wykraczającej również poza granice euroregionu Nysa i Łaba.

I jeszcze jedno osiągnięto. Po dziesięcioletniej, transgranicznej działalności można stwierdzić z całą pewnością, że stała się ona motorem rozwoju bibliotek, a tym samym przyniosła korzyść czytelnikom w regionach wszystkich trzech krajów.

Współpraca różnych bibliotek we własnej części euroregionu – bibliotek publicznych, naukowych, szkolnych, środowiskowych stała się bardziej intensywna, a przez to zaczynają stopniowo zanikać wspomniane już wcześniej subiektywne granice.

Na zakończenie jeszcze jedno zdanie. Co czyni nasz zawód tak pasjonującym? To fakt, że w czasach tak szybkich przemian, nie trzymamy się kurczowo znanych form lecz wypracowujemy nowe, w których możemy odnaleźć i te czasy i swoje własne przekonania.

„Gdy wieje wiatr przemian – jak mówi chińskie przysłowie – ludzie bojaźliwi zamykają okna. Odważni stawiają wiatraki.”

Do tego po ponad 400 latach nic już nie można dodać.

tłumaczenie Danuta Chlebicz

dr Zygmunt Kowalczuk
 Uniwersytet Zielonogórski

Publicystyka katolicka wobec Ziem Zachodnich i jej wpływ na pojednanie polsko-niemieckie (1945-1989)

Pisząc o publicystyce katolickiej i autorach z nią związanych mam na uwadze stosunkowo wąską grupę twórczej inteligencji, utożsamiającej się ze środowiskiem „Znaku”. Stanowił ją krąg osób związanych z „Tygodnikiem Powszechnym”, miesięcznikiem „Znak”, „Więź” oraz Klubem Inteligencji Katolickiej. Środowisko to pomimo dużego zróżnicowania charakteryzowała postawa konsekwentnego liberalizmu i otwartości na świat. Był to swoisty ewenement zważywszy na fakt, iż ducha polskiego katolicyzmu charakteryzowały: etos misyjny oraz brak tolerancji.¹

Stosunek elit katolickich do problemu niemieckiego przeszedł ogromną ewolucję i bez wątpienia należy nań patrzeć jako na pochodną wzajemnych relacji państwo – Kościół. Zarówno klimat towarzyszący stosunkom między obu instytucjami, kolejne odwilże polityczne, a co za tym idzie aktywność cenzury miały wpływ na możliwości publicznego artykułowania poglądów przez te środowiska.²

Po roku 1945 stosunek Polaków do Niemców charakteryzuje przede wszystkim rozrachunek z faszyzmem i okupacją niemiecką. Wspólne było zarówno elitom katolickim jak i rządzącym „wykazać światu, że między obozem rządzącym a ruchem chrześcijańsko społecznym nie ma rozbieżności tam, gdzie wchodzi w grę interes nadrzędny”.³ Obszar zainteresowań kwestią niemiecką wyznaczały po wojnie dwa zjawiska: narodowego socjalizmu i konsekwencji jego realizacji dla Polski oraz nowej granicy zachodniej. Jak pisał „Tygodnik Powszechny”: „nasza racja stanu wymaga wytrącenia argumentów kwestionujących nasze zdolności do zagospodarowania Ziem Zachodnich”.⁴

Na łamach „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Tygodnika Warszawskiego”, „Dziś i jutro” ukazywały się wypowiedzi, w których dominowało przekonanie o zbiorowej odpowiedzialności narodu niemieckiego, wspomagane niewiarą w możliwość zmiany charakteru narodowego społeczności niemieckiej.⁵ Wielu publicystów katolickich, m.in. Jerzy Braun i Michał Paradowski rozwijało tę historiozoficzną o swoistej

1 A. Wolff – Poweńska, Poszukiwanie dróg dialogu, w: Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945 – 1989, s. 366, Poznań 1993.

2 Tamże, s.368.

3 D. Morawski, Katolicy i problem granic zachodnich. „Tygodnik Powszechny” nr. 44/1946.

4 Tamże.

5 M. Jasiukiewicz, Koncepcje rozwiązania problemu niemieckiego w polskiej prasie katolickiej w latach 1945 – 1948, w: Z badań nad polską myślą polityczną 1939-1949. Wrocław 1978. – (Acta Universitas Wretislauiensis ; no 363. Nauki Polityczne; IX),s.75 – 86.

rewolcie Niemców przeciw Europie, utożsamianej z cywilizacją łacińską. W protestantyzmie Braun upatrywał fatalnej siły, przy pomocy której został zaszczerpiony Niemcom cynizm polityczny i trwała demoralizacja. W zapoczątkowanym przez Marcina Lutera ruchu religijno – społecznym upatrywał on „rasowej rewolucji”, w wyniku której doszło do zderzenia elementów germańskich z romańskimi.⁶

Tego rodzaju tezy znajdowały oparcie w wypowiedziach hierarchów Kościoła katolickiego. Prymas August Hlond w październiku 1945 roku w Poznaniu mówił: „Ujrzelśmy w potwornej rzeczywistości wcielenie bezbożnictwa, gdy w imię materializmu rasowego ruszyła na podbój świata zbrojna potęga hitlerowska. Zamierzała ona znieść chrześcijaństwo i zastąpić je kultem siły. Na ołtarzach zwycięskiego nazizmu miały wyręczyć Boga goły miecz i ewangelia apostazji Mein Kampf (...). Wszystko co chrześcijańskie zostało sponiewierane i zmieszane z błotem. Poza perwersyjnym okrucieństwem w żadnym innym objawie hitlerowskiego szału nie wypowiedziała się tak cynicznie obrzydliwość ateizmu, jak w szatańskim zakusie złamania ducha chrześcijańskiego Europy przez potworny atak kłamstwa. Przybierało to znamiona apokaliptycznej walki syna kłamstwa z Bożą prawdą”.⁷

Również współzałożyciel i członek redakcji „Tygodnika Powszechnego” – ksiądz Jan Piwowarski – źródeł niemieckiego zła dopatrywał się w pogańskim rodowodzie. Idee pogańskie przeniknęły jakoby do wszystkich sfer życia i duchowości, co przyniosło tragiczne konsekwencje w postaci hitleryzmu. Oczywiście jest, iż takie zapatrywanie się na kwestię niemiecką niosło z sobą przekonanie, iż koniecznym warunkiem zapewnienia pokoju dla Polski jest osłabienie i upokorzenie Niemców i to w stopniu maksymalnym.

Zupełnie inny punkt widzenia przyjmował publicysta i dziennikarz Edmund Osmańczyk, który w demokratyzacji Niemiec z jednej i wzmocnieniu Polski z drugiej strony doszukiwał się gwarancji bezpieczeństwa naszego kraju. Za główne źródło bezpieczeństwa naszej granicy zachodniej uznał Osmańczyk samych Polaków oraz ich zdolność do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej.⁸

Coraz mocniejszy stawał się głos wzywający do umiaru w ocenie narodu niemieckiego. Wielu publicystów uważało, iż nienawiść i zemsta nie są godne chrześcijanina. Taki punkt widzenia ilustruje utwór Kazimierzy Iłakowiczówny: „Modlitwa za nieprzyjaciół”. Refren tego utworu: „Zmiłuj się, Boże, nad Niemcami” bez wątplenia kontrastował z pismami i utworami przesyconymi nienawiścią do całej społeczności niemieckiej.⁹ Podobny punkt widzenia przyjmował Paweł Jasienia, który przypominał, iż obowiązkiem chrześcijan jest wychowanie nowych pokoleń Polaków w duchu przebaczenia.¹⁰ Znaczący głos zabrał w tej kwestii Antoni Gołubiew pisząc na łamach „Tygodnika Powszechnego”: „Narody zdrowe nie mogą żyć bez końca w oparach nienawiści; nie mogą one pozwolić sobie na to ze względu na samych siebie”¹¹ Zdaniem wielu publicystów należało dać szansę Niemcom na odrodzenie się moralne, wykazując

6 A. Wiff – Powęska, op. Cit., s. 370.

7 Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945 – 1974. Paryż 1975, s. 12.

8 E. Osmańczyk, Niemcy w roku 1945, „Tygodnik Powszechny” nr 3/1946 oraz tenże, O bezpieczeństwie zachodniej granicy, „Tygodnik Powszechny” nr 28/1946.

9 Antologia polskiej poezji religijnej 1939 – 1945. Opr. J. Szczypka. Warszawa 1983, s. 19.

10 P. Jasienia, „Droga przez otchłań”, „Tygodnik Powszechny” nr 11/1946.

11 A. Gołubiew, Zarażeni nienawiścią, „Tygodnik Powszechny” nr 8/1948.

nawet minimum zaufania. Wielu intelektualistów katolickich wskazywało na konieczność oderwania się od „koszmarów przeszłości” i skoncentrowania się na przetworzeniu tragicznych doświadczeń w wartości wyższe.

Proces analizy i dyskusji nad kwestią niemiecką został wyciszony na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Dyktatura komunistyczna wydała bezpardonową walkę wszelkim siłom nie identyfikującym się z panującym porządkiem. Zapoczątkowane w roku 1951 represje państwa wobec Kościoła i duchowieństwa, nasilająca się walka z laikiem katolickim – w marcu 1953 zlikwidowano „Tygodnik Powszechny” – sprawiły, że problematyka stosunków polsko – niemieckich zeszła na dalszy plan. Dopiero odwilż polityczna 1956 roku ożywiła elity katolickie i skłoniła do podjęcia problematyki niemieckiej.

Jedną z pierwszych okazji do spotkań z Niemcami był kongres prasy katolickiej w Wiedniu w październiku 1957 roku. W skład polskiej delegacji wchodził: Tadeusz Mazowiecki, Dominik Morawski, Stanisław Stomma i Jerzy Turowicz. Podczas dyskusji polskiej delegacji z przedstawicielami zachodnioniemieckich wydawnictw chadeckich i prasy katolickiej unikano tematu polskiej granicy zachodniej w obawie przed „dwuznacznością w interpretacji”. Polacy przypominali jednak, iż jest ona konsekwencją wojny, rozpętanej przez III Rzeszę.¹²

Wiosną 1958 r. S. Stomma udał się do RFN na oficjalne zaproszenie szefa Katholische Nachrichten Agentur. Doszło tam do wielu rozmów m.in. z niemieckimi politykami i dostojnikami. W rozmowie z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Heinrichem von Brentano poruszono problem możliwości i perspektyw nawiązania stosunków politycznych między obu państwami. Stomma nie ukrywał, że nie da się budować mostów między polskimi i niemieckimi katolikami w oderwaniu od całokształtu politycznych stosunków między Polską a Niemcami. Doszło tam również do spotkania z szefem kancelarii kanclerza Adenauera, ministrem Hansem Globke. Na sformułowaną przez Globkego argumentację, iż rząd zachodnioniemiecki nie powinien nawiązywać stosunków z Polską, aby nie urazić polskich katolików, Stomma odpowiedział zdecydowanym odrzuceniem postawy traktującej sprawę polską wyłącznie w kategoriach antykomunizmu. W sprawach niemieckich, stwierdził Stomma, „całe społeczeństwo polskie jest jednolite”¹³

Rewolucyjne wręcz znaczenie dla stosunków polsko – niemieckich miał list biskupów polskich do biskupów niemieckich. Nazywany „Orędziem Pojednania” miał dalekosiężne konsekwencje dla zbliżenia środowisk chrześcijańskich po obu stronach granicy.

„Orędzie” z 1965 r. wyrosło na gruncie przemian Soboru Watykańskiego II, który odwoływał się do prawd ponadczasowych wyrosłych z Biblii, w tym również do potrzeby pojednania.

List biskupów polskich, przekazany 18 listopada 1965 r. biskupom niemieckim, był jednym z 55 listów skierowanych do przebywających w Rzymie na obradach Soboru episkopatów i stanowił zaproszenie do udziału w przypadających na 1966 r. uroczystościach Milenium Chrztu i państwa polskiego. Załączony do zaproszenia „historyczny i równocześnie bardzo aktualny komentarz do polskiego Milenium, stanowiący inter-

12 S. Stomma, *Pościg za nadzieją*. Paryż 1991, s. 172.

13 Tamże, s. 178

pretację dziejów Polski i stosunków polsko – niemieckich, okazał się kamieniem obrazy dla władz partyjnych, wywołując również negatywne reakcje zarówno wśród prawicowych ugrupowań w RFN, jak i w szerokich kręgach polskiej opinii publicznej.¹⁴

Odpowiedź biskupów niemieckich, która nadeszła 5 grudnia 1965 r. nie mogła satysfakcjonować polskich autorów listu. Kardynał Wyszyński dopiero kilka lat później, w liście z 5 listopada 1971 r. skierowanym do kardynała Juliusa Döpfnera dał wyraz swemu głębokiemu rozczarowaniu, gdy pisał: „Nasza serdecznie wyciągnięta dłoń została przyjęta nie bez zastrzeżeń”. Niezależnie od intencji, jakie przyświecały autorom listu, bądź to moralnych bądź politycznych, „Orędzie” odegrało historyczną rolę w dziejach stosunków polsko – niemieckich.

List umocnił w odwadze polskie elity katolickie, przyczyniając się do intensyfikacji ich dialogu z ewangelikami i katolikami niemieckimi. Wydaje się, iż nie ma przesady w twierdzeniu Jana Józefa Lipskiego, który w eseju „Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy” określił list biskupów jako „najodważniejszy i najbardziej dalekowzroczny czyn polskiej historii powojennej”.¹⁵ Bez wątplenia „Orędzie” inspirowało środowiska inteligencji katolickiej do dyskusji i podejmowania trudnych tematów. W praktyce zmierzało to do przewycięzania negatywnych stereotypów, poszukiwania obszarów współpracy przez tworzenie klimatu pojednania w trosce o wspólną odpowiedzialność za los Europy. Trwałe porozumienie Polaków i Niemców stało się celem, któremu podporządkowane zostały różne formy edukacji społecznej. Istotny jest fakt, że przeświadczenie o potrzebie pojednania nie stało się akcją doraźną, ale nabrało tempa permanentnego procesu, w którym ogromne znaczenie zyskały bezpośrednie kontakty Polaków i Niemców.

Bezprecedensowego charakteru nabrała inicjatywa Lothara Kreysinga. Pod hasłem: „przez pokutę do zrozumienia i pojednania”, gromadził on młodych robotników, uczniów i studentów, którzy pod patronatem organizacji chrześcijańskich obu państw niemieckich począwszy od 1958 r. wykonywali w Polsce symboliczne prace na terenie byłych obozów koncentracyjnych. Była to dla nich lekcja historii martyrologii ofiar faszyzmu. Jedna z uczestniczek po powrocie do Niemiec pisała, iż pobyt w kraju Maksymiliana Kolbego pozwolił jej zrozumieć „co znaczy być Niemcem w Oświęcimiu, gdzie inni Niemcy stali się symbolem gwałtu, terroru i mordu. Z tym uczuciem - pisała – powrócę do Niemiec, będę opowiadać, co widziałam i będę starać się, by każdy Niemiec robił wszystko ze swej strony, by nigdy już nie doszło do drugiego Oświęcimia”.¹⁶

Dla enerdownskiego ruchu Akcja Znaków Pokuty, w którym szczególne miejsce zajmował Guinter Saerchen, kontakty z niezależnym polskim laikatem były czymś wyjątkowym. W czasach, gdy stosunki między Polską i NRD ograniczały się do sterowanych odgórnie form współpracy, spotkania z ludźmi z „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Więzi”, KIK-u często oznaczały narażanie się władzom państwowym. Stanowiły one nieformalną współpracę płynącą z potrzeby serca, a nie z nakazu partii, czy organów urzędowych. Tego rodzaju współpraca przyczyniła się do zmiany stereo-

14 Orędzie Biskupów polskich do ich Niemieckich Braci w Chrystusowym Urzędzie Pastorskim, w: *Dziesięciu sprawiedliwych. Wspomnienia okupacyjne*. Zebrał i wstępem poprzedził J. Turnau. Warszawa 1986, s. 175-186.

15 A. Wolff-Poweska, *Op. cit.*, s. 385.

16 A. Sakson, *Akcja „Znak Pokuty”*. „Tygodnik Polski” nr 29/1983.

typowego wizerunku sąsiada. Była ta prawdziwa lekcja historii, inna niż oferowana przez oficjalne programy SED i PZPR.¹⁷

W latach siedemdziesiątych świeckie elity katolickie podejmowały ze swej strony próby rozwiązania problemu polsko – niemieckiego poprzez szukanie antidotum na jednostronnie negatywny wizerunek Niemców, funkcjonujący w potocznym obiegu. Dążąc do przezwyciężenia stereotypu Niemców jako narodu żądnego dominacji i neurotycznie poszukującego potwierdzenia swej wielkości prezentowano opinii publicznej tych Niemców, których postawa i poglądy zaprzeczały powszechnym wyobrażeniom o nich. Znamienny był tu artykuł K. Jagiełły: „Czy jesteś sam Ottonie?”, w którym publicysta katolicki przedstawia postać 19-letniego Niemca rozstrzelanego przez Wehrmacht za odmowę wykonania egzekucji na Polakach, którego grób we wsi Machowa pod Tarnowem stał się miejscem pojednania polsko – niemieckiego.¹⁸ Listę dobrych Niemców uzupełniło „dziesięciu sprawiedliwych”. Pod tym tytułem ukazała się książka, stanowiąca plon ankiety skierowanej do czytelników pism katolickich, której celem było zebranie wspomnień o „dobrych Niemcach” z okresu okupacji.¹⁹ W wielu opracowaniach publicystów katolickich: Władysława Bartoszewskiego, Józefy Hennelowej, Andrzeja Micewskiego, Mieczysława Pszona, Anny Morawskiej, Stanisława Stommy pojawiały się Niemcy jako naród i społeczeństwo o zróżnicowanych opcjach politycznych, wielorakich postawach i dążeniach.

Do rozmiarów symbolu pojednania urósł człowiek z numerem 16670 – Maksymilian Maria Kolbe – o którym kardynał Karol Wojtyła powiedział, iż odniósł on zwycięstwo w miłości przebaczącej.²⁰

Ogromny wpływ na kształtowanie opinii publicznej – zarówno w Niemczech, jak i w Polsce – miała publicystyka A. Morawskiej. Poddając wnikliwej analizie pamięć historyczną Niemców, poszukiwała autorka jednocześnie odpowiedzi na trudne problemy związane z niemieckimi dogmatami i mitami historycznymi. Proces ewolucji narodu niemieckiego starała się Morawska ukazać czytelnikom „Tygodnika Powszechnego” w całej swej złożoności.²¹

Podobną rolę odegrał również S. Stomma należący do kręgu myślicieli politycznych, którzy pierwsi dali publicznie wyraz przekonaniu, iż kwestia niemiecka może być rozwiązana tylko w kontekście europejskim. W przemówieniu sejmowym 23 października 1975 r. zwracał uwagę na naturalne „ciążenie Polski ku Zachodowi” i jej europejskie tradycje. Daleki od schlebiania państwu zachodnioeuropejskim przekonywał jednakże, że tylko otwarta postawa dialogu ze Wschodem i Zachodem daje Polsce szansę na przezwyciężenie konfliktu z Niemcami. Podobnie jak i pozostali publicyści – niemcoznawcy „Tygodnika Powszechnego”, „Znak” i „Więzi” wyrażał niejednokrotnie opinię, że NRD jest tworem sztucznym, opartym na murze i terrorze, wierząc jednocześnie, iż zjednoczenie Niemiec może dokonać się jedynie w wyniku odprężenia i przezwyciężenia podziału Europy.²²

17 A. Wolff-Powęska, Op. cit., s. 387.

18 K. Jagiełło, „Czy jesteś sam, Ottonie?” „Więź” nr 2-3/1984, s. 40-45.

19 A. Morawska, Ditrich Bonhoeffer. „Więź” nr 7-8/1966, s. 128-148.

20 „Znak” nr 342/1983, s. 760.

21 A. Morawska, NRF – mity i upiory. „Tygodnik Powszechny” nr 7/1969; NRF – remanent wrażeń. „Tygodnik Powszechny” nr 6/1969; Racjonalisci. „Tygodnik Powszechny” nr 11/1969.

22 „Tygodnik Powszechny” nr 28/1969 oraz nr 46/1975.

Nie do przecenienia są wysiłki katolickich intelektualistów, zmierzające do zmiany obrazu Niemców w świadomości społeczeństwa polskiego oraz pojednania obu narodów. Zostały one dostrzeżone przez wielu polityków zachodnioniemieckich oraz środowiska inteligencji katolickiej i ewangelickiej w obu państwach niemieckich. Przedstawiciele „PAX Christi” oraz pielgrzymi spod „znaku pokuty” rozpowszechniali w swoim kraju prawdę o tych Polakach, którzy wyciągali dłoń w geście pojednania. Wielu polskich publicystów katolickich otrzymywało niemieckie wysokie odznaczenia państwowe – m.in. A. Morawska, S. Stomma - jako wyraz uznania za trud włożony w dzieło pojednania obu narodów. Wręczając w 1987 r. Stanisławowi Stommie najwyższe odznaczenie RFN - Wielki Krzyż Zasługi, Hans – Dietrich Genscher podkreślił jego zasługi w budowaniu podstaw dla oddolnego dialogu między obu narodami. W osobie Stommy docenił minister spraw zagranicznych RFN człowieka, który w trudnych czasach politycznego zniewolenia kierował się zasadą chrześcijańskiej odpowiedzialności w działalności politycznej.

Lata osiemdziesiąte i wydarzenia z nimi związane, z jednej strony przesunęły akcent zainteresowań problemem niemieckim, z drugiej zaś pozwoliły nadać nową jakość dyskusji na temat Niemiec i Niemców. W okresie, gdy na skutek stanu wojennego jedynie kościoły stały się trybuną wolnej myśli, podczas Tygodni Kultury Chrześcijańskiej świeccy historycy i politolodzy z ambon nawoływali do trzeźwej oceny „niebezpieczeństwa niemieckiego”.

Do przełamywania stereotypów fałszywych schematów myślenia o Niemcach służyły powstałe w tym czasie ośrodki spotkań m.in. Międzynarodowy Ośrodek Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu oraz powołana m.in. z inicjatywy wrocławskiego KIK-u Międzynarodowa Wspólnota Krzyżowej.

Klamrą spinającą trudny, choć nie pozbawiony romantyzmu rozdział twórczości i działalności elit katolickich na rzecz zbliżenia Polaków i Niemców jest rok 1989. Uwieńczeniem ich wysiłku było opublikowanie w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej wspólnego oświadczenia polskich i niemieckich katolików: „O sprawiedliwość, wolność i pokój w Europie”. W dokumencie tym obie strony zobowiązały się do poddawania wzajemnych stosunków ciągłej rewizji z punktu widzenia obiektywnych i nienaruszalnych praw człowieka. Wspólne poszukiwanie prawdy o przeszłości nie może przesłaniać jednak najważniejszych zadań skierowanych w przyszłość. Wychodząc z tego założenia sygnatariusze oświadczenia opowiedzieli się za uznaniem trwałości zachodniej granicy Polski, prawem grup ludności o odmiennym języku i kulturze, tym samym Niemców żyjących w Polsce i Polaków żyjących w Niemczech, do zachowania własnej tożsamości, prawem narodu niemieckiego, doświadczonego w szczególności sposobem podziałem Europy do samostanowienia, szerszym otwarciem granic europejskich, co w konsekwencji winno przyczynić się do integracji całego kontynentu.²³

Do rangi symbolu na drodze budowania mostów pojednania urosło powołanie Tadeusza Mazowieckiego, byłego redaktora naczelnego „Więzi” i posła na Sejm z ramienia „Znak” na premiera pierwszego rządu na przełomie 1989 i 1990 roku. Znak pokoju przekazany przez pierwszego premiera wolnej Polski kanclerzowi Niemiec

– Helmutowi Kohlowi podczas mszy św. w Krzyżowej stanowił symboliczne uwieńczenie trudnej drogi zbliżenia do Niemców. Mają w tym swój ogromny udział przedstawiciele świeckich elit katolickich, jak też i anonimowi członkowie wspólnoty znakowej. Można i należy śmiało powiedzieć, że bez mądrości, wytrwałości i ofiarności publicystów katolickich w Polsce, proces pojednania polsko-niemieckiego byłby dziś niemożliwy, albo nie osiągnąłby pełnego rozwoju. Wierność polskiej racji stanu, ale też i poczucie europejskości oraz wierność korzeniom, z których wyrosła kultura Polska sprawiły, że możliwe stało się pojednanie Polaków i Niemców. Oczywiście, proces ten trwa nadal - będzie on bowiem przez serca obywateli obu narodów – stąd niezmiernie ważne jest „na dziś” czerpanie ze skarbcza doświadczeń ludzi, którzy tworzyli klimat tego pojednania.

*Zur Geschichte des Buches
in der Grenzregion und dessen
Rolle in der Bildung
der multikulturellen Gesellschaften*

Materialien aus der deutsch-polnischen Konferenz
der Bibliothekaren und Bibliothekarinnen

Zielona Góra, den 21-22 April 2005

Das deutsch-polnische Grenzland als Raum der kulturellen Durchdringung

Das kulturelle Erbe im deutsch-polnischen Grenzraum kristallisierte sich im historischen Entwicklungsprozess heraus und war maßgeblich von der wechselnden Zugehörigkeit einer bestimmten Region zu einem bestimmten Staat geprägt. In dem die vorliegende Untersuchung interessierenden Rahmen bedeutet dies vorrangig das Verbleiben einer Region innerhalb der Grenzen des deutschen bzw. des polnischen Staates. Das Erbe umfasst sowohl eine materielle wie auch eine geistige Dimension, es beinhaltet positive wie negative Erfahrungen einer unmittelbaren Nachbarschaft, stellt jedoch keineswegs die Gesamtleistung einzig und allein einer einzigen Nation dar. Darüber zu entscheiden, wer und im welchen Ausmaß den gegenwärtigen Charakter des Erbes an der deutsch-polnischen Grenze prägte, steht wiederum auf einem anderen Blatt.

Das Grenzland als das Territorium zweier Staaten betreffend stellt ein attraktives Forschungsgebiet dar, da dort Erscheinungen und Prozesse aus unterschiedlichen Bereichen des gesellschaftlichen, politischen und wirtschaftlichen Lebens auf das Engste miteinander verflochten sind. Der Grenzraum ist zugleich ein Raum, in dem die staatlichen sowie nationalen Interessen aufeinanderprallen und er ist ein Raum, in dem die unterschiedlichen Kulturen und Ideologien von gegenseitigen Durchdringungsprozessen gekennzeichnet sind. Ein solcher Landstrich kann zu einer Quelle von Spannungen werden und zu – bisweilen auch vor einem militärischen Hintergrund stehenden – Konflikten führen, aber er ist ebenso imstande die gegenseitige Annäherung und Zusammenarbeit zu fördern.

Aus geschichtlichem Blickwinkel kann von seit alters her gewachsenen Grensräumen gesprochen werden, gleichzeitig aber auch von neu entstandenen, deren Bildung in der nahen resp. sehr nahen Zeitperspektive liegt. Der deutsch-polnische Grenzraum gehört hierbei der zweiten Kategorie an. Die heutige Gestalt erhielt er in Anbetracht der gegenseitigen Feindseeligkeit der polnischen sowie der deutschen Nation nach dem Ende des II. Weltkrieg. Die Grenzregion wurde infolge sich äußerst kompliziert gestaltender, sowohl während des Krieges als auch in der Nachkriegszeit geführter Verhandlungen abgesteckt; ihre Fortführung erfolgte unter den Bedingungen der sich in der Nachkriegsordnung herauskristallisierenden und sich im weiteren Verlauf festigenden politischen Systeme, die gleichermaßen den Bürgern Polens wie den der östlichen Teile Deutschlands aufgedrängt wurden.

Das zentrale Gebiet des deutsch-polnischen Grenzraumes bildet das Lebusener Land (Ziemia Lubuska). Unter dieser Bezeichnung verbirgt sich derzeit die Woiwodschaft Zielonogórskie in den Jahren zwischen 1950 und 1975, zwischen 1975 und 1998 die Woiwodschaften Gorzowskie und Zielonogórskie, und nach der

Verwaltungsreform von 1998 die Woiwodschaft Lubuskie umfassende Gebiet. Ein in dieser Weise verstandenes Lebuser Land umfasst den alten, am rechten Oderufer gelegenen Teil der Neumark, d.h. den östlichen Teil der Mark Brandenburg, Teile Niederschlesiens und der Lausitz, zeitweise ebenso einen kleinen Streifen Pommerns und Großpolens. Bis zum 18. Jahrhundert entwickelten sich diese Regionen größtenteils unabhängig voneinander, obgleich die Grenzen zwischen ihnen recht unbeständig waren – eine Tatsache, die es für die Zwecke dieser Untersuchung hervorzuheben gilt. Die einzelnen Gebiete und Städte wechselten häufig ihre Besitzer und damit die Zugehörigkeit zu einem bestimmten Fürsten- bzw. Herzogtum oder sogar Staat. Nahezu jede dieser Regionen hatte eine andere Kultur, eine unterschiedliche Tradition sowie andere Prioritäten in verschiedensten Lebensbereichen vorzuweisen. Ähnlich war dies auch später, als diese in einen gesamten Staatsorganismus eingegliedert wurden: zunächst in Preußen, dann im Wilhelminischen Reich, in der Zwischenkriegszeit in die Weimarer Republik und schließlich in das Dritte Reich. Hinsichtlich der geographischen Lage war für die Gebiete, die man heute Lebuser Land oder Mitteloder nennt, ein eigentümlicher Provinzialismus und eine relativ große Entfernung zu den jeweiligen politischen und kulturellen Zentren charakteristisch. Gleichermaßen wechselhaft wie das Schicksal des Lebuser Landes war in der Vergangenheit das politische, kulturelle und territoriale Schicksal anderer Grenzgebiete auf der polnischen Seite des heutigen deutsch-polnischen Grenzraumes, d.h. Schlesiens und Pommerns.

Das gegenwärtige Verständnis vom Lebuser Land bildet einen ausdrücklichen Gegensatz zur historischen Bezeichnung dieses Raumes, wobei hierunter jene Zeiten zu fassen sind, in denen er unterschiedlichen territorialen Strukturen, Herrschergeschlechtern sowie Staaten, die mit einer weit aufgefassten deutschen Tradition in Verbindung standen, angehörte. Nach dem II. Weltkrieg wurde in die Volksrepublik Polen lediglich ein kleiner Teil des historischen Landes Lebus, nämlich die Kreise Słubice und Sulęcín (Zielonig) sowie Kostrzyn (Küstrin) und seine nächste Umgebung eingegliedert. Der eindeutig größere Teil gehörte fortan der Deutschen Demokratischen Republik an, darunter auch Lebus (Lubusz) – die Burg und die Stadt, die der Region den Namen gab. Der heutige Begriff „Lebuser Land“ bezeichnet hingegen eine Verwaltungseinheit, die territorial die Woiwodschaft Lubuskie umfasst. Eine solche Feststellung bezieht sich jedoch keineswegs nur auf die Konvention hinsichtlich der Namensgebung. Ich vertrete die Ansicht, dass das Lebuser Land eine Region im eigentlichen Sinne des Wortes ist und dass es die prinzipiellen Funktionen der Selbständigkeit in administrativ-politischer, in ökonomischer wie auch in kultureller Beziehung erfüllt.

Vor 1989 stellte das Problem des deutschen Kulturerbes im gemeinsamen Grenzraum kein umfassendes Forschungsgebiet dar. Man befasste sich damit nur selektiv und möglichst ohne den Bezug auf eine längere Zeitperiode. Auf diese Art und Weise versuchte man eine Darstellung des gesamten von den Bewohnern dieses Landes erschaffenen Kulturerbes in all ihren mannigfachen historischen Facetten, und vor allem jene betreffend, die auf die Jahrhunderte alten Beziehungen mit dem – hier wiederum in einem weit gefassten Verständnis des Begriffes – deutschen Erbe zurückverweisen könnten, zu vermeiden.

Das deutsch-polnische Erbe im gemeinsamen Grenzland ist kein homogenes. Seinen geistigen Teil nahmen die im Jahre 1945 vertriebenen und ausgesiedelten Deutschen aus Pommern, aus dem Lebuser Land, aus Ermland und aus den Masuren sowie aus

Schlesien mit sich fort. Somit siedelte dieser Teil mit ihnen in ihre neuen Wohnorte um, wo er sicherlich zur Bereicherung des von den Menschen vorgefundenen lokalen Erbes ihrer neuen Heimat beitrug. Dem an den alten Wohnorten hinterlassenen materiellen Teil des deutschen Erbes begegneten die polnischen Siedler, die nun die vormals deutschen Gebiete bewohnten, vorrangig mit Feindseligkeit. Unmittelbar nach dem Krieg begann man mit der Zerstörung all dessen, was von den Jahrhunderte alten Beziehungen der sog. Wiedergewonnenen Gebiete mit der deutschen Kultur Zeugnis hätte ablegen können. An der Oder und an der Neiße wurde mit der regionalen Tradition dieses Landstriches radikal gebrochen und es kam zur Zerstörung des Löwenanteiles des von Generationen einstiger Bewohner erarbeiteten Kulturwerkes dieser Region.

Mit einer solchen Situation sah sich das Land bis 1989 konfrontiert. Erst die Umgestaltung des politischen Systems in Polen ermöglichte es, in der Gesellschaft einer bestimmten Stadt, eines Kreises oder einer Woiwodschaft das Gefühl einer authentischen Verbindung des einzelnen Menschen mit ihrer nächsten Umgebung herauszubilden. Dies verlangte im gleichen Atemzug danach, über die deutsche Vergangenheit zu sprechen und damit über die umfassendere Tradition eines bestimmten territorialen Raumes. In meiner Auffassung ist es gelungen, im Großteil der heutigen Einwohner des deutsch-polnischen Grenzraumes ein Interesse an der deutschen Vergangenheit ihrer unmittelbaren Umgebung zu erwecken. In ihrer Mehrheit akzeptieren die Menschen, dass sie heute von vielen geistigen und materiellen Gütern Nutzen ziehen, die noch der deutschen Zeit entstammen. Es ist ihnen gleichsam bewusst geworden, dass ein beträchtlicher Teil davon unwiederbringlich zerstört wurde, was bestimmte Lebensbereiche bzw. die Region insgesamt in beachtlichem Maße ihrer Vielfältigkeit beraubte. Man weckte also die Erinnerung an die deutschen Nobelpreisträger, die in Schlesien, Pommern, Ermland und in den Masuren lebten und arbeiteten, zum neuen Leben. Gleichzeitig wurden tiefergehende Forschungen zur Weintradition in Grünberg sowie zu den Anfängen der umfangreichen Entwicklung verschiedenster Industriezweige, die noch im 19. Jahrhundert zum markanten Symbol der einzelnen Regionen wurde, aufgenommen. Viele traditionelle Wirtschaftsbereiche, die sich in der Zeit deutscher Prägung herausgebildet hatten, sind verschwunden, ein Teil davon ist jedoch auch nach 1945, als sich das Gebiet innerhalb der polnischen Staatsgrenzen wiederfand, weiter geführt worden. Erwähnenswert sind hierbei zum Beispiel die Tradition des Bergbaus, der Textilindustrie oder auch des Tourismus. Erst vor kurzem fand man heraus, dass in der Nähe von Wohlau (Wolów) die erste Zuckerfabrik der Welt entstanden war und in der Nähe von Waldenburg (Walbrzych) die erste Heilanstalt für Lungenkrankheiten.

In nahezu allen Ortschaften des deutsch-polnischen Grenzlandes begann man in den letzten Jahren mit der Sammlung von die eigene Chronik vervollständigenden historischen Dokumenten und Flugblättern. Zielstellung der Unternehmungen ist es, die für sie typischsten Bilder und materiellen Erzeugnisse aus der Vergangenheit zu bestimmen und festzuhalten. Später sollen Schritte unternommen werden, um Vergangenheit und Gegenwart einander näher zu bringen und in den Menschen dadurch ein Gefühl der historischen Kontinuität der Region, in der sie leben, zu erwecken.

Nach den bis in die heutige Zeit sichtbaren Spuren des materiellen Erbes im deutsch-polnischen Grenzraum, darunter auch im Lebusener Land, ist bereits im 13. und 14. Jahrhundert zu suchen; dieses entstand in Folge der umfangreichen Bau- und weiterer

Tätigkeiten der hiesigen Herrscher und Geistlichen. Ihre Bemühungen wurden von den im Grenzland angesiedelten Ritterorden, vor allem von den Orden der Templer, Johanniter, Zisterzienser und der Kreuzritter unterstützt. Zu jener Zeit sind besonders eindrucksvolle Bauten wie Burgen, Klosteranlagen und Kirchen errichtet worden. Im Laufe der Zeit veränderte sich so der Charakter der Städte, die nun um immer mehr an prächtigen architektonischen Objekten bereichert wurden. Dank der Gründung der Viadrina-Universität in Frankfurt an der Oder zu Beginn des 16. Jahrhunderts erfolgte damit ebenso der kulturelle Aufstieg der Region.

Ein besonders wichtiges Ereignis in der Geschichte der Provinzen, die dem Lebuser Land in seinem heutigen Verständnis angehörten, stellte ihre Eingliederung in den Preußischen Staatenbund dar. Dies erfolgte in mehreren Etappen. Im Jahre 1640 wurde die Neumark Teil Preußens, nach den Kriegen gegen Österreich in den Jahren 1740-1742 Schlesien und im Jahre 1815 das Herzogtum Sagan. Dadurch erhielt die gesamte Region einen gewaltigen zivilisatorischen Aufschwung, der insbesondere eine Ära der wirtschaftlichen Blüte einleitete. Es folgte eine sprunghafte Entwicklung der Landwirtschaft, der Seiden- und Tuchmacherindustrie, es wurde mit dem Bau von Ziegeleien, Glas- und Eisenhütten begonnen. Dies waren gleichsam Kennzeichen großer Umwälzungen, die im Zusammenhang mit dem immer mehr an Bedeutung und Einfluss gewinnenden Kapitalismus standen. Zu den gewaltigen Veränderungen kam es dann gegen Ende des 19. Jahrhunderts, als die rasche Entwicklung der Industrie und der Städte sowie der Ausbau der bestehenden Straßen- und der Neubau von Bahnliniennetzen voranschritt. Diese vorteilhaften Bedingungen in der Entwicklung der Lebuser Region bestanden auch in den Zeiten des Wilhelminischen Reiches, der Weimarer Republik und des Dritten Reiches.

Nach dem Wendejahr 1989 entstanden in Polen zahlreiche Institutionen, Gesellschaften, Verbände und Vereine, die sich um den Brückenschlag zwischen der Vergangenheit und der Gegenwart bemühen. Ihr Wirkungsfeld umfasst eine konkrete Region und berücksichtigt dabei die Komplexität der deutsch-polnischen Beziehungen und der Gesamtsituation im deutsch-polnischen Grenzland. Als Beispiel derartiger Institutionen können hier der Verein „Towarzystwo Miłośników Witnicy“ [Verein der Freunde Witnicas], Wspólnota Kulturowa „Borussia“ [Kulturgemeinschaft „Borussia“] in Olsztyn (Allenstein) oder auch die Europäische Akademie in Kulice, derer Sitz sich auf dem ehemaligen Anwesen der Familie Bismarck Külz befindet.

Bei einer Untersuchung der innerhalb des Erbes im deutsch-polnischen Grenzraum zu berücksichtigenden Faktoren sollte ebenso die Vielzahl der kulturellen und materiellen Werte der nach dem Krieg hier angesiedelten Polen nicht außer Acht gelassen werden. Ähnlich den vertriebenen Deutschen wurden auch sie ihrer bisherigen Heimat beraubt. 1948 setzte sich die neue Gesellschaft in den sog. Wiedergewonnenen Gebieten aus polnischen Siedlern aus Zentralpolen (etwa 2,5 Mio. Personen), aus Umsiedlern und Repatrianten aus dem zur UdSSR gehörenden Staatsgebiet (etwa 1,332 Mio. Personen), aus aus West- und Südeuropa in die Heimat zurückkehrenden Polen (etwa 235 Tausend Menschen), des weiteren aus im Jahre 1947 aus Südostpolen umgesiedelter ukrainischer Bevölkerung (etwa 150 Tausend Personen) sowie aus autochthoner Bevölkerung (etwa 1 Mio. Menschen), d.h. aus ehemals deutschen Staatsbürgern, die nach der Verifikation als polnische Bürger anerkannt wurden, zusammen. Die im westlichen Grenzland angesiedelte polnische Bevölkerung verfügte über keinerlei Tradition und Erfahrung im Umgang mit Deutschen als Nachbarn.

Aber auch die Deutschen jenseits der Oder und Neiße kannten die Polen früher als nächste Nachbarn nicht. Den deutschen Teil des gemeinsamen Grenzraumes bewohnten die im Juni und Juli 1945 aus ihren Wohnstätten vertriebenen Deutschen, deren Wohnungen, Häuser und Gutshöfe nunmehr von den umgesiedelten polnischen Armeeingehörigen und ihren Familien eingenommen wurden, sowie infolge der Beschlüsse der Potsdamer Konferenz aus Polen ausgesiedelte Deutsche. Im Mai 1948 stellten 43,6% der mecklenburgischen, 24,2% der brandenburgischen und 17,2% der sächsischen Bevölkerung deutsche Aussiedler und Vertriebene aus Polen. Dieser Teil der Bewohner des neuen Grenzraums rechnete mit einer alsbaldigen Rückkehr in ihr, nun aber von Polen besiedeltem Heimatland. Da jedoch nichts dergleichen geschah, unterlagen diese Menschen einem schwierigen und langwierigen Anpassungsprozess an den neuen Wohnort, sie pflegten ihren Groll und ihre Abneigung ebenso der neuen, sie nur unwillig aufnehmenden Umgebung wie auch den Polen gegenüber, die ihre väterlichen Häuser und Wirtschaften auf der anderen Seite der Grenze besetzt hielten. Zu einer ersten Wiederbegegnung mit den heimatlichen Gefilden kam es erst nach der Grenzöffnung im Jahre 1972. Sie waren es auch, die am längsten antipolnische Gefühle hegten und bei jeder politischen Krise in Polen auf Änderungen in der deutsch-polnischen Grenzziehung hofften.

Ich vertrete die Ansicht, dass man nach dem II. Weltkrieg von einem besonderen Charakter des deutsch-polnischen Grenzlandes sprechen kann. Dies betrifft keineswegs einzig und allein die Beziehungen der beiden Bevölkerungsgruppen zueinander. Diese Besonderheit in den von der Volksrepublik Polen übernommenen Gebieten hielt in den folgenden Jahrzehnten an, wobei sie am deutlichsten bis in das Jahre 1956 hinein sichtbar war. Neben den – wie oben ausgeführt – eigenartig geprägten zwischenmenschlichen Beziehungen kennzeichneten sie die noch aus deutschen Zeiten übernommene administratorische Teilung der Region, die deutsche Namensgebung der Ortschaften, das von den Deutschen hinterlassene mobile und immobile Vermögen, das deutsche Kulturerbe, die enorm restriktiven Meldevorschriften seitens der polnischen Behörden, der von der polnischen Regierung verstärkte Schutz der Staatsgrenze, die gewaltigen Kriegszerstörungen, der Raubbau am deutschen Vermögen, das außergewöhnlich niedrige Sicherheits- und Stabilitätsgefühl der Einwohner, die veränderte Struktur der Eigentumsverhältnisse im Landwirtschaftssektor (mit einem stark erhöhten Staatsanteil) sowie die Stationierung einer nicht geringen Anzahl polnischer und sowjetrussischer Armeetruppen.

Die sich nach Kriegsende auf den „nachdeutschen“ Gebieten ansiedelnden Polen brachten viele neue kulturelle Werte in die sich bildende Gesellschaft des Grenzraums ein. Damit verbunden sind ihre Traditionen, ihr Brauchtum, ihr Glaube und ihre spezifische Sprache, die sich in Wolhynien, in Podole oder auch in Warschau und Lemberg herausgebildet hatte, die ihnen eigene Art der Bestellung der Felder, das für sie typische Handwerk, und auch die ihnen eigene Beziehung zu Privateigentum. Leider führte die Nachkriegszeit, die Unterschiede in Kultur und Brauchtum und vor allem die damalige Politik des neuen polnischen Staates dazu, dass sich im hiesigen Grenzraum aus dem Zusammenspiel von deutscher und polnischer Tradition keine gemeinsam getragene Kulturtradition herauskristallisieren konnte. Faktisch geschah das ganze Gegenteil, indem alles zerstört wurde, was sich mit der deutschen Vergangenheit der Region verband; andererseits wurde auch den polnischen Neuankömmlingen nicht

erlaubt, ihre eigene Werte frei zu pflegen. Mit der Zeit verschwanden somit viele aus dem Osten Polens hierher mitgeführte Traditionen, oder sie wurden lediglich in einem sehr eingeschränkten Umfang gepflegt.

Nach nunmehr knapp sechzig Jahren der polnischen Anwesenheit auf den ehemals deutschen Gebieten östlich der Oder und Neiße muss man sich ebenfalls der Frage nach dem hier in dieser Zeit erarbeiteten Erbe stellen. Meiner Überzeugung nach trägt dieses sowohl materiellen als auch kulturellen Charakter. Zwar lassen seine Quantität und seine Qualität zu wünschen übrig, jedoch eröffneten sich im hiesigen Raum erst nach dem Jahre 1989 der polnischen Bevölkerung allein die Möglichkeiten, ihr eigenes und das vorgefundene Erbe nach den in Europa in einem weitaus längeren Zeitraum erarbeiteten Standards zu gestalten. Damit – so glaube ich – eröffneten sich neue Chancen, wovon eine Vielzahl deutsch-polnischer Bemühungen zugunsten des Erbes im gemeinsamen Grenzland zeugen. Besonders sollte diese die polnische Mitgliedschaft in der Europäischen Union unterstützen.

Die Antwort auf die Frage nach den Leitlinien des in Rede stehenden Erbes gestaltet sich recht kompliziert, da es nämlich weder einheitlich noch in seiner Vollständigkeit untersucht ist, und der leidliche Streit um die polnische oder deutsche Vorherrschaft bezüglich der kulturellen Werte kann nur weitere Barrieren errichten sowie die in diesem Bereich geführte Diskussion hemmen. Es unterliegt jedoch keinerlei Zweifel, dass man in diesem Landstrich von einer Multikulturalität sprechen kann und auch soll. Dieses Faktum bestätigt die hier bestehenden und sich über die Jahrhunderte hinweg herauskristallisierenden materiellen und geistigen Kulturwerte, die an viele Völker und Staaten geknüpft sind. Über das betreffende Erbe kann man in Hinsicht auf die zahlreich erhaltenen Beispiele einer insbesondere deutsch geprägten Kultur in einer europäischen Dimension sprechen. Diese Merkmale wurden nach dem II. Weltkrieg um polnische Kulturwerte bereichert, die im Laufe der Zeit das bisherige deutsche Erbe bestimmter Stätten, Ortschaften und Gebiete verdrängten oder ihm übergestülpt wurden. Man kann jedoch gleichzeitig eine gewisse Koexistenz von Elementen des polnischen und deutschen Erbes beobachten. Die polnische Nachkriegspolitik führte aber leider zu einer gedankenlosen Zerstörung und Verstreuung des deutschen geistigen und materiellen Erbes, von dem ein Teil unwiederbringlich verloren gegangen ist, und ein weiterer aber, insbesondere nach dem Umbruch von 1989, gerettet und wiederhergestellt werden konnte.

Literaturverzeichnis

1. Cz. Osękowski, Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji [Die Gesellschaft im westlichen und nördlichen Teil Polens in den Jahren von 1945 – 1956. Integrations- und Desintegrationsprozesse], Zielona Góra 1994.
2. Pogranicze polsko-niemieckie. Przeszość – terażniejszość – przyszłość [Das deutsch-polnische Grenzland. Vergangenheit – Gegenwart – Zukunft], E. Włodarczyk [Hrsg.], Szczecin 2001.
3. Problemy społeczno-gospodarcze pogranicza polsko-niemieckiego [Gesellschaftlich-wirtschaftliche Problemstellungen des deutsch-polnischen Grenzlandes], Z. Kurcz [Hrsg.], Wrocław 1993.

4. Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970-1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju [Deutsch-polnische Beziehungen in den Jahren von 1970 bis 1995. Versuch einer Bilanz und der Entwicklungsperspektiven], J. Holzer und J. Fiszer [Hrsg.], Warszawa 1998.
5. Współpraca na obszarach przygranicznych PRL-NRD [Zusammenarbeit in den Grenzregionen VRP-DDR], K. Fiedor [Hrsg.], Wrocław 1987.

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Dr. hab. Franciszek Pilarczyk
 Uniwersytät Zielona Góra

Die Polonica in den historischen Büchersammlungen Nordschlesiens

Die Geschichte der alten Bibliotheken auf dem Gebiet Nordschlesiens und des schlesisch-großpolnischen Grenzlandes lässt sich heute auf der Grundlage der fragmentarisch erhaltenen, in der Welt verstreuten Bestandsverzeichnisse vieler deutscher und polnischer Archive sowie Bibliotheken rekonstruieren. Darüber hinaus lassen sich wichtige Hinweise zu den Schulbibliotheken den regelmäßig von den königlichen Gymnasien herausgegebenen Berichten entnehmen, in denen ebenfalls zweimalig vollständige Bestandsverzeichnisse der Bibliotheken in Sorau (Żary) und in Züllichau (Sulechów) zu finden sind. Bis in die heutige Zeit ist nicht eine einzige der historischen Büchersammlungen aus dem hier untersuchten Gebiet erhalten geblieben. Ihrem Schicksal widmete ich vor einigen Jahren eine Monographie mit dem Titel „Das Buch in der Kultur Nordschlesiens“¹. Dort sowie in einigen meiner weiteren Arbeiten, die sich mit dem Forschungsgegenstand der Bibliotheken in Nordschlesien auseinandersetzen, wies ich darauf hin, dass sich in diesen Sammlungen polnische bzw. Polen betreffende Bücher nachweisen lassen.²

In einer erneuten Analyse der bekannten Bestandsverzeichnisse kann nunmehr nach Jahren die Liste der Polonica in beträchtlichem Maße erweitert werden. Gleichfalls soll die ihnen im Rahmen der Gesamtsammlung zufallende Rolle genauer aufgezeigt und besprochen werden, wobei dies auch das Wissen umfasst, welches sie über Polen und seine Geschichte und Kultur dem Leser der in der Bibliothek der Franziskaner in Fraustadt (Wschowa), der Gymnasialbibliothek in Sorau (Żary) resp. der Herzoglichen Bibliothek in Sagan (Żagań) oder aber auch der Bibliothek des Züllichauer Pädagogiums versammelten Polonica präsentierten. Diese vier ihrem Wesen nach verschiedenen Büchersammlungen, d.h. eine klösterliche, zwei schulische sowie eine private, erlauben es, die unterschiedlichen Funktionen der Polonica in den Bibliotheken des Grenzraumes aufzuzeigen.

Die älteste der in dieser Untersuchung vorgestellten Bibliotheken ist die der Franziskaner in Fraustadt (Wschowa), die vermutlich bereits gegen Ende des 15. Jahrhunderts begründet wurde. Sie diente den Klosterbrüdern mit einigen Unterbre-

1 F. Pilarczyk, *Książka w kulturze północnego Śląska* [Das Buch in der Kultur Nordschlesiens], [in:] *Studia Zachodnie* 4, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego [Pädagogische Hochschule Tadeusz Kotarbiński], Zielona Góra 1999, S. 85-107.

2 F. Pilarczyk, *Polonica w XVIII-wiecznej bibliotece gimnazjum w Żarach* [Die Polonica in der Sorauer Gymnasialbibliothek aus dem 18. Jahrhundert], [in:] *Przegląd Lubuski* 1977 Nr. 1, S. 59-66 ; F. Pilarczyk, *Biblioteka klasztorna franciszkanów we Wschowie* [Die Klosterbibliothek der Franziskaner in Wschowa/Fraustadt], [in:] *Wschowa, miasto i powiat [Wschowa/Fraustadt. Stadt und Kreis]*, Władysław Korcz [Hrsg. et al.], Zielona Góra 1973, *Zeszyty Lubuskie LTK*, 13.

chungen bis in das Jahr 1827 hinein, d.h. dem Jahr, als die preußischen Machthaber die Klosteranlage schlossen. Die Büchersammlung wurde bis in die 70er Jahre des vergangenen Jahrhunderts in einem kleinen Raum eines Kirchenturmes aufbewahrt; sie zählte 1.262 Titel in 1.412 Bänden, darunter 45 Drucke aus dem 15. Jahrhundert (sog. Inkunabeln), 285 aus dem 16. Jahrhundert, 502 aus dem 18. Jahrhundert sowie 27 Werke ohne Angabe eines Veröffentlichungsdatums. Die Polonica machten fast 22 % des Gesamtbestandes der Büchersammlung, also 274 Titel, aus. Im Vergleich mit den anderen Klosterbibliotheken auf dem Gebiet Schlesiens stellt dies einen recht hohen Prozentsatz dar. Dabei ist als charakteristisch hervorzuheben, dass Drucke aus Posen (66), Krakau (51) sowie aus Kalisz (39) vor denen aus anderen Zentren überwogen. Dies ist dadurch zu erklären, dass das Kloster mit den oben erwähnten Städten lebhafteste Kontakte unterhielt sowie einige Generalkapitel ebenso in Kalisz und Krakau stattfanden, wobei die an ihnen teilnehmenden Klosterbrüder die Möglichkeit zum Kauf von Büchern in den örtlichen Verlagshäusern wahrnahmen. Von den weiteren Verlagsorten, aus denen polnische Drucke stammen, sollten besonders Wilno (Vilnius), Warschau, Lwów (Lemberg), Braniewo (Braunsberg), Oliwa (Oliva), Sandomierz, Częstochowa (Tschenstochau), Danzig, Toruń (Thorn), Zamość, Berdyczów und Łowicz erwähnt werden. Auffällig hingegen ist die verschwindend geringe Anzahl von Drucken aus dem schlesischen Raum: aus Breslau kommen lediglich 25 Drucke (fast alle aus dem 18. Jahrhundert), aus Neisse (Nysa) 4 und aus Glogau (Głogów) 1. Insgesamt stellen 101 Drucke Werke in polnischer Sprache dar. Als interessant kann eine Aufstellung der Namen von Druckern und Herausgebern aus einigen der größeren Zentren angesehen werden, deren Werke sich in der Büchersammlung wiederfanden. Den Posener Druckereien entstammen 45 Werke aus jesuitischer Quelle, der Druckerei von Wojciech Regulus 7, der Druckerei von Wojciech Laktański 5 und jeweils 2 Drucke aus den Verlagshäusern von Jan Wolrab sowie Wojciech Młodniewicz. Das Krakauer Zentrum repräsentieren im 16. Jahrhundert zwei Drucke Hieronim Wietors sowie jeweils eine Ausgabe von Mateusz Siebeneycher und von Maciej Scharffenberg. Der Erwähnung bedürftig ist ebenso das im Jahre 1521 von H. Wietor herausgegebene Werk *Chronica Polonorum* aus der Feder Maciej Miechowitas sowie das dem gleichen Verlagshaus entstammende *Opusculum musicae* Sebastian von Felsztyns, herausgegeben 1539. Aufbewahrt werden hier ebenfalls drei Werke von Stanisław Hozjusz sowie eine im Jahre 1576 in Vilnius (Wilno) erschienene Ausgabe des *Pro Sacratissima Eucharistia contra haeresiam Zwinglianam* von Piotr Skarga und die aus dem Jahre 1584 stammende *Postilla* von Jakub Wujek. Unter den Krakauer Verlagshäusern des siebzehnten Jahrhunderts sind am zahlreichsten die Verlage der Familien Cezary (11), Piotrkowczycy (7) und Schedel (6 Drucke) vertreten. Einige weitere Bände entstanden in den Druckereien von Łukasz Kupisz, Mikołaj Lob und Balcer Śmieszkowic sowie in der Universitätsdruckerei.

Unter den Polonica hebt sich in besonderem Maße die Gruppe derjenigen Werke hervor, die sich mit der Geschichte Polens auseinandersetzen. Neben dem bereits erwähnten Maciej Miechowita sind Werke von Maksymilian Fredro (*Gesortum populi Poloni sub Henrico Valesio Polonorum postea vero Gallia Rege*, Danzig 1652) und Stanisław Kobierzycki (*Historia Vladislai Poloniae et Sveciae Principis*, Danzig 1655, *Obsidio clari montis Częstochoviensis*, Danzig 1659) zu bewundern. Der glanzreichen polnischen Geschichte des siebzehnten Jahrhunderts widmen sich gleichfalls das *Gestum Vladislai IV* Eberhard Wassenbergs (Danzig 1643), das *Armamentarium Regni*

Poloniae Gabriel Rzączyński (Posen 1715) sowie die *Facies rerum Sarmaticarum* von Adam Ignacy Naramowski (Vilnius 1724). Die allgemeine Geschichtsschreibung betreffen die Arbeiten von Paweł Pisecki (*Chronica gestorum in Europa Singularium*, Krakau 1645), von Giovanni Domenico Musanti (*Fax chronologica*, Sandomierz 1724) und von Matthäus Praetorius (*Orbis Gothicus*, Oliva 1688). Dem Erlernen des Lateins dienten den Mönchen 2 Wörterbücher Grzegorz Knapskis sowie die 1752 in Warschau erschienene *Gramatica ad usum iuventutis scholarum piarum*.

Den größten Anteil der Drucke des 17. und 18. Jahrhunderts stellen mit 80 % Sammlungen von Predigten, Katechismen und theologische Traktate. Beeindruckend ist hierbei die Sammlung polnischer Predigten, die mit dem 16. Jahrhundert beginnend bis zum Ende der letzten Jahre des 18. Jahrhunderts reicht. Mit Piotr Skarga, Fabian Birkowski, Kasper Balsam, Jacek Liberiusz, Tomasz Młodzianowski, Piotr Dunin, Karol Fabiani, Manswert Grabowski, Pafnucjusz Brzeziński und Stanisław Bieliński sind nur einige wenige der in der Sammlung zusammen getragenen Predigtschreibern erwähnt. Die Büchersammlung der Franziskaner aus Wschowa (Fraustadt) stellte eine typische Sammlung dar, die die Ordensbrüder bei der Vorbereitung ihrer Predigten unterstützte. Ein wesentlicher Charakterzug der klösterlichen Sammlung ist jedoch ihr hoher Anteil an polnischen und polnischsprachigen Werken. Über die Jahrhunderte hinweg war das Kloster von einem Umfeld geprägt, das starken deutschen Einflüssen unterlegen war. Die polnischen Bücher waren dabei Hilfestellung im Kampf mit diesen Einflüssen, indem sie Geschichte und Sprache des Vaterlandes vermittelten.

Die nächste der hier vorzustellenden Bibliotheken ist die Sorauer Gymnasialbibliothek aus dem 18. Jahrhundert, die 1703 vom damaligen Eigentümer Soraus, dem Grafen Balthasar Erdmann Promnitz, gestiftet wurde. Primäre Quelle der Geschichtsschreibung dieser heute bereits nicht mehr existierenden Bibliothek ist das *Programm des Gymnasium zu Sorau* aus dem Jahr 1885, in dem sich ein kurzer geschichtlicher Abriss dieser Einrichtung einschließlich des ersten Teils ihres Bestandsverzeichnisses findet. Verfasser dieser Geschichte sowie des Bestandsverzeichnisses ist der Sorauer Gymnasiallehrer Dr. Paul Ilgen. In den Jahren 1886 und 1887 sind weitere Teile des Bestandsverzeichnisses erschienen, die Folianten und Quartanten umfassen, also etwa die Hälfte im Jahre 1885 insgesamt 1.300 Inventureinheiten zählenden Sammlung. Auch die Oktanten wurden von Dr. Ilgen beschrieben, jedoch ist es mir bislang nicht gelungen, an die entsprechende Ausgabe des *Programms* (sie wird in einer der deutschen Bibliotheken aufbewahrt) zu gelangen. Insoweit stützen sich die hier getroffenen Aussagen zu den Polonica auf die bereits erwähnte Kenntnis von etwa der Hälfte der Büchersammlung. In dieser Hälfte machen die Polonica gut 6 % des Gesamtbestandes aus, was 52 Werken in 38 Bänden entspricht. Die Werke in polnischer Sprache stellen darin 33 Ausgaben (in 15 Bänden), also 2,4 %, dar. Innerhalb der Charakterisierung der Büchersammlung des Sorauer Gymnasiums sowie ihrer Polonica bediene ich mich meines vor 28 Jahren im „Przeгляд Lubuski“ veröffentlichten Aufsatzes, der um 5 zusätzliche Polonica *in sensu largo* erweitert wird.

Dr. Paul Ilgen teilte die gesamte Sammlung in 11 unterschiedliche Bereiche, er irrte sich jedoch recht häufig bei der Zuordnung eines Werkes zu einem bestimmten Bereich. Einer fälschlichen Klassifizierung unterlagen dabei insbesondere die Polonica. Im Falle von auftretenden Schwierigkeiten einer genauen Zuordnung klassifizierte er sie häufig als „Verschiedene“. In diesem Zuordnungsbereich befinden sich daher auch die meisten

Polonica, sowie am öftesten Werke in italienischer Sprache. In der Büchersammlung überwiegen aus Deutschland stammende Werke des 17. Jahrhunderts, ungefähr 1/3 der Sammlung besteht aus Drucken des 16. Jahrhunderts. Der Katalog verzeichnet ebenso 7 Inkunabeln und 19 Handschriften. Ähnlich wie in allen Bibliotheken dieser Zeit stellten den Großteil des Bestands Werke, die dem theologischen Bereich zugeordnet waren. Hierzu zählte der Autor des Katalogs sämtliche Bibelausgaben, Bibelkommentare, die Schriften der Kirchenväter, Predigten und Postillen, philosophische Traktate, in Verbindung mit kirchlichen Festen stehende literarische Werke, Trauerreden, Epicedia u.ä.

Dem zweitgrößten Bereich („Verschiedene“) ordnete Paul Ilgen vor allem literarische Werke, Reiseberichte, enzyklopädische Werke sowie zahlreiche Gelegenheitsdrucke zu. Wie bereits erwähnt, sind in diesen Bereich die meisten der Polonica sowie Werke in italienischer Sprache eingegangen.

Der Bereich „Geschichte und Geographie“ zählte sogar 105 Titel. Hier fanden sich Werke des 17. und 18. Jahrhunderts sowie einige Handschriften, wie z. B. *Jo. Henr. Bockeri P.P. Historia Universalis* aus dem Jahre 1644, bzw. die *Tabulae Chronologico Historiograe* von 1617. Als zu den interessantesten der in der Sammlung aufbewahrten Werke zählenden Schriften gehört die 1550 erschienene Augsburger Ausgabe des Berichtes *Von den Neuen Hispanien, so in Meer gegen Nidergang...* von Hernán Cortéz, die 1588 in Basilea veröffentlichte *Cosmographie oder Beschreibung aller Lander...* von Sebastian Münster und das *Novum Lexicon Geographicum* Michael Antonius Baudrands (Isenaci (Eisenach), 1677). Im hier besprochenen Bereich befindet sich ebenso eine Beschreibung des Atlanten von Abraham Ortelius aus dem Jahre 1581.

Die übrigen Bereiche umfassten jeweils zwischen einem und einigen Dutzend Titeln und waren von nichts Speziellem gekennzeichnet. Aufmerksamkeit verdienen vielleicht lediglich 6 Werke von Erasmus von Rotterdam (sämtliche Ausgaben aus der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts), die dem Bereich „Sprachwissenschaft“ zugeordnet waren. Hier finden sich gleichsam Beschreibungen zahlreicher zwei- bzw. mehrsprachiger Wörterbücher, wie z. B. das in Prag 1605 erschienene *Dictionarium septem diversarum linguarum...* von Petrus Loderecker.

Die Gesamtheit des Buchbestandes kann als recht zufällig geltend gemacht werden, was in Anbetracht der zuvor beschriebenen Art und Weise seines Zusammentragens verständlich erscheint. Sein markantester Wesenszug besteht jedoch in seiner außerordentlichen Vielfalt der vorzufindenden Themen, angefangen bei der Theologie und Philosophie über die Medizin sowie Mathematik bis hin zur Landwirtschaft. Unter den 47 polnischen resp. Werken aus polnischen Druckereien stammen 17 aus dem 16. und 30 aus dem 17. Jahrhundert. Am zahlreichsten vertreten sind dabei mit 11 Drucken von Andrzej Piotrkowczyk, 3 von Hieronim Wietor, jeweils 2 von Mikołaj und Maciej Schaffenberger, sowie Franciszek Cezary und jeweils ein Druck von Maciej Wierzbija und von Łazarz Andrysowicz die Krakauer Druckereiwerkstätten. Bis auf Leszno, aus dem 4 Drucke stammen, stellen die Druckereien außerhalb Krakaus jeweils eine einzige Position in den Polonica des Bibliotheksbestands. Hervorzuheben sind dabei Druckerzentren wie Warschau (Piotr Elert, Jan Trepiński), Vilnius, Breslau, Königsmberg, Braunsberg, Posen, Danzig (Jerzy Förster, Jakob Rhode), Dobromil, Zamość, Thorn, Guben, Basilea, Köln und Frankfurt/Oder.

Den Bereich „Verschiedene“ gliederte der Autor im Katalog neben theologischen und geographischen sowie literarischen und historischen Werken. Im Weiteren soll es

also bei dieser vom Autor vorgeschlagenen Sachaufteilung belassen und sich einer Analyse des Inhalts der Polonicasammlung zugewandt werden. Auf den ersten Blick lässt sich erkennen, dass am zahlreichsten unter ihnen Werke vertreten waren, die man im Groben mit dem Bereich des Rechts in Verbindung bringen kann. Zu den beachtlichsten Werken, die den weitreichendsten Einblick in die Legislative und Judikative sowie in das polnische Recht generell gewährt, gehören die *Statuta Regni Poloniae* von Mikołaj Taszycki (Verlag Hieronim Wietor: Krakau, 1532) und die *Statuta Regni Poloniae* von Jan Herbut, herausgegeben in Zamość im Jahre 1570 in drei Auflagen, die sich in der Sammlung ebenfalls in einer polnischen Übersetzung aus dem gleichen Jahre fanden. Von der Bedeutung des Werks Jan Herburt's zeugt auch die Tatsache, dass es über zwei Jahrhunderte hinweg den polnischen Gerichten in ihrer Rechtssprechung diente, bis die *Volumina legum* von Stanisław Konarski erschienen. Zu den bedeutenden Rechtswerken des 17. Jahrhunderts zählen gleichfalls das *Trybunał Główny Koronny siedmiu splendorów oświecony* [Das königliche Obertribunal...] (Verlag Franciszek Cezary: Kraków, 1638) von Andrzej Lisiecki sowie die vierte Ausgabe des *Processus Iudiciarius Regni Poloniae* (Verlag Jan Trełpiński: Warschau, 1637), verfasst vom populären Rechtsanwalt, Ökonom und Versdichter Teodor Zawadzki, der auch eine Professur an der Krakauer Akademie bekleidete. Zum Bereich der Werke aus Legislative und Judikative zählten ebenfalls zahlreiche Ausgaben der Verfassung und der Beschlüsse des Sejms aus dem Jahren von 1607 bis 1643.

Die Sammlung beinhaltete daneben recht viele literarische Werke aus dem 16. und 17. Jahrhundert. Darunter befanden sich so großartige wie den *Psalterz* (eine Psalmübersetzung in Versdichtung) von Jan Kochanowski bzw. den *Dworzanin* [Der polnische Edelmann] von Łukasz Górnicki. Zu den wichtigsten Schriften des 17. Jahrhunderts gehören die im unweit gelegenen Leszno verlegten historischen Poeme *Władysław IV* und *Wojna kozacka późniejsza* [Der spätere Kosakenkrieg] von Samuel ze Skrzypny Twardowski. Zur Sammlung zählten auch die *Satyry* von Krzysztof Opaliński (gleichfalls in Leszno verlegt) sowie *Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Konstantynopolu* [Der Hof des türkischen Kaisers und seine Residenz in Konstantinopel] von Szymon Starowolski. Von bedeutendem Rang sind innerhalb der Sammlung die Werke von Erasmus von Rotterdam, gedruckt in den Krakauer Werkstätten Hieronim Wietors und Maciej Scharffenbergs. Aus der Druckerei von ersterem stammt auch das Werk des letzten großen römischen Dichters Claudian, *De raptu Proserpinae*, das die in der Büchersammlung kleine Gruppe der römischen Literatur vertritt.

Die polnische Geschichtsschreibung repräsentierten zugleich ihre bedeutendsten Werke: *Historia polonica* von Jan Długosz (Dobromil, 1615), oder *Polonia sive de origine* von Marcin Kromer (Köln, 1589). Letzteres Werk war auf einen fremden Leser gemünzt und ein außerordentlich nützliches Handbuch in bezug auf alle den Reisenden interessierenden Angelegenheiten in Polen, indem es umfassend über die polnische Geschichte, Geographie und Kultur informierte. Eine ebenfalls im Bestand der Bibliothek befindliche deutsche Übersetzung dieses Werkes lässt vermuten, dass sie an deutsche Leser gerichtet war, denen die in Latein gehaltene Version größere Schwierigkeiten bereitete.

Unter den hier in Rede stehenden Werken ist ebenso die *Deliberacji o spotku i związku Korony Polskiej z pany Chrześcijańskimi przeciwko Turkowi* [Deliberation

über die Gemeinschaft und den Zusammenschluss der polnischen Krone mit den christlichen Herren gegen den Türken], einer populären Schrift, die Stanisław Karnkowski zugeschrieben wird und zu einem Kreuzzug gegen die Osmanen aufruft. Aufzufinden ist auch eine lateinische Übersetzung des in das Heilige Land führenden Reiseberichts *Sierotki* [Waisenkinder] von Mikołaj Krzysztof Radziwiłł. Von beträchtlichem Umfang ist die Gruppe der in polnischer und lateinischer Sprache gehaltenen religiösen Werke. An erster Stelle sei hierbei natürlich die katholische Ausgabe der *Bibel* in der Übersetzung von Jan Leopolda (1575), des weiteren seien erwähnt: *Kancjonał pieśni duchownych hymnów i psalmów* [Kirchengesangsbuch geistlicher Hymnen und Psalmen] von Stanisław Ostrowski (Thorn, 1611), *O prawdziwym bóstwie Jezusa Chrystusa przeciwko nowokrzęćcom* [Über die wahre Göttlichkeit Jesus Christus gegen die Neugetauften] (Posen, 1588), *Sumę nabożeństwa i powinowactwa chrześcijańskiego* [Die Summe der Andächtigkeit und der christlichen Verwandtschaft] (Breslau, 1573) sowie die *Postylla* [Postille] von Grzegorz z Żarnowca aus dem Jahre 1591. Fast alle religiösen Werke stammen aus dem 16. Jahrhundert und sind mit der Reformation in Polen verbunden.

Diese kurz gehaltene Übersicht umfasst natürlich nicht alle Polonica, eine vollständige Aufstellung findet sich im Anhang zur bereits von mir zitierten Arbeit. Sie lässt den Schluss zu, dass die Leser der „Kirchenbibliothek“ durch die dort vorzufindenden Polonica die Möglichkeit besaßen, sich sehr genau mit dem polnischen Recht des 16. und 17. Jahrhundert bekannt zu machen, und sich darüber hinaus über die Geschichte und die Geographie Polens informieren konnten. Die polnische Literatur stand ihnen mit den herausragendsten Vertretern zur Verfügung. Das Umfeld der Bibliothek war offensichtlich sehr interessiert an Polen, insoweit sie die Werke der herausragendsten Vertreter der polnischen Kultur und die Erzeugnisse polnischer Druckereien in ihren Bestand übernahm.

Auf welchen Wegen gelangen die besprochenen Polonica nun in die sog. „Promnitzsche Bibliothek“? War dies ein einmaliges Vermächtnis, oder aber eine geplante Aktion von Ankäufen? Aus dem Charakter der Sammlung kann man schließen, dass sie vermutlich ersteres, also eine Schenkung irgendeines unfreiwilligen Emigranten aus Polen, höchstwahrscheinlich eines in der Umgebung von Sorau angesiedelten Arianers, darstellte. In der Gegend von Krossen an der Oder wohnte z. B. der Arianer Krzysztof Niemirycz, und im Gedenken an ihn wurden in Krossen/Oder die *Bajki Ezopowe* [Fabeln] veröffentlicht, die die ersten Verbindungen der polnischen Literatur mit dem französischen Klassizismus aufzeigten. Ein Nachdruck der *Bajki* erschien aus Anlass des 1000-sten Jubiläums der erstmaligen Erwähnung der Stadt in der *Chronik* Thietmars. Die nächste Bibliothek, in der ich nach Polonica „fahndete“, ist die Büchersammlung des Züllichauer „Pädagogiums“. Der in den Jahren von 1905 bis 1907 publizierte *Katalog der Lehrerbibliothek* in der Autorenschaft von Dr. Ernst Bielick³ führt 4.659 Titel von Büchern und Zeitschriften in 20, mit den Buchstaben von A bis U gekennzeichneten Gebieten. Vergleiche hierzu im Folgenden eine Aufstellung der Gebiete einschließlich der Angabe der jeweils zugehörigen Titel (d.h. nicht der Bände, da diese wesentlich zahlreicher sind).

3 E. Bielick, *Katalog der Lehrerbibliothek. Tl. I-II, Königliche Pädagogium und Waisenhaus bei Züllichau*. (Progr. No. 101, 104, 106).

A. Religion	– 551 Titel
B. Philosophie	– 168
C. Pädagogik	– 168
D. Griechische Autoren	
E. Römische Autoren	– 1218 einschließlich der griechischen Autoren
F. Hilfswissenschaften der klassischen Philologie	– 403
G. Französisch (Sprache und Literatur)	– 67
H. Englisch (Sprache und Literatur)	– 20
I. Andere Sprachen (Italienisch, Spanisch, Polnisch, Russisch, Neugriechisch, Persisch und andere östliche Sprachen)	– 26
K. Geschichte	– 1148
L. Geographie	– 176
M. Mathematik	– 116
N. Astronomie	– 20
O. Naturwissenschaften	– 133
P. Recht	– 36
Q. Militaria	– 2
R. Deutsch (Sprache und Literatur)	– 312 [darin 375 Texteditionen]
S. Enzyklopädien	– 42
T. Bibliothekswesen	– 10
U. Sprachgeschichte	– 43

Polonica im engeren Sinne, d.h. polnische Texte, polnische Autoren bzw. polnische Verlagsadressen sind hier so gut wie gar nicht vertreten. Die einzige Ausnahme könnte hier die wie folgt angegebene Position bilden: „Joh. Arndts Wahres Christentum, Polnisch. Roku, Jana Henryka Hartunga 1743, 1 vol.“. Polonica *in sensu largo* lassen sich aber zweifelsfrei in den Gebieten „Geschichte“ und „Geographie“ entdecken. In diesem Sinne ist das berühmte *Liber chronicorum* von Hartmann Schedl, herausgegeben in Augsburg im Jahre 1497, ebenfalls ein Polonicum; es war gleichzeitig die Zierde der Bibliothek.

Im Bereich „Geschichte“, im Teil 10 unter dem Titel „Polen“, findet man gerade einmal zwei Positionen: einerseits *Der Polnische Insurrectionkrieg im Jahre 1794 von einem Augenzeugen* (Verlag Dieterici: Berlin, 1797 (1 vol.)) sowie andererseits die *Geschichte des Deutschtums im Lande Posen unter polnischer Herrschaft* von Erich Schmidt (Verlag Mittler: Bromberg, 1904. Drei Polonica (*in sensu largo*) verbirgt auch der Bereich J – „Andere Sprachen“. Hier können neben dem sehr gut repräsentierten Sprachen Italienisch (6 Titel) und Spanisch (4 Titel) auch drei Titel angetroffen werden, die der polnischen Sprache gewidmet waren:

1. Cassius : *Lehrgebäude der polnischen Sprachlehre*, Berlin, Maurer 1797 1 vol.

2. Monetae Joh. : *Polnische Grammatik. 9 Aufl. V. Vogel (2 Exemplare)*, Breslau, Korn 1909, 2 vol.

3. Polsfus : *Polnisches Lesebuch für Anfänger* 5 Aufl., Breslau, Korn 1814, 1 vol.

Trotz der Jahrhunderte langen Nachbarschaft existierten in der Züllichauer Bibliothek keinerlei Werke zur polnischen Kultur, geschweige denn zur polnischen

Literatur. Jedoch unabhängig von einer solchen Einschätzung gibt die Büchersammlung mit den erwähnten Titeln den außerordentlich hohen Standard, insbesondere im Bereich der humanistischen Bildung des Züllichauer „Pädagogiums“, wieder. Zum Abschluss möchte ich noch einige kurze Sätze über die Büchersammlung von Peter Biron aus Sagan und zu den dort aufgefundenen Polonica äußern. Das von E. M. Plumcke in den 90er Jahren des 18. Jahrhunderts in alphabetischer Reihenfolge aufgestellte Bestandsverzeichnis beschreibt 2.060 Bände, die in 23 Bereiche gegliedert wurden. Unter den 12 Polonica, die in diesem Katalog ausfindig gemacht werden konnten, überwiegen Werke zur Geschichte (10 der Polonica sind derart zu klassifizieren), eine betrifft das polnische Recht, und eine die Militaria. Den ersten Platz unter den Geschichtswerken gebührt der *Historia polonice libri duodecim* von Jan Długosz (Frankfurt 1711, 1712). Zwei sehr umfangreiche (über 2.200 Seiten starke), von den Leipziger Buchhändlern König August II. gewidmete und mit einem von Martin Bernigeroth angefertigten Kupferstichportrait des Königs versehene Folianten enthalten nicht nur sämtliche Bücher (ab dem XIII. Buch wird der zweite Band geführt) der *Roczniki...* [Chroniken des ruhmreichen Königreiches Polen] von Jan Długosz, sondern auch die *Kroniki* [Chroniken] von Wincenty Kadłubek, die *Annales* von Stanisław Sarnicki, die *Roczniki* [Jahrbücher] von Stanisław Orzechowski, Werke von Stanisław Sarnowski sowie anderer polnischer Geschichtsschreiber. Unter den Chronisten des 17. und des 18. Jahrhunderts zählen Christoph Hartknoch und der Danziger Gotfryd Lengnich zu den bedeutendsten. Gleichsam fanden sich hier Werke fremder Geschichtsschreiber, die sich mit der polnischen Historie auseinandersetzen; unter ihnen die *Histoire de Jean Sobieski: Roi de Pologne* von Gabriel Francois Coyer, erschienen in Amsterdam 1761 und auch in das Deutsche, Englische und Russische übersetzt, die *Lebenbeschreibung Cassimiri Koenigs in Polen* von Rousseau de Valetta (Nürnberg, 1680) sowie die *Des Koenigsreichs Pohlen – Land – Staats und Zeit Beschreibung* Jacob Sandrarts (Nürnberg, 1711), die 23 Stiche mit der Büste Jan III. Sobieskis, mit Ansichten polnischer Städte und Karten enthält.

Mit polnischen Angelegenheiten beschäftigte sich ebenfalls der 2. Band der *Histoire universelle* von Jakob August Thuan, der 11 in Basilea im Jahre 1742 erschienene Bände umfasst. Wie Estreicher (in seinem Bd. XXXI, S. 158) erwähnt, enthält der zuvor genannte Band eine detaillierte Beschreibung Polens, zahlreiche Zitate aus Martin Kromer, Alessandro Gwagnin, Reinhold Heidenstein, Stanisław Sokołowski und aus vielen anderen Werken von Chronisten der polnischen Geschichte. Mit der aktuellen Politik setzte sich das Werk Hugo Kołłątaj (in französischer Sprache) auseinander: er widmete sich in einer der in Warschau 1791 herausgegebenen Ausgabe der Nachfolge auf dem polnischen Thron. Erwähnenswert ist in diesem Zusammenhang ebenfalls ein populäres Wappenbuch unter dem Titel *Orbis Polonus* von Simon Okolski (Verlag Franciszek Cezary: Kraków, 1641), das einen Überblick über sämtliche Wappen und Adelsgeschlechter der Republik Polen gibt. Unter den recht zahlreichen Militaria der Sammlung Peter Biron durfte natürlich nicht das im gesamten Europa der damaligen Zeit bekannte Werk *Artis Magnae Artilleriae Pars Prima* von Kazimierz Siemienowicz (Amsterdam, 1650) fehlen. Im 3. Buch spricht Siemienowicz über z. B. Raketen; mit vielen seiner Ideen war er seiner Epoche um nahezu 300 Jahre voraus. Dieses Werk des polnischen Adligen, Kriegingenieurs und Artilleristen repräsentierte in einer würdigen Art und Weise die polnische Wissenschaft des 17. Jahrhunderts.

Ein Versuch der Zusammenfassung der in dieser Arbeit vorgestellten Polonica in den nordschlesischen Bibliotheken lässt die Schlussfolgerung zu, dass ihr Weg in die Büchersammlungen in erheblichem Maße – d.h. qualitativ wie quantitativ – dem Zufall zu verdanken war, und in ihrer Quantität zuweilen sogar (so am Beispiel Züllichaus) verschwindend gering. Lediglich in der herzoglichen Büchersammlung Birons lässt sich eine bewusste Auswahl von Büchern zu polnischen Themenstellungen ergründen.

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Dr. Elżbieta Herden
 Universität Wrocław

Lehrbücher für den Polnischunterricht im Programm der Schlesischen Verleger der Aufklärung (1750-1820)

Über die vergangenen Jahrhunderte hinweg ist Schlesien stets Teil von sich abwechselnden, unterschiedlichsten herrschaftlichen Einflüssen gewesen und ließ sich dennoch nicht einer gewissen Eigenart berauben. Eine dieser Eigenarten der Region bestand darin, dass sie von Menschen der unterschiedlichsten Herkunft bewohnt wurde, die wiederum ihre Sprachen mit sich gebracht hatten und jeweils unterschiedlichen Religionsgemeinschaften angehörten, so dass sie insgesamt eine von Multikulturalität geprägte Gesellschaft bildeten. Die Koexistenz dieser in vielerlei Hinsicht stark differenzierten Gesellschaft baute hauptsächlich auf dem gegenseitigen Verständnis und auf der Überwindung von Vorurteilen und Stereotypen auf. Ein Mittel, das die Kommunikation zwischen den Menschen ermöglicht, ist die Sprache. Jedoch kann man in Hinblick auf das multikulturelle Schlesien nicht von einer einzigen Muttersprache sprechen. Man bediente sich hier gleichermaßen der polnischen wie der deutschen oder der tschechischen, aber auch der lateinischen und im Lauf der Zeit auch der französischen Sprache. Dabei bildeten die polnisch- und die deutschsprachige Bevölkerungsteile die beiden größten Sprachgruppen, wobei dies aber nicht immer mit ihrer ethnischen Herkunft gleichzusetzen war. Man geht davon aus, dass sich die Sprachgrenze in Schlesien bereits im 18. Jahrhundert gewissermaßen entlang der alten Grenze zwischen Nieder- und Oberschlesien verfestigt hatte: in ersterem überwog die deutschsprachige Bevölkerung, in letzterem hingegen die polnischsprachige, obwohl natürlich deutsche Sprachinseln auch weit im Süden anzutreffen waren und polnische wiederum im Norden der Region. Von einer etwas anderen Seite aus betrachtet, bedienten sich demnach der deutschen Sprache eher die Stadtbewohner, die polnische Sprache diente dagegen häufiger als Kommunikationsmittel in der ländlichen Gegend. Zu einem erheblichen Anteil setzte sich die Gesellschaft jedoch aus einer zweisprachigen Bevölkerung zusammen, die sehr oft aus Mischlingen hervorgegangen war. Die Zweisprachigkeit ist hier ein besonders charakteristisches Merkmal einer Grenzregion, einer Region, die Schlesien seiner geographische Lage wegen eben schon immer gewesen war.

Was also veranlasste die Einwohner Schlesiens dazu, eine zweite Sprache zu lernen? Für die polnischsprachige Bevölkerung stellte einen derart ausschlaggebenden Grund der Wille (oder der Zwang) zum Beherrschen der geltenden Amtssprache dar. Schlesien gehörte nämlich seit dem Jahre 1526 dem multinationalen Habsburgerstaat an und seit 1742 war es Teil Preußens, obgleich es sich bis zum Wiener Kongress 1815 eine gewisse Autonomie bewahren konnte.

Zwar sind sowohl zu Habsburger als auch zu preußischen Zeiten Verordnungen und Edikte in polnischer Sprache veröffentlicht worden, jedoch besaß diese nicht den Status einer Amtssprache. Ein anderer Grund bestand in den Erleichterungen innerhalb der Ausübung eines Berufes, wie z. B. des Kaufmanns oder Handwerkers. Und aus dem gleichen Grund fand auch die deutschsprachige Bevölkerung ihre Motivation zum Erlernen der polnischen Sprache. Diese Notwendigkeit illustriert in hervorragender Art und Weise auch die Begründung für die Aufnahme eines Polnischunterrichts im Entwurf des Lehrprogramms der ab 1766 tätigen, bei der Evangelisch-Reformierten Kirche zu Breslau neu eingerichteten Realschule: *Wegen unserer Nachbarschaft mit Polen und der handelnden Verbindung mit diesem Lande, haben hier viele eine Kenntnis der polnischen Sprache nötig. Diejenige, die sie lernen wollen, werden daher in derselben unterrichtet.*¹

Wen also meinten die Verfasser des Lehrprogramms dieser Schule? Die Schule sollte die Schüler auf Berufe wie den des Kaufmanns, des Soldaten, Handwerkers sowie Verwalters eines Landgutes vorbereiten, Berufe, in denen Polnischkenntnisse durchaus von Vorteil waren (die Schule bot ebenfalls die Möglichkeit, andere neuzeitliche Sprachen zu erlernen). An dieser Stelle ist auch daran zu erinnern, dass im Jahre 1766 ebenfalls die Polnische Stadtschule, an der Polnisch Unterrichtssprache war, aus finanziellen Gründen geschlossen werden musste. In dieser Zeit, also in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts, wurde Polnisch darüber hinaus an den beiden Lutheranischen Gymnasien unterrichtet: einerseits am St. Maria Magdalena-Realgymnasium (seit 1767) und andererseits am klassischen St. Elisabeth-Gymnasium (ab 1776 in der Form von Privatunterricht, und seit 1785 als Teil des Lehrplans.) Beide Gymnasien bereiteten ihre Schüler auf die Aufnahme an einer Universität vor, und damit einhergehend auf die Aufnahme derartiger Berufe wie Lehrer, Geistlicher, Beamter oder Arzt. Einen Polnischunterricht gab es daneben auch am katholischen St. Mathias-Gymnasium. Interessanter Weise war das Polnische auch Bestandteil des Lehrprogramms am 1813 gegründeten Zwingergymnasium. Unterricht der polnischen Sprache fand gleichfalls an niederen Schulen in Breslau wie auch andernorts statt. Insbesondere im 17. bis in die erste Hälfte des 18. Jahrhunderts reisten viele am Erlernen der polnischen Sprache Interessierte in die Republik Polen mit dem Ziel, entsprechende Fertigkeiten und Fähigkeiten zu erlangen. Am häufigsten suchten sie nach Möglichkeiten in den an Schlesien angrenzenden Regionen, wie vor allem in Großpolen, sie fuhren aber auch weiter ins Land nach Thorn/Toruń oder Danzig/Gdańsk, wo es berühmte, akademisch ausgerichtete Gymnasien gab. In der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts schwächte sich diese Nachfrage jedoch merklich ab. Neben dieser institutionalisierten Variante des Sprachunterrichts gab es gleichfalls einen privaten und Hausunterricht.

Welchen Gesellschaftsschichten gehörten die polnischlernenden Schlesier an? Die Mehrheit der erhaltenen Dokumente zeugt von Jugendlichen aus adligem und bürgerlichem Hause, wobei innerhalb des Bürgertums Patrizier- und Kaufmannsöhne sowie die Söhne einfacher Handwerker überwogen.² Polnisch lernten mit einiger Sicherheit

¹ *Umständliche Nachricht von der bey der Evangelisch-Reformierten Gemeinde zu Breslau errichteten Real-Schule...*, Breslau 1766, k. A4b (hier zitiert nach Aleksander Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu (koniec wieku XVI – połowa wieku XVIII)* [Der Polnischunterricht in Breslau (vom Ende des 17. bis zur Hälfte des 18. Jahrhunderts)], Wrocław 1960, S.117-118.

² Vgl. Aleksander Rombowski, *op. cit.*, S.60-72.

ebenso die Bauern, aber hierzu blieben nur einige wenige Zeugnisse erhalten. Polnischkenntnisse erleichterten den Kaufleuten den Zugang zu Handelskontakten mit Polen, zweifelsfrei waren sie den Handwerkern und Gutsverwaltern ein sehr nützliches Mittel, da die Landarbeiter der von ihnen verwalteten Güter vorwiegend polnischsprachig waren. Des Weiteren sollten hier die Lehrer in den verschiedenen Schulstufen (z. B. gab man im Jahre 1754 eine Anordnung heraus, die die oberschlesischen Lehrer dazu verpflichtete, beide Sprachen fließend zu beherrschen) sowie die Geistlichen beider Glaubensgemeinschaften Erwähnung finden. Besonders die Geistlichen sind es, denen eine maßgebliche Rolle beim Erhalt der polnischen Sprache in Schlesien zukam. Der katholische Klerus der Breslauer Diözese stand ebenfalls in der Pflicht, beide, d.h. sowohl die polnische als auch die deutsche Sprache zu kennen, um ihren Dienst in der Sprache abzuhalten, in der die Mitglieder der Pfarrgemeinde (insbesondere betraf dies Oberschlesien) sprachen. Bis 1939 wurden die Hirtenbriefe in beiden Sprachen verkündet. In der evangelisch-augsburgischen Kirche gab es demgegenüber die Institution „polnischer Pastoren“; sie waren Theologen, die für die polnischsprachigen Lutheraner sorgten. Sie waren jedoch nicht nur in Breslau (wo es bis 1829 eine polnische evangelische Pfarrgemeinde bei der St. Christoph-Kirche gab) tätig, sondern auch in Militsch/Milicz, Trachenberg/Żmigród, Brieg/Brzeg oder in Ohlau/Oława. Die „polnischen Pastoren“ widersetzten sich lange Zeit dem Beschluss des Landeskonsistoriums, der zur Abhaltung der Andacht ausschließlich in der deutschen Sprache aufforderte. Schließlich waren Polnischkenntnisse auch für die Verwaltungsbeamten von Vorteil. Viele von ihnen wurden eben wegen ihrer Sprachkenntnisse nach der 3. Teilung Polens im Jahre 1795 aus dienstlichen Gründen in die polnischen Gebiete, die nun Preußen zugefallen waren, versetzt (*nota bene* von 1795 bis 1807 auch nach Warschau, das sich in diesen Jahren – wie viele heute schon vergessen haben mögen – unter preußischer Herrschaft befand).

Ein unabdingbares Element des Fremdsprachenlehrens sind Lehrwerke, die den didaktischen Lern- und Lehrprozess unterstützend begleiten: ABC-Fibeln, Lehr- und Übungsbücher. Der Einsatz von Lehrwerken in den Schulen, darunter auch für den Polnischunterricht, reicht in Schlesien bis in das 17. Jahrhundert zurück (davon zeugen z. B. die Arbeiten von Jeremiasz Roter, Michael Kuschius, Jan Ernesti, Maciej Dobracki). Jedoch stieg erst in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts die Nachfrage nach didaktisch angelegten Lehrwerken an, ein Umstand, den man mit den neuen, im Geiste der Aufklärung entstandenen pädagogischen Ideen verbinden kann. Früher diente dem Sprachenlernen dagegen der Katechismus oder die Bibel. Der Problemstellungen von Verlagen, die sich in ihrem Programm auf die Lehre der polnischen Sprache spezialisierten, wurde sich bereits vielfach von Forschern unterschiedlichster Fachrichtung angenommen: von Sprachwissenschaftlern, auch unter dem Blickwinkel der Fremdsprachendidaktik sowie der Sprachgeschichte, Historikern und Kulturforschern. Die Thematik scheint vielseitig untersucht und bearbeitet zu sein und kann eine umfangreiche Fachliteratur vorzeigen: Besprechungen der didaktischen Materialien³, ihres

3 Aleksander Rombowski, *op. cit.*; Stanisława Sochacka, *Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII w.* (Stan badań i postulaty badawcze) [Polnische Grammatiken und Wörterbücher in Schlesien im 17. und 18. Jahrhundert (Zum Forschungsstand und den Zielen der Untersuchungen)], *Studia Śląskie. Seria nowa* 1972, Bd. 21, S. 245-265; Otylia Stomczyńska, *Polsko-niemieckie podręczniki szkolne w czasach pruskich na Górnym Śląsku* [Deutsch-Polnische Schullehrbücher im preußisch regierten Oberschlesien], *Roczniki Biblioteczne* 1982, Jg. 26, S. 23-40.

Vorkommens in schlesischen Büchersammlungen⁴, einzelner Gattungen⁵ sowie einzelner Verlage⁶. Ebenfalls wurden sie in Arbeiten zur Produktion polnischer Bücher bzw. zur Tätigkeit der Verlagshäuser in Schlesien erwähnt.⁷ Im vorliegenden Beitrag möchte ich die Problematik von einem bibliothekswissenschaftlichen Standpunkt aus beleuchten.

Gegenstand der Bücherkunde ist das Buch (in einem weit gefassten Verständnis des Begriffs) sowie diejenigen Prozesse, denen seine Herstellung, sein Umlauf auf dem Buchmarkt und seine Rezeption, sowie ebenso die in diese Prozesse involvierten Personen und Institutionen unterliegen. Die Sammlung von in Schlesien im Zeitalter der Aufklärung herausgegebenen Lehrwerken der polnischen Sprache (siehe das Quellenverzeichnis) ist stark differenziert, wobei das Anliegen vorliegender Analyse in der Beantwortung folgender Fragestellungen besteht: welche Gattungen des didaktischen Schrifttums wurden veröffentlicht, welche Herausgeber nahmen die in ihr Angebot auf, wer waren ihre Autoren, aus welchen Einflüssen und Inspirationen heraus verfassten sie ihre Werke und inwieweit erfreuten sich die Publikationen der Beliebtheit bei den Konsumenten?

Innerhalb der Gattungen des didaktischen Schrifttums⁸ finden sich im Repertoire der schlesischen Verleger im hier zu besprechenden Zeitraum am meisten ABC-Fibeln und Lehrbücher. Die **ABC-Fibeln** von Bandtke [2]⁹, Felbiger [5], Kośny [6], Kutsch [10] und Stawski [17] sowie eine in Opole von Antoni Belica¹⁰ herausgegebene anonyme Fibel dienten vor allem der Lehre der Jüngsten und wurden insbesondere unter dem Gesichtspunkt der lokalen Bedürfnisse, d.h. des schlesischen Marktes, bearbeitet. Im untersuchten Zeitraum erfreute sich unter den Schülern und Lehrern einer besonderen Beliebtheit das „ABC“ von Felbiger [5] und die „Neue polnische ABC-Fibel mit Bildern“ von Bandtke [2]. Letztere besonders aufgrund ihrer aufwendigen Ausgabe und ihrer reichen Kupferstichillustrationen – zur damaligen Zeit stellten diese eine Neuheit dar¹¹, beide Bücher berücksichtigten jedoch neue Lehrmethoden.

Im Falle von **Lehrbüchern** zeichnete sich eine größere Vielfalt an Inhalten und Bearbeitungsmethoden ab. Ein Bestseller war ohne jeden Zweifel das „Enchiridion

4 Aleksander Rombowski, *Polskie podręczniki w dawnych księgozbiorach wrocławskich* [Polnische Lehrbücher in den alten Breslauer Buchsammlungen], *Śląski Kwartalnik Historyczny* Sobótka 1960, Jg. 15, S. 23-36; Franciszek Pilarczyk, *Polonica w XVIII-wiecznej bibliotece gimnazjum Żarach* [Die Polonica in der Sorauer Gymnasialbibliothek aus dem 18. Jahrhundert], *Przegląd Lubuski* 1977, Jg. 7, S. 59-66.

5 Z. B. Józef Majej, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w latach 1765-1848* [ABC-Fibeln und elementarer Lese- und Schreibunterricht in Schlesien in den Jahren von 1765-1848], Katowice 1960.

6 Bronisław Kocowski, *Zagadkowy elementarz wrocławski* [Eine rätselhafte Breslauer ABC-Fibel], *Rocznik Biblioteki Narodowej* 1968, Jg. 4, S. 225-233; Otylia Słomczyńska, *Unikatowy egzemplarz dzieła Jana Ernestiego* [Ein einzigartiges Exemplar des Werkes von Jan Ernestij], *Studia o Książce* 1977, Bd. 7, S. 85-95; Anna Dąbrowska, *Podręcznik do nauki języka polskiego autorstwa nauczyciela ze Wschowy Andreeasa Polsfusa* [Ein Polnisch-Lehrbuch aus der Feder von Andreas Polfus, eines Lehrers aus Wschowa], [in:] *Śląska republika uczonych* [Die schlesische Gelehrtenrepublik], Marek Halub, Anna Mańko-Matysiak (Hrsg.), Wrocław 2004, S. 381-397.

7 Aleksandra Mendykowa, *Dzieje książki polskiej na Śląsku* [Zur Geschichte des polnischen Buches in Schlesien], Wrocław 1991; dies., *Kornowie* [Die Kornows], Wrocław, 2004.

8 Eine Auswertung der entsprechenden, der Lehre der polnischen Sprache dienenden Gattungen nahm für einen früheren Zeitraum (vom 16. bis in die Mitte des 18. Jh.) bereits Aleksander Rombowski, *Nauka języka polskiego...* (vgl. Fußnote 1), S. 121-160, vor.

9 Die Nummernangaben in eckigen Klammern entsprechen der Nummerierung im am Ende des Textes angegebenen Quellenverzeichnis.

10 *Książeczka do sylabizowania i czytania polszczyzny. Na potrzebę uczyć się zaczynających dzieci w miejskich i wiejskich szkołach Śląska* [Buchstabier- und Lesebuch der polnischen Sprache. Für die Bedürfnisse lernanfängender Kinder in schlesischen Stadt- und Dorfschulen], Opole: [Druck A. Belica], 1801; Folgeauflagen 1828, vgl. Otylia Słomczyńska, *Książka polska w Opolu (1800-1890)* [Das polnische Buch in Oppeln (1800-1890)], Opole 1978, S. 135-136.

11 Aleksandra Mendykowa, *Polski podręcznik i książka dla młodzieży w repertuarze wrocławskich oficyn wydawniczych w XIX w.* [Das polnische Lehr- und Jugendbuch im Angebot der Breslauer Verlagshäuser des 19. Jahrhunderts], *Roczniki Biblioteczne* 1987, Jg. 31, Heft 2, S.39.

Polonicum” von Jan Moneta [11], das noch vor der ersten Breslauer Ausgabe im Jahre 1774 bereits fünf andere Ausgaben vorweisen konnte. Dieses Lehrbuch wurde ursprünglich den Bedürfnissen des akademisch ausgerichteten Danziger Gymnasiums entsprechend entworfen, wurde aber ebenfalls am Gymnasium in Thorn eingesetzt. Auf schlesischem Boden wurde es mittels des „Enchirion” von Daniel Vogel – einem Absolventen des Thorner Gymnasiums – eingeführt. Inhaltlich überragt das Lehrbuch von Moneta andere in dieser Zeit publizierte Ausgaben bei weitem, da es neben einem grammatischen Teil, einem Sprachführer, einem polnisch-deutschen und einem deutsch-polnischen Wörterbuch auch eine Auswahl polnischer Sprichwörter und polnischer Höflichkeitsfloskeln, Musterbriefe sowie einen speziellen Anhang mit einem Sprachführer mit spezifischem Handelswortschatz beinhaltete. Andere Lehrbücher, die ebenfalls nach Schlesien importiert wurden, waren Krumbholzs „Tirozinium” [8] und Polsfus „Polnisches Lesebuch” [13]. Beide sind in Großpolen entstanden und wurden dort in Bojanów und Fraustadt/Wschowa zum ersten Mal herausgegeben; beide wurden für die in der Republik Polen lebenden Deutschen konzipiert. In Krumbholzs Lehrbuch finden sich Informationen zu den Regeln der polnischen Aussprache sowie eine Grammatik, die in die drei Teilgebiete der Deklination, der Konjugation und der Syntax einführt. Im Anhang seines Buch befinden sich darüber hinaus Informationen zur polnischen Prosodie (Verslehre) sowie ein Sprachführer. Polsfus teilte sein Lehrbuch in drei Teile, die polnischsprachige Textauszüge, ein polnisch-deutsches Wörterbuch sowie eine kurzgefasste Grammatik des Polnischen umfassten. Die übrigen Lehrwerke – Schlag [15], Stawski [18] und Kutsch [9] – zählten bereits zu eigenen schlesischen Bemühungen; sie sind entstanden, um den hiesigen Bedürfnissen zu entsprechen und unterschieden sich im Wesentlichen nicht von anderen Ausgaben dieser Art. Im Vorwort zum „Manualik” [18] zählt Stawski alle vorhandenen Grammatiken der polnischen Sprache (d.h. die von Dobracki, Ernesti, Moneta, Wojna und Malicki) auf, kennzeichnet sie jedoch als ungenügend und vor allem als schwer erhältlich, womit er gleichfalls die Entstehung seines Lehrwerks begründet.

Die Lehrbücher wiesen also differenzierte Formen auf, die keine Ausgaben für sich darstellten und in der Sprach- bzw. Sprachenlehre nützlich waren, jedoch lassen sich im Angebot der schlesischen Verleger auch gesondert publizierte Grammatiken, Sprachführer oder Briefsteller finden. Im Zeitalter der Aufklärung sind folgende **Grammatiken** erschienen: eine Grammatik von Krumbholz [7] (die zusammen mit einem Lehrbuch herausgegeben wurde [8]), eine verfasst von Moneta [12], eine von Daniel Vogel gedruckte Grammatik sowie eine neuzeitliche Grammatik der polnischen Sprache von Bandtke [1]. Ein gesonderter **Sprachführer** [16] sowie ein **Briefsteller** [14] wurden von Schlag herausgegeben. Die von ihm ausgearbeiteten Gespräche stellen ein interessantes Zeugnis ihrer Zeit dar, da die Dialoge vor allem reale Situationen in Breslau wie in ganz Schlesien widerspiegeln. Im Briefsteller wurden dagegen im ersten Teil Muster polnisch-deutscher Korrespondenzen entworfen und im zweiten Teil die in beiden Sprachen gebräuchlichen Höflichkeitsfloskeln (Titulatur).

Daniel Vogel dagegen stellte für die Lernenden zwei Ausgaben von **Lesebüchern** [20], [21] zusammen, die nach ihrem Schwierigkeitsgrad gegliedert und als Arbeitsgrundlage für das Übersetzen aus der polnischen Sprache in die deutsche dienen sollten. Zum nützlichen Hilfswerkzeug bei der Übersetzungsarbeit, aber auch in der Didaktik, gehörten **Übersetzungswörterbücher**. Diese waren Bestandteil einiger der

bereits erwähnten Lehrbüchern, wurden jedoch auch getrennt publiziert. In der betreffenden Zeit erschien ein Wörterbuch von Eberlein [4] (polnisch-deutsch und deutsch-polnisch), der im Vorwort zu seinem Werk seine Verwunderung darüber zum Ausdruck bringt, dass es auf dem Büchermarkt kein gut editiertes Polnischwörterbuch gibt; des weiteren erschien ein nach dem Vorbild des in Monetas „Enchiridion“ enthaltenen Vokabulars erstelltes polnisch-deutsches Wörterbuch von Vogel [19] und zu Beginn des 19. Jahrhunderts ein zur damaligen Zeit hoch geschätztes polnisch-deutsches Wörterbuch von Bandtke [3]. Unter der Mitarbeit seines Bruders Jan Wincenty publizierte Bandtke darüber hinaus einige, auch überarbeitete Ausgaben eines polnisch-deutsch-französischen Wörterbuches¹².

Die Mehrheit dieser Bücher war von ihren Verfassern für den allgemeinen Gebrauch bestimmt, auch wenn es dort hieß: *zum Gebrauche besonders der Oberschlesischen Schulen* (Felbiger [5]), oder *für die polnischen Klassen des Elisabethanischen Gymnasiums, der Kön. Friedrichs- und der neuen Wilhelms-Schule* (Stawski [17]).

Aus dem Blickwinkel des sprachlichen Kriteriums können innerhalb der besprochenen Werke drei Varianten festgemacht werden: 1) eine richtete sich an das polnischsprachige Umfeld, 2) eine andere hatte Deutsche, die polnisch lernen, zur Zielgruppe sowie 3) eine Variante, die für Sprecher beider Sprachen bestimmt war. Für die vorliegende Untersuchung sind besonders die Varianten 2) und 3) interessant. Auffallend ist dabei, dass die für die beiden Empfängergruppen bestimmten Bücher Paralleltitel in beiden Sprachen oder zwei gesonderte Titelblätter enthielten, wie z. B. die ABC-Fibeln von J. I. Felbiger [5], J. Kutsch (Chuć) [10] oder S. Stawski [17]. In den Ausgaben dieser Art war es sozusagen naturgegeben, dass der gesamte Text (Felbiger [5]) oder seine Teile (Schlag [14]) parallel in beiden Sprachen gedruckt wurden oder dass sie zumindest deutsche Wörter in den Anmerkungen aufwiesen (Vogel [20]).

Wer waren die Verfasser dieser Bücher? Die größte Gruppe bilden gebürtige Schlesier, die sowohl aus Nieder- als auch aus Oberschlesien stammen: J. Schlag (Groß Kommerow bei Trebnitz/Komorów k. Trzebnicy), Ch.G. Eberlein (Brieg/Brzeg), J. I. Felbiger (Glogau/Głogów), J. Kutsch (Bresinke bei Kreuzburg/Brzezinka k. Kluczborka), J. K. Kośny (Pitschen/Byczyna), St. Stawski. Mit Schlesien waren auch der aus Ostpreußen (Nidzica/Neidenburg) stammende D. Vogel, der 1761 nach Breslau kam sowie J. S. Bandtke, Sohn einer in Lublin ansässigen deutschen Familie. Bandtke wohnte in den Jahren von 1798 bis 1811 in Breslau und beendete seine Zusammenarbeit mit den Breslauer Verlagshäusern, nachdem er Schlesien wieder verlassen hatte. Mit der Grenzregion zwischen Großpolen und Schlesien waren dagegen J. Ch. Krumbholz, ein Consenior evangelischer Kirchen in Großpolen und A. Polfus aus Fraustadt/Wschowa verbunden. J. Moneta, der seine Mitwirkung an den Verlagskatalogen der Breslauer Verleger D. Vogel verdankte, stammte wie dieser auch aus Ostpreußen (Olecko/Treuburg), unmittelbar mit Schlesien hatte er jedoch nichts zu tun. Mit Ausnahme von A. Polfus ist bei keinem der Autoren eine entschiedene Erklärung über seine Nationalzugehörigkeit zu finden, dafür aber wurden auf den Titelblättern, je nach der Sprache, in der ein bestimmtes Werk gedruckt wurde, Vor- und Zuname des

¹² *Nowy słownik kieszonkowy polsko-niemiecko-francuski = Nouveau dictionnaire de poche polonaise, allemand et français = Neues Taschenwörterbuch der polnischen, deutschen und französischen Sprache*, Wrocław : Wilhelm Gottlieb Korn, 1805; Folgeauflagen: 1813, 1820, 1823, 1828, Neuausgaben: 1824, 1834, 1838.

Verfassers in polonisierter bzw. in germanisierter Form angegeben. Als Beispiel kann das „Słownik dokładny Języka Polskiego i Niemieckiego [...] = Vollständiges Polnisch-Deutsches Wörterbuch [...]“ von Jerzy Samuel Bandtkie [3] dienen, dessen Name im deutschen Titel Georg Samuel Bandtke lautet. Johann Kutsch signierte seine Schriften mit seinem polnischen Namen Jan Chuć, Georg Schlag dagegen mit dem polonisierten Jerzy Szlag oder sogar in Form einer direkten Übersetzung seines Zunamens – Bićki. Manchmal stellte diese Zweisprachigkeit ein Teil der Familientradition dar, wie im Falle von Jan Krzysztof Kośny (Koschny), der Enkel des deutsch-polnischen schlesischen Schriftstellers Jan Kośny, Pastor aus Pitschen, war.

Über einige Autoren verfügt die Forschung zwar nur über sehr geringe biographische Informationen (z. B. über A. Polsfus), man kann jedoch aus ihnen dennoch den Rückschluss ziehen, dass die Verfasser von Lehrwerken für den Polnischunterricht hauptsächlich aus dem Bürgertum stammten. Eine Ausnahme bildet hierbei J. Schlag – Sohn eines Bauern aus Komorowo k. Trzebnicy/Groß Kommerowe bei Trebnitz. Alle waren Vertreter eines sich emanzipierenden Bürgertums, da sie ein Gymnasium und anschließend eine Universität besuchten: der bereits erwähnte J. Schlag besuchte das Elisabethgymnasium in Breslau und studierte dann Theologie in Halle; D. Vogel besuchte ein Gymnasium in Danzig, studierte anschließend Philosophie und Theologie in Königsberg; J. S. Bandtke besuchte ebenfalls das Elisabethgymnasium in Breslau und studierte offiziell Theologie in Halle und Jena, obwohl ihn mehr Geschichte und Philologie interessierten. Alle bis auf J. I. Felbiger waren evangelischer Konfession und arbeiteten als Pastoren (Kośny, Kutsch, Krumbholz, Schlag; ein Prediger war ebenfalls Moneta) oder Lehrer (Bandtke, Eberlein, Polsfus, Schlag, Stawski, Vogel). Viele von ihnen versuchten sich auch an Übersetzungsarbeiten. J. I. Felbiger tritt nach dem Abschluss seines Studiums an der Breslauer Leopoldina einem Augustinerkloster in Sagan bei, wo er später zum Abt ernannt wurde. Zu seinen Verdiensten zählt eine in der zweiten Hälfte des 17. Jahrhunderts durchgeführte Reform des katholischen Schulsystems in Schlesien (später führte er auch eine Reform des österreichischen Grundschulsystems durch).

Hinsichtlich der Bearbeitungsmethoden überraschen die besprochenen Bücher mit keinerlei Innovationen, da die Verfasser bei ihrer Arbeit die bereits vorhandenen Muster (sowohl die polnischen wie auch die deutschen) nutzten. J. Kutsch machte keinen Hehl daraus, dass er bei der Bearbeitung der „Polnische[n] Sprachlehre“ [9] auf das Deutschlehrbuch von Johann Christoph Adelung zurückgriff. Andreas Polsfus lies sich bei der Arbeit an seinem „Polnische[n] Lesebuch“ [13] von der „Gramatyka dla szkół narodowych“ [Grammatik für Nationalschulen] Onufry Kopczyńskis anregen. Georg Schlag übernahm den Großteil des Materials für seinen Sprachführer für Kaufleute [16] den früheren Ausgaben von Jan Ernesti.

Als Verlagsort tritt am häufigsten Breslau auf, hin und wieder Sagan [5] oder Brieg [6], [10]. Dies erscheint verständlich, da in der zweiten Hälfte des 18. und zu Beginn des 19. Jahrhunderts die Anzahl der Druckereien in Schlesien begrenzt war und nur zwischen 9 und 15 Werkstätten zählte; erst um ca. 1820 verdoppelte sich ihre Anzahl¹³. In Breslau waren die sich am kräftigsten entwickelnden Verlage tätig, vor allem das

¹³ Elżbieta Gondek, *Rynek książki na Śląsku pod panowaniem pruskim w XIX wieku* [Der Büchermarkt in Schlesien unter der preußischen Herrschaft im 19. Jahrhundert], Katowice 2001, S.21

Unternehmen der Kornows, das das Druckrecht für Lehrbücher besaß und sich darüber hinaus auf das Verlegen von polnischen Bücher spezialisierte. Daher sind bezüglich der Verlagsadressen am häufigsten die Namen Johann Jacob (Jan Jakub) Korn, Johann Friedrich (Jan Fryderyk) Korn, Wilhelm Gottlieb (Wilhelm Bogumił) Korn anzutreffen. In früheren Ausgaben finden sich neben den erwähnten Verlagsorten auch Gdańsk, Toruń, Bojanowo und Fraustadt (Wschowa). Die Bücher konnte man in Buchereien erwerben, aber die Autoren selbst verbreiteten ihre Werke ebenfalls unter ihren Schülern. Mit Sicherheit war auch St. Stawski um die Distribution seines Werkes bemüht; er gab auf der Titelseite seines „Książeczki do sylabizowania” (Buchstabier- und Lese-Büchlein) [17] an: *Tej Książeczki dostać można u tych klas, nauczyciela Stawskiego, na Świdnickiej ulicy przy uliczce Flederwisz nazwanej w narożnej kamienicy kowalowi Fayfrowi należącej mieszkającego / Dieses Büchlein bekommt man bei dem Lehrer vorgenannter Classen, Stawski, wohnhaft auf der Schweidnitzschen Gasse im Eckhause des Flederwisch-Gässels, dem Schmidt Pfeiffer gehörig.*

Einige der hier besprochenen Titel erfreuten sich einer nicht geringen Popularität, wovon die Anzahl der Auflagen (bzw. Neuauflagen) zeugen. Am längsten wurde im Polnischunterricht das Lehrbuch von Jan Moneta [11] eingesetzt, dessen Erstausgabe auf das Jahr 1720 datiert, die Bearbeitungen Daniel Vogels speziell auf die Bedürfnisse des schlesischen Marktes zugeschnitten kamen hingegen auf ganze 9 Neuauflagen. Die Grammatik Monetas [12] kam ebenfalls auf 5 schlesische Editionen. Noch länger nutzte man das Lehrbuch von A. Polsfus [13], das erstmalig 1792, und letztmalig 1841 herausgegeben wurde. Seine Popularität bezeugt insbesondere ein in Rawicz erschienener Raubdruck von 1812. Unter dem Aspekt der Auflagenzahl stehen die Lehrbücher Monetas/Vogels und Polsfus’ dem von Krumbholz [7], [8] (mitherausgegebenen) Lehrbuch und der Grammatik im Wesentlichen nicht nach. Auf einige Ausgaben können auch die ABC-Fibeln von Felbiger [5] und Bandtke [2], die Grammatik von Bandtke [1] sowie die Bücher von Schlag [14], [15], [16] zurückblicken.

Diese notwendigerweise gekürzte Analyse erlaubt es, einiger Rückschlüsse genereller Natur zu ziehen. Die Lehre der polnischen Sprache erwuchs vor allem aus dem Bedürfnis nach vielfältigen Kontakten mit Polen und den ebenfalls in Schlesien wohnhaften Polen, mit den Neuankömmlingen aus der Republik Polen sowie in Verbindung mit Reisen zum Nachbarn heraus. Die im Lehr- und Lernprozess behilflichen Werke stellten einen wichtigen und sich heraushebenden Posten im Angebot der schlesischen Verleger dar, vor allem des Familienunternehmens Kornow. Die Bearbeitungen und die Herausgabe der Werke sowie die vielfachen Neuauflagen können zum Maßstab bezüglich der Wahrnehmung und gesellschaftlichen Akzeptanz von Fremdheit in einer multikulturellen Gesellschaft erhoben werden. Eine Charakteristik der Verfasser lässt mittelbar Rückschlüsse auf den Abnehmerkreis dieser Ausgaben sowie auf ihre Erwartungen, die sie der Dienlichkeit derartiger Werke entgegen bringen, zu. Bezeichnender Weise verdrängen die in das Angebot der schlesischen Verleger aufgenommenen neueren Bearbeitungen die früher in der Lehrbetrieb genutzten Bücher, was auf ein reges Interesse an einer lebendigen Sprache deuten kann, und zwar sowohl in Bezug auf den schriftsprachlichen wie auch den mündlichen Ausdruck. Die Überarbeitung immer neuerer Titel, ähnlich den folgenden Editionen, zeugt gleichfalls vom tatsächlichen Bedarf an dieser Art von Publikationen; dieser wiederum musste recht beträchtlich sein, da die Autoren aus eigener Initiative heraus oder auch auf

Anregung der Herausgeber sich dieser Aufgabe annahmen. Es ist wohl kaum anzunehmen, dass die Autoren und Herausgeber im Jahrhundertwechsel vom 18. zum 19. Jahrhundert Kapital in nicht gewinnbringende Publikationen investieren würden. Zudem beweist die gleichzeitige Gegenwart von mehreren Lehrwerken und Grammatiken auf dem Buchmarkt vom diesbezüglich herrschenden Wettbewerb. Die folgende schrittweise Abnahme des Interesses am Erlernen der polnischen Sprache sowie ihr Verschwinden aus den Schulprogrammen im 19. Jahrhundert stellte ein unmittelbares Ergebnis preußischer Herrschaftspolitik dar. Jedoch ist nicht zu vergessen, dass ein hierbei nicht weniger gewichtiger Faktor der Verlust der polnischen staatlichen Souveränität war, was zur Folge hatte, dass die polnische Sprache als Kommunikationssprache (und hier ebenfalls als Handelsprache) immer mehr an Attraktivität einbüßte. Dies hatte wiederum ein Nachlassen des Interesses an seinem Lernen zur Folge.

Quellennachweis

- ◆ *Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku XVII i XVIII w.* [Bibliographie des polnischen Schrifttums in Schlesien im 17. und 18. Jh.] Jan Zaremba [Hrsg. et al.], Wrocław [et al.] : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980 (Bibliografia piśmiennictwa polskiego na Śląsku [Bibliographie des polnischen Schrifttums in Schlesien]. Śląski Korbut; 2) = *Śl. Korbut* [S., Nr.]
- ◆ Chojnacki Władysław, *Bibliografia polskich druków ewangelickich ziem zachodnich i północnych 1530-1939* [Bibliographie polnischsprachiger evangelischer Drucke in den westlichen und nördlichen Landesteilen], Warszawa : Wydawnictwo „Zwiastun”, 1966 = *Chojnacki* [S., Nr.]
- ◆ Górka Barbara, Skura Adam, *Książka polska wydana na Śląsku w XV-XVIII wieku. Katalog wystawy* [Das vom 15. bis zum 18. Jh. in Schlesien herausgegebene, polnische Buch], Wrocław [et al.] : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975 = *Górka, Skura* [S., Nr.]
- ◆ Pilarczyk Franciszek, [Cz.2 : *Bibliografia* / Teil 2: Bibliographie] in: ders., *Elementarze polskie od ich XVI-wiecznych początków do II wojny światowej. Próba monografii księgoznawczej* [Polnische ABC-Fibeln von ihren Anfängen im 16. Jh. bis zum Beginn des II. Weltkrieges. Versuch einer bücherkundlichen Monographie], Zielona Góra : Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, 2003, S. 287-411 = *Pilarczyk* [S., Nr.]

Bandtkie (Bandtke), Jerzy Samuel (Georg Samuel) [1768-1835]

1. Polnische Grammatik für Deutsche, welche die polnische Sprache gründlich erlernen wollen, nebst einem kleinen etymologischen Wörterbuche, von Georg Samuel Bandtke, Rector der Schule zum heiligen Geiste in der Neustadt zu Breslau, Mitglied der oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften, Breslau : bey Wilhem Gottlieb Korn, 1808.

Folgaufgaben: 1815, 1818, 1824

Chojnacki 9, 82-85

2. Nowy elementarz polski z obrazkami zawierający różne do pojęcia dzieci stosowne wiadomości, powieści i nauki moralne, wypisy z historyi naturalnej i wiersze wyborne z cenniejszych autorów oyczystych [Neue polnische ABC-Fibel mit Bildern, die verschiedene kindgerecht aufbereitete Nachrichten, Erzählungen und moralische Lehren, Auschnitte aus der Naturgeschichte und aus den wertvollsten Werken der Heimatdichter ausgewählte Gedichte enthält], Wrocław : Wilhelm Bogumił Korn, 1803.

Folgeauflagen: 1808, 1824

Pilarczyk 305-306, 167-169

3. Słownik dokładny Języka Polskiego i Niemieckiego do podręcznego używania dla Polaków i Niemców ułożony przez Jerzego Samuela Bandtkie, Rektora Szkół Świętoduskich w Nowym Mieście Wrocławskim, członka Towarzystwa Nauk Luzacyi. Tom Pierwszy od głoski A aż do słowa Przeblekoć. (Tom drugi od słowa Przeblekoć aż do końca) = Vollständiges Polnisch-Deutsches Wörterbuch zum Handgebrauch für Deutsche und Polen verfasst von Georg Samuel Bandtke, Rector der Schule zum Heil. Geiste in der Neustadt zu Breslau, Mitglied der Oberlausitzischen Gesellschaft der Wissenschaften. Erster Theil. A bis Przeblekoć. (Zweiter Theil. Von Przeblekoć bis Ende), Breslau: bey Wilhelm Gottlieb Korn, 1806.

Chojnacki 9, 86

Bički, Jerzy: s. Schlag, Jerzy

Chuć, Jan: s. Kutsch, Johann

Eberlein (Eberlien), Christian Gottlob [1718-1793]

4. Entwurf eines polnischen Wörter-Buchs, worinnen die gemeinen Leben gebräuchlichsten, auch viele aus den andern Theilen der Wissenschaften, Künste und Handthierungen in der polnischen Sprache zu wissen nöthige Wörter und Redensarten in alphabetischer Ordnung gezeiget, und derselben Benennung in der polnischen als in deutschen Sprache nachzuschlagen, In Zweyen Theilen vorstellig gemacht werden Von M. Christian Gottlob Eberlein, des Königl. Gymnasii zu Brieg Collegen, Breslau : bey Wilhelm Gottlieb Korn und Gampert, 1763

Folgeauflagen: 1775

Śl. Korbut 35, 27; *Chojnacki* 46, 531-532; *Górska, Skura* 49, 43

Felbiger, Johann Ignaz [1724-1788]

5. Neueingerichtetes ABC Buchstabir- und Lesebüchlein zum Gebrauche besonders der Oberschlesischen Schulen polnisch und deutsch verfasst = Nowo zebrane obiecadio do sylabizowania i czytania dla potrzeby osobliwie Górnego Śląska szkół po polsku i po niemiecku wyprawione, Sagan : im Verlage der katholischen Trivialschule, gedruckt bey Johann Christoph Lauhen, 1765.

Frühere Ausgabe: Sagan 1763 (nur in deutscher Sprache); Folgeauflagen: Sagan 1775, Breslau 1796

Śl. Korbut 35, 29; *Górska, Skura* 115, 187-188; *Pilarczyk* 343, 784-787

Kośny (Koschny), Jan Krzysztof [† nach 1805]

6. Książeczka do sylabizowania i czytania z którego wiele potrzebnego i pożytecznego się nauczyć może złożona od Jana Krystofa Koschny X. w Polskiej Wierzbicy [Buchstabier- und Lesebüchlein, aus dem man vielerlei Nützlichendes und Brauchbares lernen kann, vorgelegt von Jan Krzysztof Koschny X in Polska Wierzbicza], Brzeg : Kosztem własnym autora, druk J.E. Tramp, 1800.

Śl. Korbut 128; *Chojnacki* 97, 1070; *Pilarczyk* 359, 1009

Krumbholz (Krumbholtz), Johann Christian [1720-1789]

7. Kurzgefasste und deutliche deutsch-polnische Grammatik, worinnen nach vorläufiger Abhandlung der Eigenschaften der polnischen Buchstaben und Silben zum Declinieren, Konjugieren und Konstruieren in der polnischen Sprache hinlängliche Anweisung gegeben wird. Zum Nutzen der Deutschen, welche die polnische Sprache erlernen wollen, zum Druck befördert. Zweite, vermehrte und verbesserte Auflage, Breslau : bei Wilhelm Gottlieb Korn, 1775.

Frühere Ausgabe: Bojanowo 1770; Folgeauflagen: 1783, 1790, 1794, 1797, 1805
Śl. Korbut 35, 34; *Górska, Skura* 49, 151

8. Deutsch-polnisches Tirozinium oder Lehrbuch für Anfänger in der polnischen Sprache ... in welchen hinlängliche Exempel vom Declinieren und Conjugieren in systematischer Ordnung zusammen getragen auch zur Übung in den grammatikalischen Regeln von der Wortfügung deutsche und polnische Formeln aufgezeichnet sind ... Zur Zugabe sind aufgefuegt: Die hundert Schulgespräche aus der hallischen lateinischen Grammatik anjetzo ins Polnische übersetzt auch mit Noten, Formeln und Imitationen. Zur bessern Übung in dieser Sprache verstehen. Zweite, vermehrte und verbesserte Auflage, Breslau : bei Wilhelm Gottlieb Korn, 1775.

Frühere Ausgabe: Bojanowo 1770; Folgeauflagen: 1783, 1790, 1794, 1797, 1805
Śl. Korbut 35, 38; *Górska, Skura* 49, 151

Kutsch (Chuć), Johann (Jan) [1734-1814]

9. Polnische Sprachlehre für Schulen, Breslau, Hirschberg und Lissa in Südpreußen: bei Johann Friedrich Korn, dem Aelteren, 1800.

Śl. Korbut 89, 1; *Chojnacki* 31, 358; *Górska, Skura* 102, 158

10. Książeczka do sylabizowania i czytania dla szkół elementarnych przez ... [Buchstabier- und Lesebuch für Elementarschulen von ...], Brieg : Gedruckt und zu haben in der Wohlfahrtschen Buchdruckerei, 1803.

Folgeauflage: 1823

Śl. Korbut 89, 2; *Chojnacki* 31, 359-360; *Pilarczyk* 314, 286-287

Moneta, Jan [1659-1735]

11. Enchiridion Polonicum oder polnisches Handbuch, worinne zu finden: I. Eine Grammatik. II. Gespräche. III. Sprüchwörter. IV. Deutsch-polnisches Lexicon. V. Polnisch-deutsches Lexicon. VI. Titelformular. VII. Unterschiedliche Sendschreiben. Obligationen und Neujahrwunsch, nebst einem Anhang von: VIII.

Kaufmannsgesprächen, Liste von mancherlei Brandwein, Historien und kurzen Register. Anjetzo aber der sämtlichen Jugend zum gründlichen Unterricht durch Vermehrung und Verbesserung gemeinnütziger gemacht, und nebst einem Anhang aufs neue dem Druck überlassen von Daniel Vogel, öffentl. Lehrer der poln. Sprache bei dem Bresl. Realgymnasio zu St. Maria Magdalena. Vierte Auflage, Breslau und Leipzig : im Verlag Johann Friedrich Korn des Ältern, 1774.

Frühere Ausgaben: Danzig 1720, Thorn 1722, 1738, 1763 (ebenfalls in Breslau), 1771; Folgeauflagen: 1777, 1786, 1794, 1798, 1805, 1809

Śl. Korbut 35, 28; *Chojnacki* 128, 1458-1469, *Górska, Skura* 107, 172

12. Polnische Grammatik, anjetzt aber zum gründlichen Unterricht der Schuljugend durch und durch umgearbeitet, vermehret und aufs Neue zum Druck herausgegeben von Daniel Vogel, des Bresl. Mar. Magdal. Real-Gymnas. Collegen. Fünfte Auflage, Breslau : bei Johann Friedrich Korn dem Ältern, 1786.

Folgeauflagen: 1794, 1798, 1805, 1809

Śl. Korbut 36, 43; *Górska, Skura* 109, 173

Polsfus (Polsfuss), Andrzej (Andreas) [XVIII/XIX]

13. Polnisches Lesebuch für Anfänger. Mit einer Sprachlehre und Wörterbuch = [in einigen Ausgaben:] *Książka do czytania i nauki początkowej szkolnej młodzieży, z krótkim wyjaśnieniem gramatyki i słowniczkiem*, Breslau : [Johann Friedrich Korn], 1794.

Frühere Ausgabe: Fraustadt 1792; Folgeauflagen: Breslau 1797, 1805, 1807, 1814, 1827, 1841, Glogau 1805, Rawicz 1812

Śl. Korbut 159; *Chojnacki* 153-154, 1766-1775; *Górska, Skura* 125, 201

Schlag (Szlag, Bički), Jerzy [1695-1764]

14. Korespondencja polsko-niemiecka zawierająca w sobie nie tylko dostatek rozmaitych dla różnych osób i na różne przypadki sporządzonych tak nowych jako i dawnych listów i innych takowych skryptów, ale też przypadek niektórych ustnych komplimentów z krótką dostateczną jednak o tytułach tak w Polsce, jak i u Niemców zwyczajną nauką, osobliwie dla młodzi kwitnącej i w takich rzeczach się ćwiczącej wygotowana przez J. Sz. = Polnisch-Deutsche Correspondenz in sich haltend nicht nur ein Vorrath von allerhand für allerlei Personen und auf allerlei Fälle eingerichteten sowohl neuen als alten Briefen und andern dergleichen Schriften, sondern auch einen Anhang von einigen mündlichen Complimenten, nebst einem kurzen, doch hinlänglichen Unterrichte von der sowohl in Polen, als bei den Deutschen üblichen Titulatur, zum Behuf sonderlich der blühenden und der Sachen sich übenden Jugend mit vielem Fleisse zusammengetragen und ausgefertigt von George Schlag, Breslau : verlegt Wilhelm Gottlieb Korn, 1765.

Frühere Ausgabe: 1741; Folgeauflage: 1773

Śl. Korbut 179, 5; *Chojnacki* 171-172, 1966-1968; *Górska, Skura* 138-139, 225-226

15. Neue gründliche und vollständige Sprachlehre, nicht aus andern ausgeschrieben, noch ganz nach den Grammatiken anderer Sprachen eingerichtet, sondern durch vieles Nachsinnen allein auf die eigentliche Beschaffenheit gebracht von..., Breslau : bei Johann Jacob Korn, 1754.

Frühere Ausgaben: 1734, 1744; Folgeauflage: 1768

Śl. Korbut 179, 2; *Chojnacki* 171, 1962-1964 ; *Górska, Skura* 140, 228

16. Neun und Fünfzig polnisch-deutsche Handlungs-Gespräche, darinnen die im gemeinen Handel und Wandel gewöhnlichsten Redensarten enthalten sind. Nebst einem doppelten Anhang von Benennung und Resolvierung der polnischen und schlesischen und andern Münz, Mass und Gewichte. Zum Behuf sonderlich der polnischen Schule zu Breslau, danebst auch andern, so die polnische oder deutsche Sprache zu erlernen von nöthen haben, zusammen getragen, Breslau : bei Johann Jacob Korn, 1755.

Frühere Ausgaben: 1736, 1745; Folgeauflage: 1775

Śl. Korbut 179, 4; *Chojnacki* 172, 1970-1973; *Górska, Skura* 139, 227

Stawski, Stanisław [† 1796]

17. Książeczka do sylabizowania i czytania dla polskich klas s. Elżbiety Gymnazjum, Królewskiej Fryderyka i nowej Wilhelma Szkoły. Druga powiększona i poprawiona edycja w Wrocławiu 1794.- Tej Książeczki dostać można u tych klas, nauczyciela Stawskiego, na Świdnickiej ulicy przy uliczce Flederwisz nazwanej w narożnej kamienicy kowalowi Fayfrowi należącej mieszkającego = Buchstabir- und Lese-Büchlein für die polnischen Klassen des Elisabethanischen Gymnasiums, der Kön. Friedrichs- und der neuen Wilhelms-Schule. – Dieses Büchlein bekommt man bei dem Lehrer vorgenannter Classen, Stawski, wohnhaft auf der Schweidnitzschen Gasse im Eckhause des Flederwisch-Gässels, dem Schmidt Pfeiffer gehörig, Wrocław : w Królewskiej uprzywilejowanej miejskiej Grassa drukarni, 1794.

Frühere Ausgabe: 1790

Chojnacki 181, 2056-2057; *Górska, Skura*, 146, 242-243; *Pilarczyk* 399, 1657-1658; *Śl. Korbut* 186, 1

18. Manualik do nauczenia się polskiego języka, wydany przez S. Stawskiego, nauczyciela tegoż języka we trzech najznaczniejszych szkołach w Wrocławiu = Handbuch zur Erlernung der polnischen Sprache, herausgegeben von S. Stawski, Lehrer derselben Sprache, in den drei angesehensten Schulen zu Breslau, w Wrocławiu, Hirszbergu i Leśnie w południowych Prusach : u starszego Jana Fryderyka Korna, 1796.

Frühere Ausgabe: 1795

Śl. Korbut 186, 2; *Chojnacki* 181, 2058; *Górska, Skura*, 146-149, 244-245

Vogel, Daniel [1745-1829]

19. Polnisch-deutsches Lexicon mit einem deutschen Register versehen, zum Gebrauch der Schulen verfertigt von ..., Breslau : bey Johann Friedrich Korn dem Ältern, 1786.

Śl. Korbut 192, 3; *Chojnacki* 191, 2180; *Górska, Skura* 154, 257

20. Polska książka do czytania, to jest zbiór nauk i zabawek filologicznych, na użytek i snadniejsze pojęcie polskiego języka dla młodzi kwitnącej Szkoły Realnej Wrocławskiej przy kościele Maryi Magdaleny, z powiększeniem i przejrzeniem wydany przez ... = Polnisches Lesebuch..., [Wrocław] : Nakładem Jana Fryderyka Korna Starszego, bibliopoli wrocławskiego R.P., 1785.

Śl. Korbut 192, 2; *Chojnacki* 191, 2181; *Górska, Skura* 154, 256

21. Rozmaite uciechy albo zgromadzenie niektórych geograficznych, fizycznych, politycznych i historycznych nauk i przypadków na użytek i snadniejsze pojęcie polskiego języka dla młodzi kwitnącej Szkoły Realnej Wrocławskiej przy kościele Maryi Magdaleny wydane przez ... = Allerlei Ergötzlichkeiten oder Sammlung einiger geographischen, historischen, politischen und physischen Lehren und Begebenheiten ..., [Wrocław] : za nakładem Fryderyka Korna sen. bibliopoli wrocławskiego, 1768.

Śl. Korbut 192, 1; *Chojnacki* 191, 2182; *Górska, Skura*, 154, 255

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Prof. Dr. hab. Jerzy Piotr Majchrzak
Staatliche Fachhochschule Sulechów

Die Büchersammlung der herzoglichen Bibliothek in Żagań/Sagan (1631-1944) Geschichtlicher Abriss und Charakteristik der Sammlung

Vier herrschaftliche Geschlechter sowie vier geniale Künstler zählen zu den Begründern der Saganer „Vorschule“, deren Ursprünge in die Barocke und in den Klassizismus zurückreichen.

Als im Jahre 1628, im Höhepunkt seiner Macht und seines Einflusses, der Befehlshaber des kaiserlichen Heeres, Albrecht von Wallenstein, zum Besitzer von Sagan wurde, brannte bereits seit zehn Jahren der Krieg zwischen dem katholischen Süden und dem protestantischen Norden. Trotz der andauernden militärischen Auseinandersetzungen beginnt im Auftrag Wallensteins der aus Prag herbeigerufene Architekt Luciano Venesco (właściwie **Vincento**) Bocacci die mittelalterliche Burg gründlich zu einem dem gesellschaftlichen Rang und Reichtum des Stifters würdigen, weitläufigen, luxuriösen und im frühbarocken Stil gehaltenen Schloss umzubauen.

Der Abstammung nach ein tschechischer Adliger, dem Beruf nach Soldat und Politiker, der Legende nach ein ungeheuerlicher Wüterich, Menschenschinder, Räuber und Treuloser, ein faustischer Mensch mit teuflischen Zügen, war Wallenstein die kontroverserste und zugleich faszinierendste Gestalt in der Geschichte Europas des 17. Jahrhunderts. Groß und schlank gewachsen, mit einem blassen und düsteren Gesicht, rötlichem Bartwuchs, stolz und rau im Umgang, war er unglaublich ehrgeizig. In kürzester Zeit vermochte er eine riesige Armee zusammenzustellen und ihr einen unerbittlichen Siegesgeist einzuflößen. All seinen Taten lag sein Streben nach größtmöglicher Macht und der Begierde nach Ehre zu Grunde.

Wallensteins Vorhaben bestand darin, aus Sagan in kurzer Zeit eine wundervolle, dichtbesiedelte und reiche Stadt werden zu lassen. Als er sie übernahm, lag Sagan zerstört, von Seuchen und Durchzügen des Heeres entvölkert; über einhundert Bürgerhäuser waren nicht mehr bewohnbar und die Saganer Kirchen bedurften größerer Reparaturmaßnahmen.

So wie die meisten seiner Zeitgenossen glaubte jedoch auch dieser scheinbar nüchterne und praktische Mensch, der rücksichtslos, krankhaft ehrgeizig, energisch und in der Auswahl seiner Mittel nicht gerade wählerisch war, an die Sterne. An seinen Saganer Stadthalter, Grabis von Nechern, schrieb er: „... den mathematicus und Astronom Johannes Kepler in Sagan aufnehmen, ihm ein würdiges locum sichern und ihm in Allem zu Hilfe stehen“. Im Sommer 1628 kam Kepler zusammen mit seiner Familie nach Sagan.

Wallenstein forderte Kepler auf, in den Sternen zu lesen und eine Vorhersage aufzustellen, da er sich zum entscheidenden Kampf bereitete. So er ihn gewinnt, wird der Thron der irdischen Kaiser ihm gehören. Eine Niederlage kam für ihn nicht in Frage. Kepler sollte ihn darin bestätigen. Ein Horoskop wurde damals jedoch nicht erstellt.

Obwohl Wallenstein wusste, dass Kepler seinem Hang zur Astrologie nicht wohl gesonnen war, schuf er ihm in Sagan gute Arbeitsbedingungen: eine Sternwarte wurde ausgestattet, eine Druckerpresse angeschafft und ein festes Gehalt bestimmt; Wallenstein plante ebenfalls, in Sagan eine Universität zu gründen, deren Rektor Johannes Kepler werden sollte.

Wallenstein lernte Kepler in Prag kennen. Ihm waren das bewegte Leben des verfolgten Calvinisten und auch sein „Mysterium cosmographicum“ bereits bekannt, und obwohl ihn die darin enthaltenen Beweise für den Wahrheitsgehalt des Kopernikanischen Systems nicht sonderlich interessierten, weckten Keplers Mut und seine Entschlossenheit im Verkünden seiner Anschauungen in ihm Bewunderung und Anerkennung.

In Sagan schließt Kepler sein Werk unter dem Titel „Somnium astronomia lunarii“ – also ein Traum von einer Astronomie des Mondes – ab. Der Druck dieser Arbeit erfolgte jedoch nicht mehr zu seinen Lebzeiten. Herausgeben wird sie erst im Jahre 1634 sein Sohn Ludwig, der die Bögen in genau derselben Presse bedruckte, in der sein Vater einst die Ephemeriden, seine berühmten Gestirnsberechnungstabellen über zukünftige, kurzfristige astronomische Phänomene gedruckt hatte.

Kepler starb im November 1630. Vier Jahre später wurde unter tragischen Umständen Wallenstein aus dem Leben gerissen. Die Zeit reichte nicht mehr aus, eine Universität in Sagan entstehen zu lassen. Ein Jahr vor seinem Tode, d.h. 1633, entschloss er sich dazu, in der Stadt ein Stift des Jesuitenordens zu gründen. Die Pläne für das „Collegium Jesuitum“ entwarf der Architekt Bocacci. Sein architektonisches Vorhaben konnte allerdings nicht realisiert werden. Mit dem Bau des Gebäudes, das das Kollegium sowie eine Jesuitenschule der Jesuiten in Sagan beherbergen sollte, begann man erst im Jahre 1654 nach den Entwürfen Antonios della Porta.

Das Schicksal von Keplers Arbeiten interessierte Wallenstein nach dem Tod des Astronomen überhaupt nicht und ebenso wenig kümmerten ihn die in Keplers Arbeitszimmer zusammengetragenen Bücher, die zur Keimzelle der zukünftigen Sammlung der Universitätsbibliothek werden sollten. Er hinterlies hier Fragmente einer gigantischen Bauanlage – und zwar des von Bocacci nicht vollendeten Schlosses mit einer sich bereits abzeichnenden Gartenarchitektur des fürstlichen Parks an der Bober.

Zwei Jahre vor der Unterzeichnung des Westfälischen Friedens, der dem Dreißigjährigen Krieg ein Ende setzte, wurde Sagan zum Besitztum eines weiteren tschechischen Adligen im Dienste des Kaisers, des Fürsten Wenzel Eusebius Lobkowitz. Dieser gibt seinem Architekt, dem bereits erwähnten Antonio della Porta, den Auftrag, den von Bocacci begonnenen Schlossbau zu vollenden. In den Grundzügen blieb das Werk Portas bis in die heutige Zeit erhalten. Lobkowitz' Nachfahren treten die Rechte an Sagan gegen die Zahlung von einer Million Gulden in Gold an Herzog Peter Biron von Kurland ab.

„Ein politischer Bankrotteur, vollkommener Ignorant in öffentlichen und militärischen Angelegenheiten, der die Boudoirs der Frauen und eine gute Küche höher

schätzte als politische Berichte und die Begutachtung seiner Güter, ein Liebhaber der Musik, Kunst und Architektur“: derart wird er in den Archivadokumenten beschrieben. Dieser *enfant terrible* seines Geschlechtes kehrt aus Sagan die Reste des bereits muffigen Barockstils aus, wird zum Mäzen des von dem Architekten Christian Schulz entwickelnden Klassizismus; den Hofmaler Ludwig Rimondini, ein Bologner und Schüler des Leiters der Warschauer „königlichen Malerwerkstatt“ Marcello Bacciarelli, beauftragt er mit dem Umbau des Theatersaals und der Szenerie des im sog. Kurländer Flügel (Ostflügel) des Saganer Schlosses untergebrachten Hoftheaters. Rimondini zeichnet auch für den Stuck sowie für die malerische Ausgestaltung der herzoglichen Theater- und Musikbibliothekräume verantwortlich.

Birons Sitz wurde seiner neuen Funktion entsprechend gestaltet: es sollten Treffen in kleineren Kreisen und Konzerte stattfinden sowie ein prunkvolles intellektuelles Leben am Hofe herrschen. All das, was für das künstlerische Lebensgefühl der Saganer Residenz ausschlaggebend sein sollte, wurde in der Tätigkeit des Hoftheaters, der Schlossbibliothek sowie der Gemäldegalerie nach Außen getragen.

Die Musikbibliothek im Kurländischen Flügel des Saganer Schlosses konnte sich der Manuskripte Mozarts, Karl von Dittersdorfs und Franz Castellis rühmen; später, in der Zeit Dorothea Talleyrands, der jüngsten Tochter Birons, bereicherten die Manuskripte Beethovens, Liszts, Wagners, Verdis und Flotows die musikalischen Bestände der Bibliothek.

In der Silvesternacht von 1798 auf 1799 wurde im Hoftheater Mozarts „Don Juan“ aufgeführt. Die Oper leitete der tschechische Pianist und Dirigent Jan Ladislav Dussek. Die Saganer Aufführung stellte ein großes künstlerisches Ereignis dar und laut der „Schlesischen Provinzzeitung“ (1799, Nr. 7) „... stellte sie die Prager Uraufführung aus dem Jahre 1787 vollkommen in den Schatten“.

Im März kam „Cosi fan tutte“, ein weiteres Werk Mozarts, auf die Bühne. Diese Oper komponierte der Autor im Auftrag Joseph II. Ihre Uraufführung fand im Januar 1790 in Wien statt. In der Saganer Aufführung kam besonders die Thematik des Spaßes und des guten Zeitvertreibs zum Tragen. Auf seiner Bühne duldeten Biron keine Tragödie. Die einzige Ausnahme darin bildete „Don Juan“, aber auch hier wurden all jene Elemente hervorgehoben, die die Atmosphäre einer fröhlichen Komödie erzeugten und mit dem eigentlichen Handlungsstrang, der voll dramatischer Spannung, Grauen und Tragik ist, verflochten wurden. Die Aufführung Mozarts Oper wurde anlässlich des Besuches des preußischen Königs Friedrich Wilhelm III. in Sagan im April 1799 wiederholt.

In der Theaterbibliothek sammelte man Ausgaben von Theaterstücken, Dramenmanuskripte und Autographe populärer Theaterautoren. Die meisten in dieser Zeit zusammengetragenen Texte stammen aus der Feder August von Kotzebues, einem Autor bürgerlicher Komödien und Farcen. Nicht minderer Beliebtheit erfreuten sich die Dramen eines in dieser Zeit sehr populärer Dramenautors und Freundes von Goethe und Schiller, August Wilhelm Iffland, der zugleich ein guter Schauspieler und Regisseur war. Ebenso wenig fehlten die Dramen Schillers und Goethes sowie Heinrich von Kleists, Stücke von Shakespeare, Moliere und Goldoni. Die Bibliothek besaß eine reiche Sammlung von Stücken antiker Autoren.

Peter Biron stirbt im Januar 1800. Den Hof übernimmt seine Ehefrau Dorothea, die den dort herrschenden verschwenderischen Lebensstil fortführt. Sie trat in prächtigem

Stil auf und blendete mit ihrem Reichtum ihre Gäste, indem sie ihnen mit Lustbarkeiten, Theater, Musik und guter Küche die Zeit vertrieb.

Zu den häufig gesehen Besuchern in Sagan gehörte der schon erwähnte August Wilhelm Iffland, der zu jener Zeit den Posten des Leiters des Nationaltheaters in Berlin bekleidete. In Sagan führt er die Regie zu Goethes „Clavigo“ sowie zu Schillers „Kabale und Liebe“. Ifflands Saganer Inszenierungen zogen viele Berühmtheiten des damaligen high life's an.

Aus Dresden kamen Fürstin Teresa Jabłonowska und Gräfin Tyszkiewiczowa, Schwester des Fürsten Józef Poniatowski; aus Wien reiste der ungarische Aristokrat Fürst Paul Anton Esterhazy an, zu den Saganer Gästen zählten ebenfalls der Fürst Rohan, der hannoveranische Kurfürst Wilhelm und der russische Graf Trubecki.

In den Zwanziger Jahren des 19. Jahrhunderts wandte sich auf Antrag der ältesten Tochter Birons, Wilhelmine, der ehemals angesehene Theaterkritiker Johann Friedrich Schink dem Ordnen der Musik- und Theaterbibliothek Birons zu, die von den Franzosen im Zuge der siebenjährigen Besatzung Sagens gründlich durchforstet wurde. Die in dieser Zeit erfolgte Bestandsaufnahme der Musikdrucke und -manuskripte förderte zahlreiche Opern- und Orchesterpartituren, Kompositionen für Flügel, Geige, Flöte und Harfe sowie Chor- und Solostücke zu Tage. Das Bestandsverzeichnis der Theaterbibliothek – über zwei Tausend Bücher – führte Leipziger, Berliner, Wiener, Königsberger, Pariser und Londoner Ausgaben an. Das Schicksal der Sammlungen beider Bibliotheken nach 1945 bleibt unbekannt. In den Archivsammlungen des Staatsarchivs in Zielona Góra/Stary Kisielin blieb lediglich das von Schink im Jahre 1821 erstellte Bestandsverzeichnis erhalten.

Nach Wilhelmines Tod (1839) wurde das Herzogtum von Birons jüngsten Tochter Dorothea, einer verheirateten Talleyrand-Périgord, übernommen. Sie war eine Frau von großem Format und Teilnehmerin bzw. Augenzeugin außerordentlicher internationaler Ereignisse. Sie kannte persönlich so maßgebliche Staatsmänner wie Metternich, Palmerston, Hardenberg, Thiers, Cavour, Czartoryski und Maurice Talleyrand, Onkel ihres Mannes Edmund. Sie verkehrte mit Herrschern wie Napoleon I., Zar Alexander I., dem Preußenkönig Friedrich Wilhelm IV., dem englischen König Wilhelm IV., König Louis Philippe, König Leopold I. von Belgien. Sie war mit derart exzellenten Künstlern wie Grassi, Thorwaldsen, Dumas (dem Vater), Liszt, Rauch, Dionizetti und Verdi, Gerard und Krüger befreundet. Eine enge Freundschaft verband sie gleichsam mit Alexander von Humboldt. Sie unterhielt Briefverkehr mit Stendhal, Balzac (den sie 1847 in Saathen/ Zatonie bei Grünberg/Zielona Góra empfing), Chopin, Wagner, Flotow, Aleksander Fredro und vielen anderen Künstlern, Intellektuellen und Politikern ihrer Zeit. Viele von Ihnen empfing sie in Sagan oder in Saathen.

Der herzoglichen Bibliothekssammlung gab sie eine neue Gestalt, indem sie anstelle der bisherigen zwei Bibliotheken – der Musik- und der Theaterbibliothek – nun vier neue Sammlungen anlegte: drei gemäß der jeweiligen Sprache, in der das Werk verfasst wurde, unterteilte einzelne Bibliotheken (es gab eine französische, eine deutsche und eine englische Bibliothek) sowie eine Sammlung von Manuskripten, Briefen, Memoiren und Tagebüchern, die in dem sog. Autographensaal des Saganer Schlosses aufbewahrt wurden.

In den Bestand der Manuskriptsammlung gingen u. a. der gesamte handschriftliche Nachlass Maurice Talleyrands sowie die Briefe Dorotheas letzter großen Liebe, des

Fürsten Feliks Lichnowski, über. Die Herzogin sammelte sowohl Autogramme wie auch Briefe führender Staatsmänner, Monarchen, Schriftsteller und Künstler. Der Löwenanteil der Sammlung stammt aus ihrer eigenen Korrespondenz, die übrigen Autographe erwarb sie käuflich. Aufbewahrt wurden neben den Briefen der kirchlichen Oberhäupter Briefe französischer Revolutionäre, russischer Zaren, französischer, englischer und belgischer Könige sowie eine umfangreiche Korrespondenz mit dem Preußenkönig Friedrich Wilhelm IV., Briefe von Beethoven, Wagner, Verdi und Chopin und auch die Korrespondenz mit Wellington und Bocouart (einem französischen Diplomaten, der Dorotheas letzten Willen vollzog). Eine hervorgehobene Stellung unter den polnischsprachigen Schriftstücken gebührt den eigenhändig geschriebenen Briefen des polnischen Königs Stanisław August Poniatowski an Dorotheas Mutter, wie auch den Manuskripten Adam Jerzy Czartoryskis; besondere Aufmerksamkeit verdienen ebenfalls die Tagebücher Alexander von Humboldts und die Notizen Hermann von Pücklers sowie Heinrich Laubes.

Das Schicksal dieser unschätzbaren Sammlungen nach 1945 ist unbekannt.

Im Februar 1848 kam es zu einem Treffen Dorotheas mit Franz Liszt. „Ich unterhielt mich lange mit Liszt über seine künstlerischen Pläne, über meine Absichten, das geistige Leben in Sagan zu beseelen. Ich habe ihn zu mir eingeladen. Liszt versicherte mir, dass er mich noch in diesem Jahr in Sagan besuchen werde.“ Die Ereignisse des Frühlings 1848 durchkreuzten alle geschmiedeten Pläne. Es mussten noch fünf weitere Jahre vergehen, damit die im Saganer Schloss begangenen Feierlichkeiten anlässlich des Geburtstages der Herzogin unter der Teilnahme Liszts stattfinden konnten. Damals lernte er dort Dorotheas 13-jährige Enkelin Maria kennen. Im Jahre 1857 wird er in der ehemaligen Augustinerkirche in Sagan auf ihrer Trauung mit Antoni Radziwiłł „Veni Creator Spiritus“ spielen. Eine Freundschaft verband Liszt mit Maria Radziwiłł bis an das Ende seiner Tage. Der „Saganer“ Dorothea widmete er sein letztes oratorisches Werk „Die Legende von der Hl. Elisabeth“: „In memoriam Dorothea, principisse Saganienis“.

Im Sommer 1849 besuchte die Saganer Herzogin Giacomo Mayerbeer, ein französischer Opernkomponist deutscher Herkunft. Der Komponist war unterwegs nach Wien. Die Herzogin kannte ihn bereits aus Paris, wo sie sich seine „Hugenotten“ ansah. Seit dieser Zeit zählte sie zu seinen großen Verehrerinnen. In Sagan spielte er in intimem Kreis; Dorothea widmete er einige kleinere Stücke für Flügel. Mit dem Komponisten unterhielt sie Briefwechsel bis zu ihrem Tode und bei jedem Besuch in Paris oder in Valencay versäumte sie es nicht, ihn in seiner Pariser Wohnung zu besuchen.

Ihre Bibliotheksammlung vervollständigte die Herzogin hauptsächlich mit Hilfe des Saganer Antiquaren Francois d'Julien, Sohn eines französischen Emigranten aristokratischer Herkunft. Im Jahre 1846 verlieh sie ihm den Titel eines Hofbuchhändlers. Julien bezog die Bücher für die Herzogin unmittelbar aus London, Paris und Wien, vertrat sie bei Buchauktionen, organisierte in Sagan oder Saathen Treffen mit berühmten und in dieser Zeit populären Autoren. Ihm ist es zu verdanken, dass in Saathen ein Leseabend mit dem außergewöhnlichen Dramenautor Heinrich Laube stattfand. Durch Julien lernte sie den damals sehr geachteten Romantiker Karl von Holtai und den radikalen Dichter Hoffmann von Fallersleben, dem Schöpfer der deutschen Nationalhymne, deren erste Strophe mit den Worten „Deutschland, Deutschland über

alles ...” beginnt, kennen; Dorothea war auch Marks und Engels politisches Werk nicht unbekannt: im März 1848 wurde von Jemandem die englische Version des „Kommunistischen Manifests” im Schloss hinterlegt. Die Lektüre dieses Textes erwähnt die Herzogin in ihren Tagebüchern. Dorothea sprach fließend Französisch, Englisch, Italienisch und auch Latein bereitete ihr keine größeren Schwierigkeiten. Sie war eine ausgezeichnete Mathematikerin und Kennerin astronomischer Problemstellungen.

In ihren Jugendjahren nahm sie Unterricht bei hervorragenden Lehrern. Ihr Wissen über die rationale Welt und über die Naturphilosophie verdankt sie Scypion Piattoli, dem Sekretär und Bibliothekar Königs Stanislaw August Poniatowski. Mathematische und astronomische Interessen weckte in ihr der große Gottfried Bode, Gelehrter der Aufklärung, Naturwissenschaftler und Astronom. Das Berliner naturkundliche „Bode-Museum” trägt seinen Namen. Die Theologie erlernte sie bei Christoph Friedrich Nicolai. Ihre intellektuellen Interessen widerspiegeln sich in den gesammelten Schriften der herzoglichen Bibliothek.

Zum Lebensende hin verfiel sie auf Grund der erlittenen Misserfolge im privaten Leben – eine unglückliche Ehe mit einem Mann, den sie nicht liebte sowie eine von der großen Welt nicht akzeptierte Vertrautheit mit dem Onkel ihres Ehemannes, Maurice Talleyrand, sowie die tragische Liebe zu Feliks Lichnowski und zu Adolf de Bocuart – der Bigotterie und religiösen Mystik; beiden blieb sie auch bis an ihr Ende treu. Sie war jedoch Humanistin im wortwörtlichen Sinne; sie blieb dem menschlichen Leiden und dem Unrecht gegenüber empfänglich und ihre dem Menschen gewidmete Hilfeleistungen sprengten den üblichen Rahmen einer alleinig karitativen Tätigkeit.

Mit dem ehrenvollen Streben nach Fortschritt identifizierte sie sich nicht, ebenso wenig wie mit dem erhabenen preußisch-patriotischen bzw. liberalen Gefühlen. Sie stand unbeirrt für einen strengen, unverfälschten Humanismus ein. In nicht klar umrissenen Zügen erahnte sie, was der Zeitgeist in dieser zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts hervorbringen würde: „Alles deutet darauf hin, dass sich der Geist der Demokratie unwiderruflich im öffentlichen Leben auf alle Zeiten festgesetzt hat.”

Ein Jahr vor Dorotheas Tod im Jahre 1862 wurde im Hoftheater Schillers „Don Carlos” aufgeführt. Nicht ohne Grund wählte die Herzogin eben dieses Drama für ihre Bühne. Carlos tragische Gestalt stand ihrer Mentalität nahe und die Ansichten des Marquis von Posa ihrer humanistischen Grundhaltung.

Das im Jahre 1859 von dem herzoglichen Bibliothekar und Archivar Gustav Bienengräber erstellte Bestandsverzeichnis weist insgesamt über drei Tausend Titel in der französischen, deutschen und englischen Bibliothek auf. Bienengräber berücksichtigte in seiner Aufstellung ebenfalls die im Autographensaal aufbewahrten Autographe und Manuskripte. Diese Bestandsaufnahme diente dem Breslauer Archivar Erich Gräber als Grundlage für seine 1928 publizierte Monographie über die nicht-staatlichen Bibliotheks- und Archivsammlungen Sagens. Die Aufstellung Bienengräbers stimmte von einigen kleineren Änderungen abgesehen mit dem letzten Bestandsverzeichnis der Bibliothek und der Schriftensammlung im Autographensaal, erstellt am Ende des Jahres 1944 von dem aus Hamburg stammenden Kustos Dr. Plambeck, überein. Diese letzte Bestandsaufnahme stellte gleichzeitig ein zum Zwecke der bevorstehenden Evakuierung angefertigtes Verzeichnis der Bibliothekssammlungen des Saganer Schlosses dar, die nach Klitschdorf/Kliczków bei Bunzlau/Bolesławiec überführt werden sollten. Aus den fragmentarisch erhalten gebliebenen Dokumenten

dieser Evakuierungsmaßnahme darf geschlossen werden, dass bereits im Oktober 1944 die berühmte Manuskriptsammlung sowie 47 Kisten der wertvollsten Bücher, darunter die Erstausgaben von Goethe, Schiller, Stendhal, Balzac, Dickens, Hugo, von europäischen Schriftstellern der Aufklärung und der Romantik, Enzyklopädien, Wörterbücher und Atlanten aus Sagan ausgelagert wurden. Darüber hinaus baute man wertvolle alte Bibliotheksschränke ab.

Um das Nachkriegsschicksal der Saganer Sammlungen ranken viele widersprüchliche Geschichten. Tatsache jedoch ist, dass in dieser ganzen Angelegenheit eine gewichtige Informationslücke prangt, die den Zeitraum vom 27. Dezember 1944 (dem Tag des Abschlusses der Bestandsaufnahme Plambecks) bis um die Mitte des Februars 1945, als Sagan von der Sowjetarmee eingenommen wurde, umfasst. Erhalten sind keinerlei Belege bezüglich des weiteren Schicksals der nach Klitschdorf/Kliczków überführten Kisten.

Über ein Jahrzehnt nach Kriegsende tauchten in renommierten Auktionshäusern Europas wertvolle Buchausgaben und Manuskripte aus der Sammlung Dorotheas auf, die ihre Exlibris sowie die Signatur der Saganer Schlossbibliothek trugen. Wie und wann sind sie dorthin gelangt. Wer vermittelte die Ausgaben und in wessen Auftrag wurden die Exemplare zum Verkauf freigegeben?

Noch viele Jahre nach dem Krieg hielt sich das Gerücht, dass im Frühjahr 1945 Armeefahrzeuge der Alliierten durchaus keine Seltenheit auf den Straßen Sagens waren, dass auf dem Schloss über eine längere Zeit hinweg die französische Flagge wehte, dass im Schloss verschiedene Leute mit Diplomatenpässen und Sondergenehmigungen der sowjetischen Kommandantur herumstrolchten. Jedoch fehlt es an jeglichen Dokumenten, die diese Gerüchte bestätigen würden.

Der letzte „Herzog“ von Sagan – Paul Louis Boson II. Talleyrand-Perigord – starb 1952 in Frankreich.

(Bearbeitet auf der Grundlage der im Staatsarchiv in Zielona Góra/Stary Kisielin aufbewahrten Akten des „Archivs der Saganer Herzoge“ (1786-1944)).

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Prof. Dr. hab. Tomasz Jaworski
Universität Zielona Góra

Das Buch im Sorauer Land

Dem Medium Buch fällt im Land Sorau/ Żary eine außerordentlich wichtige Rolle zu. Man kann behaupten, dass von Beginn der regionalen Geschichtsschreibung, d.h. von der ersten Erwähnung in der Chronik Thietmars, an die Geschichte von Sorau/Żary in den verschiedensten Quellen dokumentiert wurde. Dies waren Wirtschaftsbücher sowie religiöse, geschichtliche, landeskundliche und Schulbücher. Bemerkenswert ist dabei ebenfalls, dass die Geschichte in all jenen Sprachen festgehalten wurde, die die Region über Jahrhunderte hindurch prägten. Mit Nachdruck ist ebenso zu wiederholen, dass die zivilisatorische Vielfältigkeit Soraus auf den Grundfesten der hohen Buchkultur errichtet wurde.

Die vorliegende Untersuchung eröffnet eine Besprechung von Handschriften, die auf ihre Drucklegung eine längere Zeit hindurch warten mussten. Dass diese nicht direkt nach ihrer Entstehung in den Druck gelangten, begründen eine Reihe verschiedener Umstände. In der Anfangszeit der Geschichtsschreibung war dies aus dem einfachen Grund heraus nicht möglich, dass einen wie heutzutage bekannten Buchdruck noch nicht gab und in der nachfolgenden Zeit lag dies in bewussten oder zufällig getroffenen Entscheidungen eines hierfür zuständigen Zeitgenossen.

Die erste dieser Handschriften stellt ein Landregister dar, das am Ende des 14. Jahrhunderts entstand und erst 1939¹ erschien. Da es den Beginn der schriftlich fixierten Wirtschaftsgeschichte Soraus markiert, lohnt es sich, auf die Umstände seiner Entstehung näher einzugehen. Nicht deshalb, um noch eine weitere Geschichte zu erzählen, sondern weil zu jener Zeit eine neue Denkweise über das Leben, die Wirtschaft, die Vergangenheit und über die den damaligen Menschen umgebende Welt aufzukeimen beginnt. Ein neues geistiges Phänomen tritt hervor, dass den Menschen dieser Region von nun an stets begleiten wird: das Bewusstsein, dass es notwendig ist, sich auf eine mentale Art und Weise einen bestimmten Lebens- und Arbeitsbereich anzueignen.

Wie kam es zur Entstehung dieses Werkes? Nachdem das Brandenburgische Fürsten- und Markgrafengeschlecht der Askanier erloschen war, ging das von ihnen im Jahre 1309 als ein Teil der Lausitz übernommene Sorau in das Lehen Herzog Heinrichs I. von Jauer über; nach seiner Mutter Beatrix war dieser Onkel des Kurfürsten von Brandenburg Otto V. Nach dem Tod Heinrichs I. im Jahre 1346 gelangte Sorau unter die Herrschaft der böhmischen Krone, die die gesamte Lausitz unter ihrer Macht vere-

¹ *Das Landregister der Herrschaft Sorau von 1381*, hrsg. von J. Schultze, Berlin 1939.

inte; die von Packs, in deren Besitztum sich die Herrschaft Sorau zu jener Zeit befand, wurden zu Vasallen Königs Karl IV.

Am 15. November 1345, kurz vor seinem Tod, gewährte der schlesische Herzog Heinrich Friedrich Biberstein und seiner Frau Heilwig eine Pfandschaft gegen Haus, Stadt und den gesamten Kreis Sorau als Unterpfad für den Fall, dass Ulrich von Pack kinderlos ableben sollte. Da Ulrich von Pack dem Böhmischem König Karl IV. den Lehnseid geschworen hatte, erlangte er für sich und seine Erben von seinem neuen Lehnsherren eine Erneuerung des Lehens Sorau; dies umfasste also alle Söhne und Töchter, und demnach auch Friedrich Biberstein und seine Ehefrau Heilwig, die seine einzigen Erben waren. Obwohl die königliche Kanzlei am 18. und 19. Februar 1350 eine entsprechende Urkunde ausgestellt und ausgehändigt hatte, wurden die darin enthaltenen Anordnungen nicht ausgeführt. Möglicherweise wurde der Lehen in der weiblichen Linie damals noch nicht entgültig bestimmt.

Friedrichs Nachfolger waren nach seinem Tod im Jahre 1360 seine Söhne Johann und Ulrich. Sie zählten zu bedeutendsten Vasallen in der Niederlausitz, wo sie nach dem kinderlosen Tod Reinhard Streles im Jahre 1382 zusätzlich noch die Herrschaften Beeskow und Storkow erhielten. So wie ihr Vater standen ebenfalls die Brüder in Verbindung zu Kaiser Karl IV. Dieser hielt sich häufig am kaiserlichen Hofe in Tangermünde auf, woher auch sie in den Jahren 1374 und 1377 dort einige Zeit verbrachten.

Unter diesen Umständen ist ihnen wahrscheinlich die Notwendigkeit zur Erstellung eines Landregister – ähnlich dem im Jahre 1375 auf Geheiß Kaiser Karls für die Mark Brandenburg angefertigten – bewusst geworden. Es ist ebenfalls denkbar, dass der Kaiser selbst seine Lehnsleute dazu unmittelbar aufforderte. Umso wahrscheinlicher ist es, dass ein ähnliches Register ebenso für Friedland, die Herrschaft der Bibersteins in Böhmen, erstellt worden ist.

Von einer Idee bis zu ihrer Realisierung ist es jedoch ein langer Weg. Hinsichtlich dieses besonderen Vorhabens musste demzufolge jemand gefunden werden, der es auch in die Tat umzusetzen vermochte; zu jener Zeit gab es aber nicht viele Männer mit der notwendigen Vorstellungskraft. Zwar wurden Urkunden unterschiedlichster Art erstellt, doch stand hinter diesen stets ein konkreter Verwendungszweck. Obwohl nun den Gedanken die Bibersteins aufgegriffen hatten, ist dieses Buch folglich als selbstständiges Werk eines einzelnen Menschen anzusehen – eines Menschen, der sich selbst gleich zu Beginn des Registers Nitze Unru² nennt. Es besteht die Möglichkeit, dass er der adeligen Familie Unruh, die in Schlesien und in der Lausitz³ angesiedelt war, entstammte. Bisher gibt es jedoch keinerlei konkrete Informationen zu seiner Person. Wahrscheinlich ist, dass er – als Kanzleischreiber oder Kameralsekretär – ein Geistlicher im Dienste der Bibersteins in Sorau war. Die Unrus werden auch in späterer Zeit in ähnlichen Dienststellungen aufgeführt. Die aus der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts stammenden Dokumente Bibersteins nennen Johannes Unru „unseren Schreiber“; dieser lässt sich ebenfalls als Probst in Sorau nachweisen.⁴ In einer aus dem

² Ebenda, S.

³ T. Jurek, *Obce rycerstwo na Śląsku* [Fremdes Rittertum in Schlesien], Poznań 1996, S.329-330. Dort wird ebenfalls der Landrat des Grünberger Kreises mit dem Namen Niczke Onru erwähnt; es ist jedoch schwer zu ergründen, ob dies eine und dieselbe Person sei.

⁴ J. S. Magnus, *Historische Beschreibung der Hoch-Reichs-Gräfflichen Promnitzschen Residentz-Stadt Sorau un Niederlausitz*, Leipzig 1710, S. 7.

Jahre 1443 stammenden Urkunde wird dagegen in Sorau der Zeuge Habs Unru erwähnt, der zudem als „unser Hofrichter“ titulierte wird.

Die Entstehungszeit des Registers ist auf das Jahr 1381 zu datieren. Da Unru die Fastenzeit als die Zeit der Niederschrift angibt und Ostern in diesem Jahr auf den 14. April fiel, darf angenommen werden, dass das gesamte Werk innerhalb kurzer Zeit abgeschlossen wurde. Für die Geschichte von Sorau und seinem Umland ist dieses Register überaus wertvoll, weil darin die Region in ihrem damaligen Zustand sowie die sich dort vollziehenden Wandlungen bis zum Ende des 16. Jahrhunderts hin festgehalten werden.

Für die Anfangszeit, in der man das Register verfasste, galten die unter wirtschaftlichen Aspekten getroffenen Maßnahmen als das markanteste Charakteristikum, dafür aber ist die spätere Zeit von einem verstärkten Interesse an der Vergangenheit sowie der Gegenwart des Menschen gekennzeichnet.

Es ist daher kaum verwunderlich, dass sich des weiteren die Übersetzung des Neuen Testaments eines immer größeren Interesses erfreute. Einige verstanden dies intuitiv, andere dagegen waren sich dessen vollkommen bewusst; das Wichtigste ist jedoch, dass diese beiden Varianten sich rasch einen Weg in die neuzeitliche Welt bahnten; dies bedeutete für die einen einen Weg zum ethnischen, für die anderen wiederum zum nationalen Bewusstsein und für wieder andere einen Weg zu universellen Werten.

In diesen Kategorien ist all dies zu erwägen, was – möglicherweise – in dem winzigen Dorf Lubanice (Laubnitz) oder aber irgendwo anders in der deutsch-polnischen Grenzregion vor sich ging.⁵ Ein Geistlicher auf dem Lande fasste den Entschluss, in Martin Luthers Fußstapfen zu treten und der ihm anvertrauten Glaubensgemeinde begreifbar zu machen, was eine für sie verständliche Bibel mit sich brachte. Er tat dies für eine Nation, der selbst Luther keine Chancen für die Zukunft einräumte, obwohl ihm natürlich bewusst war, dass die Sorben in der Lausitz keine derart starke Bevölkerungsgruppe wie die Deutschen darstellten. Möglicherweise ging es Jakubica darum, die Nachbarschaftsbeziehungen moderner zu gestalten, d.h. einen nachbarschaftlichen Umgang miteinander gestalten zu wollen, der ein gemeinsames Ziel, und zwar dasjenige der gegenseitigen Achtung, verfolgt. In dieser direkten Art und Weise hat der Autor einen solchen Gedanken niemals formuliert, aber er ist in seinem Werk durchaus erkennbar, da er dort die kleinen und großen Nationen in einer Reihe nebeneinander stellte; sein Werk wurde jedoch nicht vollendet, da seine Übersetzung keine Verbreitung fand. Es lag nicht in seiner Schuld, dass sich keiner fand, der in ähnlichen Kategorien denken würde, obgleich in der Gegend viele reiche, gebildete und denkende Menschen lebten. Auch wenn man annähme, dass die Übersetzung nicht zu den Besten gezählt hätte, so gibt es für all diese Menschen – im Lichte dessen, was selbst M. Luther schrieb – keine Entschuldigung. Dies wird auch dadurch bekräftigt, dass vierhundert Jahre später Jakubicas Übersetzung doch noch den Leserkreis erreichte, da sie von dem ausgezeichneten Kenner der sorbischen Sprache und Kultur Heinz Schuster-Šewc⁶ herausgegeben wurde. Bedauerndswert ist nur, dass die beiden zuvor

5 *Nowy Testament w dziejach i kulturze Europy. 450 rocznica przekładu Nowego Testamentu przez Mikołaja Jakubicę na język dolnośląski.* [Das Neue Testament in Europas Geschichte und Kultur. Zum 450-ten Jubiläum der niedersorbischen Übersetzung des Neuen Testaments von Mikławus Jakubica], Hrsg. von T. Jaworski und W. Pyżewicz. Zielonogórskie Studia Łużyckie Nr. 3, Zielona Góra 2001.

6 Das niedersorbische „Testament“ des Mikławuś Jakubica 1548, Hrsg. von Heinz Schuster-Šewc, Berlin 1967.

genannten Bücher – das „Landregister“ und Jakubicas „Neues Testament“ – an der Mitteloder unerreichbar bleiben.

Dem bleibt hinzuzufügen, dass Sorau zur damaligen Zeit als wichtiges Zentrum des kulturellen Lebens galt, in dem eine intellektuelle Elite ansässig war und es vielfältige kulturelle Institutionen gab. Zwar sind große Schäden zu verzeichnen, als während des Stadtbrandes im Jahre 1549 das Kloster samt seiner wertvollen wissenschaftlichen Sammlungen dem Feuer zum Opfer fiel, aber die bereits im Jahre 1500 errichtete Lateinschule übernahm sogleich seine bisherige Funktion. Ein in dieser Zeit wichtiges Ereignis im kulturellen Leben Soraus war die Entstehung einer der ersten Druckereien in Niederlausitz im Jahre 1573. Ihr fiel eine gewichtige Rolle in der Verbreitung der Ideen von Renaissance und Reformation im Sorauer Land zu. Die Voraussetzungen für eine Veröffentlichung von Jakubicas „Neuem Testament“ waren damit also im Eigentlichen gegeben; es ist jedoch bedauerlich, dass sich keiner das Risiko einzugehen wagte und damit nach einem neuen Weg der Verständigung zwischen den Einwohnern dieser Region zu suchen.

Die erwähnte Druckerei ist auf die Bemühungen von Seyfried von Promnitz hin entstanden, der die kulturellen Aktivitäten in Sorau unterstützte.⁷ Seinem Ruf folgte Nikolaus Schneider (1560-1621), der aus Zittau in die Stadt kam, um sich dann endgültig in Liegnitz anzusiedeln. Im Ergebnis seiner Arbeiten und die seiner Nachfolger ist die Stadt zu einem wichtigen Zentrum des Druckereihandwerks in der Niederlausitz aufgestiegen.⁸ Es sind zwar keinerlei Sorauer Drucke aus dieser Zeit erhalten geblieben, aber aus den Informationen von J. S. Magnus – eines Chronisten und Bibliothekaren – lässt sich ableiten, dass dies hauptsächlich Schulausgaben (Lehrpläne und Lehrbücher), religiöse und Musikkbücher sowie Wirtschaftsleitungen⁹ sein mussten.

Die Entstehung und die Wirkung der Druckerei in Sorau war keineswegs zufällig, da die von Promnitz große Liebhaber der Buchkunst waren. Im Jahre 1703 errichtete Baltasar Erdmann eine herrliche Bibliothek, die daher den Namen „Bibliotheca Baltazara – Erdmanniana“ bzw. später die „Promnische Bibliothek“ trug. Nach dem Tod Baltasar Erdmanns wurde hinter dem Chorraum der Hauptkirche ein Raum eingerichtet, in den die Bibliothek verlegt wurde. In den Jahren 1885-1887 gab Dr. Paul Ilgen einen Katalog dieser Bibliothek heraus, jedoch umfasst er leider nicht die gesamte Sammlung und die Erfassung ist als nicht besonders sorgfältig anzusehen.¹⁰ Im Jahre 1885 zählte der Bücherbestand 1.300 Werke im Bestandsverzeichnis und im Katalog finden sich 616 Bände (nur im Folio- und Quartformat) wieder. Die Polonica stellen 5,5% der Sammlung, also 33 Bände (46 Titel). Polnischsprachige Werke gab es 33 (15 Bänder), also 2,4% des Gesamtbestands. Zu den eindrucksvollsten Werken unter ihnen zählten Arbeiten, die eine Einsicht in die polnische Gesetzgebung sowie in das polnis-

7 Erwähnenswert ist an dieser Stelle, dass am 17. Mai 1577 auf Einladung Seifrid Promnitz' Kaiser Rudolf II. nach Sorau kam und die zur damaligen Zeit entdeckten altertümlichen Grabstätten in Krishütz/Gryżyn und Wellersdorf/Olszyniec besuchte. Siehe: T. Jaworski, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego* [Sorau in der Geschichte des schlesisch-lausitzer Grenzgebietes], Żary 1993, S.118.

8 Ebenda, S.113.

9 Das Buch von J.G. Leopoldt, *Nützliche und auf die Erfahrung gegründete Einleitung zu der Land-Wirthschaft*, Fünf Theile, Mit Kupfer und Baurissen, Sorau 1750, S.3 druckte Johann Gottlieb Rothen in der Druckerei der Promnitzs. Siehe auch J. S. Magnus, *Historische...*

10 Vor kurzem informierte mich Franciszek Pilarczyk, dass der gesamte Katalog wieder aufgefunden wurde und dass weitere Informationen hierzu in Vorbereitung sind. Möglicherweise erfahren wir auf dieser Tagung einiges mehr zu den dort gesammelten Werken.

che Rechtswesen erlauben wie die 1532 in Krakau bei Hieronymus Wietor herausgegebenen „Statuta Regni Poloniae“ von Taszycki sowie die 1597 in Zamość in 3 Auflagen erschienenen „Statuta Regni Poloniae“ von Jan Herbut; diese waren auch in einer polnischen Übersetzung aus dem Jahre 1570 in der Bibliothek vorhanden, was ein Hinweis darauf ist, dass die polnische Sprache durchaus bekannt und gebräuchlich war. Eine Bestätigung dieser These liefern die zahlreich vertretenen Werke der polnischen Literatur aus dem 16. und 17. Jahrhundert. Daneben waren außerordentliche Werke wie die Versübersetzung der Psalmen „Psalterz Dawidów“ von Jan Kochanowski bzw. „Dworzanin polski“ („Der polnische Edelmann“) von Łukasz Górnicki im Bibliotheksbestand zu finden. Auch im Bereich der polnischen Geschichtsschreibung wurden hier ihre brilliantesten Werke gesammelt, wovon die „Historia Polonica“ des Jan Długosz (Dobromil, 1615) oder die „Polonia sive de origine“ von Marcin Kromer (Köln, 1589) zeugen.¹¹ Letzteres Werk war auf einen fremden Leser gemünzt und ein außerordentlich nützliches Handbuch in bezug auf alle den Reisenden interessierenden Angelegenheiten in Polen, indem es umfassend über die polnische Geschichte, Geographie und Kultur informierte. Eine ebenfalls im Bestand der Bibliothek befindliche deutsche Übersetzung dieses Werkes lässt vermuten, dass sie an deutsche Leser gerichtet war, denen die in Latein gehaltene Version größere Schwierigkeiten bereitete.

Zuletzt ist in dieser Reihe noch zu erwähnen, dass auch das historische Poem „Władysław IV.“ von Samuel aus Skrzypna Twardowski in der Sammlung seinen Platz einnahm; dies wahrscheinlich deswegen, weil sich gerade dieser Herrscher einer großen Wertschätzung und Popularität im deutsch-polnischen Grenzraum erfreute.

Gegen Ende des 18. Jahrhunderts ist eine zweite, die sog. „Petrische Bibliothek“, errichtet worden. In den Bestand dieser neuen Bibliothek sind sämtliche Gaben der ehemaligen Schüler des Sorauer Gymnasiums eingegangen, wovon einige wenige Drucke aus dem Ende des 18. Jahrhunderts und lediglich eine Position aus dem 19. Jahrhundert zeugen.¹² In der von dem reichen Kaufmann Petri zusammengetragenen Sammlung sind auch viele Polonica enthalten, die – ähnlich wie die übrigen Bücher – auf eine wissenschaftliche Aufarbeitung warten; derzeit befinden sie sich in den Bibliotheken der Warschauer Universität und der Maria Curie-Skłodowska-Universität in Lublin.

Der Niedergang derer von Promnitz hatte zur Folge, dass die Hofdruckerei geschlossen wurde, jedoch ist an ihrer Stelle eine neue, gegründet von einem Abkömmling der bekannten Berliner Druckerfamilie Rauert, entstanden. Zwar siedelten sich noch vor J. D. Rauert die Drucker J. W. Ackermann und später Winkler in Sorau an, ihre Verlagstätigkeit war jedoch nur von kurzer Dauer. Ein ähnliches Schicksal ereilte eine um das Jahr 1714 in Triebel/Trzebiel von Pastor Heinze gegründete Druckerei. Hier wurden hauptsächlich Werke von Pietisten gedruckt und ihre Tätigkeit war daher von vorübergehendem Charakter. Wesentlich länger bestand eine Druckerei in Pforten/Brody fort. Gegründet wurde diese im Jahre 1759 von Heinecken und nach ihm übernahm Erdmann Christoph Beneke die Geschäftsführung.¹³

11 F. Pilarczyk, *Polonica w XVII-wiecznej bibliotece gimnazjum w Żarach*, [Die Polonica in der Sorauer Gymnasialbibliothek aus dem 18. Jahrhundert] [in:] *Przegląd Lubuski* 1977, Nr. 1, S. 50f.

12 P. Ilgen, *Katalog der sogenannten Kirchenbibliothek zu Sorau*, [in:] *Programm des Gymnasiums zu Sorau*, Sorau 1885-1886, S. 6-14 sowie 1-20.

13 R. Lehmann, *Geschichte des Wendentums in der Niederlausitz bis 1815 im Rahmen der Landesgeschichte*, Langensalza 1930, S. 525.

Die Schwerpunkte der Rauertschen Verlagsführung lagen in der Darstellung der Vergangenheit und im Festhalten der Gegenwart von Stadt und Region. Daher wurden dort Quellen zur Geschichte der Lausitz und Schlesiens, zur Geschichte einzelner Ortschaften sowie regionale Karten veröffentlicht. Man begann ebenfalls damit eine Zeitung zu publizieren. Die erste Lokalzeitung verlegte bereits Ackermann, aber erst durch die Rauerts wurde dies zu einem dauerhaften Wirkungsfeld der Verleger.

Die Entwicklung der Druckereibetriebe trug zur Entstehung von Büchern, die ihren Ursprung in der Region haben, bei und insbesondere wurden Geschichtsbücher gefördert, die sich zu damaligen Zeit eines großen Interesses erfreuten.¹⁴ Die Sorauer Historiographie dieser Zeit lässt sich in drei Gruppen einteilen:

1. Chroniken – darunter besonders erwähnenswert die Chroniken von Adam Büsser und E. Hofmann, Tobias Uhse, Siegmunt Uhse, Tobias Use (der Jüngere) und Karl Use, die beide die sog. „Usesche Chronik“ schufen,¹⁵
2. eine historische Beschreibung von Johann Samuel Magnus, der nicht nur Fakten nennt, sondern sie auch beschreibt und Quellen angibt,¹⁶
3. eine kritische Vergangenheitsanalyse von Johann Gottlob Worbs¹⁷.

In diesem Zusammenhang ist auch das vorgenannte Werk Leopoldts zu erwähnen, das zu den wichtigsten Arbeiten im Bereich der Landwirtschaft dieser Zeit zählt. Zwar steht er der Lausitzer Landwirtschaft äußerst kritisch gegenüber, er ist jedoch in seiner Darstellung sehr zuverlässig und liefert dadurch ein treffliches Bild der Sorauer Folklore mit dem ihr eigenen Dialekt, den volkstümlichen Bräuchen und der hiesigen Tracht sowie Architektur.

Bemerkenswert ist gleichfalls, dass diejenigen Kulturbereiche, die sich einen festen Platz im Leben der Stadt bereits im Mittelalter erarbeitet hatten, ihr hohes Niveau und ihre ungebrochene Popularität weiterhin erhalten konnten. Diesen kulturellen Bereichen gehörte mit Sicherheit auch das Bibliothekswesen an, das es, ähnlich den früheren Zeiten, zu einer beachtlichen Sammlung brachte. Der erste Platz gebührt der Sorauer Gymnasialbibliothek, die an die Tradition der „Petrischen Bibliothek“ anknüpfte. Dem Niveau dieser beiden Bibliotheken passte sich auch die im Jahre 1864 entstandene Allgemeine Bildungsgesellschaft (Powszechna Towarzystwo Kształcenia) an, die die erste große und allgemein zugängliche Bibliothek in Sorau mit sorgfältig ausgewählter Literatur aus allen Bereichen begründete.

Viele der in den beiden letzteren Bibliotheken aufbewahrten Drucke entstammten den Sorauer Druckereien. Seit 1810 wirkte in der Stadt die Verlagsgesellschaft Rauert

14 Nicht alle erinnern sich daran, dass eben aus Sorau Basilius Faber stammte, einer der Initiatoren der „Magdeburger Centurien“, deren Bearbeitung im Jahre 1552 unter der Leitung Illirius' begann. Die Ausgaben wurden von deutschen protestantischen Fürsten finanziert und von Historikern wie Johann Wigand, Mathäus Judex, Andreas Corvinus und Thomas Helthuber verfasst. Der Abschluss der Arbeiten fand in den Jahren 1559-1574 in Basilea statt, wo 13 Bänder in lateinischer Sprache zum Druck gegeben wurden (Ecclesiastica historia...secundum singulas centurias). Erst später wurden sie erneut herausgegeben und zum Teil ins Deutsche übertragen. Den Grundstein der „Centurien“ legte die selbstständige Quellenarbeit der einzelnen Autoren, worin auch Ansätze einer Quellenkritik zu finden sind.

15 Es ist schwer zu sagen, welches Schicksal all den Chroniken zuteil wurde. Einen Gedanken möchte ich jedoch an dieser Stelle noch aufgreifen: in seiner Arbeit über Sorau und Triebel beruft sich J. G. Worbs beharrlich auf die „**Sorauischen Nachrichten**“. Aus den dort angeführten Inhalten geht eindeutig hervor, dass diese Nachrichten sehr systematisch und sorgfältig zusammengestellt wurden und der Geschichte der Stadt gewidmet waren. Möglicherweise gelingt es, diese einmal an das Tageslicht zu fördern, was wiederum gestatten würde, viele offene Fragen bezüglich der mittelalterlichen Vergangenheit der Stadt zu beantworten.

16 Magnus Arbeit erschien in Leipzig im Jahre 1710.

17 Worbs Abhandlung wurde im Jahre 1826 in Sorau verlegt.

und Pittius, die Bücher, Zeitungen, Kalender, Karten sowie Bilder zur Vergangenheit und Gegenwart dieses Teils der Niederlausitz herausgab.¹⁸ Die Druckereibetriebe der Gesellschaft sicherten Arbeitsplätze für rund 300 Angestellte, was diesem Unternehmen einen hohen wirtschaftlichen Rang in der Stadt verlieh. Im Jahre 1844 entstand in Sorau die nächste Druckerei und in den darauffolgenden Jahren noch zwei weitere, so dass hier bis 1939 vier Druckereien tätig waren, die diesbezüglich jegliche Bedürfnisse der Stadt decken konnten.

Die erwähnten Bibliotheken und Druckereien stellten eine gute Basis für die in Sorau heimischen Gesellschaften und Organisationen dar, die es sich zum Ziel gesetzt hatten, das Bewusstsein der Bevölkerung für die eigene Vergangenheit sowie ihre Liebe zur Stadt und zur Region zu stärken. Das Bestehen derart vieler Druckereien ist ferner dem Umstand zu verdanken, dass es in Sorau eine Hochschule für Webkunst und ein Wissenschaftliches Institut gab. Beide Einrichtungen waren darauf angewiesen, immer neue Fach- und Lehrbücher auf einem hohen Niveau anzuschaffen und zu verlegen.

Eine neue Situation des Buches stellte sich nach dem Ende des II. Weltkriegs ein, als zwei Probleme aufeinander prallten: die hier hinterlassenen Bibliotheken enthielten hauptsächlich deutsche Werke, die zuströmende Bevölkerung verfügte aber nicht nur über keinerlei Deutschkenntnisse, sondern war größtenteils weder des Lesens noch des Schreibens mächtig. In einer solchen Situation stellte der Kampf gegen den Analphabetismus neben der Entwicklung von Bildungseinrichtungen ein wesentliches Problem dar. In den Jahren zwischen 1949 und 1951 wurden im Landkreis 3.573 Personen registriert, die weder lesen noch schreiben konnten; davon entfielen 596 Personen auf die städtische und 2.977 auf die ländliche Bevölkerung. Nicht alle sahen sich dazu im Stande, auch einen entsprechenden Unterricht aufzunehmen. Eine Kommission befreite 1.131 Personen, die das 40. Lebensjahr überschritten hatten oder auf Grund anderer Erschwernisse wie Behinderung, Seh- und Hörschwäche usw. von dieser Pflicht. Allein im Schuljahr 1949/50 gab es im Landkreis 126 Kurse und 240 Stellen für individuelles Lernen.¹⁹ Nach Angaben vom 23. Mai 1951 beendete man die Aktion zum Kampf gegen den Analphabetismus als einem Massenphänomen, indem man 2.593 Personen in Kursen für Analphabeten und Halbanalphabeten sowie 134 Personen in Kursen zur Repolonisierung schulte.

In den darauffolgenden Jahren begann man mit der Einrichtung von Lesezirkeln, um einen Rückfall in den Analphabetismus zu verhindern, jedoch wurde dieses Angebot von den Betroffenen nicht im erwarteten Rahmen wahrgenommen. Im Schuljahr 1952/53 waren 24 dieser Zirkel mit insgesamt 290 Teilnehmern aktiv - über die Jahre begann ihre Anzahl deutlich zu sinken. Ein Grund dafür ist vor allem darin zu sehen, dass man dieser Maßnahme den Charakter einer Aktion aufdrängte, die in diesem Bereich keine anderen Ergebnisse erzielen konnte, da sie zu oberflächlich und zu propagandistisch angelegt war. Obgleich sie vielen Menschen ermöglichte die Kunst des Lesens und des Schreibens zu beherrschen, erweckte sie doch keinerlei bleibende Interessen am Lesen oder gar weiterreichende intellektuelle bzw. kulturelle Interessen.

¹⁸ *Heimatkunde der Niederlausitz*, Red. H. Standke, Sorau 1923, besondere Werbeseiten auf den letzten Seiten des Buches.

¹⁹ T. Jaworski, *Żary w dziejach...*, [Sorau in der Geschichte ...] S. 220.

Zur gleichen Zeit entwickelte sich ein Bibliotheksnetz. Die erste Kreisbibliothek wurde am 25. Januar 1947 eröffnet. Ihre Räumlichkeiten bestanden aus einer kleinen Stube, ihr Bestand zählte 120 Bücher. Geöffnet wurde sie zwei Mal wöchentlich, jeweils zwei Stunden lang. Der erste Leiter dieser Bibliothek war Stanisław Karp, sein Nachfolger Alojzy Król. Die nächste Bibliothek wurde am Eisenbahnknotenpunkt in Sorau errichtet. Im März 1950 öffnete die Sorauer Stadtbibliothek ihre Türen: sie besaß zum damaligen Zeitpunkt 640 Bänder und 165 eingeschriebene Leser. Den Leiterposten bekleideten zunächst Władysław Kowalski und dann Frau M. Cichocka.²⁰ Im Jahre 1949 nehmen Dorfbibliotheken in Priebus/Przewóz, Zibelle/Niwica und Linderode/Lipinki ihre Arbeit auf. In den Jahren 1951-1958 entstand eine ganze Reihe von Betriebsbibliotheken, die zunächst Bücher aus dem Bereich der Technik sammelten und erst später Werke der schönen Literatur. Obwohl sich das Bibliotheksnetz rasch entwickelte, ihre Bücherbestände systematisch anwuchsen (1947 besaßen zwei Bibliotheken gerade einmal 450 Bücher, 1950 bereits 15.495) und obwohl es weit angelegte Propagierungsmaßnahmen gab, zählte der Anteil der Leser im Jahre 1950 nur 9,1 Leser auf hundert Einwohner.

Wesentlich besser war es jedoch um den Leserkreis der Presse bestellt. Dies hatte unterschiedliche Gründe, aber zu den wichtigsten zählt der verhältnismäßig leichtere Zugang zur Presse als z. B. zu den Büchern, da den Vertrieb das in der Volksrepublik weitverzweigte Netz der „Ruch“-Kioske sowie die Post übernahmen. Zu den populärsten Tageszeitungen zählten zunächst die „Trybuna Dolnośląska“ und „Trybuna Wolności“, in den 50-ern „Gazeta Zielonogórska“ und „Trybuna Ludu“. In Umbruchszeiten ist ihr Leserkreis stets rasend angestiegen, so wurden z. B. im April 1948 im Kreis Sorau 4.500 Exemplare der „Trybuna Dolnośląska“ und 1.500 Exemplare der „Trybuna Wolności“ abonniert und im November 1948, also vor der Vereinigung zur Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR) bereits 5.200 Exemplare der „Trybuna Dolnośląska“ und 2.400 Exemplare der „Trybuna Wolności“. Man darf jedoch nicht vergessen, dass es sich hierbei um Parteipresse handelte, was zur Folge hatte, dass ihrer Popularisierung und ihrem Vertrieb eine besondere Aufmerksamkeit zuteil wurde. Dem dienten die in Sorau begangenen Tage der Parteipresse sowie ein auferlegter Zwang zur Abnahme dieser Tageszeitungen, insbesondere in den Betrieben.

Ihre Korrespondenz veröffentlichten darin die Żaryer Marian Grin, Abel, Maurycy Kajler, J. Kuryata, F. Galicki, M. Pieczko u. a., die ebenfalls die Herausgabe einer eigenen Zeitung anzustreben begannen. Im Jahre 1954 erschien eine Eintageszeitung „Głos powiatu żarskiego“, die von den hiesigen Textilbetrieben verlegt wurde. In einer Druckerei in Żary wurde der Handsatz hergestellt, die Auflage betrug einige Hundert Exemplare.

Die Anfänge der Entwicklung des Bibliotheksnetzes sowie der Bibliothekspunkte fielen auf die Jahre zwischen 1958 und 1960, aber ihr Höhepunkt lag erst nach dem Jahr 1974. Damals gab es bereits 20 Betriebsbibliotheken (davon 15 fachspezifische technische Bibliotheken) sowie 10 öffentliche Bibliotheken und die Anzahl der Bibliothekstellen stieg bis auf 86, wovon sich 70 auf dem Lande befanden. Die Wachstumsdynamik der Leserschaft drückt sich in den folgenden Daten aus: im Jahre

²⁰ Ebenda, S. 224.

1960 fielen 17,3 Leser auf hundert Einwohner, im Jahre 170 waren es schon 25,5 und im Jahre 1974 immerhin 30,2. In den darauffolgenden Jahren beginnt die Bedeutung der Bibliotheken langsam zu sinken, da sich zum einem das Fernsehen entwickelt hatte und zum anderem das Interesse an der Sammlung von Büchern in einer eigenen Hausbibliothek wächst. An dieser Entwicklung können auch die von den Bibliotheken organisierten Veranstaltungen, Treffen, Wettbewerbe und Ausstellungen nichts mehr ändern. Im Jahre 1987 gehörten 5.700 Leser vier öffentlichen Bibliotheken in Żary an. Kaum einer der Żaryer Bibliothekare war Bibliothekar von Beruf, erst als der Bibliothekskustos Zdzisław Dąbek aus Zielona Góra nach Żary kam, veränderte sich diese Sachlage für eine kurze Zeit.

In den nächsten Jahren kam es zu weiteren Einschnitten, da zu den gesellschaftlichen Umgestaltungen der technologische Fortschritt hinzukam und sie sogar überholte. Dies verändert den Stand des Buches im Leben des einzelnen Menschen wie auch der Gesellschaft. Derzeit werden in Żary jährlich lediglich einige Bücher verlegt. Sie werden von Institutionen sowie von Privatpersonen herausgegeben. Immer mehr gewinnt daneben das elektronische Buch an Bedeutung, dass auf unterschiedlichste Art und Weise genutzt werden kann.

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Prof. Dr. hab. Roman Jaskuła
Pädagogische Akademie Kraków (Krakau)

Berliner Kalender für polnische Emigranten im 19. und 20. Jahrhundert (bis 1918)

Berlin und seine polnischen Einwohner

In Folge der für Polen tragischen Ereignisse im Verlauf des 18. Jahrhunderts, die zum Verlust der staatlichen Souveränität führten, fiel ein bedeutender Teil des Territoriums der ehemaligen Republik Polen unter preußische Herrschaft. Im Ergebnis der Napoleonischen Kriege musste Preußen zwar einige der eingenommenen Gebiete alsbald wieder zurückgeben (im Jahre 1807 ging daraus das Herzogtum Warschau hervor), jedoch, so stellte es sich nur wenig später heraus, nur vorübergehend. Die Beschlüsse des Wiener Kongresses aus dem Jahre 1815, die als Ergebnis der Entstehung der Heiligen Allianz anzusehen sind, bestimmten die Grenzen der einzelnen Teilungsgebiete für einen Zeitraum von über einhundert Jahren. Unter der Preußischen Herrschaft verblieb schließlich auch der Großteil derjenigen Teilregionen, die während der 1. und der 2. Teilung Polens am Ende des 18. Jh. Preußen zugefallen waren: Pommern, Ermland und Großpolen.

Eine Situation, in der Millionen von Polen zu Staatsbürgern eines fremden Landes wurden, zog weitreichende Konsequenzen nach sich, jedoch keineswegs nur die negativen, an die uns die Geschichtsschreibung stets erinnern möchte. Das Gefühl der nationalen Verbundenheit mit den Landsleuten verstärkte sich, insbesondere gegenüber denen aus Ober- und Niederschlesien, die bereits seit Jahrhunderten als fremde Untertanen galten. Die Polen aus den dem Preußischen Staatenbund eingegliederten Gebieten – und dies betrifft speziell die Einwohner Großpolens – begannen das nahegelegene Breslau (womit sich auch die im 19. Jahrhundert vollzogene signifikante Repolonisierung der, wie es bereits schien, deutschen Stadt erklärt) oder Berlin als Zentrum der preußischen Staatsmacht als ihren Studienort zu wählen. Die die Polen westwärts führenden Reisen sowie ihre dorthin gerichteten Migrationsbewegungen trugen ebenfalls zur Integration in die hiesige Gesellschaft bei.

Die industrielle Revolution des 19. Jahrhunderts sowie die massiven gesellschaftlichen und politischen Umwälzungen führten des weiteren dazu, dass Berlin zu einer Begegnungsstätte zweier Kulturen wurde und sich damit – neben dem Ruhrgebiet – zum größten Zentrum der polnischen Emigration in Deutschland vor dem I. Weltkrieg entwickelte. Für die Wahl Berlins zum (gewöhnlich zeitlich beschränkten) Aufenthaltsort der polnischen Einwanderer sprachen u.a. die großstädtische Lage, der Hauptstadtstatus sowie die Nähe zu Posen und zum Vaterland. Die seit der Mitte des 19.

Jahrhunderts stetig voranschreitende Entwicklung der Stadt, die sich bald in ein gewaltiges Industrie-, Kommunikations- und Verwaltungszentrum umwandelte, verlangte nach unaufhörlichen Zufluss an Arbeitskräften. In einem besonderen Maße zeichnete sich dies nach dem Jahre 1870 ab, als im Ergebnis der I. Reichsgründung Berlin zur Hauptstadt des neu entstandenen Staates wurde. Explosionsartig begann damit auch die Anzahl seiner Einwohner zu wachsen. Aus einer eine halbe Million Einwohner zählenden Großstadt im Jahre 1860 entwickelte sich Berlin bis zum Jahre 1900 zu einer Metropole mit über zwei Millionen Bewohnern. Über 20% der Bevölkerung Berlins stellten Einwanderer aus den vier preußischen Ostprovinzen, d.h. Ost- und Westpreußen, die Provinz Posen sowie die Provinz Schlesien mit dem Regierungsbezirk Oppeln, die wiederum ebenfalls von Polen bewohnt waren. Dies war jedoch eine Migration aus Arbeitsgründen. Der Migrationsfluss und ihre Saisonbedingtheit erschweren eine exakte Bestimmung der sich in Berlin aufhaltenden Polen, und erst recht bedingt durch den Umstand, dass viele von ihnen ihre Nationalität geheim hielten.¹

Nicht zu vergessen ist zudem, dass sich nur wenige der Ankömmlinge über eine längere Zeit in der Stadt aufhielten und die übrigen nicht zu Bürgern der Stadt wurden. Über 80% der polnischen Emigranten stammte aus Dörfern; diese verdingten sich für gewöhnlich als Arbeiter. Der Rest der Berliner Polonia setzte sich vorwiegend aus Handwerkern und einigen wenigen Vertretern der Intelligenz zusammen.

Notatki Berlińskie [Berliner Notizen] – der erste polnischsprachige Kalender

Die unmittelbaren Gründe dafür, die Veröffentlichung von Informationen in Form von Kalendern aufzunehmen, stellten einerseits der Zuzug der in ihrer Mehrheit der deutschen Sprache nicht mächtigen Polen nach Berlin, die nach einem praktischen Reiseführer durch die ihnen fremde Stadt verlangten, und andererseits der Wille der dort bereits ansässigen Landsleuten, ihre Anwesenheit zu manifestieren, dar. Das in der hier vorliegenden Skizze angestrebte Vorhaben besteht insbesondere darin, ihre Ausgaben vorzustellen, wobei jedoch anzumerken ist, dass es sich hierbei keineswegs um Positionen handelt, die Berlin lediglich als Verlagsort angeben, sondern um solche, die ein deutliches Lokalkolorit aufweisen, d.h. lediglich Informationen über die Stadt und seine polnischen Einwohner liefern.

Diese Kalender stellen heutzutage eine echte Rarität dar. Es sind lediglich einige wenige Exemplare erhalten geblieben und auch diese sind nicht immer vollständig. In die deutschen Bibliographien wurden sie für gewöhnlich nicht aufgenommen und daher kann man heute nicht mit aller Sicherheit feststellen, ob es nicht noch mehr Editionen gab.

¹ Außer dem oben zitierten Artikel von K. Murzynowska über Polen in Berlin bis zum I. Weltkrieg siehe auch: J. Kaźmierczak: *Polacy w Berlinie. Przyczynek do historii wychodźstwa polskiego w Berlinie i po prawym brzegu Łaby*. [Polen in Berlin. Ein Beitrag zur Geschichte des polnischen Emigrantentums in Berlin sowie am rechten Elbufer] Inowrocław, 1937; K. Rakowski, *Kolonia polska w Berlinie*. [Polnische Kolonie in Berlin] „Biblioteka Warszawska”, 1901, S. 234-272; R. Jaskuła: *Karol Forster. Emigracyjny działacz, pisarz i wydawca. 1800-1879*. [Karol Forster. Ein Aktivist, Schriftsteller und Herausgeber im Exil. 1800-1879] Kraków, 2002; J. Kozłowski: *Rozwój organizacji społeczno-narodowych wychodźstwa polskiego w l. 1870-1914*. [Die Entwicklung von gesellschaftlich-nationalen Organisationen des polnischen Emigrantentums in den Jahren 1870-1914] Wrocław, 1987; K. Rose: *Wspomnienia berlińskie*. [Berliner Erinnerungen] Warszawa, 1932; B. Abramowicz: *Ze wspomnień rodowitego berlińczyka*. [Aus den Erinnerungen eines gebürtigen Berliner] Zielona Góra, 1979.

² Wł. und W. Chojnacy: *Bibliografia kalendarzy polonijnych 1838-1982*. [Bibliographie der Polonia-Kalender 1838-1982]

Kalender, die vom Charakter eine in sich geschlossene und regelmäßig erscheinende Veröffentlichung darstellen, bereiten den Bibliothekaren und Bibliographen bereits seit vielen Jahren Schwierigkeiten. Die einen ordnen sie dem Medium Buch zu, die anderen den Zeitschriften oder aber sie gruppieren sie davon getrennt ein. Ebenso vielfältig sind die unternommenen Ansätze, eine geeignete Definition zu finden; die zutreffendste unter ihnen geben die Autoren der Bibliographie von Polonia-Kalendern an:

„Kalender sind eine Aufstellung der Jahrestage mit der Angabe ihrer Eigenschaften (die Reihenfolge innerhalb eines Monats, der Wochentag, die anfallenden Feiertage, die Namen der Heiligen u.ä.), die häufig zusätzliche Informationen für den Benutzer (innerhalb der Aufstellung der Namen, Jahrmärkte, Postvorschriften, Gewichts- und Maßeinheiten o.ä.) sowie anderes Material enthält (Erzählungen, Gedichte, Artikel etc.), die für ein bestimmtes Jahr oder bestimmte Jahre herausgegeben werden. Die Bedingung einer regelmäßigen Veröffentlichung eines Kalenders ist als solche irrelevant“². Daher gibt es Kalender mit dem gleichen Titel, die über viele Jahre hinweg erscheinen, aber auch solche, die einmalig gedruckt werden.

Der erste polnische Kalender in der deutschen Hauptstadt, der den Titel *Notatki Berlińskie* [Berliner Notizen] trug, erschien erst im Jahre 1876, war aber trotzdem einer der ersten Kalender der Polonia in Deutschland, dem lediglich frühere in Sachsen unternommene Initiativen zuvorkamen. Im Jahr 1865 gab Jan Osiecki den 2. Band des *Kalendarz Narodowy* [Nationalkalender] (der 1. Band war früher in Wien erschienen) heraus und im Jahre 1870 erscheint von Józef Ignacy Kraszewski der *Kalendarz Gospodarski* [Wirtschaftskalender]. Beide sind in Wien herausgegeben worden, aber keiner von ihnen trug die Züge einer thematisch mit der Region verbundenen Veröffentlichung. Den Charakter einer lokalen Informationsschrift wies dagegen die seit 1869 in der Stadt erscheinende Publikation *Notatki Drezdeńskie* [Dresdener Notizen] auf, die sich im Jahre 1872 zu einem jährlich erscheinenden Kalender (die Veröffentlichungen gingen bis 1879) entwickelte und der als Vorlage für die Berliner Edition diente. Darüber hinaus veröffentlichte im Jahre 1865 Kazimierz Lange in Leipzig den *Noworocznik Naukowy* [Wissenschaftliche Neujahrsschrift], aber obwohl dieser Band ein Kalendarium beinhaltete, so war er dennoch lediglich eine Ansammlung von Abhandlungen im Bereich der Ökonomie und der Gesellschaftslehre.³

Die Entstehung der *Notatki Berlińskie* steht hingegen im Zusammenhang mit einem aufkommenden gesellschaftlichen Bedürfnis nach einer Informationsschrift dieser Art. In den siebziger Jahren erhöhte sich die Aktivität der bürgerlichen Gruppe der Emigranten (insbesondere der Handwerker), der Studenten und in gewissem Maße auch der damals noch nicht sehr zahlreich vertretenen Intelligenz. Es wurden Hilfsaktionen für die Ärmsten und Bedürftigsten organisiert und Verbände gegründet. Diese versuchten auf dem Wege der Übernahme der Schirmherrschaft über solch karitative Initiativen sowohl die bereits hier ansässigen Landsleute wie auch die Neuankömmlinge um sich zu scharren. Dies bestätigt ein nicht unterzeichnetes Vorwort zum

Wrocław 1984, S. 6.

³ Der *Noworocznik Naukowy* [Wissenschaftliche Neujahrsschrift] wurde in der Bibliographie von Wl. und W. Chojnacy nicht berücksichtigt, da das einzige in Polen (und in Europa?) erhaltene (beschädigte?) Exemplar kein Kalendarium beinhaltet. Einen Beweis dafür, dass diese Veröffentlichung den Charakter eines Kalenders trug, liefert ein Brief von K. Lange an K. Forster vom 06.01.1865 (Derżavnyj Archiw Lvivskoj Oblasti, Lwów (Ukraina), fond 1033, chr. 12, k. 24-25).

⁴ J. Kaźmierczak: op. cit., S. 14 (Notizen von F. K. Cieszyński); A. Dzieczkowski: *Robiński Seweryn*. [Robiński Seweryn]; [In:]

1. Band des Kalenders, dessen Ertrag für den notwendigsten Unterhalt der ersten Vereinigungen bestimmt war:

„Bei der Veröffentlichung der *Notatki Berlińskie*, die der Annehmlichkeit sowohl der ansässigen wie auch der heranströmenden polnischen Leserschaft dienen sollen, waren wir darum bemüht, möglichst genaue Auskünfte über Berlin, und des besonderen über die drei hier tätigen polnischen Verbände zu geben. Jegliche Ungenauigkeiten, die der vorliegende Kalender beinhalten mag, werden wir in der nächsten Jahresausgabe zu beseitigen suchen“.

Der offizielle Redakteur und Herausgeber des ersten Jahrgangs des Kalenders wie auch der folgenden Bände ist unbekannt. In der Schrift selbst erscheinen erst ab dem dritten Jahr die Namen der für den Kalender verantwortlich zeichnenden Personen und Vertreter der hiesigen Polonia: genannt werden dort der Feldscher und Frisör Władysław Poszwiński sowie der langjährige Vorsitzende des Verbandes der polnischen Industriellen in Berlin, Celestyn Leski, den man für den Drahtzieher und Hauptakteur der Berliner Kolonie hält.

Den Erinnerungen von Zeugen zufolge war in jenen Jahren Initiator und zugleich Herausgeber der Notizen Dr. med. Seweryn Robiński, ein gesellschaftlich besonders aktives Mitglied der Polonia, geschätzter Arzt und eben auch Herausgeber, der für die Berliner Kolonie unschätzbare Dienste leistete.⁴ Als Teilnehmer am gegen die zaristische Oberherrschaft in Polen gerichteten Januaraufstand von 1863 war er aus politischen Gründen dazu gezwungen nach Berlin zu flüchten, das er als seinen neuen Hauptwohnort wählte und dort nun sein ganzes Leben verbringen wird. Er unterhielt auch weiterhin zahlreiche Kontakte mit anderen Ärzten, war ein sehr geschätzter Autor vieler wissenschaftlicher Publikationen, gab selbst Werke heraus, war ein ungewöhnlich aktiver Patriot, finanzierte viele den polnischen Einwanderern helfenden Einrichtungen und unterstützte jedwede Initiative von das nationale Erbe pflegendem Charakter. An seinen Lebensweg erinnerte er sich nach Jahren folgender Maßen:

„Damals war es mir nicht gestattet, in das Land heimzukehren, in ihm und für es zu arbeiten sowie für unsere Gesellschaft und unser Gemeinwohl tätig zu sein, und so nahm ich hier in der Fremde eine wichtige, aber verlassene und vernachlässigte Stelle ein. [...] Und nicht nur ging ich nicht zugrunde in der stürmischen See des alltäglichen Überlebenskampfes und im Durcheinander eines solch großen, weil Millionemolochs, und darüber hinaus die heute in dieser Hauptstadt unfreundlicher, uns feindlich gesinnter Elemente, aber natürlich... Am eigenen Schopfe entriss ich mich den gefährlichen und tagtäglich so viele Opfer verschlingenden Wellenbergen. [...] Mit der mir unter Fremden nunmehr heute erarbeiteten Stellung, wie im alltäglichen Leben und sogar nichts desto weniger in der Wissenschaft, so kann ich in jedweder Hinsicht sagen: *Alea iacta est* [Die Würfel sind gefallen]“.⁵

Die beiden ersten Jahrgänge des Kalenders erschienen im Berliner Verlagshaus von A. Seidl und wurden dort ebenfalls gedruckt. Von 1879 an war auf der Titelseite der

Polski słownik biograficzny. [Polnisches biographisches Wörterbuch] Bd. 31. Wrocław 1988-1989, S. 333.
⁵ S. Robiński: *Nasze stosunki społeczno-polityczne. Z życia naszycowal jako przyczynek do ich historii i naprawy...* [Unsere gesellschaftlichen und politischen Beziehungen. Aus dem Leben skizziert als Beitrag zu ihrer Geschichte und ihrer Besserung] Berlin 1885, S. 2-3.
⁶ W. Berkan: *Życiorys własny*. [Mein eigener Lebenslauf] Bd. 1. Poznań 1924, S. 25.

Hinweis zu entnehmen: „Mit der freigiebigen Unterstützung der in Berlin wohnenden Polen“ (und in Wirklichkeit zweifelsohne Robińskis selbst). Die Drucklegung für die einzelnen Bände erfolgte seitdem in Posener Druckereien, in denen die damit verbundenen Kosten mit Sicherheit auch geringer waren.

Im Zeitraum des fünfjährigen Erscheinens des Kalenders unterlag ebenfalls sein Titel einigen Modifikationen.

Jahrgang 1 (1876): *Notatki Berlińskie. Kalendarz – Osobliwości – Etc – Miasta Berlina* [Berliner Notizen. Kalender – Sonderbares – Etc. – der Stadt Berlin]

Jahrgang 2: (1877): *Notatki Berlińskie i Kalendarz Polski na rok 1877* [Berliner Notizen und polnischer Kalender für das Jahr 1877]

Nach einer einjähriger Pause im Jahre 1879 erschien er in einer Neuauflage nur noch unter dem Titel *Notatki Berlińskie* (so in Jahrgang 3 (1879) und 4 (1880)).

Sämtliche Bände erschienen im gleichen Taschenformat (15 x 11 cm), und waren jeweils etwa 50 bis 80 Seiten stark. Die in den Jahren zwischen 1876 und 1880 herausgegebenen Jahrgänge umfassten insgesamt sehr viele Informationen, sowohl allgemeiner Natur als auch solche, die sich allein auf die Stadt bezogen.

Allgemeiner Teil

Im allgemeinen Teil lassen sich folgende Themenbereiche unterscheiden:

- ◆ ein Kalendarium wichtiger Ereignisse der Geschichte Polens und der Welt
- ◆ ein kurzer Abriss der polnischen Geschichte (eine chronologische Aufstellung der Herrscher unter Berücksichtigung einiger, in dieser Zeit bedeutender Ereignisse)
- ◆ ein kurzer Abriss der polnischen Literaturgeschichte, unterteilt in 6 literarische Epochen und ein alphabetisch geordnetes Autorenverzeichnis (31 Namen) sowie ihre Werke (nicht immer die wichtigsten): J. Długosz, A. Fredro, A. Gorczyński, S. Goszczyński, K. Hoffmanowa, S. Klonowicz, J. Kochanowski, M. Kopernik, J. Korzeniowski, I. Krasicki, Z. Krasieński, J. I. Kraszewski, K. Kremer, J. Lelewel, T. Lenartowicz, K. Libelt, A. Malczewski, A. Mickiewicz, J. U. Niemcewicz, W. Pol, M. Rej, P. Skarga, J. Słowacki, Jan und Jędrzej Śniadeccy, W. Syrokomla, K. Szajnocha, J. Szujski, S. Trembecki, J. Zachariasiewicz, Bohdan Zaleski.

Wie ersichtlich wurde die Auswahl der Autoren recht zufällig getroffen. Die Mehrheit unter ihnen sind Vertreter der Gegenwartsliteratur, neben Schriftstellern sind auch Geschichtsschreiber vertreten.

- ◆ Festschriften zu Ehren verdienter polnischer Persönlichkeiten wie J. I. Kraszewski (eine 3-seitige Skizze aus dem Jahre 1879) anlässlich des 50-sten Jubiläums seiner literarischen Tätigkeit oder Karol Forster (ein 14-seitiger Nachruf erschienen 1880) als dem Nestor der Berliner Polonia, der in dieser Stadt 30 Jahre seines Lebens verbrachte und auch hier beigesetzt wurde.
- ◆ ein (sehr dürftiger) literarischer Teil, in dem Gelegenheitsgedichte (wie z. B. Neujahrsgedichtchen) sowie anonyme Dichtungen (auch in gebundener Form), patriotische Werke wie auch belletristische Literaturstücke (Witze, Sentenzen) ihren Platz fanden.
- ◆ ein allgemeiner Informationsteil: Aufstellung der Herrscher Europas, Posttarife, Maß- und Gewichtseinheiten, Prozenttabellen, Amtsgebühren usw.

Der Berlin betreffende Teil

1) In Berlin tätige Gesellschaften und Verbände

Anfänglich gab es in Berlin einige wenige polnische Verbände, jedoch stieg ihre Anzahl mit dem Zuzug immer größerer Scharen polnischer Emigranten in die Hauptstadt nach dem Jahr 1870 in erheblichem Maße. An ihre Rolle und ihren Platz im damaligen Leben erinnert nach Jahren der Zeitzeuge Władysław Berkan: „Die Aufgabe der ersten polnischen Verbände in Berlin, welchen Namen sie sich auch immer gaben, war es, von kleineren Ausnahmen abgesehen, sich zunächst erst einmal zu vereinen, regelmäßig die aufgenommenen, gegenseitigen Beziehungen zu pflegen und die heimatlichen Sitten und Bräuche am Leben zu erhalten, wozu Versammlungen, die Begehung von nationalen und religiösen Feierlichkeiten sowie die gemeinsame Teilnahme an Spaß und Unterhaltung dienten. Bei solchen Gelegenheiten fühlten wir uns wie eine große Familie und stärkten uns gegenseitig mit Nachrichten aus der Heimat“⁶.

Die einzelnen Jahrgänge des Kalenders enthielten regelmäßig, hin und wieder sehr detaillierte Angaben zu den wenigen in der Stadt tätigen Organisationen (Termine von Sitzungen und Auftritten, Anschriften von Bibliotheken). Dargestellt wurden ihre Geschichte und ihre Ziele, es wurden Informationen über ihre Mitglieder und ihren Vermögensstand vermittelt, eine Chronik gedruckt u.ä.m. Insgesamt wurde den Lesern die Tätigkeit von 8 Verbänden näher gebracht, wobei für gewöhnlich einigen von ihnen besonders viel Platz eingeräumt wurde. Daher stellen die *Notatki Berlińskie* bis heute eine unersetzliche Informationsquelle in dieser Hinsicht dar. Im Folgenden findet sich eine nähere Charakteristik der ausgewählten Vereinigungen, die auf der Grundlage von Daten aus den einzelnen Jahrgängen vorgenommen wurde:

a) **Towarzystwo Przemysłowców Polskich [Verband der Polnischen Industriellen]**

Im Jahre 1867 wurde in Berlin der Verband der Polnischen Industriellen gegründet, an dessen Spitze sich über 15 Jahre lang ein enger Mitarbeiter von Dr. Robiński befand: der bereits erwähnte Celestyn Leski. Das Ziel dieser Organisation war klar bestimmt: „[...] gegenseitiges Lehren, Unterstützung der bedürftigen Mitglieder und gemeinsamer Spaß und Unterhaltung“. Auf den Sitzungen wurden Vorträge und Vorlesungen gehalten, Feierlichkeiten anlässlich nationaler Feiertage (z. B. zum 3. Mai, dem Tag der Verabschiedung der ersten europäischen Verfassung im Jahre 1791) oder literarischer Ereignisse (Begehung des Jubiläums von Kraskzewski in den Jahren 1878 und 1879) geplant und organisiert. Ein in Glaubensfragen vorherrschender Liberalismus hatte zur Folge, dass sich unter den Mitgliedern nicht nur Katholiken, sondern auch Protestanten und sogar Juden befanden. Dort wirkten Persönlichkeiten, die später eine gewichtige Rolle in der Politik spielen sollten. Unter den Mitgliedern des Verbandes (gegen Ende der 70-er Jahre etwa 100), wurde meist an erster Stelle der von der polnischen Kolonie hoch geschätzte und verdiente Verleger, Karol Forster, erwähnt. Neben seiner Person fanden sich weitere bekannte Vertreter aus Wissenschaft und Kultur: Karol Libelt, Fürst Władysław Sapieha, J. I. Kraskzewski, Seweryn Robiński, Jan Motty und viele andere. Zahlreich vertreten waren ebenfalls Handwerker, Industrielle und Kaufleute. Keinen

⁶ „Tygodnik Katolicki“ [Katholisches Wochenblatt] 1871, S. 19; J. Kaźmierczak, op. cit., S. 33.

Platz mehr fanden dagegen gewöhnliche Arbeiter. Von Anfang an führte der Verband eine eigene Bibliothek, die auf Bemühungen von Forster hin begründet wurde, der ihr wiederum auch die ersten Bände spendete und sie systematisch um neue eigene Publikationen bereicherte. Die Versammlungen, die 60 bis 90 Personen zählten, besuchten neben den Mitgliedern ebenso Abgeordnete des preußischen Parlaments und des Reichstages. Ähnlich wie die anderen hiesigen polnischen Vereinigungen organisierte der Verband auch gut besuchte Ausflüge in die nähere Umgebung (per Bahn oder Dampfschiff auf der Spree) nach Grünau und Ostend, also in die Gegend östlich von Berlin (in den Erinnerungen werden sogar Teilnehmerzahlen von 500 Ausflüglern genannt).

b) **Towarzystwo Polsko Katolickie [Der Polnisch-Katholische Verband]**

Eine andere Organisation der polnischen Einwanderer in der deutschen Metropole war der – so seine offizielle Bezeichnung – Polnisch-Katholische Verband, der sich unter den Schutz der Gottesmutter von Tschenschow sowie der polnischen Schutzheiligen, des Hl. Adalbert und des Hl. Stanislaus, gestellt hatte. Formal wurde er erst 1870 gegründet, jedoch war er bereits (mit kleineren Unterbrechungen) seit 1865 in Berlin tätig. Auch die Zielsetzung dieses Verbands wurde kurz und präzise umschrieben: „[...] gegenseitige Hilfestellung, Lehre und Spaß sowie Unterhaltung in geselligem Beieinander“, obgleich anfänglich der Hauptakzent auf andere Aufgaben gelegt wurde: „[...] religiöse, wissenschaftliche und historische Vorträge“. Augenscheinlich war die Ähnlichkeit dieser Einrichtung mit dem Industriellenverband, auch die Form ihrer Tätigkeiten war identisch (Vorträge, Vorlesungen, Amateurzirkel, Begehung von Jahrestages). Im Unterschied zu ersterem Verband repräsentierten die Mitglieder (etwa 250 im Jahre 1878) hier jedoch vorwiegend die unteren Gesellschaftsschichten einschließlich der Arbeiterklasse. Hier fand auch Karol Forster seinen Platz, der durch die Herausgabe vieler Bildungsschriften die Bibliothek dieses Verbandes systematisch mit eigenen Publikationen unterstützte. Den Genannten zählte man zu den wichtigsten Sponsoren, sein Engagement wurde gleichzeitig durch die Verleihung einer Ehrenmitgliedschaft honoriert. Damit gliederte er sich neben dem Grafen Wawrzyniec Engeström, Dr. Seweryn Robiński, Fürst Ferdynand Radziwiłł, Dr. Franciszek Chłapowski und Celestyn Leski in die Riege der wenigen Personen ein, denen diese Ehre zuteil wurde. Man lud ihn zu Sitzungen ein, obwohl er sich – so scheint es – nicht in allzu starkem Maße in den organisatorischen Arbeiten engagierte. Als überzeugter Freidenker und zudem Protestant mochte er sich nicht besonders wohl in einem Verband fühlen, der von ausdrücklich katholischem Charakter geprägt war.

c) **Towarzystwo Naukowe AkademikóW PolakóW [Wissenschaftlicher Verband der polnischen Akademiker]**

Der Wissenschaftliche Verband der polnischen Akademiker wirkte in Preußens Hauptstadt von 1869 an. Trotz des starken Charakterzuges einer Studentenvereinigung nahmen am Verbandsleben ebenfalls andere Berliner Polen aktiv teil. Die Sitzungen trugen nämlich einen sehr offenen Charakter, es konnten an ihnen „[...] Gäste mit einem Stimmrecht an wissenschaftlichen Diskussionen teilnehmen“. Der Verband legte, wie alle Studentenvereinigungen in der Fremde, besonderen Wert auf den Besitz einer Bibliothek, dank derer erst die Realisierung der selbstgesteckten Ziele ermöglicht wurde. Den reichen und vielfältigen Bibliotheksbestand (zum Beginn im Jahre 1880 belief sich dieser auf 4.106 Bände) hatte der Verband in erheblichem Maße Spendern zu

verdanken, an dessen Spitze sich in den 70-er Jahren erneut Forster befand. Der zur damaligen Zeit sich bereits langsam am Ende seines Schaffens befindliche polnische Emigrant sorgte sich ganz besonders darum, dass all seine Editionen in den Bestand der studentischen Sammlung eingingen. Dabei ist nicht ausgeschlossen, dass er sie ebenso um Werke aus seiner eigenen Bibliothek bereicherte. Diese These kann zumindest die Tatsache stützen, dass der Verbad nach Forsters Tod sein gesamtes, ungewöhnlich reiches Archiv übernahm und sich ebenso über Jahre hinweg um die Pflege seines Grabes kümmerte.

d) Stowarzyszenie Przytulisko [Vereinigung „Zufluchtsheim“]

Die Aufgabe der zu Beginn des Jahres 1877 gegründeten Institution bestand in der Hilfestellung gegenüber den in der deutschen Hauptstadt eintreffenden polnischen Saisonarbeitern. Die Idee war übrigens nicht neu. Bereits im Jahre 1871 gründete der außerordentlich aktive Verband der Polnischen Industriellen ein Gasthaus für reisende Polen, das man „Przytulisko“ nannte und dem wahrscheinlich ein seit etwa 1859 in Warschau identisches Zufluchtsheim als Vorlage diente. Leider musste die Berliner Einrichtung aus Mangel an finanziellen Mitteln nach nur drei Jahren ihres Bestehens im März 1874 wieder geschlossen werden.⁷ Der explosionsartig steigende Ansturm der polnischen Arbeitsemigranten (um dies nochmals in Erinnerung zu rufen: laut Polizeistatistiken von Ende des Jahres 1879 hielten sich in Berlin 30 Tausend Polen auf, also sechsmal so viele als noch zehn Jahre zuvor) war ausschlaggebend dafür, diese Idee wieder aufleben zu lassen. Im Januar des Jahres 1877 rief eine Gruppe Polen ein Institution ins Leben, die, wie in den ersten versandten Einladungen zur Zusammenarbeit zu lesen war „[...] zum Zwecke der Hilfeleistung den nach Berlin kommenden Polen, um der Suche nach Unterstützung in den polnischen Verbänden oder Privathaushalten zuvorzukommen“ entstanden ist. Das Komitee der neuen Organisation, die bald den Namen „Vereinigung Zufluchtsheim in Berlin“ annahm, vertraten zunächst zwei Bewohner der Hauptstadt: der Pfarrer A. Popiółkowski, als Vorsitzender und der Kaufmann B. Taranczewski.⁸ Sie waren es auch, die sogleich eine Reihe wichtiger Persönlichkeiten um Zusammenarbeit baten. Als Ziel der Vereinsarbeit setzte sich der sich bald konstituierte Vorstand die „[...] Unterstützung der nach Berlin auf der Suche nach Arbeit kommenden dürftigeren Landsleute durch die Bereitstellung einer Zufluchtsstätte, sowie die Erteilung von Ratschlägen und jeglicher anderer Hilfestellung, die vom Vorstand als notwendig und möglich angesehen wird. Verhindern werden soll dadurch das Betteln in polnischen und fremden Verbänden sowie in privaten Wohnungen“. Die Haupteinnahmequelle der Vereinigung stellten neben den Mitgliedsbeiträgen (Mitglied konnte „[...] ein jeder Pole, auch ein auswärtiger, [sein], der sich zu Beitragszahlungen verpflichtete“), die von den in Berlin tätigen polnischen Organisationen stammenden Beihilfen sowie Spenden von Privatpersonen dar. Damit wurde der Unterhalt des Gasthauses (das den Namen: „Polski dom schronienia w Berlinie, Przytulisko?“ [Polnisches Zufluchtsheim in Berlin „Przytulisko“] trug) gesichert, in dem man auf eine (einige wenige Tage lang andauernde) kostenlose Übernachtung, Kleidung und manchmal auch auf Reisegeld zählen konnte.

⁸ K. Murzynowska (op. cit., S. 34) gibt als Begründer des Zufluchtsheims fälschlicherweise eine Gruppe von sich in Berlin aufhaltenden polnischen Aristokraten an.

⁹ Über das Zufluchtsheim und Forsters Anteil daran s. in einem umfangreicheren Kontext: R. Jaskuła: op. cit., S. 313-317.

Zu Beginn des Jahres 1879 wurde ein neuer Vorstand der Vereinigung gewählt. Zum Vorsitzenden des Vorstandes wurde der Schustermeister Napoleon Cybulski berufen, und auch die übrigen Mitglieder waren Handwerker (ein Schneider, ein Schuster, ein Polsterer usw.). Damals ist auch eine ehrenhalber verliehene Position eines Schirmherren entstanden, mit der man Forster betreute. Dank der von ihm unternommenen Bemühungen stieg nicht nur die Anzahl der Mitglieder (im Jahre 1879 waren es schon 84), sondern es begannen auch nicht unerhebliche Spendengelder aus Polen und aus dem Exil (sogar aus Rumänien und aus Portugal) zu fließen. Nach Forsters Tod berief man als Schirmherren des Zufluchtsheims den aus dem Posener Land stammenden Abgeordneten im preußischen Landtag und zugleich im deutschen Reichstag, Teofil Magdziński.⁹

Bedeutend weniger Informationen liefern die *Notatki Berlińskie* über weitere dort in dieser Zeit wirkende polnische Verbände, wie z. B.:

e) **Towarzystwo Polek w Berlinie [Verband der Polinnen in Berlin]** (gegr. 1876).

f) **Konferencja św. Jana Kantego [Konferenz des Hl. Jan Kanty]** – eine karitative Organisation, die sich die Unterstützung der polnischen Familien zum Ziel gesetzt hatte. („[...] zugrunde gerichtet im materiellen Elend und geistig wie moralisch vernachlässigt“).

g) **Towarzystwo Kupców Polskich [Verband polnischer Kaufleute]** (auch bekannt unter dem Namen *Resursa Kupców Polskich* [Gesellige Vereinigung der polnischen Kaufleute]), gegr. 1876.

h) **Towarzystwo Polskie w Szpandawie [Polnischer Verband in Spandau]** (er war in der Nähe von Spandau, das heute ein Stadtteil Berlins ist, tätig).

2) Berliner Einwohner

Mit einer Auflistung der in Berlin lebenden Polen begann man bereits ab dem ersten Jahrgang des Kalenders. Anfänglich waren es allein nur die Namen, später fügte man (jedoch nicht durchgängig) auch die ausgeübten Berufe hinzu.

Diese Aufstellungen berücksichtigte jedoch nur ständige Einwohner (unter Ausnahme der Saisonarbeiter sowie Personen, die sich zu ihren polnischen Nationalität nicht bekannten), und auch unter ihnen sicherlich nur diese, die es wünschten, dass ihre Namen in die Liste aufgenommen wurden (hierzu gehörten vor allem Mitglieder der drei großen, zuvor genannten Verbände, die an den Einnahmen vom Verkauf des Jahrgangs Teil hatten). Die Listen umfassten insgesamt 300 Namen. In ihrer Mehrheit sind dies die Namen der Hauptnährer der Familien, von denen jede zwischen ein paar und über ein Dutzend Mitglieder zählte. 90% der 300 Personen waren Handwerker und einige wenige Arbeiter. Zu den am häufigsten auftretenden Berufen zählten Schneider (37), Schuster (34), Kaufmann (25), Arbeiter (23), Tischler (15), Schmied (14), Restaurantbesitzer (13), Schlosser (9), Maschinist (9), Müller (7) und Fabrikant (7). Weniger zahlreich vertreten waren andere Berufsgruppen wie z. B.: Böttcher, Fotograf, Frisör, Töpfer, Nagelschmied, Stellmacher, Kürschner, Maler, Gärtner, Bäcker, Büchsenmacher, Waagemeister, Metzger, Sattelmacher, Polsterer, Uhrmacher oder unterschiedliche Dienstleistende (Waschfrau, Hebamme, Diener, Wächter, Droschker, Pfortner usw.). Unter den übrigen, etwa 30 Personen umfassenden Nennungen fanden sich 9 zur

Aristokratie zählende Persönlichkeiten (die Fürsten Radziwiłł und der Graf B. Hutten Czapski) sowie Vertreter der Intelligenz, deren Kreis unter 20 Personen zählte (u. a. 3 Apotheker, 2 Ingenieure, 4 Ärzte, 2 Künstler, 2 Techniker, 1 Schriftsteller, 4 Lehrer).

3) Praktisches Informationsmaterial:

a) Polizei, Post und Telegraph, Bahnhöfe, Omnibus- und Pferdebahnverbindungen, Ausflugsrouten außerhalb der Stadt, Jahrmärkte in Berlin und seiner Umgebung, Anschriften von für Polen interessanten Botschaften.

b) Ungewöhnliches und Besuchenswertes (z. B. Gefängnis in Moabit „mit der Erlaubnis des Direktors“).

c) ein Verzeichnis von katholischen Kirchen mit Auskünften über Andachten und Fastentage; Verzeichnisse der Geistlichen; Informationen über polnische Grabmäler auf den Friedhöfen; Verzeichnisse von katholischen Schulen (diese Informationen waren im protestantischen Berlin von besonderer Bedeutung).

d) Orte, an denen polnische Zeitungen erhältlich waren (insgesamt 10 Adressen): Konditoreien, Cafés und Restaurants; Lokalitäten der polnischen Verbände (d.h. der Akademiker, der Industriellen und des Polnisch-Katholischen Verbands).

e) Inserate. Es annoncierten Apotheken, Druckereien, Fabriken, Restaurants und Gasthäuser, Zuflucht- und andere Heime („Przytulisko“), Geschäfte und Lagerhäuser, Krankenhäuser, Werkstätten, Dienstleistungsunternehmen (Frisör, Fotograf, Schuster, Schneider) und sogar Kliniken (S. Robiński).

Kalender – Ephemeride

1) *Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1893 oraz obszerny przewodnik po Berlinie* [Berliner Kalender für das Jahr 1893 sowie ein umfangreicher Stadtführer durch Berlin]

Nach der Herausgabe des letzten Bandes der *Notatki Berlińskie* im Jahre 1880 (es lässt sich nicht mit einer absoluten Sicherheit feststellen, ob es tatsächlich die letzte Ausgabe war), erschien erst im Jahre 1892 eine weitere Edition derartiger Veröffentlichungen, nun aber unter einem gänzlich anderem Namen: *Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1893 oraz obszerny przewodnik po Berlinie*. Eine ungenaue Eintragung im alten Bibliothekskatalog der Breslauer Universität scheint zu suggerieren, dass es so einen Kalender bereits für das Jahr 1892 gab, jedoch ist dies eher zweifelhaft. Die ziemlich unpräzise Beschreibung (es wurden lediglich der Titel und das Jahr festgehalten) bezieht sich wahrscheinlich auf den Jahrgang 1893, der eben 1892 herausgegeben wurde.

Hinsichtlich der äußerlichen Erscheinung sowie des Inhalts knüpfte der neue Kalender deutlich an die uns bereits bekannten, früher erschienenen *Notatki Berlińskie*. Verleger dieser Jahresschrift war die in Berlin tätige polnische Bücherei Leopold Ebers, gedruckt wurde sie im hiesigen Verlagshaus von H. Dziecichowicz. Der Redakteur dieses Bandes, Jan Kotowski, präziserte in einem kurzen Vorwort das Ziel der neuen Verlagsinitiative: „Der *Kalendarz Berliński*, der umfangreiche Informationen zur Stadt beinhaltet, wird den hier ankommenden Polen, deren Andrang immer weiter zunimmt, die deutschen Stadtführer zu ihren Gunsten und zu ihrem Vorteil ersetzen und trifft zudem alle wichtigen Angaben zu der hiesigen polnischen Kolonie, wie auch zu anderen in ganz Deutschland verstreuten polnischen Gemeinden“.

Im Vergleich zu den dem Umfang nach eher schlichten Bänden der *Notatki Berlińskie* zählte dieser neue Kalender bereits nahezu 200 Seiten, also dreimal so viele wie sein Vorgänger. Relativ reich stellte sich nun der literarische Teil dar, in dem neben einzelnen Gedichten und kleineren Prosawerke auch umfangreichere Erzählungen ihren Platz fanden. Unter den Autoren der hier veröffentlichten Texte befanden sich Józef Bliziński, Waclaw Gąsiorowski, Wiktor Gomulicki, Jan Kotowski, Regina Pniowerówna, D. Rundo. Dem erklärten Anspruch nach stellte die Veröffentlichung jedoch vor allem einen Stadtführer dar. Man fand dort detaillierte Informationen über Museen, Galerien, interessante Gebäude und andere besuchenswerte Orte vor; des weiteren beinhaltete er praktische Informationen (zum Verkehr, den Droschkentarifen, dem Postbetrieb usw.), Anschriften von katholischen Kirchen sowie Friedhöfen und schließlich eine Aufstellung von Orten, an denen man polnische Zeitungen lesen konnte. Von besonderer Bedeutung für die Erforschung des Lebens der Berliner Polonia ist der Artikel *Towarzystwa polskie* [Die polnischen Verbände], in dem kurze Informationen über nahezu 40 in der Stadt und ihrer Umgebung tätigen Organisationen sowie über zahlreiche weitere in ganz Deutschland verstreut wirkende polnische Verbände und Vereinigungen. Zu den erwähnenswertesten unter den übrigen dort erschienenen Artikeln zählen: *Niektóre pomniki polskie na cmentarzach berlińskich* [Ausgesuchte polnische Grabdenkmäler auf den Berliner Friedhöfen] sowie *Spis alfabetyczny przemysłowców polskich Berlina* [Alphabetisches Verzeichnis der polnischen Industriellen in Berlin]. Letzterer bestand praktisch nur aus Namen von Kaufleuten, Handwerkern sowie anderer Personen, die unterschiedlichste Dienstleistungen anboten und ist auf ausdrücklichen Wunsch der Betroffenen (”[...] die danach verlangten” – wie in der Überschrift der Liste angemerkt wurde) entstanden. Zur Bereicherung dieser Aufstellung trug ein gewaltiger, etwa 64 Druckseiten zählender Anzeigenteil bei, der sich aus einigen Hundert Werbeanzeigen und Angeboten zusammensetzte. Darunter befanden sich Werbeanzeigen von Restaurantbesitzern, Buchverkäufern, Geschäfts- und Lagerinhabern, Apothekern und vor allem von unzähligen Handwerkern (Schneider, Maler, Schuster, Büchsenmacher, Bäcker usw.). Dies liefert einen weiteren Beweis dafür, wie zahlreich die polnische Minderheit in Berlin damals war und welche bedeutende Rolle sie im Leben der Stadt spielte.

2) *Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1900* [Berliner Kalender für das Jahr 1900]

An die Berliner Themenkomplexe knüpfte auch der das 19. Jahrhundert abschließende *Kalendarz dla Towarzystw wydany staraniem redakcji „Przewodnika Zdrowia” na rok 1900* [Kalender für das Jahr 1900, für die Verbände auf Bemühen der Redaktion des „Gesundheitsführers” hin herausgegeben] an. Auf dem Titelblatt des Bandes ist jedoch bereits ein anderer, etwas präziserer Titel zu lesen: *Kalendarz Berliński na rok zwyczajny 1900 z obszernym przewodnikiem po Berlinie z dołączeniem planu Berlina i dokładnego spisu ulic* [Berliner Kalender für das Jahr 1900 mit einem umfangreichen Berliner Stadtführer und zusätzlich mit einem Stadtplan und einer detaillierten Auflistung der Straßen versehen], der zu suggerieren scheint, dass er eine Fortführung der Initiative von J. Kotowski aus dem Jahre 1893 sein wird. In Wirklichkeit stellte diese Veröffentlichung eine Art Mutation des im gleichen Jahr in Berlin veröffentlichten allgemeineren Kalenders („*Kalendarz Zdrowia*”. 1900 [Gesundheitskalender, 1900], der an alle Polen in Deutschland gerichtet war. In die

„Berliner“ Ausgabe fanden jedoch sehr viele, für patriotisch eingestellte Polen nützliche Informationen Eingang, die ihre Bemühungen um den Erhalt der nationalen Identität unterstützen sollten. Viel Platz wurde der Besprechung der Vereinigungsfreiheit der Polen auf dem Gebiet des gesamten Reiches eingeräumt, es wurden die geltenden Rechtstexte sowie Kommentare abgedruckt und man veröffentlichte darin sogar Vorlagen entsprechender Statute und Formulare für die Anmeldung zur Registrierung neuer Vereinigungen. Unmittelbar mit die Stadt betreffenden Themenkreisen war eigentlich nur ein einziger Artikel verbunden: *Spis towarzystw polskich w Berlinie i okolicy* [Aufstellung polnischer Verbände in Berlin und Umgebung], der aktuelle und recht ausführliche Informationen zu 37 in diesem Zeitraum in der deutschen Hauptstadt rege wirkenden polnischen Verbänden vermittelte. Wie der Titel auf dem Einband nahe legt, wurde dem Kalender, vermutlich in Form einer gesonderten Beilage, ein Berliner Stadtführer mit einem Stadtplan und einem Straßenverzeichnis angehängt. Leider sind diese nicht erhalten geblieben und können daher keiner Analyse unterzogen werden.

3) *Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1903 dla Polaków zamieszkałych w Berlinie* [Taschenkalender für das Jahr 1903 für in Berlin lebende Polen]

Die Tradition der Veröffentlichung von Stadtführern in dieser Form griff im Jahre 1902 der hiesige Buchhändler und Verleger Ludwik Wróbel, ehemaliger Verleger des *Dziennik Berliński* [Berliner Tagesblatt], auf und gab in seinem Verlag den *Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1903 dla Polaków zamieszkałych w Berlinie* heraus. Das einzige erhaltene Exemplar dieser Schrift, noch ohne Paginierung, befindet sich heute in den Akten der Berliner Polizei¹⁰, daher ist es auch nicht ganz sicher, ob dieser Titel überhaupt in Umlauf gelangte.

Dieses kleine Büchlein mit gerade einmal 58 Druckseiten präsentierte sich schlicht. Im Vorwort erklärte der Verleger seinen Lesern, dass sein ursprüngliches Vorhaben die Herausgabe von einem größeren, praktischen Stadtführer „[...] zur Annehmlichkeit sowohl der hier ständig lebenden Landsleute wie auch dieser, die vor kurzem nach Berlin herkamen“ war, aber durch unterschiedlichste „Umstände“ gezwungen, fasste er den Beschluss diese Idee erst im nächsten Jahr zu verwirklichen. „Dies vorliegende Büchlein“ – so erklärte er – „soll zumindest zum Teil ein solches Handbuch ersetzen; es ist klein und unkomplett, der Zeitmangel gestattete jedoch keine größere Ausgabe mehr“. Dabei unterstrich er, dass er vorhabe, den Großteil der Auflage „kostenlos an seine Landsleute“ zu verteilen. Die Aussagen des Herausgebers lassen den Rückschluss zu, dass dies dank der erlangten Einnahmen aus den im Band veröffentlichten Werbeanzeigen (die immerhin 20 Seiten des Schriftbandes, also 1/3 des Gesamtumfangs des Jahrgangs, umfassten) ermöglicht wurde. Hier inserierten Besitzer polnischer Geschäfte und Lager, Restaurantbesitzer, Buchhändler, Bäcker, Schuster, Frisöre und Vertreter vieler anderer Professionen und darüber hinaus auch einige Institutionen (z. B. Schulen). Im Gegensatz zu dem sehr umfangreichen Anzeigenteil beinhaltete der Kalender, relativ zu den zuvor genannten Schriften gesehen, kaum weiteres Informationsmaterial. Nach einer kurzen Notiz über Berlin (laut Herausgeber zählte Berlin zu dieser Zeit 1.900.000 Einwohner, wovon nur 10% katholisch war) und

einer grob geschätzten Zahl der dort lebenden Landsleute (die Redaktion ging davon aus, dass es etwa 70.000 sein mochten), folgte eine Aufzählung sehenswerter Orte (aufgezählt wurden aber gerade einmal 15 Objekte). Es folgte eine Aufstellung katholischer Kirchen (zusammen mit den Kapellen befanden sich damals in der Stadt 25 dieser Sakralbauten), die am Ende mit einem für die Polen wichtigen Hinweis versehen wurde: „Eine polnischsprachige Beichte wird auf ausdrückliches Verlangen der polnischen Landsleute hin in fast allen Pfarrkirchen abgenommen. Jeder Pole sollte auch einfordern, dass er nicht nur auf Polnisch beichten darf, sondern auch, dass Taufen, Trauungen und Begräbnisse in polnischer Sprache gehalten werden sollen“. Im Büchlein wurden darüber hinaus Informationen zu einigen polnischen Einrichtungen gegeben, wie zum Zufluchtsheim „Przytulisko“ (wo kostenlose Übernachtungen für die Neankömmlinge angeboten wurden) oder zum Informationsbüro für die nach Arbeit suchenden Landsleute, des weiteren Schulen und Einrichtungen zur Weiterbildung, Büchereien mit einem unentgeltlichem Zugang zu den Beständen. Abgerundet wurde dies von den Angaben zu Posttarifen sowie mit einer Aufstellung der Linien „der Elektrischen“ (es gab damals 95) sowie mit der Angabe der letzten nächtlichen Abfahrten.

Die „nicht-Berliner“ Kalender

Die übrigen Kalender, die bis zum Ende des I. Weltkrieges in Berlin in Erscheinung traten (8 unterschiedliche, zwischen 1899 und 1917 erschiene Bände von ephemerischem Charakter), trugen bereits vollkommen andere Merkmale. Sie wiesen keinen Lokalkolorit mehr auf, Berlin war nun mehr lediglich ihr Verlagsort und selten befassten sie sich mit die Stadt selbst betreffenden Hinweisen. Für vier solcher Editionen kann dieser Schluss eigentlich nur anhand der Titel gezogen werden, da kein einziges Exemplar davon bis heute bewahrt geblieben ist.

Zu den Titeln, die bis in die heutige Zeit erhalten sind, zählen:

1) *Kalendarz handlowo-przemysłowy na rok 1899*. [**Handels- und Industriekalender für das Jahr 1899**] Berlin. Herausgegeben auf die Bemühungen und mit der Unterstützung des „Kurjer Handlowo-Przemysłowy“ [Handels- und Industriekuriers].

2) *Kalendarz nowy na rok 1901 dla rodzin polsko-katolickich wydany na pamiątkę roku jubileuszowego*. [**Neuer Kalender für das Jahr 1901 für polnisch-katholische Familien herausgegeben zum Andenken an das Jubiläumsjahr**] [Jg.1], aufgelegt vom Pf. Dr. [Stanisław] Stephan in Weissensee.

Den einzigen Berliner Akzent in diesem Kalender stellt der ganz kurze Artikel (S. 278-281) *Kilka słów o kolonii polskiej w Berlinie* [Einige Worte über die polnische Kolonie in Berlin] dar.

3) – Derselbe... *na rok pański 1902 dla rodzin polsko-katolickich* [... **für das Jahr des Herren 1902 für polnisch-katholische Familien**] herausgegeben von Pf. Dr. Stephan. Jahrgang 2. Die Einnahmen waren bestimmt für die Minderung der religiösen Misere und vor allem für die Missionierung der Jugend [!] Berlins und seiner Umgebung. Verlegt von Pf. Dr. Stephan in Berlin.

4) *Kalendarz statystyczno-informacyjny dla kupców, przemysłowców i towarzystw polskich na rok 1908*. [**Statistisch-informativer Kalender für Kaufleute, Industrielle und polnische Verbände für das Jahr 1908**] Berlin. Herausgeber Adam

Kaźmirz [Kazimierz] Kerber in Berlin; Księgarnia Wydawnicza Polska [Polnische Verlagsbuchhandlung].

Unter den Mitteilungen allgemeiner Art finden sich hier u.a. Anschriften polnischer Firmen in Berlin sowie Informationen zu den in der Stadt tätigen polnischen Verbänden.

Die zwei folgenden Titel sind nur noch aus Bibliographien bekannt:

5) *Wypoczynek. Kalendarz dla ewangelickich Polaków. Na rok 1899.* [Erholung. Ein Kalender für evangelische Polen. Für das Jahr 1899] Berlin

Dies war eine Übersetzung des deutschen Kalenders *Feierabend*, der vom Christlichen Zeitschriftenverein in Berlin herausgegeben wurde

6) – Derselbe ... *Na rok 1900* [Für das Jahr 1900]

(vgl. obige Anmerkung)

7) *Ilustrowany Kalendarz domowy 1916.* [Illustrierter Hauskalender 1916] Jg. 1. Berlin-Weissensee; Verlagsbuchhandlung Eugen Bartels

8) – Derselbe ... *1917.* [Für das Jahr 1917] Jahrgang 2. Berlin-Weissensee; Verlagsbuchhandlung E. Bartels; Buchhandlung und Vereinsdruckerei in Chrzanów

Schlussbemerkungen

Zum Abschluss dieser notgedrungen kurzen Übersicht über die Kalender ist es lohnenswert sich ihre Bedeutung sowohl zu damaligen wie auch zu heutigen Zeiten zu vergegenwärtigen. Für die Forscher heute sind sie eine echte „Fundgrube“ mit Informationen über das Leben der Berliner Polonia im Zeitraum ab Ende des 19. Jahrhunderts bis zur Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens im Jahre 1918. Für die Menschen damals hatten sie nicht nur die Vorzüge informativer Schriften. Indem sie die patriotischen Werte hochhielten, ermutigten sie mittelbar die in der Stadt eintreffenden Arbeiter und Handwerker zu ihrem Zusammenschluss in Verbänden und beeinflussten dadurch den Erhalt der nationalen Identität der polnischen Landsleute, retteten sie sozusagen vor dem „Ertrinken im germanischen Meer“. Eine besondere Rolle hierbei ist den *Notatki Berlińskie* zugefallen, dem einzigen Titel, der im Gegensatz zu den übrigen Ephemeriden ganze fünf Jahre lang überdauerte und als Vorlage für alle späteren editorischen Initiativen diente. Aus diesem Grund wurde in dieser Untersuchung eben diesem Kalender etwas mehr Aufmerksamkeit gewidmet.

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

dr Franz Schön
Sorbisches Institut, Bautzen

Vom Katechismus bis zum Hörbuch Aus der Geschichte des sorbischen Buches

Als Einleitung ein sorbisches Gedicht von Jurij Koch aus dem Jahr 1961

Susodža

*Na dowolu w Tatranskej Lomnicy
so mje prašachu
za nowymi weršemi Lorenca,
Krawže a Brežana.
A powědach, štož wědžach.*

*Ducy z dowola
na Budyskej staciji busa,
zetkach młodej holcy.
Dwurěčne plany studuju, hódaštej,
hac su za Polakow, Cechow
abo sto we za koho?
Snano su za Serbow?
„Ja, kann man denn wedisch auch
schreiben?
Mi je so wołojnik złamał.*

Sąsiedzi

*Na urlopie w Tatrzańskej Łomnicy
pytali mnie
o nowe wiersze Lorenca,
Krawzy i Brežana.
Co wiedziałem, powiedziałem.*

*Wracając z urlopu ,
na dworcu autobusowym w Budziszynie,
spotkałem młode dziewczyny.
Studiując dwujęzyczny rozkład jazdy
Zgadywały, czy to dla Polaków, Czechów*

*albo dla kogo innego?
Może dla Łużyczan?
„Ja, kann man denn wendisch auch
schreiben?
A mnie ołówek się złamał. 1,2*

Der vom fernen Interesse an der eigenen kleinen Literatur berauschte junge Poet ist also wieder zu Hause in der Lausitz und begegnet zwei wahrscheinlich zugereisten Damen, die über die zweisprachigen Fahrpläne stutzen. Ihre Frage ist an sich nicht so unsinnig und die Antwort nicht so selbstverständlich, wie es das Gedicht suggeriert. Hypothetisch könnte man annehmen, daß sie doch irgendwie gehnt haben, daß es mit Verschriftlichung, in welcher Sprache auch immer, es nicht so einfach ist. Das erfordert geeignete Schriftzeichen, die Wahl eines möglichst vielen verständlichen Dialekts und schließlich eine schriftsprachliche Norm und Orthographie. Dazu gehören aber auch Schriftsteller und Mäzene, Verleger und Drucker, Buchhändler und hunderte Leser. Ich will versuchen, die Geschichte des sorbischen Buches in sechs markanten Entwicklungsstufen bzw. Erscheinungsformen nachzuzeichnen.

Die Anfänge (1574-1668)

Das älteste sorbische Buch, das wir kennen und das glücklicherweise in einem Exemplar erhalten blieb, wurde 1574 in Bautzen gedruckt.³ Es ist ein kirchliches Gesangbuch nebst dem Luthers kleinem Katechismus.⁴ Es diente etwa ein Jahrhundert lang zunächst einer, bald auch weiteren Niederlausitzer Gemeinden. Mollers Beispiel folgten weitere Katechismusausgaben in anderen Regionen – 1595 in der Oberlausitz und 1610 wieder am nördlichsten Rand der Niederlausitz, im Dahme-Seengebiet um Storkow⁵ – insgesamt sind uns der Anzahl nach nach sieben Ausgaben bekannt.

In historischen Abrissen findet man vielfach die Bemerkung, daß die Sorben die Entstehung ihres Buchdrucks der deutschen Reformation zu verdanken haben. Das Muttersprachenprinzip Luthers hätte die Notwendigkeit kirchlicher Literatur in den jeweiligen Volkssprachen mit sich gebracht. Das stimmt nicht in jedem Fall. So kennen wir von den Drawänapolaben im Hannoverschen Wendland, die um 1750 vollständig assimiliert waren, trotz der Reformation kein Buch in ihrer Sprache. Auch bei den im Meißenischen Kreis noch verstreut lebenden Sorben wurde der lateinische durch den deutschen Gottesdienst abgelöst. Jedoch in den von Böhmen regierten Lausitzen, wo das Landvolk meist noch einsprachig sorbisch war und wo sich auf Grund der eigen-

1 Jurij Koch: Nadróžny koncert. – Bautzen: Ludowe nakładnistwo Domowina, 1965. – S.14

Nachbarn / Im Urlaub, in Tatraska Lomnica, / gefragt / nach neuester Dichtung / von Lorenc, / Krawža und Bržan. / erzählte ich was ich wußte. // Aus dem Urlaub zurück / auf dem Bautzener Busbahnhof / zwei junge Mädchen. / Die zweisprachigen Fahrpläne studierend, rätselnd / ob sie für Polen, Tschechen / oder wer weiß für wen wären. / Vielleicht für die Sorben? / „Ja, kann man denn wendisch auch schreiben?“ / Mir ist der Bleistift zerbrochen.

2 Tłumaczył Piotr Głogowski. In: Zeszyty Łużyckie (2003) 35/36. – s.155

3 Vgl. Christiane Kind-Doerne: Sorbischer Buchdruck in Bautzen : vom Ausgang des 16. bis zum Beginn des 18. Jahrhunderts. – In: Archiv für Geschichte des Buchwesens. – Frankfurt/Main 13 (1973) 4. – S.933-1020

4 Albin Moller: Niedersorbisches Gesangbuch und Katechismus : Budissin 1574. – Berlin: Akademie-Verlag, 1959. – (Veröffentlichungen des Instituts für Slawistik / Hrsg. v. H. H. Bielfeldt; 18)

5 Andreas Tharaeus: Enchiridion Vandalicum : ein niedersorbisches Sprachdenkmal aus dem Jahre 1610. Hrsg... v. Heinz Schuster-Sewc. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1990

tümlichen Besitzverhältnisse die Reformation hauptsächlich freiwillig und „von unten“ durchsetzte, konnte man nicht anders, als wenigstens zeitweise Sorbisch als Kirchensprache zu akzeptieren. Die Pastoren waren gezwungen das Wichtigste aus dem Stegreif zu übersetzen bzw. es sich übersetzen zu lassen, und die gebräuchlichsten Lehrsätze, Formeln und Lieder wurden handschriftlich festgehalten und von den Amtsnachfolgern weiter verwendet.⁶

Es gab nun auch Geistliche, die mit Besorgnis feststellten, daß viele dieser von theologisch ungebildeten – Tharaeus spricht von „Idioten und Handwerkersleuten“⁷ – gemachten Übertragungen mit dem Dogma des neuen Glaubens nicht vereinbar waren. Und schließlich gab es doch seit Gutenbergs Erfindung die Möglichkeit akzeptable Übersetzungen mehreren Gemeinden gleichzeitig zugänglich zu machen. Das war der Anstoß zum Druck der ersten sorbischen Bücher, die normalerweise von den Übersetzern und Herausgebern selbst finanziert wurden. Natürlich mussten sie auch selber die geeignetste Schreibweise finden und bei dem dialektalen Flickenteppich der Lausitzen sich damit abfinden, daß ihr Buch in anderen Kirchspielen wahrscheinlich nicht angenommen würde. Diese frühesten sorbischen Drucken wurden nach knapp hundert Jahren ihrer Verwendung speziell in der Niederlausitz um 1668 auf Anordnung der kursächsischen wie auch der brandenburg-preußischen Obrigkeit bis auf drei uns bekannte Exemplare alle vernichtet.⁸

Die Entstehung der sorbischen Schriftsprachen (1670-1730)

Trotz der rühmlichen Anfänge wurde auch 150 Jahre nach der Reformation in den allermeisten sorbischen Gemeinden weiter improvisiert und mit Handschriften gearbeitet. Im Jahre 1679 aber erschienen in Prag eine erste gedruckte Grammatik der sorbischen Sprache⁹, sechs Jahre später ein nach diesen Regeln verfasster sorbischer katholischer Katechismus und bald darauf eine Evangelienbuch. In der Oberlausitz war auf Grund der besonderen Herrschaftsverhältnisse etwa ein Zehntel der Bevölkerung beim katholischen Glauben geblieben. Die Gegenreformation brachte es mit sich, dass sich auch die katholische Kirche stärker der Volkssprache bediente. Ihre Ausbildung erhielten die katholischen Priester in Prag, daher der genannte Druckort. Ein Geistlicher im Bautzner Domkapitel übersetzte bald die gesamte Bibel in seinen Mittellausitzer Heimatdialekt, der geeignet schien für die Rekatholisierung auch weiterer Regionen der Lausitz.

Die evangelischen Geistlichen schauten dem natürlich nicht tatenlos zu. Eine von Michał Frencl berufene Kommission, die sich aus Pfarrern verschiedener Dialektregionen zusammensetzte, hatte schon vor 1670 das Evangelienbuch übersetzt. Doch die Oberlausitzer Obrigkeit erlaubte dessen Druck erst, nach dem die Katholiken das ihre

6 Die erste Übersetzung des Neuen Testaments wurde bereits 1548 von dem ehemaligen Augustinermönch in Sagan, Mikławš Jakubica, geschaffen, doch blieb sie schließlich ungedruckt. Vgl. Das Niedersorbische Testament des Mikławš Jakubica 1548. Hrsg. V. Heinz Schuster - Šewc. – Berlin: Akademie – Verlag, 1967

7 Andreas Tharaeus: *Enchiridion Vandalicum...* – Der AVTOR zu seinem Catecismo. – S. 64

8 Vgl. Frido Měšk: *Verordnungen und Denkschriften gegen die sorbische Sprache und Kultur während der Zeit des Spätfudalismus : eine Quellensammlung.* – Bautzen: Domowina-Verlag, 1969. – (Schriftenreihe für Lehrer und Erzieher im zweisprachigen Gebiet; 1/69). – S. 15-17; ders.: *Der Kurmärkisch-wendische Distrikt.* – Bautzen: Domowina-Verlag, 1965. – S. 126-130. – (Schriftenreihe des Instituts für sorbische Volksforschung; 24)

9 Jacobus Xaverius Ticinus: *Principia linguae wendicae, quam aliqui wandalicam vocant.* Fotomech. Neudruck mit einem Vorwort von Frido Michał. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1985

schon herausgebracht hatten. Frenzel selbst wagte es, auf eigene Kosten einzelne Evangelien drucken zu lassen, die aber sofort beschlagnahmt wurden. Er klagte beim sächsischen Hof und erreichte nach Jahrzehnten zähen Kampfes, dass sein sorbisches Neues Testament endlich 1706 erscheinen konnte. Seine Beharrlichkeit, mit welcher er sich die Unterstützung pietistisch gesinnter Adliger sicherte, und die Aktivitäten der Gegenreformation zwangen die Oberlausitzer Landstände zum Umdenken. Sie entschieden sich, anders als die Niederlausitzer Stände, für die Tolerierung des Sorbischen, ja sogar für die finanzielle Förderung des Drucks einiger kirchlicher Gebrauchstexte und befahlen deren Verteilung auf jedes noch sorbische Kirchspiel der Oberlausitz.¹⁰ Das wiederum beförderte entscheidend die Herausbildung einer gemeinsamen obersorbischen Schriftsprache, wenn auch zunächst jeweils in der evangelischen und katholischen Variante.

In der Niederlausitz ging man trotz Widerstands der Bevölkerung den Weg der langsamen Verdrängung des Sorbischen aus der Kirche. Lediglich in dem zu Preußen gehörenden Cottbuser Kreis, der mitten in Kursachsen lag, wurde es aus politischen Gründen toleriert. Hier gründete ein deutscher Pietist selbst eine erste Druckerei und gab 1706 Luthers Katechismus, drei Jahre später – an Hand vorgefundener Handschriften – das gesamte Neue Testament heraus.¹¹ Damit legte er den Grundstein für die niedersorbische Schriftsprache. Auf Grund der nicht geringen Unterschiede zwischen Ober- und Niedersorbisch und wegen des Fehlens eines gemeinsamen wirtschaftlichen und kulturellen Zentrums ist es bis heute bei diesen zwei Schriftsprachen geblieben.¹²

Noch einmal zurück zur Oberlausitz. Die katholischen Geistlichen haben zwar als erste die gesamte Bibel übersetzt, erfuhren aber angesichts der geringen Zahl von Kirchspielen nicht die erhoffte Unterstützung ihrer Obrigkeit. So haben dann vier evangelische Pastoren 1728 die erste sorbische Gesamtbibel herausgegeben. Diese Edition zählt wegen ihrer volksnahen Sprache und ihrer großzügigen typografischen Ausstattung zu den raren und wertvollsten sorbischen Büchern überhaupt.

Das Buch gelangt ins Volk (1730-1830)

Spätestens um 1710, mit dem Erscheinen des ersten evangelischen Gesangbuchs (ein katholisches gab es schon sechzehn Jahre früher), verdrängte das Buch in allen Gemeinden der Oberlausitz die alten Handschriften. Dies garantierte für mehr als hundertfünfzig Jahre wesentlich die Stabilität der sorbisch-deutschen Sprachgrenze. Zudem hatte der Verkauf von Frenzels Neuem Testament gezeigt, dass der Druck sorbischer Bücher für Buchhändler lohnen könnte. Mit der allmählichen Verbesserung der Volksschulbildung im 18. Jahrhundert wurde das Buch nach und nach zu einem Gegenstand, den sich auch der gemeine Mann anschaffte. Schon im Jahre 1742 gab ein deutscher Pietist die Gesamtbibel erneut heraus und brachte sie zu einen günstigen Preis und in hoher Auflage erstmals wirklich unter das Volk.

¹⁰ Frido Mětšk: Der Anteil der Stände des Markgraftums Oberlausitz an der Entstehung der obersorbischen Schriftsprache (1668-1728). – In: Frido Mětšk: Studien zur Geschichte sorbisch-deutscher Kulturbeziehungen. – Bautzen: Domowina-Verlag, 1980. – S.24-44. – (Schriftenreihe des Instituts für sorbische Volksforschung; 55)

¹¹ Vgl. Frido Mětšk: Die Brandenburgisch-Preußische Sorbenpolitik im Kreise Cottbus : vom 16. Jahrhundert bis zum Posener Frieden (1806). – Berlin: Akademie-Verlag, 1962. – S.35-36. – (Veröffentlichungen des Instituts für Slawistik / Hrsg. v. H. H. Bielfeldt; 25)

¹² Vgl. Helmut Faßke: Der Weg des Sorbischen zur Schriftsprache. – In: Language Reform : History and Future; Vol. VI / Hrsg. István Fodor; Claude Hagège. – Hamburg: Helmut Buske Verlag, 1994. – s.257-283

Eine Flut religiöser Erbauungsliteratur bedeckte nun auch den sorbischen Markt. Bald kam jährlich wenigstens ein sorbisches Buch bzw. Büchlein oder Heft heraus. Neben ständigen Neuauflagen und Ergänzungen des Gesangbuchs waren es Teile der Bibel, Katechismen, Andachten, Gebete, Predigten, Sprüche, symbolische Glaubensbücher und anderes mehr.

Im Zeitalter der Aufklärung interessierten sich zunehmend Gelehrte für das Schicksal der Sorben und für das sorbische Buch. So erschien 1740, zum dreihundertjährigen Jubiläum der Buchdruckerkunst, von Christian Knauthe eine „Geschichte der Oberlausitzischen Buchdruckereien“ und darin ein Beitrag „Von dem Ober-Lausitzischen Wendischen Drucke“¹³. Wenig später schrieb ein Pastor über die mehr als fünfzig „wendischen Schriften“, die er besaß, also erstmals über eine sorbische Bibliothek.¹⁴ Kurz nach Ende des Siebenjährigen Krieges erschienen dann gleich drei auf die nationale Bewußtseinsbildung wirkende Werke, alle mit Bibliographien bisheriger sorbischer Drucke – die ausführlichste und bis heute unübertroffene stammte von Christian Knauthe.¹⁵ Im gleichen Jahr zeigte ein Pastor Jurij Mjeń mit seiner metrisch adäquaten Übertragung von Teilen aus Klopstocks „Messias“ der sorbischen Sprache „Werth, Reichtum, Schönheit und Ehre“. In dem in gleicher Manier in Hexametern verfaßten „Rčerski kërliš“ (Dichterlied) konnte er schon der „frommen Schriftsteller Scharen“ besingen und setzte, auch mit seinen poetisch-sprachgewaltigen Predigten, die auch drucken ließ, den Grundstein für die weltliche sorbische Dichtung.

Gründung und Entfaltung eines eigenen Verlags- und Buchwesens (1830-1933)

Mitte des 19. Jahrhunderts, nach einhundert Jahren fast ausschließlich religiöser Literatur, erscheinen mit einemmal reihenweise Bücher mit profaner Thematik: 1841/43 Smolers enzyklopädische Sammlung „Volkslieder der Wenden in der Ober- und Nieder-Lausitz – Pěsnički hornych a delnych Łužiskich Serbow“¹⁶, 1847 „Serbski kwas“ (Sorbische Hochzeit), das Textbuch eines weltlichen Oratoriums von Handrij Zejler, 1849 Mučinks „Ribowčenko“ (Die Bürger von Ribow oder eine politische Erzählung aus neuester Zeit), 1850 ein Buch über Grönland und seine Bewohner, 1852 Wjela-Radyserbs historische Erzählung über die Schlacht bei Hochkirch, 1854 Stempels metrische Übertragung der Fabeln von Phädrus ins Niedersorbische - um nur einige typische Beispiele zu nennen. Getragen werden sie alle von dem Anspruch, dem eigenen Volk eine Allgemeinbildung in Sorbisch zukommen zu lassen, die eigene Geschichte und Volkskultur wissenschaftlich aufzuarbeiten, in der eigenen Sprache zu vermitteln und diese dabei weiterzuentwickeln.

13 Christian Knauthe: *Annales typographici Lusatie Superioris oder Geschichte der Oberlausitzischen Buchdruckereien*. Köln: Böhlau, 1980. - (Slawistische Forschungen / Hrsg. v. Reinhold Olesch; 30). - S.12-36

14 Verzeichniss aller edierten wendischen Schriften, des oberlausitz- budissinischen-camenzischen und löbauischen Creises, nebst kurzen Anmerkungen, welche alle zusammen colligieret und besizet Christoph Friedrich Faber... - In: *Acta historico-ecclesiastica*, Weimar 10(1746). - S.518-550

15 Georg Körner: *Philologisch-kritische Abhandlung von der Wendischen Sprache und ihrem Nutzen in den Wissenschaften...* - Leipzig, 1766; *Kurzer Entwurf einer Oberlausitz-wendischen Kirchenhistorie abgefaßt von einigen Oberl. wendischen evangel. Predigern*. - Budissin, 1767; Christian Knauthe: *Derer Oberlausitzer Sorberwenden umständliche Kirchengeschichte* [Görlitz, 1767] Hrsg. von R. Olesch. - Köln-Wien: Böhlau, 1980. - (Mitteldeutsche Forschungen; 85)

16 *Volkslieder der Sorben in der Ober- und Nieder-Lausitz - Pěsnički hornych a delnych Łužiskich Serbow*. - Fotomechanischer Neudruck mit einem Vorwort von Jan Raupp. - Bautzen: Domowina-Verlag, 1992

17 *Časopis Mačicy Serbskeje* = Zeitschrift der Gesellschaft Mačica Serbska. Fotomechanischer Neudruck. Auswahl, Zusammen-

Dazu schlossen sich 1847 evangelische wie katholische Geistliche und Lehrer in einer wissenschaftlich-kulturellen Gesellschaft, der Maćica Serbska, zusammen. Diese private Institution gibt von nun an eine wissenschaftliche Zeitschrift¹⁷ und regelmäßig Bücher für Bildung und Unterhaltung heraus unter anderen den jährlichen Buchkalender „Předženak“. Wenn bis 1840 jährlich ein bis zwei sorbische Bücher erschienen, so stieg die Zahl jetzt auf zehn bis zwanzig. Hauptmotor dieser Entfaltung war Jan Arnošt Smoler, der nach seinem Slawistikstudium in Breslau sich als Verleger in Bautzen betätigte.¹⁸ Er gründete 1851 eine eigene sorbische Verlagsbuchhandlung, baute 25 Jahre später das Maćica-Haus, in dem neben seiner Druckerei und auch die Bibliothek und das Archiv des Vereins ihren Platz fanden. Er war viele Jahre Redakteur der wissenschaftlichen Zeitschrift „Časopis Maćicy Serbskeje“, einer Wochenzeitung und einer belletristischen Monatsschrift. Zwei um 1863 entstandene konfessionelle Buchgesellschaften und die immer das Unterhaltungsinteresse des Volkes nicht genug respektierende Verlagsproduktion der Maćica Serbska bewirkten, das bis zum ersten Weltkrieg die religiöse Literatur dominierte.¹⁹ Erst im 20. Jahrhundert erschloß sich das sorbische Buch verstärkt auch andere Lebensbereiche, wurde interessanter und begehrter. „Die sorbische Sprache lebendig zu erhalten, um mit ihrer Hilfe die höchste Stufe erreichbarer Menschheitskultur auszubilden“, (so Jakub Lorenc-Zalěski in seinem Tagebuch 1936)²⁰ – war die Hoffnung und das Ziel der damals wirkenden sorbischen Schriftsteller.

Das zeitweilige Ende (1933-1945)

Bei allen finanziellen Opfern, die Autoren und Verleger aufbringen mußten, um dem sorbischen Buch eine Existenz zu ermöglichen - die schwersten Jahre standen ihnen erst bevor. Zweieinhalb Monate nach der Machtübernahme durch die Nazionalsozialisten in Deutschland wurden alle maßgeblichen Leute aus der Smoler'schen Druckerei und Buchhandlung entfernt. Außenstehende, am Unternehmen uninteressierte und den Nazis gefügige Personen wurden an ihre Stelle gesetzt. Im Frühjahr 1934 meldete das Unternehmen Konkurs an. Ein beherzter junger Rechtsanwalt, Dr. Jan Cyž, kaufte die sorbische Firma und versuchte mit möglichst wenigen Zugeständnissen Presse und Buchdruck in bescheidenerem Umfang fortzuführen. Das wurde nicht lange geduldet. Am 25. August 1937 besetzte eine Abteilung der Gestapo das Wendische Haus, verhaftete den Geschäftsführer und versiegelte die Räume.²¹ Die Druckereianlagen wurden demontiert, die Bücher aus dem Lager und der Buchhandlung dem Reißwolf übergeben. Die wertvolle Bibliothek der Maćica Serbska wurde 1941 konfisziert und nach Berlin abtransportiert. Sorbische Lehrer und Geistliche versetzte man in deutsche Gebiete. Ihrer Grundlagen beraubt, verschwand die sorbische Sprache nach 1939 völlig aus der Öffentlichkeit. Selbst die Bezeichnungen „Wenden“ oder „Sorben“ durften auf behördliche Anweisung in keiner Publikation mehr verwendet werden.

menstellung und Bibliographie Jan Petr. - Bautzen: Domowina-Verlag 1986-1987. 2 Bde.

18 Johann Ziesche: Das sorbische Druckereiwesen in Bautzen. - In: Bautzener Kulturschau 14(1964)1. - S.8-10; 2. - S.10-11
19 Serbska kniha před sto lětami / Franc Šěn. | In: Lětopis 42(1995)1. | s.28|36

20 Serbska čitanka = Sorbisches Lesebuch. Hrsg. von Kito Lorenc. - Leipzig: Reclam-Verlag, 1981. - S.5

21 Jan Cyž: W tlamje ječibjela : dopomjenki na lěta 1926 do 1944 [Memoiren]. - Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, 1984. - S.134-138

22 Antologia poezji luzyckiej. Wyb. Wilhelm Szewczyk. - Katowice, 1960

Das sorbische Buch in neuen Erscheinungsformen

Sorbische Belletristik erschien bis 1937 fast generell in kleinen, sehr bescheidenen, billigen Volksausgaben. Die geringen Auflagen, das fehlende Bürgertum und die überwiegend ländliche Leserschaft erlaubten nicht allzu viel mehr. Einzige Ausnahmen – wissenschaftliche Publikationen und repräsentative Editionen der Nationalliteratur, allen voran die vierbändige Gesamtausgabe Handrij Zejlars (1883-1891) sowie Jakob Bart-Ćišinskis frühe Lyrikbände, mit denen er den Anspruch klassischer Dichtung in Sorbisch anmeldete und auch für eine salonfähige Ausstattung sorgte.

Nach Überwindung vieler Nachkriegsschwierigkeiten und -provisorien, dem Nachholbedarf an Schulbüchern und Lehrmaterialien, erscheint in den sechziger Jahren des vergangenen Jahrhunderts, überraschend ein ganz neues Bild: Sorbische Bücher, äußerlich in ansprechender Aufmachung, viele sehr gut illustriert, stellen sich dem Interesse eines internationalen Publikums auf Buchmessen in Leipzig und Warschau. Dies war eine vorher fast unvorstellbare kulturelle und sprachliche Öffnung dieser kleinen slawischen Literatur. War das sorbische Buch bis dahin hauptsächlich auf die Rolle der Identitätsfindung, der Bewußtseinsbildung des eigenen Volkes beschränkt, entstand nun zeitkritische moderne Lyrik und Prosa, oftmals in zweisprachiger Autorversion. Sorbische Märchen oder Übersetzungen von Kinderliteratur verrieten im Impressum die Zusammenarbeit mit ausländischen Verlagen. Neue solide Werkausgaben des literarischen Erbes gesellten sich zu historischer und sprachkundlicher Literatur, Bildbände zu Nachschlagewerken etc. Und ungewöhnlich vor allem die Zahl der neuen Titel – 90 bis 100 pro Jahr, also das Zehnfache gegenüber der Zeit vor dem Zweiten Weltkrieg.

Erster Grund für diese ungeahnte Entfaltung: Der 1958 gegründete volkseigene Domowina-Verlag mit seinem Lektorat für Belletristik und wissenschaftliche Literatur, der aktive Entwicklungsarbeit leistete. Zweiter Grund: Errichtung sorbischer Schulen und zweier erweiterter Oberschulen (heute Gymnasien) einschließlich eines Verlagslektorats für Lehrbücher. Dritter Grund: Ein Universitätslehrstuhl für Sorabistik in Leipzig und ein außeruniversitäres Forschungsinstitut in Bautzen, die sich beide professionell der Erforschung sorbischer Geschichte, Sprache und Kultur widmen konnten und können.

Voraussetzung alles dessen war das 1948 vom Sächsischen Landtag verabschiedete „Gesetz zur Wahrung der Rechte der sorbischen Bevölkerung“, das die Institutionalisierung der Minderheitenkultur überhaupt erst ermöglichte. Bei allem berechtigten Zweifel an der Aufrichtigkeit einiger Vertreter des DDR-Staates bei der Förderung der sorbischen Belange – sie war ja auch mit Vereinnahmung, Kontrolle und Zensur verbunden – wurden dem sorbischen Buch nach 1945 endlich die gleichen Chancen eingeräumt, wie sie die Literaturen anderer Völker besaßen. Die lange, mühsame Vorgeschichte war Bedingung dafür, dass die neuen Möglichkeiten auch genutzt werden konnten. Die nun einsetzende Professionalisierung der sorbischen Kultur ermöglichte provinzielle Enge und Beschränktheit zu überwinden und die vorhandenen kreativen Potenzen wirksam zu entfalten.

Die sorbische Literatur wurde nun anders als zuvor auch außerhalb der Lausitz wahrgenommen. In renommierten Verlagen und Literaturzeitschriften erschienen Übersetzungen sorbischer Dichtung – vermittelt in Polen vor allen von Wilhelm

Szewczyk²² und Bolesław Lubosz²³, in der ČSSR von Josef Suchý²⁴ und Josef Vlášek²⁵. Literarische Werke wie Jurij Bržžan's philosophische Bearbeitung einer sorbischen Sage in „Krabat oder die Verwandlung der Welt“²⁶ oder das tragikgrotteske Drama von Kito Lorenc „Die wendische Schifffahrt“²⁷ erreichten ein breites deutsches Publikum.

In den letzten fünfzehn Jahren durchlebte auch das sorbische Buchwesen einen Prozess der unumgänglicher Veränderungen. Der Domowina-Verlag hat sich um die Hälfte verkleinert, Autoren, die als freie Schriftsteller sich ganz der Literatur verschrieben haben, werden weniger und auch die Zahl der Buchtitel hat sich um ein Drittel verringert. Geblieben ist aber die Suche nach neuen Formen und der Dialog mit anderen Kulturen. Mit noch zaghaften Schritten fand auch schon das Medium Hörbuch Eingang in die sorbische Buchhandlung, zuletzt eine CD mit Erzählungen von Jurij Bržžan.²⁸ Ein Almanach mit Übersetzungen aus benachbarten und vor allem kleinen Literaturen²⁹ und die Reihe „Die sorbische Bibliothek“, die dem deutschen Publikum bisher nicht zugängliche Werke kennen lernen lässt, sind jüngsten Bemühungen des sich Öffnens des sorbischen Buches.

23 Jurij Koch: Drzewo wiśni. Przeł. Bolesław Lubosz. – Katowice, 1993; Z biegiem Strugi z biegiem lat. Antologia powojennej poezji Serbo-Lużyczan. Wyb. Bolesław Lubosz. – Katowice, 1993

24 Vřesový zpěv. Antologie lužickosrbské poezie. Uspoř. a přel. Josef Suchý. – Praha, 1976; Skrytý pramen. Antologie lužickosrbské povídky a drobné prózy. Vybr. Josef Suchý. – Praha, 1981

25 Marja Mlynkova: Dny v dálce. Přel. Josef Vlášek. – Praha, 1973

26 Jurij Bržžan: Krabat oder Die Verwandlung der Welt. Roman. Erstmals erschienen Berlin 1976. Letzte Ausgabe Frankfurt/M. 2004

27 Kito Lorenc: Die wendische Schifffahrt: Tragikgrotteske in fünf Bildern, mit zwei Zwischenspielen und einem Epilog. – Uraufführung Bautzen 1994/95. Erschien 2004 in der Reihe „Sorbische Bibliothek“.

28 Naša družča šnora: Jurij Bržžan čita svoje powědky; sluchokniha. – Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, 2003

29 Wuhladko: literarny almanach / Hrsg. v Róža Domašcyna. - 1-5. – Budyšin: Ludowe nakładnistwo Domowina, 2000-2004

Hans-Gerd Happel, Grażyna Twardak
 Universität Viadrina, Frankfurt (Oder),
 Collegium Polonicum, Słubice

Das binationale Bibliothekssystem der Universitätsbibliothek Frankfurt (Oder) und der Bibliothek des Collegium Polonicum Słubice¹

Ohne auf den Bestand einer Vorgängereinrichtung aufbauen zu können, entstand 1992 in unmittelbarer Nähe des Grenzflusses eine neugegründete Universitätsbibliothek in Frankfurt (Oder). Auf der anderen Seite der Oder wurde 1995, zunächst in einem Bankgebäude, die Bibliothek des Collegium Polonicum untergebracht. Die polnischen Kollegen und Kolleginnen konnten 2001 direkt am Ende der Oder-Brücke einen architektonisch auffälligen, lichtdurchfluteten Neubau beziehen. Beide Bibliotheken sind, bezogen auf das Raumvolumen, mit jeweils ca. 7000 m² Nutzfläche etwa gleich groß. Sie haben von Anfang an sehr eng zusammengearbeitet und in nur wenigen Jahren ein umfangreiches webbasiertes Dienstleistungsangebot entwickelt. Im Zentrum der Arbeit steht die grenzüberschreitende Kooperation, die hochschulpolitisch durch die gemeinsame Verwaltung des Collegium Polonicum durch die Adam-Mickiewicz-Universität Poznań und die Europa-Universität Viadrina in Frankfurt (Oder) begünstigt wird.

Schon weit vor dem EU-Beitritt Polens wurde ein Austausch von Mitarbeitern mit der Universitätsbibliothek in Poznań organisiert. Die Leiterin der Bibliothek des Collegium Polonicum nimmt regelmäßig an den zentralen Dienstberatungen in Frankfurt (Oder) teil und der umgekehrte Besuch der Direktion der Universitätsbibliothek wichtiger Sitzungen in Słubice ist eine alltägliche Selbstverständlichkeit.

Zahlreiche grenzüberschreitende Projekte und Maßnahmen dokumentieren die umfangreiche Zusammenarbeit zwischen den beiden Einrichtungen:

- ◆ Mitarbeiteraustauschprogramm (MOE-Projekt)
- ◆ Aufbau des Dedecius Archivs (DFG-Projekt)
- ◆ Deutsch-Polnisches Dokumentations- und Medienzentrum (Interreg)
- ◆ Deutsch-Polnisches Informationsportal
- ◆ Informationsnetzwerk Euregio
- ◆ Integration der Kataloge UB Poznań / Collegium Polonicum Słubice / UB Frankfurt (Oder)

¹ Es handelt sich hier um eine Zusammenfassung des am 29.06.2004 frei gehaltenen Vortrags, der mit Hilfe von fünf Power-Point Folien veranschaulicht wurde.

- ◆ Digitalisierung der alten Viadrina-Drucke in Kooperation mit der UB Wrocław (Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit Warschau)
- ◆ Aufbau digitaler Semesterapparate
- ◆ Intensive Erwerbungsabsprachen
- ◆ Gemeinsame Schulungsveranstaltungen (Vermittlung von Informationskompetenz)
- ◆ Einheitliche Klassifikation in beiden Bibliotheken (Regensburger Verbundklassifikation)
- ◆ Installation einer grenzüberschreitenden Richtfunkstrecke, um Software des integrierten Bibliotheksmanagementsystems SISIS gemeinsam auf einem Server nutzen zu können.
- ◆ Gegenseitige Dauerleihgaben
- ◆ Gemeinsame Tagungen / Veranstaltungen
- ◆ Ausbildung von Praktikanten, Fachangestellten für Medien- und Informationsdienste
- ◆ Einrichtung einer Geschäftsstelle des Vereins Informationstransfer West-Ost
- ◆ Gemeinsame Mitgliedschaft im Kooperativen Bibliotheksverbund Berlin-Brandenburg

Die bibliothekarische Arbeit zwischen den vier Partnern aus Poznań, Wrocław, Słubice und Frankfurt (Oder) ist ein wichtiger Beleg für die Annäherung der deutsch-polnischen Beziehungen im Rahmen der vollzogenen EU-Osterweiterung. Die langjährige Arbeit von Polen und Deutschen beiderseits der Oder dokumentiert, dass auch bibliothekarische Arbeit den politisch-kulturellen Austausch fördern kann und muss. Die bisher erzielten Ergebnisse und etablierten Kontakte bieten sicherlich eine günstige Grundlage für die Lösung der in Zukunft anstehenden Probleme grenzüberschreitender Bibliotheksarbeit.

Weiterführende Literatur:

Eich, Ulrike: Wandel diesseits der Einheit. Die Universitätsbibliothek Frankfurt (Oder) auf dem Weg zu ihrem System. In: Siebert, Stefan (Hrsg): Bibliothek zwischen Kontinuität und Wandel. Festschrift für Peter Hoffmann zum 60. Geburtstag. Rostock 2000, S. 125-137 (Veröffentlichungen der Universitätsbibliothek Rostock; 129).

Eich, Ulrike / Happel, Hans-Gerd: Grenzüberschreitende Zusammenarbeit in Frankfurt (Oder). In: Bibliothek Forschung und Praxis 23 (1999), S. 143-148.

Happel, Hans-Gerd: Zur Geschichte und Perspektive der Universitätsbibliothek der neuen Universität Viadrina. In: Die Bibliothek der Alma mater Viadrina. Zur Geschichte der einstigen Universitätsbibliothek Frankfurt und ihrer Nachfolger in Wrocław und Frankfurt (Oder), Frankfurt (Oder) 2001, S. 34-41 (Historische Schriftenreihe des Stadtarchivs Frankfurt (Oder); 4).

Happel, Hans-Gerd / Twardak, Grażyna: Zwei Hochschulbibliotheken diesseits und jenseits der Oder. In: Buch und Bibliothek 12 (2001), S. 707-713.

Jazdon, Artur: Biblioteka Uniwersytecka we Frankfurcie n. Odra. In: Bibliothekarz 6 (1996), S. 14-17

Anna Jesse, Alicja Lipińska

Die Cyprian Norwid Öffentliche Wojewodschafts-
und Stadtbibliothek in Zielona Góra

Silesiaca in der Sammlung der Bibliothek von Zielona Góra

Die öffentliche Wojewodschafts- und Stadtbibliothek „Cyprian Norwid“ in Zielona Góra gehört seit 1978 zu den Bibliotheken, deren Sammlungen den Nationalen Bibliotheksbestand bereichern. In der mehrere Tausend Schriftstücke umfassenden Dokumentensammlung unterliegen die Frühdrucke einer besonderen Fürsorge, vor deren Hintergrund sich die Sammlung der *Silesiaca* besonders interessant darstellt. Die in der Bibliothek gesammelten sowie ihrer Autorenschaft, der Thematik bzw. der Typographie nach mit Schlesien verbundenen Werke präsentieren mit einer unterschiedlich starken Ausprägung die Mehrheit der in diesem Rahmen zu berücksichtigenden, allgemeinen Wissensbereiche. Die interessanteste Gruppe unter ihnen stellt die umfangreiche Geschichtsliteratur dar, die vor allem Arbeiten fremdländischer Autoren vertritt. Ein wichtiges Element, das für ihre Außerordentlichkeit spricht, ist das in ihnen enthaltene, enorm reiche faktographische Material, welches zweifelsohne einen hohen Quellenwert für die von den Wissenschaftlern und Forschern des Landes systematisch geführten analytischen Arbeiten hat. Unter den Schriften aus dem Bereich der schlesischen Geschichtsschreibung ziehen umfangreiche Arbeiten so bedeutender Chronisten und Geschichtsschreiber wie Joachim Cureus, Jakob Schickfus, Nicolas Henel von Hennenfeld sowie Friedrich Wilhelm Sommersberg besondere Aufmerksamkeit auf sich. In der Struktur des regionalen Schrifttums bildet die religiöse sowie religiös-philosophische Literatur eine vergleichbar interessante und zahlreich vertretene Gruppe. Diese wird dem Leser in einer außergewöhnlichen Art und Weise von dem hervorragenden schlesischen Mystiker Angelus Silesius, dem Autor der in der Bibliothek beherbergten und das Fundament der katholischen Theologie bildenden Traktate, sowie von Johann Arndt, dem aktiven Fürsprecher und Wegbereiter der Reformationsbewegung in literarisches Erbe der Nachwelt hinterlassen. Zu den wertvolleren regionalen Drucken, die ohne jeden Zweifel Aufmerksamkeit verdienen, zählt die Sammlung der Privilegien des Fürstentums Glogau, die von Andreas Gryphius handschriftlich verfasst und von dem Autor höchstpersönlich signiert wurde. Eine ebenso zahlreiche und nicht geringer bedeutsame Gruppe von *Silesiaca* stellen Arbeiten aus den Bereichen der Politik, Medizin und Landwirtschaft sowie Ratgeber und enzyklopädische Werke dar. Wenn man den Versuch startet, die Sammlung der schlesischen Frühdrucke einer chronologischen Untersuchung nach dem Erscheinungsjahr einzelner Publikationen zu unterziehen und dabei als gesichert annimmt, dass das in den Sammlungen älteste Dokument, nämlich die *Sermones* des Papstes Leon I., schlesischer Herkunft sei, so kann man konstatieren, dass der analysierte Zeitraum der größt-

mögliche ist, d.h., dass dieser die Zeitspanne zwischen dem Jahr 1470[?] und dem Jahr 1800 umfasst.

Die Sprachstruktur der zusammengetragenen Büchersammlung ist für das schriftliche Gut Schlesiens charakteristisch. In den früheren Drucken ist Latein die führende Sprache und in der späteren Zeit überwiegt das Deutsche. Das Profil der Sammlung prägen vor allem Autoren deutscher Herkunft.

Die im Bereich der geographischen Einordnung der Produktion von typo- und topographisch mit der Region verbundenen Büchern deuten die vorgefundenen Verhältnisse auf eine eindeutige Vorherrschaft Breslaus; dort wiederum zeichnet sich innerhalb der dort ansässigen typographischen Werkstätten die führende Rolle der außerordentlich geschäftigen Druckerei der Familie Kornow ab. An der Produktion des Schrifttums partizipierten ebenfalls Provinzzentren wie Sorau (żary), Bunzlau (Bolesławiec) und Glogau (Głogów). Weitere Druckereizentren, die jedoch nur eine geringe Konkurrenz gegenüber den soeben erwähnten bildeten, befanden sich in Liegnitz (Legnica), Glatz (Kłodzko), Freistadt (Kozuchów) und in Görlitz (Zgorzelec). Die Produktion der übrigen schlesischen Verlagshäuser ist in unseren Sammlungen durch vereinzelte Titel vertreten.

Eine zweifelsohne wichtige Problemstellung hinsichtlich der Untersuchungen des schlesischen Schrifttums stellen der Wert alter Büchereinbänder, die z. B. aus Pergamentblättern der mittelalterlichen lateinischen Handschriften angefertigt wurden, sowie die kunstvoll geschwungenen Superexlibris, die häufig auf berühmte Persönlichkeiten als Besitzer schließen lassen.

Die in den Sammlungen der Bibliothek aufbewahrten, ungewöhnlich wertvollen alten Dokumente rechtfertigen in vollkommenem Maße die Notwendigkeit zur Planung und Aufnahme von Maßnahmen, die in den Wissenschaftlern und Forschern der Region ein reges Interesse an ihnen wecken soll.

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Janina Kosman

Die Pommersche Bibliothek in Szczecin (Stettin)

Die Pommersche Bibliothek in Stettin als Ort des kulturellen Zusammenlebens der Bürgergemeinschaften in der Euroregion Pomerania

Die Pommersche Bibliothek als die größte öffentliche wissenschaftliche Bibliothek Westpommerns ist eine Institution, die sich aktiv für eine multikulturelle Gesellschaft einsetzt. Ähnlich wie andere Großbibliotheken, die über reiche Sammlungen sowie ein entsprechendes bibliographisches Werkzeug und weitere Mittel zur Informationsrecherche verfügen, ist sie von sich aus ein Verbündeter im gemeinsamen Handeln sowie in der Zusammenarbeit und im Zusammenleben im deutsch-polnischen Grenzraum. Sie stellt ebenfalls einen gemeinsamen Ort der kulturellen Koexistenz der Gesellschaften in der Euroregion Pomerania dar, die im Jahre 1995 in der Wojewodschaft Zachodniopomorskie (Westpommern) gegründet wurde. Die Euroregion umfasst die Grenzräume dreier Staaten, und zwar der Bundesrepublik Deutschland, der Republik Polen und des Königreichs Schweden. Ihr Hauptziel besteht in der Aufnahme von gemeinsamen Aktivitäten für eine gleichmäßige und ausgewogene Entwicklung der Region sowie zur Integration der Bewohner und der in der Region vertretenen Institutionen. Die Aufgaben und Zielstellungen der Euroregion sind den seitens der Bibliotheken und darunter natürlich auch seitens der Pommerschen Bibliothek unternommenen Anstrengungen sehr nahe stehend. Die Pommersche Bibliothek unterstützt und dokumentiert Kultur- und Bildungsmaßnahmen, die der Integration und dem gemeinsamen Kennenlernen dienen. Die Popularisierung des Wissens über die Region ist heute mit Hilfe interdisziplinär organisierter Maßnahmen, die eine aktive Teilnahme an der Kultur fördern, durchzuführen. Hierzu gehören Treffen, Vorlesungen, Ausstellungen und Tagungen, die den Begriff der Heimat in der Gesellschaft stärker zu verankern suchen. Diesbezüglich reihen sich viele der von der Pommerschen Bibliothek unternommenen Initiativen in diesen Kreis ein. Erwähnenswert sind beispielweise die Jubiläumsfeierlichkeiten zu Ehren Hugo Lemckes, eines außergewöhnlichen Vertreters des Stettiner Humanismus der Jahrhundertwende. Das im Ergebnis der populärwissenschaftlichen Tagung erschienene Buch stellt die erste Monographie zu Lemckes Werk in der Nachkriegszeit in polnischer Sprache dar. Die Pommersche Bibliothek betrachtet ihre Anstrengungen zur stärkeren Wissensvermittlung und damit Verbreitung des vorgefundenen Erbes sowie seinen Schutz als ihre primäre und oberste Aufgabe, mit der sie durch das Buch einer multikulturellen Gesellschaft den Weg bahnt. In dem Zeitraum von 1999 bis 2002 nahmen die Mitarbeiter der Bibliothek an einem Projekt zum Thema „Zur Verbesserung der Bedingungen der Freigabe sowie des Schutzes der Sammlungen aus dem deutsch-pol-

nischen Kulturraum in den Beständen der polnischen Bibliotheken. Das gemeinsame europäische Erbe“ teil. Die Bibliothek beteiligt sich darüber hinaus an der jährlich stattfindenden Literarischen Schifffahrt sowie an der Durchführung der Programmziele der Europäischen Tagen des kulturellen Erbes. Mit ihren Beständen erwies die Bibliothek mehrfach gute Dienste an Schulen und Ämtern sowie an vielen Institutionen in der Stadt und Region. Sie trat als Veranstalter oder als Mitveranstalter von großen Ausstellungen auf, die das Kulturerbe Westpommerns propagierten und damit weiter zur Integration beitrugen. Die im April 1993 organisierte Ausstellung anlässlich des 750-sten Jubiläums der Verleihung der Stadtrechte an Stettin stellte in dieser Hinsicht einen gewissen Durchbruch in den diesbezüglichen Maßnahmen zur Vermittlung der Geschichte dieser mit der deutschen und mit der polnischen Kultur verbundenen Stadt dar. Von der Teilnahme der Pommerschen Bibliothek am kulturellen Miteinander in der Region sollen folgende Beispiele von im bibliothekseigenen Verlagshaus bearbeiteten und herausgegebenen Veröffentlichungen mit regionalem Bezug zeugen: *Dworek w Buku Kamińskim* [Der Gutshof in Buk], *Cystersi w Europie i na Pomorzu* [Zisterzienser in Europa und Pommern]. Diese Veröffentlichungen erwiesen sich als sehr hilfreich im Erkunden der Heimat und des Heimatorts. Die von der Pommerschen Bibliothek hierbei an den Tag gelegte schöpferische Initiative zeugt des weiteren von ihrer kulturbildnerischen Rolle in der gesamten Euroregion Pomerania. Ebenso mit der seit Jahren geführten Bibliographie Westpommerns sowie mit den zahlreich organisierten Fachtagungen ordnet sich die Bibliothek in die Reihe wichtiger wissenschaftlicher und kultureller Einrichtungen Westpommerns ein, deren Anliegen es ist, durch das Buch die Zusammenarbeit und die Integration zu fördern.

übersetzt von Dagmara Załoga
Konsultation Jens Frasek

Dr. Zygmunt Kowalczyk
 Universität Zielona Góra

Die katholische Publizistik gegenüber den Westgebieten und ihr Einfluss auf die deutsch-polnische Aussöhnung (1945-1989)

Im vorliegenden Artikel, der sich der Publizistik sowie den mit ihr in Beziehung stehenden Autoren widmet, konzentriere ich mich auf eine relativ enge Gruppe der Kulturschaffenden, die sich mit dem Umfeld der Zeitschriften „Znak“ [Das Zeichen] und des „Więź“ [Die Bande] sowie mit dem „Klub Inteligencji Katolickiej“ [Klub der katholischen Intelligenz] identifiziert. Trotz einer bedeutsamen Differenziertheit zeichnete diese Gruppe eine Einstellung aus, die von einem konsequenten Liberalismus und Weltoffenheit geprägt war. Berücksichtigt man dabei, dass den Geist des polnischen Katholizismus stets ein Missionsethos und fehlende Toleranz charakterisierten, so bildete dies eine ihr eigene sowie recht sonderbare Ausnahme.

Trotz zahlreicher Schwierigkeiten, die ihnen vor allem die politischen Machthaber in der Volksrepublik Polen bereiteten, sowie trotz des ihnen entgegen gebrachten Misstrauens seitens vieler Kirchenoberhäupter trugen Menschen wie Stanisław Stomma, Tadeusz Mazowiecki und Anna Morawska mit ihrer Publizistik zum Brechen mit Stereotypen in der Wahrnehmung der Deutschen sowie ihres Staates in einer weit aufgefassten öffentlichen Meinungsbildung im damaligen Polen bei. Ihr Wirken diente der Suche nach Wegen zur deutsch-polnischen Aussöhnung, und es setzte ebenfalls neue Maßstäbe in der Qualität der unmittelbaren Kontakte zwischen den deutschen und polnischen Bürgern. Der Verdienst dieser Publizisten liegt hier gleichsam darin begründet, dass sie den meinungsbildenden Zentren in beiden deutschen Republiken vermittelten, wie die polnische Seite die gegenseitigen Beziehungen nach den traumatischen Erfahrungen des II. Weltkrieges wahrnehmen und bewerten.

Der Brief der polnischen an die deutschen Bischöfe – „Versöhnungsbotschaft“ genannt – begünstigte die Entstehung eines Klimas der Aussöhnung und ermutigte die weltlichen katholischen Publizisten in Polen. Den Abschluss dieses schwierigen, jedoch nicht einer gewissen Romantik entbehrenden Kapitels des Schaffens und der Tätigkeiten seitens der katholischen Eliten zum Wohle des deutsch-polnischen Annäherungsprozesses bildete das Jahr 1989.

Die Krönung ihrer Bemühungen war die Veröffentlichung einer Schrift unter dem Titel „Für Gerechtigkeit, Freiheit und Frieden in Europa“, einer gemeinsamen Erklärung der deutschen und polnischen Katholiken anlässlich des 50. Jahrestages des Ausbruchs des II. Weltkrieges.

Selbstverständlich dauert dieser Prozess noch immer an, da er sich in den Herzen beider Völker vollziehen muss. Daher ist es von essentieller Wichtigkeit, erst recht „heute“ am Erfahrungsschatz derjenigen Menschen, die das Klima der Aussöhnung hervorbrachten haben, zu partizipieren.

übersetzt von Dagmara Załoga
 Konsultation Jens Frasek

ISBN 83-88336-46-0

Pro Libris